

Rozgromienie bandy czeskiej pod Boguminem.

Oplata pocztowa ulszczona gotówką.

PRINTED IN POLAND

We Francji Fr. 3.00

Wydanie szóste

Cena numeru
w Krakowie: **35 gr.**
w kraju:

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnośnienia zł. 5.—
W Krakowie z odnośnieniem zł. 5.50
W kraju zł. 5.50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski.

Redakcja Red. przyjmuje w dni pows. od 10-12 w pol.
Rękopisy nie zwraca się. — Listy należy adresować
do Redakcji, a nie do współpracowników.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8-22) 150-60.
Numery nocne Redakcji (od g. 22-1) 150-61, 150-62,
150-63, 150-64 (od g. 1-3) 150-67.
Prenumerata miesięczna Nr. 150-50.
Kierownik i prenumerata samiejscowa Nr. 150-55.
Kspedycja (od g. 22-8) 150-55. Portier (cała noc) 150-54.

Konto F. K. O.
400.200

Kraków, Wielopole 1.

Konto pocztowe rozr.
obankowe Nr. 1 Kra
ków. Urząd pocztowy 2.

KUNTA ZYBOWE:
Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.
Bank Związku Spółek Ziemskich w Krakowie.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92.
GDYNIA, ul. Świętojańska 44, telefon 12-79.
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 20, telefon 18-19.
TORUŃ, plac Bankowy, obok „Luku Cezara”, tel. 12-23.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 116, tel. admin i redakcji 179-48.

LWÓW, ul. Akademicka 14, tel. redakcji 249-58,
telefon administracji 241-08.
SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 8, tel. 625-29.
KATOWICE, ul. Marjacka 13, tel. 306-53 i 325-25.

POZNAN, ów Marcin 48, telefon 17-22
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82.
ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327

Rok XXX.

Kraków, poniedziałek 16 stycznia 1939

Nr. 16.

75% zniżki
kolejowej
z Zakopanego
11-20 luty

F. I. S.

otrzyma ten tylko
kto zamówi hotel
lub pensjonat
przez

WAGONS-LITS/COOK

Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

Niema odpręczenia sytuacji w Europie.

Nikły wynik rokowań rzymskich określa komunikat oficjalny.

Rzym, 14 stycznia. (B) Po północy z piątku na sobotę ogłoszono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji pobytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

W rozmowach, przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Chamberlainem z udziałem dwóch ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i lorda Halifaxa, zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperjami.

Rozmowy te nacechowane największą serdecznością, doprowadziły do szerszej i obszernej wymiany poglądów. W toku rozmów zgodnie potwierdzono chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r.

Ponadto postanowiono w jak najkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się raz jeszcze chęć Włoch i W. Brytanji do prowa-

żenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania pokoju, polityki, do któ-

rej zmierzały i do której zmierzają usi-

Duce na nartach — hr. Ciano gra w golfa!

Podczas trzeciego dnia pobytu angielskich gości — Mussoliniego nie było w Rzymie.

Rzym, 14 stycznia. (nr) Sensacyjną wiadomością podają korespondenci prasy zagranicznej w Rzymie. Okazuje się bowiem, że w trzecim dniu pobytu Chamberlaina, Mussoliniego nie było wogóle w stolicy Włoch. Piątek spędził Duce na nartach. Wyjechał z Rzymu o godzinie 7 rano udając się do Terminillo (60 kilometrów od Rzymu), gdzie przez cały dzień oddawał się sportowi narciarskiemu. Do Rzymu powrócił Duce po godzinie 7-ej wieczorem. Również hr. Ciano nie urzędował przez przeważną część dnia, poświęcając kilka godzin grze w golfa w Aqua Aca-

ctosa pod Rzymem.

Goście angielscy w międzyczasie złożyli wizytę w Watykanie, po której nastąpiło śniadanie wydane przez posła brytyjskiego przy Watykanie. W śniadaniu tem wzięli udział wysocy dostojnicy Kościoła z kardynałem Pacellim na czele.

W godzinach popołudniowych w piątek goście angielscy zwiedzili wystawę autarkiczną. Wieczorem w piątek nastąpiło trzyminutowe spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem, w czasie którego omówiono tekst komunikatu końcowego o rokowaniach.

„Zawsze i wszędzie wypełnię porozumienie włosko-brytyjskie”

Londyn, 14 stycznia.

(PAT) „Daily Mail” ogłasza krótki wywiad, udzielony przez hr. Ciano specjalnemu wysłannikowi tego dziennika, który towarzyszył premierowi Chamberlainowi do Rzymu — Broadbentowi.

Hr. Ciano oświadczył: „Jestem bardzo zadowolony z przebiegu rozmów, mogę pana zapewnić, iż były nadzwyczaj serdeczne. Zapytany, czy prawda jest, że przybędzie on niezadługo do Londynu z oficjalną rewidytą, hr. Ciano odpowiedział: „W chwili obecnej nie jestem w stanie wiele na ten temat powiedzieć, ale mam nadzieję, że bardzo rychło złożę w Londynie wizytę.”

Charakteryzując atmosferę, jaka panowała w czasie rozmów, korespondent „Daily Mail” podkreślił, iż w pewnym mo-

mentie w czasie rozmowy, Mussolini, patrząc wprost w oczy Chamberlainowi, oświadczył miał ze specjalnie uroczystym naciskiem:

„Daję panu moje słowo honoru, że zamierzam w przyszłości w każdym czasie wypełnić porozumienie włosko-brytyjskie, zarówno co do litery jego, jak i co do jego ducha.”

Rzym pożegnał manifestacyjnie Chamberlaina.

Rzym, 14 stycznia (PAT). W sobotę w południe premier Chamberlain opuścił wraz ze swym otoczeniem Rzym.

Dworzec udekorowany był sztandarami

brytyjskimi i włoskimi, oraz przybrany palmami, kwiatami i dywanami. Na placu przed dworcem ustawiona była jedna kompania, druga zaś na peronie.

Odjeżdżających mężów stanu brytyjskich żegnali przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i partyjnych z wielkim królewskim mistrzem ceremonji hr. Santella na czele.

O godz. 11.50 przybył na dworzec w towarzystwie min. Ciano, Mussolini i odbył przegląd oddziałów wojskowych.

Wkrótce po nim zjechał na dworzec samochód, w którym premier Chamberlain stojąc, odpowiadał uśmiechem i ukłonami na owacje, tłumnie przed dworcem zgromadzonej ludności rzymskiej.

Po krótkiej rozmowie i serdecznym pożegnaniu się z Mussolinim i ministrem Cia-

REWELACJA!
Za naciśnięciem guziczka gra każda żądana stacja!
ELEKTRIT-AUTOMATIC
to szczyt radiotechniki. — Pokazy i sprzedaż
„RADJOFON”
Kraków, RYNEK GL. 5. 3192

Przedstawiciela

na Lwów poszukuje
doskonale wprowadzona i prosperująca
większa fabryka.

Wymagana znajomość administracji, prezencja, autorytet, kultura towarzyska, większa suma gotówki odpowiednio zabezpieczona. Oferujemy poważne stanowisko życiowe z odpowiednimi dochodami bez ryzyka. Zgłoszenia z życiorysem i referencjami do: „IKC” Kraków pod „210K” 210K

no, Chamberlain wsiadł do pociągu, który ruszył wśród entuzjastycznych okrzyków oraz dźwięków hymnów brytyjskiego i włoskiego.



Mussolini oprowadza premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa po zbrojowni w Pałacu Weneckim w Rzymie.

Lord Halifax odjechał w sobotę rano bezpośrednio do Genewy.

Londyn, 14 stycznia. Brytyjska rada gabinetowa została zwołana na 18 bm. celem wysłuchania sprawozdania prem. Chamberlaina z jego rozmów rzymskich.

Prasa włoska serdecznie pożegnała Chamberlaina.

Specialna służba inform. „S” dla „IKC”.

Rzym, 14 stycznia. Cała prasa poranna poświęca Chamberlainowi, który dziś przedpołudniowo opuścił Rzym, serdeczne słowa pożegnania, podkreślając w swych komen-

ANGIELSKI — NIEMIECKI — FRANCUSKI

opamięta się szybko i łatwo zapomocą płyt „Phonoglobe“, Komplet z podręcz. 70 zł. na 6 rat 30 zł. Metoda uznana przez Min. Oświaty. „Radiovox“, Kraków, Grodzka 4, 318k

Oświadczenie Chamberlaina dla prasy włoskiej.

Rzym, 14 stycznia (PAT). Premier Chamberlain przyjął w sobotę przed południem w Villa Madama przedstawicieli prasy włoskiej, którym udzielił wyjaśnień na temat przebiegu i wyników swej wizyty.

Na wstępie premier Chamberlain dał wyraz swej głębokiej radości, jaką sprawiło mu serdeczne przyjęcie zgotowane przez stolicę Italii.

„Celem mojej podróży — oświadczył następnie premier — nie było zawarcie

specjalnego układu, ale raczej wytworzenie drogi bezpośredniego zetknięcia się zrozumienia dla obustronnego stanowiska. Cel ten został w całej pełni osiągnięty. Opuszczamy bowiem Rzym bardziej niż kiedykolwiek przekonani o dobrej woli rządu włoskiego.

Jesteśmy pewni, że wytworzyliśmy nastrój wzajemnego zrozumienia i że przyszłe rozmowy wydadzą owoce nie tylko dla stosunków między obu krajami, ale również dla współpracy europejskiej.

Przemówienie prez. Roosevelta.



Prezydent Roosevelt z okazji 77 kongresu w Waszyngtonie wygłasza swe wielkie przemówienie, w którym oświadczył o konflikcie pomiędzy systemami totalistycznym a liberalnym.

Czy uderzy grom na zachodzie Europy?

KRAKÓW, 15 stycznia.

(x) Konferencja rzymska zakończyła się niepowodzeniem. Zakończyła się w każdym razie niepowodzeniem na głównym punkcie obrad, niepowodzeniem w najważniejszej dla Wielkiej Brytanji sprawie, a mianowicie w sprowadzeniu odprężenia w basenie śródziemnomorskim.

W świetle dotychczasowych wiadomości, pochodzących z Rzymu, można za maksimum rezultatów konferencji anglo-włoskiej uważać zapewnienie Włoch, że nie żywią wobec Francji zamiarów agresywnych, że konflikt francusko-włoski nie wejdzie odrazu w stadium krytyczne, ale że poprzedzony będzie jeszcze próbą bezpośredniego porozumienia pomiędzy Francją i Włochami.

W świetle komunikatu oficjalnego wiadoczną jest chęć obu stron do podkreślenia, że pakt anglo-włoski nie tylko zostaje utrzymywany i podtrzymany, ale że będzie wprowadzany w życie przez realizowanie względnie precyzowanie w osobnych umowach postanowień w nim zawartych.

Niemniej jednak niebezpieczeństwa, jakie groziły temu paktowi zarówno z powodu konfliktu francusko-włoskiego, jak i sprawy hiszpańskiej nie zostały usunięte, a nawet zostały zaostrożone.

Po naradach rzymskich nie ulega wątpliwości, że

sprawa hiszpańska nie da się załatwić drogą kompromisu

między interesowanymi mocarstwami, ale, że zostanie załatwiona przez dalszą walkę na gruncie Hiszpanji, walkę, na którą mocarstwa te będą wpływały przy pomocy środków materialnych i politycznych, jakie mają do dyspozycji.

W konflikcie francusko-włoskim

przyjść musi ze strony Włoch do jasnego sprecyzowania postulatów bezpośrednio pod adresem Francji, a w dalszej konsekwencji tego do sprecyzowania środków, jakimi Włochy chcą zrealizować te postulaty na wypadek gdyby Francja zajęła wobec nich stanowisko zdecydowanie odmowne. W tym sensie konferencja rzymska

przyspieszyła rozwój wypadków w basenie naddunajskim,

gdyż Włochy prowadzące dotąd kampanję przygotowawczą, kampanję, która miała przedewszystkiem oddziaływać na opinię francuską i angielską, przejść muszą teraz do bezpośrednich działań, chociażby tylko politycznych, jeżeli nie chcą, by cała ta kampanja nabrała charakteru walki papierowej.

Po stronie francuskiej rezultaty konferencji rzymskiej przyjmowane są najwidoczniej z zadowoleniem, ale i z niepokojem.

Z zadowoleniem dlatego, że okazało się,

o jakimś pakcie czterech nie może być zupełnie mowy.

Nadzieja na ten pakt czterech unosiła się przecież nad obradami monachijskimi. Wraz z jej zniknięciem ginie także i duch Monachjum, który sprowadzony doraźnie dla ratowania Europy przed groźącą wojną, mimo ofiar, jakich dla siebie zażądał, nie znalazł w końcu dla siebie miejsca w warunkach politycznych dzisiejszej Europy. Zawód co do pierwszej kwestji, tj. co do możliwości odciążenia Włoch od Niemiec jest niewątpliwie przyczynem rozczarowaniem dla pewnych kół angielskich, nie wylaczając w tej mierze i samego Chamberlaina, który za główny

punkt swej polityki zagranicznej postawił od początku zbliżenie anglo-włoskie; niepowodzenie koncepcji paktu czterech wpisane musi na rachunek swych rozczarowań Rzym, który te koncepcje od wielu lat na kilka zawodów forsował.

podtrzymywać jak najsilniej spójność bloku angielsko-francuskiego.

Niepokój dyktowany jest rzecz prosta możliwością, że konflikt francusko-włoski rozciągnąłby się także na inne państwa. W szczególności zaś pytają się we Francji, czy nie obejmie on Europy północno-zachodniej przy jednoczesnym zwróceniu się Niemiec przeciwko Szwajcarii, Belgji, lub Szwajcarii.

Dla sytuacji ogólnoeuropejskiej sprowadziła konferencja rzymska bardzo ważne następstwa, choć może nie takie, jak się po niej powszechnie spodziewano. Nie tylko okazało się, że żywno tu i ówdzie nadzieje, iż Anglii uda się odciągnąć Włochy od osi Rzym—Berlin są chimerą, ale co więcej, że

nie skłania bynajmniej do optymizmu.

Chmury wiszące nad Europą nie zostały rozpro-

szone. To tylko można stwierdzić — a z naszego polskiego punktu widzenia jest to bardzo doniosłe —

że konferencja rzymska stwierdziła ich umiejscowienie się nad zachodnią Europą, a przez to odciążenie Europy wschodniej od tego ciśnienia, jakie zapowiadano na wiosnę w następstwie ekspansji niemieckiej w Europie naddunajskiej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że bardzo silnie zaangażowanie się Włoch w basenie śródziemnomorskim, jakie zarysowuje się w chwili obecnej, nie pozwoli im na szersze działania polityczne w Europie południowo-wschodniej i że tutaj pierwsze miejsce zajmować będą Niemcy, które na zachodzie zajmują mniej eksponowane stanowisko sekundanta Włoch.

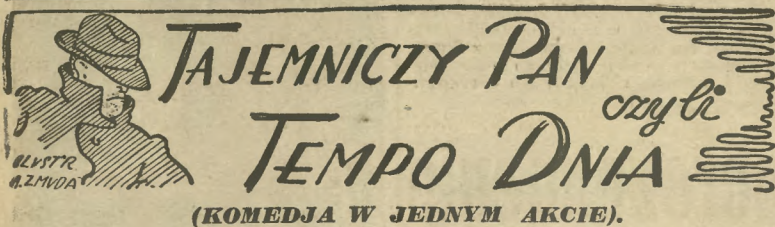
Role obu partnerów osi Rzym—Berlin z jesieni 1938 roku z okresu zatargu suedzkiego odwróciły się. Czy Niemcy swoje normalne stosunki z Francją będą chciały wyzyskać w tym kierunku, ażeby odegrał taką rolę, jaką odegrał Mussolini w okresie Monachjum — na to trudno odpowiedzieć. Odpowiedzieć tem trudniej, że powtórzenie eksperymentu monachijskiego w obecnej sytuacji jest wykluczone i że wchodzimy w okres bezpośrednich rozgrywek. Rozgrywki te będą nosiły w najbliższym czasie charakter polityczny. Ale i przy takiej rozgrywce zwycięża tak, jak na wojnie, ten, kto ma nie tylko lepsze siły wewnętrzne i lepsze kierownictwo, ale i silniejsze nerwy.

DO WYNAJĘCIA

SKLEP FRONTOWY

w Krakowie w narożnym domu przy pl. Dominikańskim Nr. 2, ul. Stolarska Nr. 17. Wiadomość u właściciela tego domu na I pi.

ZYGUNT NOWAKOWSKI.



Scena I.

Rzecz dzieje się współcześnie w małym dwukondygnacyjnym mieście. — Scena przedstawia kawiarnię umeblowaną w stylu Restauracji. Dużo dymu. Trochę gości. W kącie czarno ubrana grupa.

Pan I (do kelnera). Proszę kawę, jak zwykle, i „Robotnika“!

Kelner. „Robotnik“ chwilowo zajęty. Może „Kurjerka“?

Pan I. Czytałem w tramwaju. Jak będzie wolny „Robotnik“, proszę pamiętać!

Kelner. Słucham (oddala się).

Pan I (do pana II). Podobno w „Robotniku“ jest wzmianka o tem, że do ministerstwa oświaty na miejsce po prof. Aleksandrowiczu ma przyjść pułkownik Kiliński...

Pan II. Ciekawe... W takim razie będzie to Ministerstwo Wyznań i Oświecenia... fizyczne go... (do piccolo) Cóż z tym „Piastem“ do djabła? Od godziny nie mogę się doprosić!

Piccolo. Skonfiskowany, panie radco. Może „Kurjerka“?

Pan II. Mam w domu. Czytałem przy śniadaniu. A „Stowo“ wileńskie?

Piccolo (ze smutkiem). Nie przychodzi już trzeci dzień...

Pan II. W takim razie przynieś mi „Zuror“!

Piccolo. Jak tylko będzie wolny Mam „Wróble na dachu“...

Pan II. Dobrze! (do profesora): Co też pan profesor studjuje?

Profesor. E, stary numer „Daily Express“...

Wywiad Price Ward'a z księciem Razumowskim na temat odbudowy niezależnej Ukrainy i oderwania Ziemi Czerwieńskiej... Ten Razumowski to były adiutant Petliury... Siedział jeszcze do niedawna w Warszawie...

Pan III. Ta niech spróbuj udrzywać Spa-

rza si na tym! I co un mówi u udbudowi? Ta można udbudować to, cu bytu, ale tegu, cu nigdy ni bytu, nie da si udbudować!

Profesor. Racja, święta racja, ale... Kelner (do księdza). Czem można służyć księdzu dobrodziejowi?

Ksiądz. „Mały Dziennik“ i duże clemnel

Profesor... ale ten Razumowski założył już przed jakimś miesiącem w Londynie ukraińskie biuro prasowe... W Pradze znowu wychodzą „Ukrainsche Aktualitäten“... (do piccolo): Macie ostatni „Gringoire“?

Piccolo. Już się robi!

Profesor. Ma tam być ciekawy artykuł Reoulty'ego na temat rozmów w Berchtesgaden.

Podobno wzamian za pewne ustępstwa ukraińskie Hitler oddaje nam Litwę bez Kłajpedy, kawałek Białorusi sowieckiej i ogromny szmat Konga belgijskiego...

Pan III. Ta czemu nie Niderlandy! Niech si sam udiawi Kłajpedą! (do piccolo): Gudzi! temu prosilum y „Wiek Nowy“! Chciałbym si dowiezieć, ili tam szyb poszlu wczoraj u Lwowie...

Mecenas (do kelnera). No, co się pan tak patrzy? Jak zwykle.

Kelner. Co „jak zwykle“?

Mecenas. Melange! To ja tu chodzę od tyłu lat, to pan nie wie? Melange, jak zwykle! Oprócz tego „Chwila“ i „Nowy Dziennik“.

Kelner. „Hajnta“ nie trzymamy! (n. s.) Te go jeszcze brakowało!

Mecenas. To mi pan przyniesiesz „Warszawski Dziennik Narodowy“ i „A. B. C.“!

Kelner. Jak tylko skończy czytać ten pan pod lustrem, na czwórce...

Mecenas. Dr. Fensterglass? To ja się do niego przysiędę! (do Dra F.) To pan czyta prasę narodową?

Dr. Fensterglass. To stary dowcip, ale naprawdę wolę nie czytać naszej. Jak czytam, to się martwię niepotrzebnie! To wolę narodową, bo jak ją czytam, to mi się wydaje, że wogóle z nami jest lepiej, niżby można sądzić... Jest tu wywiad z posłem Stochem, to mówię panu palce liczyć! Od razu poczułem się takmocny, że...

Kelner (do hrabiego). Sługa najlższy pana hrabiego! Czem mogę służyć?

Hrabia. Pan będzie tak uprzejmy i przyniesie mi szklanek wody.

Kelner. Sodowej? — Z sokiem?

Hrabia. Poproszę o zwyczajną wodę i o „Czusa“!

Kelner. W „Czuste“ dzisiaj są białe plamy, panie hrabio!

Hrabia. Mój panie, w „Czuste“ mogą być tylko białe plamy, czarne nigdy! Proszę sobie to zakonotować! (pije wodę z godnością).

Tajemniczy pan. (Wchodzi i siada zdaleka od innych stolików. Do kelnera): Proszę letnią lemonjadę i proszę rządową.

(W całej kawiarni zapanowała nagle cisza. Wszyscy bez ruchu patrzą na tajemniczego pana).

Grypa. (Podchodzi zwolna i pyta). Czy wolno przysiąść się na chwilę?

WIELKOŚĆ I KONTROLA SPOŁECZNA...

Czwierć miliona codziennych wpłat i wypłat świadczy o wielkiej sprawności technicznej PKO.

Miliard wkładów złożonych przez trzy i pół miliona obywateli znajduje się pod stałą kontrolą społeczną.

PKO — PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą PKO

Radjo Polskie pozyskało milion abonentów.

Potężna dźwignia podniesienia kulturalnego najszerzych mas.

KRAKÓW, 15 stycznia.

Radjofonizacja Polski biegła siedmiomilowemi butami naprzód. Jeszcze w r. 1928 liczba radioabonentów wynosiła 100 tys. Jeszcze 5 lat temu było ich 300 tys., dziś Polskie Radio święci sukces pozyskania milionowego abonenta.

Jeśli do jednego odbiornika zastosujemy mnożnik 7 — co w uwzględnieniu świetlic, klubów, szkół, szpitali, kawiarni jest ostrożnym szacunkiem — dojdziemy do przekonania, że conajmniej 7 milionów ludzi, a więc 1/5 część ludności znajduje się już w zasięgu radja.

W tym stanie rzeczy sfery wojskowe muszą uznać Polskie Radio jako ważny czynnik mobilizacyjny, a sfery gospodarcze i kulturalne jako ważny czynnik rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

W zakresie radjofonizacji Polska nie po zostaje wcale na jednym z dalszych miejsc. Zajmuje

ósmie miejsce w Europie i to przed Włochami. Liczba radioabonen-

tów we Włoczech wynosi około 800 tys., a Włochy są państwem 43-miljonowym.

W Rumunii liczba radioabonentów wynosi 216 tys., w Jugosławii — 154 tys.

Oczywiście, daleko nam jeszcze do radjofonizacji na miarę angielską, francuską, niemiecką. Ale duży krok naprzód już został dokonany, a należy mieć nadzieję, że wkrótce uzyskamy dalsze, jeszcze lepsze rezultaty. Miljonowy radioabonent — to zjawisko niecodzienne, które zmusza do refleksji nad radjem.

Jako czynnikiem dźwignicia Polski wwyż.

Nie brak i dziś takich, którzy na radjo spoglądają z pogardą, jako czynnik mechanizacji i niwelacji kultury. To instrument mechaniczny, który ma z racji swej istoty splywać, uniformować i niwelować naszą kulturę.

Nie przeczymy, że radjo jest potężnym instrumentem, który jak każdy instrument może być nadużywany. Można go nadużywać dla celów propagandy. Można naprzykład dziennie przez 5 godzin z rzędu nadużywać cierpliwość słuchacza propagandą totalistyczną, propagandą o tej czy innej barwie. „Spreparowanemu” w ten sposób radioabonentowi można wkońcu wmówić i Marsjan, przed którymi uciekał będzie w popłochu.

PHILIPSA
ZARÓWKI DEKALUMENOWE
ze srebrzystym cokolorem
nie ma lepszych!



Noworoczne przyjęcie u kanclerza Hitlera.



Ambasador RP. Lipiński udaje się do nowego gmachu kancelarii kanclerza Hitlera na przyjęcie noworoczne korpusu dyplomatycznego.

Ale nie są to zarzuty przeciw instrumentowi, tylko przeciw metodom korzystania z tego instrumentu. Pierwszomilionowy abonent nakłada na Polskie Radio obowiązek ostrożniejszego, jeszcze bardziej przeczernego manipulowania tym instrumentem dla celów prawdziwej oświaty, popularyzacji, nauki i sztuki.

Zarzut niwelacji kultury specjalnie w Polsce nie może mieć zastosowania — gdzie dystans kulturalny i cywilizacyjny pomiędzy klasami oświeconymi a ludem jest tak bardzo wielki. Szczyty w Polsce są bardzo wysokie, ale przeciętny poziom jest bardzo niski. I

chodził przede wszystkim o podniesienie tego przeciętnego poziomu.

Są w Polsce analfabeci, którzy po raz pierwszy w życiu przez radjo dowiedzieli się o Mickiewiczu i Słowackim. Są tacy, którzy po raz pierwszy przez radjo słuchali mazurków Szopena, czy opery Moniuszki. Są rolnicy, którzy po raz pierwszy przez

SUCHARSKI
karlsbadzkie

ŚCIŚLE W EDLE WSKAZAN DIETETYCZNYCH



Branka

Tajemniczy pan. Proszę.
Grypa. A psik!
Tajemniczy pan (sucho). Na zdrowie!
Kelner. Jaką prasę? Przepraszam, ale nie dosłyszałem...
Tajemniczy pan (dobitnie). Rządową. O ile jest wolna...

Kelner. Oczywiście! Jakże mogłoby być inaczej! (Do piccolo). Przynies panu dobrodziejowi całą prasę rządową! Ile znajdziesz! Duchem!

(W ciszy ogólnej piccolo przynosi całe narzęcze gazet i oddala się panicznie).

Grypa. A psik!

Pan I (pokazując panu II-mu tajemniczego gościa). Kto to taki?

Pan II. Nie mam pojęcia. (Do kelnera). Panie, czy pan przypadkiem nie wie, kto to jest ten pan?

Kelner. Pierwszy raz widzę tego gościa na oczu. Chyba nie tutejszy... Ale dowiem się w garderobie, bo garderobiani służyli dawniej w dwójce. On wie wszystko! Albo szef może go znać...

Pan III (do pana IV-go, pokazując samotnika). Jakbym go już kiedyś widział... Dziwna fizys...

Pan IV. Nie, to będzie z pewnością ktoś przejeżdżny! (Do profesora). Chyba zainteresuje pana ostatnia nowość: nasz dawniejszy kurator, ten sam, który pana przyniósł do



szkół powszechnych, przeszedł w stan zastęźonego spoczyunku.

Profesor. No, teraz będzie miał dość wolnego czasu, aby przygotować się do matury i zdać ją bodaj... walk-overem!

Pan III. Czytali też panowie o tym pośle z X, który przy ostatnich wyborach dostał kilkadziesiąt tysięcy głosów, a w dwa tygodnie później przepadł przy wyborach do rad miejskiej? Dostał wszystkiego niespełna trzy sta głosów! Ha! ha, ha!

Profesor. Cuda się dzieją, cuda nad cudami!

Pan II. Mnie zaimponowało białostockie: 90 proc. gromad załatwiło się z wyborami w drodze aklamacji!

Profesor. A zgłoszono tylko 84 protesty wyborcze! Te cyfry mają swoją wymowę!

Pan VII (Wchodząc, do kelnera). Panie Ober! Piwo tyskie, pączki i „Polonje”!

Pan I (odrywa głowę z nad gazety). Powarjowali doprawdy z temi kolejkami linowemil! Czytam, że zrobili jakiś wyciąg na Góry Świętokrzyskie!

Profesor. No, przyda się ten wyciąg! Przecież tam jest więzienie... Trzeba jakoś ułatwić komornikom, tudzież starostom...

Pan II. A propos: opowiadał mi wczoraj pułkownik X, że niedawno, gdzieś w Zamojskiej, zrobiono rejeutem jego dawnego ordynansa!

Pan III. Niemożliwe!

Pan II. Podał nazwisko i gwarantuje słowem prawdę! Pono ten nowy rejent uwinął się dość szybko i już jest proces o kilkadziesiąt tysięcy...

Pan VII (do piccolo). Coś ty ale, chłopiec,

dał mi? Zaś zwarzjowałeś? „Polonji” chciałem, ten mi ale „Nowy Dziennik” przyniósł!

Piccolo. Najmocniej przepraszam!

Kelner (do pana I i II-go). W garderobie nikt nie zna tego gościa (wskazuje na tajemniczego pana), ale szef ma przyjąć za chwilę, więc go spytam. Jest „Tempo dnia”!

Pan I. Dziękuję! (rzuca okiem na „Tempo dnia” i mówi do pana II-go) Co? Co? Niech pan patrzy!

Pan II. B. premier skazany na miesiąc areztu! Regularna bitwa z masonami!

Goście przy innych stolach (do kelnera). „Tempo dnia”! Proszę „Tempo”!

Kelner. Mam tylko dwa numery, ale zaraz zwołam chłopca z ulicy... O, sam tu już idzie! Kolporter. (Wbiega do kawiarni i sprzedaje na prawo i lewo).

„Tempo dnia”! Straszna katastrofa kolejowa w Algerze!

Goście od stolików. „Tempo”! Dla mnie „Tempo”!

Kolporter (do tajemniczego pana). Pobicie skautów polskich w Gdańsku! „Tempo dnia”! Tajemniczy pan. Nie, dziękuję! (czyta dalej swoje gazety).

Brzuchaty narciarz z Bydgoszczy (wchodzi i siada przy stole). Herr Ober, eine Portion Krakauer Wurst und „Völkischer Beobachter”!

Kelner. Niema Beobachtera!



Narciarz. Ist das aber ein Skandal! Bringen sie mir wenigstens „Danziger Vorposten”! Ich möchte doch wissen, worüber der Führer in Berchtesgaden gesprochen hatte!

Szef (podchodzi do Pana I i II-go i wskazuje tajemniczego pana). Panowie pytali, kto jest ten samotny pan pod oknem?

Pan I. Właśnie! Ciekawy jestem...

Szef. To podobno wiceprezes tutejszej centralizacji państwowej!

Panowie. Aaaa!

Tajemniczy pan (nagle do piccolo). Cóż ty mi przyniósł! Czytam i czytam i dopiero teraz widzę, że te wszystkie gazety są z przed tygodnia!

Grypa. A psik! (sama odpowiada sobie). Na zdrowie!

Kurtyna.

* * *

P. S. Serdecznie dziękuję p. Kapitanowi, pp. Oficerom i Żołdzie s/s „Gieszyn” za 200 (dwieście) zł., przysłanych pod moim adresem na szkoły zaolziańskie.

Z. N.



Naiwne fałszowanie historii

„W XVI i XVII wieku nie Polska, ale – „Ukraina“ była ośrodkiem kultury łacińskiej na Wschodzie Europy“.

WARSZAWA, 15 stycznia.

Leży przede mną zeszyt 12-ty wydawnictwa niemieckiego „Freunde und Arbeit“, oficjalnego organu Międzynarodowego Centralnego Biura „Radość i Praca“.

Imponujący, przeszło stustronicowy album o organizacji czasów pracowniczych w różnych krajach przedstawia je w słowie i w obrazie. Artykuły drukowane w kilku językach naraz. W języku danego narodu, a jednocześnie po niemiecku, po angielsku, po francusku.

Strona ilustracyjna bogata, choć miejscami zepsuta przez niezbyt gustowne fotomontaże, raczej fotografie, układane staromodną metodą na kolorowym tle.

Za to niektóre barwne reprodukcje dzieł sztuki prześliczne. Przegląd rozpoczyna Jugosławia. Dalej idą: Rumunia (doskonała mapa turystyczna), Albanja, Wiedeń pod panowaniem hitlerowskim, Kobieta

w Finlandji, jako towarzysząca pracy, Osiedla robotnicze w północnej Francji, Ziemia i naród turecki, Kair, „Co wiemy o kulturalnej roli Ukrainy w Europie wschodniej“, Maroko, Trzeci Kongres Wszechświatowy Wczasów Pracowniczych we Włoszech, Folklor Belgji.

Szukamy Polski. Znajdujemy ją w ostatniej części zeszytu, między ogłoszeniami. Dlaczego tak daleko? Bo praca Kazimiera Pawlewskiego „Kultura i sztuka ludowa w Polsce“ pozbawiona jest zupełnie ilustracji. Jest to tem dziwaczniejsze, że temat (stroje ludowe, sztuka ludowa, Święta gór i t. p.) prosto krzyczy o ilustracje i to kolorowe. Komu przypisać winę, że

w tym pięknym albumie Polska odgrywa rolę Kopciuszka?

A jest to tem przykrzejsze, że wybitnie propagandowa praca o Ukrainie zajmuje sam środek zeszytu. Cel polityczny, a za sam wyrażony. Nie wiem, czy w poprzednich zeszytach „Radości i Pracy“ Polska była reprezentowana i w jaki sposób, ale to z pewnością jej na szary koniec nie świadczy pochlebnie ani o takcie redakcji, ani o gorliwości naszej propagandy.

Prof. dr. Zenon Kosielec, autor pracy o kulturalnej roli Ukrainy, pisząc o rozwoju szkolnictwa, oświaty, architektury bajko w takich miastach, jak Lwów, Ostrowiec, Krzemieniec, Łuck w w. XVI i XVII, ani słowem nie wspomina o tem, że z temie to od czasów Jadwigi należą do Polski.

też Polsce właśnie zawdzięczały swój rozkwit.

Dzięki temu, że nie podpadły pod władzę moskiewską, miały możność czerpać ze skarbnicy Zachodu.

Tymczasem z artykułu p. Kosielec można sądzić, że Ukraina była jakimś samodzielnie państwem, promieniującym swą kulturą na narody okoliczne. Tego rodzaju przemilczanie faktów historycznych staje się jawnym fałszem.

O księciu Konstantym Ostrogskim pisze się prosto „mecenasa ukraiński“. Wymienia się kilka uniwersytetów w Niemczech i we Włoszech, do których uczęszczają młodzież ukraińska, ale przemilcza się fakt, że ta młodzież mogła dotrzeć do tych ognisk kultury zachodniej tylko dlatego, że była pod panowaniem polskim.

„Gente Ruthenus, natione Polonus“ –

tak mówili o sobie ci Polacy krwi ruskiej, którym nikt nie bronił wiary, ani umy, ale którzy sami garnęli się do kultury łacińskiej, zapewniającej im swobodę myślową, poszanowanie godności człowieka, możność rozwoju intelektualnego.

Mówi p. Kosielec, że „prąd zachodni szły na Ukrainę naprzód za pośrednictwem Polski, a potem bezpośrednio z Niemiec“ (1) (mowa o w. XVI i XVII). Nie może wprawdzie zaprzeczyć, że pierwsze druki ruskie zawdzięcza Ukraina księciu Ostrogskiemu, który je zamówił w XV w. u drukarza krakowskiego Fiola, ale zaznacza, natychmiast, że to był Niemiec i że następane książki drukowane były w Niemczech, we Wrocławiu.

Pisze p. Kosielec:

„Podczas kiedy w Rosji nieznana jest jeszcze łacina i wykształcenie uniwersyteckie, Ukraińcy, zwłaszcza zachodni, posiadają w XVII w. wielką liczbę kolegów i szkół wyższych, w których wykładana jest łacina i greka, a nawet

uniwersytet (!) w Kijowie –

wszystkie instytucje zorganizowane według wzorów Europy zachodniej i co należy podkreślić, posługujące się podręcznikami zachodnio-europejskimi“.

Następnie, mówiąc o Akademii Mohylańskiej w Kijowie, zaznacza, że w r. 1736 na 1.000 studentów było w niej 127 cudzoziemców. Czy to czasem nie Polacy?

Ciągle mówi się tak,

Jakby Polska była tylko najbliższym sąsiadem jakiegoś ukraińskiego państwa,

sąsiadem, tamującym swobodny dopływ kultury niemieckiej. Tymczasem wiadomo jest, że w owych czasach nazwa Ukraina oznaczała prosto „kresy“, ziemię, leżącą na skraj, ziemię pograniczną. Ukraina, ukraiński to nazwy położenia pewnych ziem Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do centrum, ale nie definicja narodu lub kraju. Etymologia tego słowa „Ukraina“ dyskwalifikuje historyczne pretensje jej zwolenników. Coś, co sami Ukraińcy określają, jako brzoź innego państwa, nie mogło być jednocześnie samodzielną jednostką państwową.

W dawnej Polsce znane były nazwy Ruś Czerwona, Księstwo Halickie, Ziemia Ruska, Zadnieprze, Sicz, Kozacyzna. Nazwy: Wołyń, Podole, Ukraina pojawiają się później. Dziedziczy je zabór rosyjski w nazwach gubernij: Wołyńskiej i Podolskiej. Zamiast Ukrainy wprowadza gub. Kijowska.

Ten cały faktyczny stan rzeczy p. Kosielec starannie omija. Jego Ukraina wyrasta, jak oaza kultury zachodniej na pustyni wschodniego barbarzyństwa.

Robota sztyta aż nadto grubym niemi. Supełek tej nitki odnalazł łatwo. Artykuł datowany jest w Kijowie. Wątpię, czy prof. Kosielec istotnie tam mieszka. Ale wybór tego miasta jest też bardzo charakterystyczny. Z jednej strony to grunt „neutralny“ dla całego świata cywilizowanego. Z drugiej to ma być dowód, jak rozległym jest zasięg wpływów „Międzynarodowej Centrali Radości i Pracy“. Nawet głosy z Ukrainy Sowieckiej do niej dochodzą...

radio dowiedzieli się o zasadach racjonalnej gospodarki rolnej, nie podejrzewając nawet, że można o sprawach codziennego życia tyle interesujących i pożytecznych rzeczy usłyszeć.

Radio właśnie, jak instrument mechaniczny, nie jest przeznaczony dla strawy duchowej wyższego rzędu. Tu

idzie o konsumpcję ludową,

o konsumpcję mas. To też radio polskie byłoby pozbawione wszelkiej racji bytu, gdyby miało 50 czy 100 tys. abonentów, a wchodzi w swą rolę i w swe prawa wówczas, gdy ma już milion abonentów.

Obawiano się, że radio zabije muzykę prawdziwą, że zabije książkę, a nawet prasę. Nic podobnego. Radio nie zabijało nawet gramofonu. Radio bierze w swój tryb także i najgorszy, zdawałoby się do niczego niezdatny materiał ludzki i zwolna przetrąbia go,

przygotowując do konsumpcji wyższego rzędu.

Zwolna staje się on konsumentem prasy i książki, odczuwa potrzebę koncertu i odczytu bezpośrednio mu udzielonego na sali.

I nakłady dzienników, książek, zapotrzebowanie prelegentów i koncertantów wcale nie ucierpiały na rozpowszechnieniu radia. Wręcz przeciwnie, raczej wzrosły, gdyż radio zwolna dostarczało nowych konsumentów, którzy raz wciągnięci w tryb życia kulturalnego, zwolna poczuli odczuwać potrzebę dalszej, bardziej intensywnej strawy duchowej.

możliwości radja są przeogromne.

Radio może docierać i do analfabetów, co w Polsce nie jest bez znaczenia, gdyż niestety, odsetek analfabetów wynosi wciąż w całym kraju 23,1 proc, a na wsi – 27,6 procent.

Radio może propagować książkę, może wprowadzić słuchacza w świat nauki i sztuki. Radio może krzewić tak zaniedbaną u nas kulturę gospodarczą. Radio może spopularyzować wiedzę o Polsce. Radio może dokształcać zawodowo, a w każdym razie zachęcać do kształcenia zawodowego. Radio może urządzać dyskusje publiczne i pobudzać szerokie rzesze do własnego wysiłku umysłowego.

Pole do pracy nad podniesieniem oświaty i kultury, tych dźwigni wszelakiego postępu, także i gospodarczego, jest ogromne. Ale w tym celu

zdałaby się większa decentralizacja programów,

większy podział pracy pomiędzy stacjami, szersza platforma dla doboru prelegentów, większa swoboda w dostępie do tej mównicy publicznej, która powinna być administrowana tak jak zakład publiczny, bez uprzedzeń, a z celem służenia jedynie potrzebom dobra publicznego.

Chodzi o większy kontakt ze słuchaczem, który powinien być traktowany tak, jak klient, a nie tak jak podatnik.

Miljonowy abonent nakłada na Polskie Radio nowe ogromne obowiązki, z których mamy nadzieję, Polskie Radio zdoła się wywiązać.

Radio,

jako dział przemysłu –

to osobny w przemyśle polskim chlubnie zapisany rozdział. Przemysł radiowy w Polsce rozwinął się niestychanie bujnie, sam ze siebie, bez żadnych pomocy, subwencji, kredytów czy premij. Jest to gąź, zatrudniająca dziś tysiączne już rzesze pracowników. Co więcej, w ostatnich czasach rozwinął się eksport do dalekich krajów. Polskie radioodbiorniki, zwłaszcza wielkie, są zagranicą bardzo cenione.

Ale równocześnie z tem pojawiają się zakusy idące w kierunku etatyzacji i regulacji tego przemysłu. Planuje się nałożenie ograniczeń koncesyjnych, zupełnie tak, jak to było ongiś z przemysłem autobusowym. Poco, skoro ten przemysł bez poparcia bujnie się rozwijał i może rosnąć dalej z korzyścią dla społeczeństwa i państwa. Poco odstraszać go i krępować specjalnymi ograniczeniami?

Wszak chodzi nie o doktrynę, ale o rozwój gospodarstwa i uprzemysłowienie.

Pierwszy radioabonent zjawił się w roku 1924. Miljonowy zjawił się w r. 1939. Piętnaście lat pracy Polskiego Radja to

okres pionierstwa

w warunkach szczególnie trudnych, w warunkach eksperymentarstwa w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Eksperyment się udał – a rezultaty są widoczne.

Niemniej, wierzymy, że 15 minionych lat to dopiero okres niemowlęctwa, że dopiero z milionowym abonentem Polskie Radio wchodzi w okres dojrzałości, w którym wypadnie doskonalić się i wzmacniać.

Po pracy wszsz – przyjdzie przedewszystkiem okres pracy wgląb.

F. Z.

B Nuczycielka, całkowicie uzbawiona z powodu dżukowej choroby mietał, nie moze z tego powodu pracowac w swoim zawodzie, sama bez żadnych środków do życia, w zupełnej nędzy zwraca się do litotycznych serc o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracja IKC, Kraków, pod adresem „Nie dajcie umrzeć s głodu“.

Premjer Chamberlain w Rzymie.



Premjer Chamberlain i lord Halifax składają hołd u grobu Nieznanego Żołnierza w Rzymie.

Wielki konkurs dla wszystkich Co to jest milion?

- | | |
|---|-------------------------|
| Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego ogłasza niniejszem dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie | I Nagroda 1000 zł. |
| | II Nagroda 500 zł. |
| | III Nagroda 300 zł. |
| | IV Nagroda 200 zł. |
| | V—XV Nagrody po 100 zł. |

„Co to jest milion?“

Odpowiedź, zawierająca nie więcej, niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny, prawdziwą treść wyrazu „milion“.

Jury Konkursu stanowić będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopolu Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

Odpowiedzi nadsyłać należy do dn. 5 lutego 1939 r.

Na kopercie należy podać oprócz adresu Loterii (Warszawa, Długa 50) dopisek „Konkurs Loteryjny“.

Listy można wysłać pocztą lub też składać w którejkolwiek kolekturze Monopolu Loteryjnego.

W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca tylko odpowiedź na pytanie konkursowe i obok podane godło, oraz druga zamknięta koperta, na niej to samo godło, a wewnątrz – imię nazwisko i adres odpowiadającego. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dn. 18 lutego 1939 r.

CZY MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻYŁA?

„Dowidzenia” b. królowej hiszpańskiej Eny — stało się rzeczywistością.

RZYM, w styczniu. (TP-m) Wizyta Chamberlaina i lorda Halifaxa usunęła w cień wydarzenie, rozgrywające się na terenie tego miasta, które w innych warunkach zwróciłoby niewątpliwie powszechną uwagę. Mianowicie — o czym doniosły krótko depesze — z okazji zaślubin najmłodszej córki króla włoskiego, Marij, z ks. Ludwikiem Bourbon Parma, przybyła do Rzymu w towarzystwie swej córki Krystyny ex-królowa hiszpańska Ena, gdzie spotkała się ze swoim b. małżonkiem królem Alfonsiem.

W ciągu ostatnich dwóch lat krążyły uporczywe pogłoski, że małżonkowie zamierzają się pogodzić. Dłaczego rozstali się oni przed przeszło siedmiu laty, jest i

pozostanie prawdopodobnie tajemnicą.

Na ten temat ukazywały się coraz to inne domysły, lecz żaden z nich nie jest w całości zgodny z rzeczywistością. Nie kryła się za rozstaniem kochających się małżonków żadna afersa miłosna, gdyż król Alfons nigdy nie był donżuanem, a co ważniejsze, obydwoje pobrali się swego czasu nie ze względów dynastycznych, lecz z prawdziwej miłości.

Zbliżeniu króla Alfonsa i ks. Wiktorji Eugenji Battenberg patronowała wdowa po Napoleonie III, cesarzowa Eugenia. — Pewnego dnia wpadła ona na pomysł przysłania samotnemu królowi portretu swej chrześnicy, pięknej księżniczki Eny, dołączając do romantycznej przesyłki list z pewnością, że portret w słabym tylko stopniu odzwierciedla urodę i wdzięk oryginału.



Alfons XIII.

Król Alfons, którego nie zdołały dotychczas usidlić wdzięki najpiękniejszych kobiet, zakochał się w wizerunku młodej damy od pierwszego wejrzenia. Ks. Ena, znana z tego, że śmiała się z zakochanych rówieśniczek, a sama o sobie twierdziła jeszcze przed kilkoma tygodniami, że

nigdy miłość nie będzie miała dostępu do jej serca,

zmieniła zdanie, gdy tylko król Alfons zjawił się w Anglii. Związek małżeński obydwojga zakochanych okazał się przez 25 lat nieskazitelnie wzorowy i szczęśliwy.

Sytuację tę przerwało wygnanie. Wtajemniczeni, osoby z najwyższych sfer arystokracji hiszpańskiej, twierdzą po dzień dzisiejszy, że na rezygnację króla Alfonsa z tronu hiszpańskiego tak bez najmniejszego oporu, która jak wiadomo nastąpiła po rewolucji 15 kwietnia 1931 r. — wpłynął przede wszystkim wzgląd na bezpieczeństwo ukochanej żony. Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy przed tą pamiętną dla króla datą znajdowały się



B. królowa hiszpańska, Ena.

liczne notatki w jego wielkim notesie kalendarowym, tyjące przyjęć, uroczystości itd. — od chwili rozstania się z żoną, nie zanotował król ani jednego słowa. Te białe karty przemawiają najwymowniej, dowodząc dręczącej depresji duchowej, która ogarnęła króla po opuszczeniu go przez królową Enę.

Pierwszym etapem ucieczki królewskiej z wzburzonej Hiszpanji był Parvż Powitano go tu owacyjnie, gdy zjechał do hotelu „Meurice”, gdzie oczekiwała go już królowa Ena,

która przyjechała o dzień wcześniej. W apartamentach hotelu „Meurice” musiało dojść do

decydującej rozmowy między małżonkami.

Opinia publiczna dowiedziała się o rozstaniu pary królewskiej, gdy król Alfons, błądy i zdenerwowany, bez właściwego mu pogodnego usniechu, zaczął spożywać posiłki wyłącznie w towarzystwie swego adjutanta. Rodzina królewska mieszkająca jeszcze przez pewien czas w Fontainebleau, lecz wkrótce królowa przeniosła się do Anglii. Król Alfons natomiast unikał od tego czasu miasta, które przyniosło mu tak dotkliwie rozczarowanie. O ile nie wędrował po świecie, jak gdyby szukając zapomnienia, przebywał w Grand Hotelu w Rzymie.

Pogłoski, jakoby papież zezwolił na rozwód, okazały się przedczesne i zostały przez Watykan zdemontowane. Mimo to rozrząd między małżonkami musiał być bardzo poważny, skoro królowa Ena nie była nawet obecna na ślubie najmłodszego ukochanego syna, Juana Carlosa, tego samego, na rzecz którego zrezygnował król Alfons z korony Ks. Carlos poświęcił w r. 1935 księżniczkę Marję Mercedes Bourbon Orlean.

Dopiero w lipcu 1937 r. spotkali się po raz pierwszy król Alfons i królowa Ena na chrzcielnych wnuczki króla włoskiego w Rzymie. W kilka dni później odbyło się wielkie przyjęcie rzymskiego klubu myśliwskiego, na którym

pojawił się razem król Alfons i królowa Ena.

Ku zdumieniu obecnych odprowadził król wychodzącą żonę na schody, a świadkowie tej sceny słyszeli, jak królowa powiedziała do męża wrzuszonym głosem: „Dowidzenia”!

Dotrzymała słowa. Wprawdzie małżonkowie nie zeszli się ostatecznie, lecz spotykali się coraz częściej. Obecnie przybyła znowu królowa Ena do Rzymu, gdzie przebywa ze swoim mężem. Krąży pogłoski, że pogodził ich gen. Franco, przytaczając przedewszystkiem argumenty opinii katolickiej Hiszpanji za zlikwidowaniem konfliktu między małżonkami. Właściwą przyczyną pogodzenia się wygnañców królewskich jest prawdopodobnie wzajemne uczucie, które nie wygasło, a które mimo wielu dramatycznych przejść dało im tyle szczęścia przez 25 lat harmonijnego pożycia.

W COP-le już rozpoczęto produkcję „Laticelu”.

Będziemy wszyscy korzystać z dobrodziejstwa nowego wynalazku

Sanok, w styczniu.

Wśród wielu nowopowstających zakładów przemysłowych Centralnego Okręgu Przemysłowego na szczególną uwagę zasługuje niedawno uruchomiona w Sanoku fabryka „Laticelu”. Produkcja Laticelu stanowi jeden z działów fabrykacji znanej

skich, wagonów kolejowych, autobusów, samochodów — wszędzie Laticel.

A teraz przyciskamy silnie ręką poduszki z Laticelu. Stwierdzamy odrazu

nieprawdopodobną wprost elastyczność Laticelu.



Ogólny widok Sanoka — jednego z ważniejszych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego.

sanockiej fabryki wyrobów gumowych „Sanok”.

Zwiedzając interesujące urządzenia fabryki „Sanok” dowiadujemy się bliższych szczegółów, tyjących się tego

nowego, epokowego wynalazku,

Jakim jest Laticel. Słyszymy więc przede wszystkim, że zagranicą Laticel już od dłuższego czasu zdobywa sobie coraz szersze zastosowanie. Jest to materiał wyściółkowy, wytwarzany z mlecza kauczukowego „Latex”. Sposób fabrykacji tego rewelacyjnego materiału wyściółkowego jest opatentowany we wszystkich krajach cywilizowanych, a produkcja sanocka oparta jest na zasadach wyłącznych praw licencyjnych.

Właśnie jesteśmy świadkami, jak duże płyty Laticelu przycina się na formę materacy. Wziąwszy do ręki materac laticelowy, konstatujemy jego

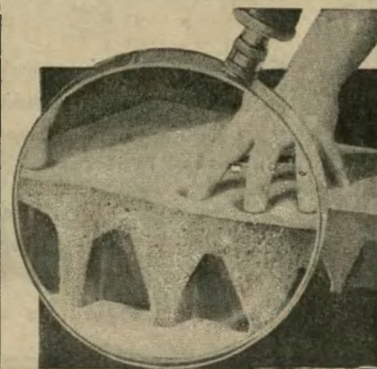
niezwykłą lekkość i porowatość.

Najlepiej zilustrować może porowatość Laticelu fakt, że dym z papierosa, wdmuchnięty z jednej strony materaca laticelowego — natychmiast uchodzi z jego drugiej strony.

Przeglądając bogatą literaturę fachową, tyjącą się Laticelu zagranicą, stwierdzamy, że Laticel wypiera tam w coraz szybszym tempie dotychczasowe wyściółki. Widzimy liczne fotografie teatrów i kin angielskich i amerykańskich, wyposażonych w wygodne siedzenia i oparcia laticelowe, znajdujemy zdjęcia z urzędzeń największych hoteli amerykańskich, zaopatrzonych w materace z Laticelu, dalej wnętrza wielkich kabin okrętów transatlanty-

W tym momencie staje się dla nas jasnym, dlaczego cały świat z takim entuzjazmem odnosi się do Laticelu i w czym leży tajemnica jego wielkiego powodzenia.

Oglądając inne wyroby z Laticelu, u-



Przekrój elastycznej poduszki z Laticelu, poddającej się pod naciskiem palców.

trwała się w nas przekonanie, że ten nowy materiał wyściółkowy znajdzie i u nas zapewne jak najwięcej zwolenników i że na stąpi to już niebawem, a to dzięki właśnie fabryce sanockiej.

Inicjatywę fabryki „Sanok”, która nie szczędziła ani środków, ani poważnych kosztów inwestycyjnych, należy dlatego pochwalić z pełnym uznaniem i zasługuje ona z wszęch miar na podzięki.

GRUŻLICA to jeden z najstraszniejszych wrogów ludzkości.

Revelacja CZEKOLADA-PIANKA „EOS”
TABLICZKA 55 GROSZY
E. WEDEL

Znacki pocztowe na F. I. S.
Ministerstwo Poczci i Telegrafów przygotowało z okazji Narciarskich Mistrzostw Świata — Zawodów FIS w Zakopanem, specjalny znaczek pocztowy, który będzie



dużą atrakcją dla filatelistów. Znaczek wykonano w czterech wartościach, a mianowicie: 15 gr — w kolorze czerwono brązowym, 25 gr — w kolorze fioletowym, 30 gr — w kolorze czerwonym i 35 gr — w kolorze fioletowym. Znaczki te będą sprzedawane począwszy od dnia 11 lutego 1939 roku.



Dla kasowania znaczków pocztowych wprowadzone będą w kilku największych urzędach, oraz w Zakopanem datowniki pamiątkowe, używane w okresie od 15-go stycznia do 19 lutego br. Poza tem w okresie samych mistrzostw, tj. od 11 lutego do 19 lutego używany będzie tylko w Zakopanem specjalny datownik, którym na żądanie będzie stemplowana korespondencja, oraz ewentualnie nabywane komplety znaczków — wyłącznie w urzędzie pocztowym Zakopanem I.

Ilustracje nasze przedstawiają znaczek pamiątkowy zawodów F. I. S. oraz wzory datowników.

NOWA FABRYKA MOTOCYKLI W LEGJONOWIE p. Warszawą
W tych dniach uruchomiona została w Poniatołwie, p-ta Legionowo p. Warszawą, wielka fabryka motocykli przy Zakładach Przemysłowych
„PODKOWA” Spółka Akc.
która produkować będzie popularne Setki oraz większe motocykle: 250 tki i 35 tki — na zasadzie licencji największej angielskiej fabryki motocyklowej

Zjednoczona Fabryka Zarówek Spółka Akcyjna
„TUNGSRAM”
w Warszawie
zawiadania P. T. Klientele o zmianie dotychczasowych numerów telefonów na nowy, zbiorowy numer centrali:
8-03-00
pod który prosimy dzwonić obecnie we wszelkich sprawach.

Najcięższe ostrza świata!
TOLEDO

25 lat temu...

O CZEM PISAŁ CWiERC WIEKU TEMU
„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY”
dnia 15 stycznia 1914 r.

Znalezienie korony królewskiej?

Na ręce ks. biskupa Nowaka złożono koronę, mogącą pochodzić z czasów króla Łokietka lub później. Koronę przywieziono z Królestwa Polskiego, gdzie ją znaleziono pod kornisami przetrwanej burzy starej lipy. Koronę ofiarowali szlachta z skarbu katedrału na Wawelu z zastrzeżeniem, że dopiero w roku 1941 będzie można podać do wiadomości, w której miejscowości koronę znaleziono. Ks. biskup Nowak poddał koronę badaniu znawców, którzy orzekli, że korona, b. podobna do Kasimira zwojskiej, wykonana jest z brązowej blachy, otędyjsz pozłacanej i że wyważona jest falacyzmem tażniami, nasładającymi emaragdy i rubiny.

Według orzeczenia znawców odpadała przypuszczenia, jakoby korona była Piastowska i koronacyjna. Może pochodzić z czasu panowania Władysława Ia gielży i mogła być użyta przy sposobności wjazdu króla do jakiś miejscowości po odniesieniu zwycięstwa.

Ecrona umieszczona została w skarbu. Opinia publiczna mocno się zainteresowała tą tajemniczą sprawą i domaga się szczegółowych wyjaśnień. Konserwator Tomkowicz poczynił dokładne rysunki i pomiary korony oraz szysaku, mocno rdzą przekaz. tego, w którym korona była złożona.

„Ustaw, które przysły do skutku przy użyciu korupcji, nie powinno się słuchać”!

Te słowa wypowiedział (na angielskim m. j. m. stan Foxom) poseł hr. Andrassy do przywódcy miaśstów hr. Tiszy w sejmie węgierskim, gdzie przysto znou do burzliwych scen. Hr. Andrassy atakował ostro Tiszę, zarzucając mu, że nie przeprowadził dostatecznego śledstwa w sprawie domu gry na wyspie Malgorzaty na Dunaju i sum, wypłacanych różnym politycznym rządowym osobistościom. — Hr. Tisze odpiął rękawy i wował posłów, którzyby wiedzieli o korupcji posłów z oboru pracy, aby mu o tem donieśli, a śledztwo będzie następnym wdrożone. Z powodu awantu na poprzednim posiedzeniu komisja dyscyplinarna wykluczyła posłów hr. Karolyiego, Justha i m. z 15 posłów, a Ziłasky'ego z 45 Wykluczeni posłowie ale uchcieli opuścić salę i uczynili to dopiero, gdy wszczął strzał parlamentarna.

DYSKUSJA POLSKA W SEJMIE PRUSKIM. Poseł Korfanty wekazał, że polityka przeciwpolska, która kosztowała już milijony marek, ale osiągnięcia niczego, prócz rzeczy, które spracowują się konstytucji i ustawom Oberzarnu mówil Korfanty o działalności „Deimarkvervelen”, stojącego w oszczędniejszych stosunkach ze stronictwem ruskim które na standardzie swym wypłaciło hasło mordu politycznego. Dotyczy jednak oszczędności, że i na tym punkcie zwycięży rozum. Naród polski przetrwał wiele nieszczęśliwych i obecne prześladowania go nie zgniat!

ZIMA. W całej Europie nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. W Krakowie szana termometr pokazywał 16 stopni mrozu. W Petersburgu zanotowano 30 stopni, w Warszawie 13, w Berlinie 66.

CO DZIEN NIESIE?

15
Styczeń

Niedziela
2 po 3 Kr., Pawła
Słowiński: Domasława
Ewangelicki: Maura
Grecko-kat.: 2 Sylwestra p.

Kalendarzyk astronomiczny.

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybywa dnia	Przechodzi dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżycowa
7 30	15 58	8 28	2 m	0 8 u	8 8	12 1	

Dane kalendarzyka astronomii, podawane są w czasie Brodki europ., odnoszą się do Warszawy W niezbędnych wypadkach w Słonec wschodzą: w Gdyni o 22 min później w Krakowie o 4 min wcześniej w Lwowie o 22 min wcześniej w Łodzi o 4 min później w Poznaniu o 17 min później, w Wilnie o 5 min wcześniej niż w Warszawie. Słonec zachodzi: w Gdyni o 2 min wcześniej, w Krakowie o 12 min później, w Lwowie o 2 min wcześniej, w Łodzi o 8 min później, w Poznaniu o 16 min później, w Wilnie o 30 min wcześniej, niż w Warszawie.

A jednak Polacy mieszkają na Śląsku Huleczyńskim!

(Z. A. P.) „Berliner Tageblatt” w obszernym artykule, poświęconym Śląskowi Huleczyńskiemu stwierdza m. in. niemiecki charakter tej ziemi. Twierdzenie to jednak pozostaje w sprzeczności z mapą niemiecką Spettla, opracowaną na podstawie spisu z 1910 r., wykazującą polski charakter tego obszaru, jak również z mapą językową, wydaną w 1922 r. przez niemiecką firmę wydawniczą Andrea p. t. „Sprachenkarte von Mittel- und Oberschlesien”. Mapa ta wykazuje, że Polacy stanowią 48 proc. ludności Śląska Huleczyńskiego, a Niemcy 10 proc. A zatem nieznaną rolę rzeczy, czy próba falszowania rzeczywistości?

ZYGZAKI.

Hura, nowy monopol!

Wiadomość, którą zamierzamy omówić skryła się — może wstydliwie — w kronice. Zasluguje jednak na awans, boć przecież fakt ten interesuje miliony mieszkańców Polski. Około 6 milionów dzieci chodzi do szkoły powszechnej, około 6 milionów Polaków używa zeszytów — a idzie właśnie o te zeszyty szkolne. Od nowego roku szkolnego nie będzie sobie już można kupić takiego lub innego zeszytu — tylko zaornamentowany. Norma polegać będzie na tem — że będą one droższe. O grosz, o jeden, jeden grosz. Istotnie nie wiele. I na jaki to dobry cel: na budowę szkół powszechnych. Specjalnie nasze pismo, które tak zwalcza analfabetyzm, tak dopomina się o nowe szkoły, nie powinno gniewać się o ten jeden grosz. A jednak! Mamy zastrzeżenia. Przedewszystkiem to: podwyżka zeszytu dotknie najuboższych. W domu, w którym jest kilkoro dzieci, a każde dziecko musi mieć w ciągu roku kilkanaście zeszytów, ten

jednogroszowy wydatek stanie się poważniejszą pozycją, niż kto przypuszcza. Przyjmujemy, że ceny zeszytów dotychczasowe nie ulegną zmianie. Któż może nam to zaręczyć? — z chwilą gdy powstanie monopol zeszytowy. Monopol wyklucza konkurencję. Zachodzi więc obawa, że ceny tych przyborów szkolnych będą śrubowane, a ciężary większe, niż groszowe... Jeszcze jedno zastrzeżenie. Władze centralne będą miały obecnie wpływ na produkcję zeszytów. Będą mogły pewne wytwórnie faworyzować, inne utracić. Czy nie będzie to ze szkodą dla pewnych dzielnic, a ze zbytnią korzyścią dla pewnego stołecznego miasta? Tak więc przy największej naszej sympatii dla budowy szkół powszechnych byłoby rady, gdyby wynaleziono inny sposób powiększenia funduszy na ten cel... Bo pięknie to, że dzieci dostaną nowe budynki szkolne, ale społeczeństwu znów będzie się dawać szkołę. (t.)

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby.

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niestrawność w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na te złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINA Z A” H. NIEMOJEWSKIEGO. — Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekina” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i składy apteczne, 283k

WYPRZEDAŻ INWENTARZOWA

Tysiące par po niższych cenach

- KILKA PRZYKŁADÓW:
- Dziecięce ciepłe pantofle domowe w różnych kolorach 1²⁰
 - Dziecięce śniegowce czarne i brąz. lak. — w. 3-7 3⁻
w. 8-12 3³⁰ w. 13-16 4⁻
 - Damskie śniegowce lakierowe czarne i brąz. na średnim i płaskim obcasie 4⁵⁰
Rypsove 5⁵⁰
 - Damskie pantofelki domowe z miękkiego filcu, w różnych kolorach 5⁻
 - Wysokie buty gumowe z cholewami, lak. w. 23-26 4⁹⁰
w. 27-30 5⁹⁰ w. 31-34 6⁹⁰
w. 35-38 7⁹⁰ w. 39-41 8⁹⁰
 - Ciepłe meltonki na słupkowym i płaskim obcasie 10⁻
 - Męskie ciepłe skarpetki 90 i 75 gr.
 - Damskie ciepłe pończochy „macco” 1⁵⁰
- „Orzeł” Polski Przemysł Obuwiczny i Tow. Handl. S. A.
Właściciel sprzedawca obuwi i pończoch marki

Del-Ha

Do nabycia we wszystkich filiach.

Rola wsi w akcji zwalczania bezrobocia.

W trosce o zmniejszenie błęd na wsi, a tem samem o podniesienie dobrobytu całej ludności Polski, winno społeczeństwo wzięte brać powszechny udział poprzez każdą akcję, która, mając pozory akcji miejskiej, zabiega się jednak ściśle o wieś. Taką akcją jest niewątpliwie Pomoc Zimowa, niestety nie spopularyzowana jeszcze należycie na wsi. Państwo walczy wszystkimi środkami, jakie ma do dyspozycji, z bezrobociem w kraju i jak wynika z wiarogodnych statystyk, coraz skutecznie. Akcja ta, rzecz śmiało można, już się udala przedewszystkiem w odniesieniu do bezrobotnych, którzy są wykwalfikowani, którzy przedtem pracowali i byli zabezpieczeni na wypadek

bezrobocia. Tych rozbudowują się przemysł z wzięcia łatwości już wchłania. Zgoda inaczej przedstawia się sprawa z bezrobotnymi bez odpowiedniej kwalifikacji i ludźmi, którzy opuszczają swoje rodziny, środowisko, aby szukać chleba — pracy, której w domu zabrakło. Zagadnienie polepszenia warunków życiowych wsi jest bardzo ważne, a osiągnięto się to nie tylko przez podniesienie kultury rolnej, przez akcję parcelacyjną, lecz także przez odpływ nadmiaru ludności wiejskiej do innych gałęzi życia gospodarczego, które są zęśrodkowane w miastach. Nim jednak młody syn, czy córka gospodarza zdobędzie potrzebne w obranym kierunku nowe życie przygotowawcze, upływają lata, w ciągu

Otwarcie parlamentu szwedzkiego.



Król Gustaw V dokonał uroczystego otwarcia nowej sesji parlamentu szwedzkiego, wygłaszając mowę tronową.

których trzeba im w dniach nędzy i zwątpienia pomóc. To ogromnej wagi zadanie spożywa m. in. us akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Wniosek z powyższego rozumowania płynie prosty: Akcja Pomocy Zimowej musi mieć poparcie nie tylko w miastach, ale i na wsi, bo jest to wspólna dla wsi i miast sprawa. Wiek powinna współdziałać w walce z bezrobociem, z zimną i głodem, powinna upowszechnić świadczenia na rzecz swych braci. Gdy jedna część wsi z racji swego całkowitego ubóstwa nie może płacić na Pomoc Zimową, to druga tem bardziej powinna ponieść ciężary, doświadczyć sukcesów w zrozumieniu, że im większe będą kapitały Pomocy Zimowej, tem większą ilość tej drugiej części wsi, t. j. bezrobotnych i weteranów gospodarzy przyjmie, zatrudni i wyuczy fachu, czy tylko udzieli doradźnej pomocy — inny ośrodek życia gospodarczego Państwa — miasto.

„JAWA”
czekolada wybrańna
w najczystszej galunku
Fuchs

Nieszczęśliwe wypadki nieostrożnych narciarzy.

(S. K.) Ostatnio zanotowano kilka nieszczęśliwych wypadków w czasie jazdy na nartach. I tak zjeżdżający wawozem w Bielowicach pod Nowym Sączem 18-letni Franciszek Piętko upadł tak nieszczęśliwie, że wbił sobie oba kolna do oczu. Jedno oko natychmiast wypłynęło, drugie zaś zostało poważnie uszkodzone. Pod wpływem bólu Piętko stracił przytomność, a towarzysze jego przewieźli go natychmiast do szpitala w Nowym Sączu. Po prowizorycznym opatrunku skierowano nieszczęśliwego chłopca na klinikę okulistyczną w Krakowie. Jak stwierdzono, przyczyną upadku był nieudany żeskok z prowizorycznej skoczni bez uprzedniego odrzucenia kijków. Zygmunt Doening w czasie wycieczki narciarskiej pod Nowym Sączem upadł na kamień, łamiąc sobie nogę w kostce. Przewieziono go do szpitala w Nowym Sączu. Trzeci wypadek zaszedł w Łososinie, gdzie Tadeusz Odzimek, zjeżdżając w dużym pedzie ze znacznego wzniesienia, wpadł na krzak, doznając przykrych okaleczeń. Wypadek spotrządził jeden z miejscowych wieśniaków, który przewieźwił ofiarę do szpitala. Ciężkie obecnie warunki śniegowe wymagają od narciarzy specjalnej ostrożności, której zaniedbanie powoduje owe wypadki.

W Jędrzejowie tyfus wygasa.

W Jędrzejowie zatrzymano pewnego włoścza, którego fizjognomja odpowiadała rysopisowi poszukiwanego przez policję Ieka Ginsberga. Ten ostatni, jak wiadomo, zawiół tyfus plamisty do Miechowa i został później zatrzymany w Zawierciu. Okazało się, że I ten drugi osobnik nazywa się Ginsberg (Nuchym), rodem z Lublina, bez stałego miejsca zamieszkania — i że jest również chory na tyfus plamisty, wobec czego umieszczono go w szpitalu jędrzejowskim i odpowiednio izolowano. * * *

Podczas gdy epidemia tyfusu plamistego w Jędrzejowie wygasa w sąsiedniej osadzie Sobków, pow. jędrzejowskiego, zachorowało onegdaj na tę chorobę zakaźną pięć osób w rodzinie żydowskiej! Chorych umieszczono w szpitalu jędrzejowskim, mieszkające zaś i resztę domowników poddano rygorystycznej dezynfekcji i izolowano.

W dzungli moły.

W Ameryce – karty, we Francji – kwiaty.

W Ameryce, gdzie — jak wiadomo — **bridiż** jest tak popularny, przyjęła się moda kapeluszy kobiecych przedstawiających różne kolory: **pik, kler, karo trefl**. Być mo-



że, że jest to pomysłowe i ładne. Szkoda tylko, że nie wymyślono kapelusza, któryby reprezentował... **bez atu**...
We Francji zaś — pomimo zimy — na kapeluszach lansowane są **kwiaty**. Piękne panie chodzą więc z takimi małymi **straganekami** kwiatkami na głowach. Można i tak...

Stale kursy wiedzy o Małopolsce Wschodniej powstaną we Lwowie.

10 bm. w lokalu Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Lwowie odbyła się konferencja w sprawie organizacji kursu wiedzy o Lwowie i Ziemi Czerwińskiej. Po zagajeniu zebrania przez prof. dra B. Fulińskiego, wybrano przewodniczącym prof. dra E. Rybkę, poczem prof. dr. T. Hilarowicz wygłosił referat, w którym przedstawił projekt **stałego urzędowania kursów wiedzy o Lwowie i Małopolsce Wschodniej**. Na kursy te przybywałyby w charakterze słuchaczy inteligencja z innych części Polski, celem poznania Lwowa i Ziemi Czerwińskiej pod względem historycznym, gospodarczym, kulturalnym, społecznym, przyrodniczym i turystycznym.

Po dyskusji uznano projekt za bardzo celowy, ukonstytuowano się jako komitet organizacyjny tych kursów i **wybrano ścisły komitet wykonawczy** dla opracowania szczegółowego projektu pod względem organizacyjnym i programowym.

Na zakończenie zabrał głos p. dr. dyr. St. Rachwał i w gorących i serdecznych słowach złożył w imieniu Zarządu miejskiego m. Lwowa podziękowanie organizatorowi konferencji prof. dr. B. Fulińskiemu i inicjatorowi projektu tych kursów prof. dr. T. Hilarowiczowi, nazywając konferencję **faktem, który może mieć znaczenie historyczne w pracy dla dobra poludniowo-wschodnich części Rzeczypospolitej**.

„Przechadzki ateńskie“.

Z dniem 31 stycznia Polskie Radio rozpoczyna na fali ogólnopolskiej cykl audycji prof. Wł. Witwickiego o sztuce greckiej p. t. „Przechadzki ateńskie“.

Chcąc ułatwić swym słuchaczom zrozumienie i wciągnięcie najdalej idących korzyści z tych prelekcji — Polskie Radio wydaje broszurę pomocniczą. Zawiera ona będzie 64 reprodukcji dzieł architektury i sztuki greckiej, o których będzie mówił prof. Witwicki. Cena broszury 1 zł.

Celem ustalenia wysokości nakładu Polskie Radio zwraca się do radiosłuchaczy, którzy zamierzają nabyć tę broszurę, z prośbą o wpłacenie do dn. 15 stycznia na konto „Anteny“ w P. K. O. nr. 14.018 sumy 1 zł. Na odwrócie blankietu konieczne jest zaznaczenie: „Wpłata na broszurę prof. Witwickiego“.

Po otrzymaniu zamówienia Polskie Radio wyśle broszurę pod wskazanym adresem, przed dniem 31 stycznia, a więc przed rozpoczęciem audycji „Przechadzki ateńskie“.

Kącik myśliwski.

Kiedy i na co wolno polować?

Na żubry, bobry, kozice, świstaki polowanie przez cały rok wzbronione, na niedźwiedzie i losie odsirzał dozwolony tylko za indywidualnym zezwoleniem, na jelenie byki wolno polować od 1 września do końca października, na daniele rogacze od 16 października do 30 listop. włącznie, na jelenie, daniele **tanie i cięta** nie wolno polować przez cały rok.

Na sarny kozły w woj. poz. i pomor. wolno polować od 1 czerwca do końca września, w woj. krak., stanis. i tarnop. (od 1 czerwca do końca stycznia), w pozost. woj. wolno polować od 16 maja do końca stycznia, na sarny **kozy i cięta** trwa czas ochronny przez cały rok.

Na dziki wolno polować od 1 lipca do końca lutego, na ryale przez cały styczeń i luty.

Na zajęce szaraki w woj. poz. i pomor. wolno polować od 16 paźdz. do 14 stycznia włącznie, w woj. wil., nowogr. i polesk od 1 listop. do końca stycznia, w pozostałych woj. od 16 paźdz. do końca stycznia, na zajęce **białaki** od 1 listopada do 14 lutego włącznie.

Na żbiki wolno polować od 1 paźdz. do końca stycznia, na kuny leśne (tumaki) od 1 paźdz. do końca lutego, na norki przez cały styczeń, na borsuki od 1 września do końca listopada, na **wiewiórki** od 1 listopada do końca lutego.

Na guszcze koguty wolno polować od 16 marca do 14 maja włącznie guszcze kury czasu ochronny przez cały rok), na **cietrzewie koguty** w woj. wil. i nowogr. od 16 marca do końca maja i od 4 września do końca listopada, w pozostałych woj. od 16 sierpnia do końca listopada, na **cietrzewie kury** tylko w woj. wil., nowogr., białost., poles. i wołyńsk. od 1 do 14 września włącznie.

Na jarząbki wolno polować od 16 sierpnia do końca stycznia, na pardwy od 1 do 14 listopada włącznie, na **bataljony** wolno polować od 11 lipca do końca maja.

Na dzikie kaczory w woj. poz. i pomor. wolno polować od 16 lipca do końca listopada, w pozostałych woj. od 16 lipca do końca maja, na **kazki** w woj. poz. i pomor. od 16 lipca do końca listopada, w pozostałych woj. od 16 lipca do końca grudnia, na **inne ptactwo wodne i błotne** wolno polować od 16 lipca do końca grudnia. Na **dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, i paszkoty** wolno polować od 16 sierpnia do końca stycznia, na **dzikie łabędzie i gęsi** wolno polować od 1 sierpnia do 14 maja włącznie.

Na kuropatwy w woj. wil., nowogr., białost., poles. i wołyń. wolno polować od 1 września do końca paźdz., w pozostałych woj. od 1 września do końca listop., na **przeplórk** od 1 września do końca lutego.

Na słonki wolno polować od 16 sierpnia do 14 maja włącznie, na **dzikie indyki samece** od 16 paźdz. do 14 maja włącznie, **dzikie indyki samice** od 16 paźdz. do końca grudnia, na **puhacze** w woj. wil. od 16 września do końca lutego, w pozost. woj. od 1 listopada do końca stycznia, na **ptaki krukowate i drapieżne** z wyjątkiem **jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok**, od 16 sierpnia do końca stycznia.

Na **czarne boclany** polowanie wzbronione przez cały rok. Lisy, orły, wilki, wydry, kuny domowe kamionki, tchórze, gronostaje, lasice, króliki, jastrzębie gołębiarze, krogulce, sroki, wrony nie mają czasu ochronnego.

Na fali dnia.

Czy nowy ślub królewski?

W Paryżu bawi obecnie **król Belgów, Leopold III**, a w związku z jego pobylem w stolicy Francji, prasa rozpisuje się szeroko o **podobno zamierzonym małżeństwie owdowiałego króla**. Kilka

krotnie wiadomości o planowanym małżeństwie króla Belgów obiegają już prasę, ale były **de mentowane** przez oficjalne koła brukselskie.

Obecnie prasa paryska pisze już jak o rzeczy po stanowionej, że Leopold III ożeni się z **księżniczką grecką Ireną**. Prasa zaznacza równocześnie że obecnie już wiadomości tych **Bruksela nie demantuje**.



Ks. grecka Irena.

* * *

Japońska Mata Hari wraca do zdrowia.



Jak to donosiliśmy, najwybitniejszy szpieg japoński, księżniczka **Jo-zimo Kawasima** została niedawno zraniona nożem po zdemaskowaniu jej w jednym z lokali Tieu-Tsinu.

Zdolano ją jednak **przenieść** na teren konwencji francuskiej, skąd odesłano do szpitala japońskiego.

Pod niezwykłe staranną opieką lekarską **japońska Mata Hari powraca wolna do zdrowia**.

Jednym z przebrań tego kobiecego asa wywiadu japońskiego był **strój chłopczy**, w którym to przeobrażeniu zdemaskowano ją i raniono.

Ks. Jozimo Kawasima.

* * *

Niezwykła karjera kanadyjskiej telefonistki.

Kilka miesięcy temu dużo pisano się w prasie amerykańskiej o niezwykłej telefonistce kanadyjskiej, która **poślubiła milionera Dodge**, magnata automobilowego. W 13 dni po ślubie **milioner zginął w wypadku**.

Rodzina jego wypłaciła młodziczkiej wdowie 50 tysięcy dolarów, sądząc, że jest to i tak aż za wiele dla niedawnej biednej telefonistki Laurina Dodge, która **zaskarżyła** jednak rodzinę swego męża i obecnie sąd przyznał jej **połowę majątku** tragicznie zmarłego milionera.

Tak więc telefonistka otrzymała obecnie **1,100,000 dolarów!**



Laurina Dodge.

ka (Weihnachtsfest), gromadząca wszystkich członków danego skupienia.

W okresie ostatnich świąt, uroczystości „gwiazdkowe“ nie odbyły się; zostały one zastąpione t. zw. Julfeier, t. zn. uroczystością starogermańska, pogańska.

Organizatorzy tej nowej w życiu studującej młodzieży niemieckiej imprezy wyznali, że nowa uroczystość została wprowadzona za przykładem Rzeszy, gdzie „gwiazdka“ została w roku bież. zlikwidowana.

Jako rzecz charakterystyczną należy tu podkreślić, że od organizowania „Julfeier“ i brań w nich udziału nie uchylają się nawet młodzi Niemcy, studujący... teologj!

* * *

Aż dwu lojalnych...

(Z. A. P.) „Der Deutsche Wegweiser“ informuje, że jeden z mówców „Volksverbandu“, organizacji podlegającej swą lojalność wobec państwa polskiego — na dowód tego wskazywał, iż dwu Niemców, należących do Volksverbandu o dbyło służbę wojskową, kończącą ją w stopniu podoficera i porucznika W. P.

Mówca zapomniał, że nie jest to dowód lojalności, lecz obowiązek, którego niewypięnięcie zmusza „lojalnych“ Niemców do pospiesznego opuszczenia granic państwa polskiego.

Mówca „Volksverbandu“ może coś nie coś do wiedzieć się o tem w „Dziennikach Wojewódzkich“, które podają wykaz uchylających się od służby wojskowej.

HALLO!
tu Londyn...
HALLO!
tu Rzym...

Dzwoń do Taryża, Londynu czy Wiednia, mów po hiszpańsku, włosku czy chińsku - **Ovomaltyna jest znana wszędzie.**

Ovomaltyna bowiem jest wyrazem postępu wiedzy o higienie odżywiania. Ten koncentrat najszlachetniejszych składników odżywczych zawiera w smacznej i łatwostrawnej formie to wszystko co organizmowi jest niezbędne do życia. Łatwoprzyswajalna Ovomaltyna przechodzi szybko w krew, wzmacnia mięśnie i nerwy i tworzy w ustroju zawsze żywe źródło sił i energii.

OVOMALTyna zdobyła świat — OVOMALTyna wzmocni i Ciebie!

OVOMALTINE

Mundurki hitlerowskie w — Polsce.

Zach. Aj. Prasowa donosi: W zabudowaniach parafji ewangelickiej św. Mateusza w Łodzi w mieszkaniu pastora odbywa się „apple“ organizacji dziewcząt, istniejącej przy „Volksverbandie“. Na dziewczęta na kładzie obowiązek przybywania na zebrania w białych bluzkach, ciemnych spodniczkach z krawatem na szyi — a więc w **urzędowym stroju**... hitlerowskiego „Bund Deutscher Mädel“, oficjalnej organizacji Trzeciej Rzeszy.

Pisząc o tem „Der Deutsche Wegweiser“ podkreśla, że miejscowy pastor nie uważa nawet za potrzebne ukrywać faktu udzielenia swego lokalu jako miejsca zebrania organizacji politycznej.

Tak jest u nas...
A w Niemczech? Zakazy, wysiedlenia, napały na świetlice polskie, terrorystyczna

działalność „nieznanych sprawców“ — oto codzienny chleb ludności polskiej.

Czy to powolne wprowadzanie mundurków, żądanie wprowadzenia podręczników narodowo-socjalistycznych do szkół niemieckich w Polsce itp., nie przypomina zbytnio metod gdańskich?

Co na to nasze władze?

Demonstracja pogańsko-hitlerowska studentów niemieckich w Polsce.

Zach. Agencja prasowa donosi: W istniejących przy każdym z uniwersytetów polskich skupieniach studentów niemieckich (obywateli polskich), występujących na zewnątrz pod nazwą „Verein deutscher Hochschüler“, odbywała się rokrocznie „gwiazd-

NIE CZEKAJCIE LATA!

Zimowy urlop w uzdrowisku polskim da Wam wszelkie wartości zdrowotne.

Wielki koncert polskiego radja na otwarcie mistrzostw w Zakopanem.

W związku z rocznicą śmierci Mieczysława Karłowicza Polskie Radio organizuje dnia 9 lutego w Zakopanem wielki koncert utworów kompozytora poematu symfonicznego „Pieśń o miłości i śmierci“.

Koncert ten, w którym weźmie udział orkiestra Polskiego Radja pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga, Ewa Bandrowska-Turska i Eugenja Umińska, godnie otwory międzynarodowe mistrzostwa narciarskie. Przy organizowaniu koncertu współpracuje z Polskim Radjem Liga Popierania Turystyki.

Rekordowa „gwiazdka dla dzieci“.

(PAT) Ze sprawozdania ogólnopolskiego komitetu Pomocy zimowej wynika, że w grudniu pomoc zimowa objęła 208.522 rodziny, czyli około 834 tys. osób (licząc przeciętnie po 4 osoby na rodzinę). Niezależnie od tego, dożywno w szkołach i przedszkolach 548.626 dzieci bezrobotnych rodziców. Wydatki na ten cel wyniosły 3.562.043 zł, na dorosłych i 1.133.347 zł, na dzieci, co czyni razem 4.695.390 zł.

Wpływy ze świadczeń w tym samym okresie dały 3.649.622 zł. w gotówce, w naturach zaś 1.163 tonn zboża i 6.273 tonn ziemniaków.

Odrębną i niezależną pozycję w rubryce wpływów stanowi grudniowa zbiórka u liczna przeprowadzona w całej Polsce pod hasłem „gwiazdka dla dzieci“. Dała ona ogółem 673.012 zł. Jest to kwota jak na nasze stosunki rekordowa, żadna bowiem zbiórka w Polsce nie dała dotychczas tak wysokiego rezultatu.

Drugi „nalot bombowy“ na Gdynię.

(gd) W drugim dniu ćwiczeń obrony przeciwlotniczo-gazowej w Gdyni ośrodkami „ataków nieprzyjacielskich“ stał się dworzec morski i dzielnica komisariatu rzędu.

Tym razem „bombardowanie“ miało przebieg bardzo gwałtowny. Tor kolejowy w kilku miejscach został „wysadzony“ w powietrze, a gmach komisariatu „zburzony“. Dla obrony gmachu komisariatu rzędu została wypuszczona zasłona dymna, która częściowo obroniła go od ponownych ataków. „Nieprzyjacieli“ nie szedł również ul. Świętojańskiej, „zbombardował“ ją na całej przestrzeni, wywołując kilka pożarów. Po tak gwałtownych atakach straż pożarna i drużyny ratownicze i sanitarno-zareły się usuwaniem skutków nalotu „nieprzyjacielskich eskadr“.

Luźność przyjęła ataki bardzo spokojnie i wogóle bardzo dzielnie spisała się podczas całego alarmu. Zakończenie wczoraj nastąpiło wczoraj w godzinach wieczornych.

„Sposób“ na złodziei samochodowych.

Przed władzami policyjnymi Hagi demonstrowano w tych dniach niezwykle pomyslowe urządzenie, przeznaczone do zabezpieczenia samochodów od tak częstych w ostatnich czasach kradzieży. Idzie tu o urządzenie z zastosowaniem systemu sztyfowego. Urządzenie to włączone jest do systemu zapłonowego samochodu. Jeżeli tylko kto próbuje zapalić motor, otworzy maskę silnika lub w jakikolwiek sposób porwać samochód, automatycznie działa zaczyna donośny klakson, który daje sygnały co sekundę, aż do nadejścia właściciela wozu, który zapobiegnie kradzieży i klakson wyłączy.

Niemiecka wyprawa do bieguna południowego.

(c) Grupa niemieckich badaczy polarnych i geologów wyjechała z Hamburga na znanym statku-lotniskowcu „Schwabensland“, który dotychczas służył jako ruchome lotnisko na południowym Atlantyku dla komunikacji Lufthanzji z Brzylją.

Na statku na ekspedycję dwa samoloty do wypraw powietrznych w okolicach antarktycznych, a Schwabensland będzie również dla tych dwóch aparatów pływającym lotniskiem i lądowiskiem.

„Honorowy pierścień rzemiosła“.

(HH) Kierownik cechu rzemieślników niemieckich ustanowił jako specjalną nagrodę i odznakę „honorowy pierścień rzemiosła“. Jest to wspaniały pierścień ze złota i platyny, noszący wokół dużego szmaragdu napis: „Rzemiosło, dzieło spuścizny“.

Pierścień ten zgodnie z zarządzeniem, otrzymywać będą wybitne osobistości kierownicze, które położą zasługi przy pielęgnowaniu i rozbudowie niemieckiego rzemiosła. Pierwszy taki pierścień wraz z dokumentem otrzymał 12 bm. w dzień 46-aj rocznicy urodzin marsz. Goering.




„Madame Butterfly“ z Teiko-Kiwa w OPERZE KRAKOWSKIEJ.

Teiko-Kiwa. E. Hoffmanowa.

W poniedziałek, dnia 16 bm. daje Opera Krakowska „Madame Butterfly“ G. Puccini'ego. Świetna obsada partyj solistów daje gwarancję całości o wysokim poziomie i nieprzeciętnych walorach artystycznych. Do wykonania partyj tytułowej pozyskana została słynna śpiewaczka japońska Teiko-Kiwa, najlepsza Cho-Cho-San zarówno pod względem wokalem, jak i aktorskim, która specjalnie przybywa do Krakowa i wystąpi tylko jeden raz w Polsce. St. Drabik, świetny tenor ukaże się w nieśpiewanej w Krakowie partyj Pinkertona. Z. Dolnicki będzie Konsulem, zaś powiernicą Suzuki mezzosopran opery warszawskiej E. Hoffmanowa. Obsady dopełnią A. Mazanek, J. Hłady (Goro), M. Feherpataky, W. Geiger i A. Wolak. W operze reżyserowanej przez J. Stepińskiego bierze udział Chór Krak. Iwa Operowego oraz Krak. Orkiestra Symfoniczna pod batutą J. Sillicha, kapelmistrza opery warszawskiej.





St. Drabik. Z. Dolnicki. J. Sillich.

Tylko przeboje

są przedmiotem naśladowictwa!



Własnym interesie prosimy pozostać przy oryginalnym

„MENU-SCHRAMEK“

czas użytkowany dla wysłuchiwań nabożeństw, nie będzie wycalony na poczet godzin szkolnych. Powyższe rozporządzenie nie przynosi właściwie nic nowego i jest tylko oficjalną sankcją już istniejącego stanu rzeczy niemal w całej Bawarii. Nie może być oczywiście obecnie mowy o jakimkolwiek bądź przenikaniu wpływów Kościoła do szkoły, ani o jakiegokolwiek współpracy między Kościołem a szkołą niemiecką.

36.000 rodzin przenosi się z Sudetów w głąb Czecho-Słowacji.

(mr) Władze czecho-słowackie w porozumieniu z niemieckimi ustaliły obecnie cyfrę rodzin, które pragną przenieść się z obszarów zajętych przez Niemców w głąb Czecho-Słowacji. Idzie w tym wypadku o Czechów, którzy otrzymali zezwolenie do centralnych władz praskich na osiedlenie się w Czecho-Słowacji. Zezwolenia takie udzielane są skąpo — wskutek czego wielu Czechów, którzy pragnęliby przenieść się z Sudetów, będzie musiało przyjąć obywatelstwo niemieckie.

Po zakończeniu tych procesów przesiedleńczych nastąpi stabilizacja nasów granicznych — przyczem dalsze przesiedlenia będą niedozwolone.

Nowe miasto przemysł. w Niemczech: „KDFwagenstadt“.

(c) W odległości 7 km od głośniego nowo powstałego ośrodka fabrycznego dla budowy popularnego, taniego samochodu t. zw. „Hitlerauto“, przy mieście Fallersleben, buduje się osobne, w pełni nowe miasteczko dla urzędników, robotników i reszty personelu fabryki samochodów, zatrudnionych we Fallersleben.

Miasteczko to obliczone jest na razie na 5000 mieszkańców. Będzie posiadało nie tylko najnowsze urządzenia komunikacyjne, oświetleniowe, kanalizacyjne, targowe i t. d., lecz także urządzenia rozrywkowe i sportowe.

Niezadowolone wśród chłopów austriackich.

W Górnej Austrii panuje wśród chłopów duże niezadowolenie z powodu zarządzeń władz, na podstawie których chłopci pozabawieni zostali wieli pobocznych dochodów, m. in. czerpanych z dostawy mleka dla prywatnych klientów w mieście.

Na mocy odpowiedniego zarządzenia, chłopom G. Austrii wolno dostawać mleko jedynie do mleczarni, gdzie płacą im znacznie niższe ceny, niż na wolnym rynku. Tak samo moszcz winny może być dostarczany jedynie do centrali przetworów pobocznych produktów rolnych.

Z nożem na swego wybacwcę rzucili się niedoszli samobójca.

(PAT) Niejaki Basile Burlacu, postanowiwszy odebrać sobie życie, położył się na szynach, niedaleko od stacji kolejowej St. Constantin pod Braiłą (Rumunja).

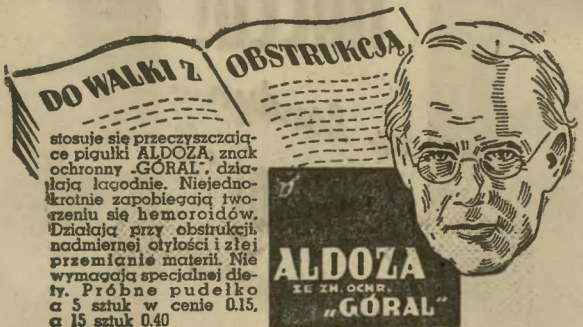
W ostatniej chwili, kiedy nadjeżdżający pociąg było już widać, kapral Tudor Craicu, zauważywszy samobójcę, ściągnął go siłą za nogi z toru.

Rozwścieczony udaremnieniem zamiaru kandydat na samobójcę wydobyl nóż i zadał swemu wybacwcę kilka ciosów w brzuch, raniąc go ciężko.

9 mld dolarów dol. wydano na zbrojenia w roku ubiegłym.

(mr) Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił świeżo dane dotyczące zbrojeń w ubiegłym roku 1938. Jak wynika z tego bilansu, świat wydatkował na cele zbrojeniowe w r. ub. okragło 9 mld dolarów złotych. W sumie tej zawarte są wydatki czysto wojkowe z pominięciem wydatków na inwestycje związane pośrednio lub bezpośrednio ze zbrojeniami jak np. budowa kolei strategicznych autostrad o charakterze militarnym itp.

W roku 1937 wydał świat na zbrojenia 8 mld dolarów złotych. Stwierdzić należy, że wydatki zbrojeniowe rosły jak lawina. W dziesięciolecie między r. 1927 a 1937 wydano łącznie 20,6 mld dolarów złotych czyli przeciętnie rocznie 4,1 mld. natomiast w czasokresie od 1934 do 38 wydatkował świat na zbrojenia 33 mld dolarów złotych, co daje przeciętnie rocznie 8,25 mld dolarów złotych.



DO WALKI Z OBSTRUKCJA

stosuje się przeczyszczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL“, działającą łagodnie. Niejednokrotnie zapobiegają tworzeniu się hemoroidów. Działają przy obstrukcji, nadmiernej cętyłości i złej przemianie materii. Nie wymagają specjalnej diety. Próbné pudełko c 5 sztuk w cenie 0.15, c 15 sztuk 0.40

ALDOZA
ZŁ. ZN. OCHN.
„GORAL“

Nigdy nie zawiodą Pani doskonałe krajowe preparaty kosmetyczne laboratorjum



Mary Mayer

regenerują zwiotczają skórę, głęboko oczyszczają, wspaniale odżywiają.

Do nabycia w centrach:

WARSZAWA — KRÓLEWSKA 2.

oraz w najbardziej pierwszorzędnych perfumerjach i drogerjach w całej Polsce.

Do nabycia w Krakowie: Leserkiewicz, perfumeryja, Rynek Gł. 17. Tadeusz Severin, drogerja, Zwierzyniecka 29.

„POPRAWIACZE“ RELIGJI.

Stary Testament i pisma św. Pawła nie istnieją dla szkół niemieckich...

(KAP) Władze narodowo-socjalistyczne uzupełniły ostatnio swe dyrektywy w dziedzinie nauki religij w szkołach. W myśl tych dyrektyw cały Stary Testament, a także pisma św. Pawła mają być wykluczone z nauki religij.

rische Regierungsanzeiger“, oficjalnego organu rządowego w Bawarii, ukazało się rozporządzenie ministerstwa nauczania i kultów religijnych w sprawie nabożeństw szkolnych.

Urządzenie nabożeństw jest rzeczą kościółową, nie zaś szkolną — twierdzi powyższe rozporządzenie — to też oddał szkoły nie będącymi urzędnikami i kandydatami nabożeństw, wobec czego

(KAP) W jednym z ostatnich numerów „Baye-

Śmiertelne lawiny śnieżne na ulicach Bukaresztu.



Nagle odwiłż po wielkich opadach śnieżnych spowodowała niebezpieczne „lawiny” na ulicach Bukaresztu, spadające z dachów kamienic. — Na zdjęciu straż pożarna usuwa resztki śniegu z dachu po spadłej „lawinie”, której ofiarą padł jeden przechodzień.

Ucieczka statków z zamarzających portów Finlandji.

(PAT) Niezwykle silne mrozy panowały w ostatnich dniach w Finlandji. We wschodniej części kraju stwierdzono przeszło minus 40 st. Komunikacja morską jest utrudniona, wejście do portu wschodniej części zatoki Finlandji jest już częściowo zamknięte. — Ostatnie statki opuszczają w dniach najbliższych porty, zrozucając zamarznięciem. — Wejście do portów zatoki Botnickiej jest już zamknięte od portu Vaza na północ.

Nieprzewidziana eksplozja przy zaporze wodnej.

(PAT) W Cadde di Crevola w dolinie Formazzo (Włochy półn.) przy budowie zapory wodnej nastąpił wybuch przygotowanego do prac dynamitu. Czterech robotników zginęło na miejscu, a trzech odniosło rany.

Szukają w Alpach zaginionego samolotu „Lufthansy“.

(PAT) W Alpach austriackich rozpoczęto obecnie ponownie poszukiwania zaginionego w październiku samolotu niemieckiej „Lufthansy”, który leciał z Niemiec do Włoch, przyczem 13 osób poniosło prawdopodobnie śmierć.

„Gadający nieboszczyk w trupiarni“.

Otrzymujemy następujące sprostowanie: W Nr. 11 z dnia 11. I. 1939 roku na stronie 14 w rubryce „Z kraju od korespondentów” umieszczona została wiadomość z Opatowa: „Gadający „nieboszczyk” w trupiarni“.

Niniejszem stwierdzam, że nie odpowiada ona prawdzie, gdyż opisany wypadek w ogóle nie miał miejsca. Wiadomość ta została sporządzona chyba na skutek wywiadu korespondenta (PAT) z umyslowo chorym Antonim Muchą, który istotnie na terenie powiatu istnieje. Załączam oświadczenie stolarza Jachniewicza, zainteresowanego w tej sprawie. Dyrektor Szpitala im. św. Leona w Opatowie: Dr B. Gilński.

* * *

Do sprostowania tego dołączono następujące oświadczenie:

Niżej podpisani oświadczamy w związku z notatkami umieszczonymi w dziennikach: 1) „JkG”, Nr. 11 z dnia 11 stycznia 1939; 2) „Wieczór Warszawski”, Nr. 9, wydanie B, z dnia 10 stycznia 1939 r.; 3) „Express Poranny” Nr. 10 z dnia 10 stycznia 1939 r. o niesamowitym wydarzeniu w Opatowie „Żywy nieboszczyk w kostnicy” jest nieprawdą, fałszem i nigdy wspomniany wypadek nie miał miejsca — jest wyssane z palca. Opatów, dnia 11 stycznia 1939 r. Józef Jachniewicz, stolarz. Leon Jachniewicz, syn Józefa, stolarz.

Prosimy P.T. Prenumeratorów

o czytelne wypełnianie przekazów dokładnym adresem, od którym otrzymują nasz listnik, i o zaznaczanie celu wplaty.

†

z Mokrzyckich herbu Mohyla

HELENA MAYWALT

córka powstańca z r. 1863,
wdowa po ś. p. inż. Zygmuncie, Gł. Inspektorze P. K. P., Radnym m. Krakowa, etc.
po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona Najśw. Sakramentami, zasnęła w Panu
dnia 12 stycznia 1939 w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 17-go stycznia 1939 o godz. 10-tej rano w Kaplicy na cmentarzu Rakowickim, poczem nastąpi eksportacja do grobowca rodzinnego, na które to smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół Zmarłej pograżeni w żalu
Syn i Rodzina.

Skrócenie studjów medycznych w Niemczech.

(ch) Niemiecki minister oświecenia ogłosił rozporządzenie w sprawie zapowiedzianej niedawno reorganizacji studjów medycznych, będące pierwszym krokiem na drodze reorganizacji studjów akademickich, której celem jest usunięcie braku specjalistów. Chodzi tutaj o

skrócenie okresu studjów medycznych prawie o dwa lata.

Nowe przepisy o studjach medycznych będą obowiązywały od przyszłego semestru, zaczynającego się 1 kwietnia br.

W objaśnieniu do tego rozporządzenia minister zaznacza, że młodzież musi nadrobić to skrócenie studjów przez „większą pilność” i „intensywniejszy program pracy”. Państwo narodowo-socjalistyczne nakłada na lekarza większą odpowiedzialność.

Program nauk obejmował dotychczas 11 semestrów, a praktycznie 12. Do tego dochodził jeszcze rok praktyki medycznej. Obecnie

okres praktyki będzie przeniesiony na okres studjów

w formie działalności pomocniczej w okresie ferij i kursów praktycznych podczas semestru. Program studjów zostaje skrócony z 11 do 10 semestrów.

Plan studjów będzie się na przyszłość dzielił na 4 semestry przedkliniczne i 6 klinicznych. Dotychczas egzamin państwowy wymagał jeszcze jednego semestru. Także i ten okres będzie skrócony. Natomiast do części przedklinicznej dodano nowe obowiązkowe wykłady: **wycieczki zielarskie, pielęgnowanie chorych, historję medycyny** oraz po raz pierwszy

obowiązkową służbę pracy na wsi i w fabrykach.

Część kliniczna powiększa się o nowe działy: **nauka o promieniach leczniczych, metody przyrodolecnicze, choroby zawodowe, opieka nad dzieckiem, higiena rasowa i medycyna wypadkowa.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy zechcieli oddać ostatnią przysługę naszej ukochanej matce ś. p. Zofji Sosnkowskiej, oraz tym, którzy nadesłali nam wyrazy współczucia, składamy płynące z głębi serca „Bóg zapłać“.

**Generał Kazimierz Sosnkowski,
Inż. Jerzy Sosnkowski,
Inż. Adamstwo Wierusz-Kowalscy.**

siemka”, a częściej „Czabaką”. Czabak, to legendarna już niemal w Przemysłu postać groźnego bandyty w rodzaju Maczugi, który przed wojną wraz ze swą bandą przez długi czas terroryzował powiat przemyski. Przez wiele lat straszono w Przemysłu małe dzieci „Czabakiem”. **Przydomek ten przylgnął do Friedmana** i stał się jego niemal drugim nazwiskiem tak, że czasem niewiele już tylko ludzi w Przemysłu wiedziało, jak się „Czabak” naprawdę nazywa.

Od kilku dni nachodził Friedman niejakiego Oringera: współwłaściciela składu starego żelaza na Targowicy. **Friedman domagał się od Oringera**

znaczniejszej sumy pieniędzy,

groząc pobiciem. Oringer wzbraniał się jednak przed złożeniem okupu.

W piątek od rana napastował Friedman Oringera w jego składzie, jednak bezskutecznie. Około południa począł Friedman pić w jednym z pobliskich szynków. Podpiwszy sobie, wykrzykiwał „Ja ich dzisiaj wszystkich powyrzynam”.

W pewnym momencie wszedł do szynku posterunkowy i zwrócił mu uwagę, że na niego żalą się Oringer i jego wspólnik. Po pewnym czasie „Czabak” wpadł na obścienie składu Oringerów, którzy ukryli się w kancelarji. Friedman wyważył drzwi, rzucił się na **Wolfa Handa** i uderzył go kilkakrotnie kulami po głowie. Hand zatoczył się i

ujrzał wówczas w ręku „Czabaką”

Jego głošny nóż sprężynowy.

W obawie o życie, Hand porwał stojącą bok siebie i ugodził ostrzem Friedmana w głowę. Napastnik, brocząc krwią, padł na ziemię i skończył w ciągu minuty.

Na miejscu poczęły gromadzić się tłumy ludzi. Wkrótce przybyła do składu Oringera policja.

Meble z torfu.

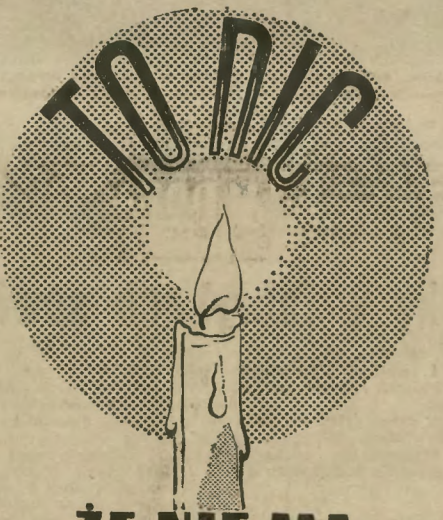
(c) Na jednej z wystaw meblowych w Berlinie pokazano meble, sporządzone z płyt torfowych, odpowiednio sprępowanych i sprasowanych, obłożonych tylko drewnianym fornirami.

Meble takie mają podobno wiele zalet, poza bowiem dużym zaoszczędzeniem drzewa szlachetnego — prawie w 80 proc. są lekkie, nie pękają i nie rozklejają się i mają elegancki wygląd.

Zmarł „wuj królów” — książę Waldemar duński.

(TAT) Najstarszy członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł w sobotę o godz. 8.45 rano. Zmarły książę od kilku dni chory był na influencję.

Książę Waldemar duński urodził się w r. 1858 z ojca króla Christjana IX. Był on bratem królowej W. Brytanji, Aleksandry i cesarzowej Rosji Marii Teodorówny. Dwa starsi bracia ks. Waldemara nie żyją. Pierwszy z nich, Fryderyk VIII, ojciec obecnie panującego króla Danji, zmarł w roku 1912, drugi zaś, król Jerzy precki, zamordowany został w r. 1913 w Salonikach.



ŻE NIE MA OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO

RADIA MOŻNA SŁUCHAĆ WSZĘDZIE, MAJĄC ODBIORNIK BATERYJNY

ECHO



WYPOSĄŻONY W 3 LAMPY OSZCZĘDNOŚCIOWE, UMOZLIWIĄJĄCE EKONOMICZNE EKSPLOATOWANIE BATERII — ZASIEG EUROPEJSKI.
CENA ZA GOT. ZŁ. 170.—, SPŁATY DO 15 MIES.
SPRZEDAZ W CZŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.

Przemyski „Tasiemka” padł trupem w bójce.

(tu) W piątek wieczorem obiegła Przemysł sensacyjna wiadomość o **zabójstwie dokonanej na osobie Mojżesza Friedmana** przez współwłaściciela składu starego żelaza, **Wolfa Handa**. Zabójca po dokonaniu czynu

oddal się sam w ręce policji.

W świetle zebranego przez nas materiału, sprawa przedstawia się następująco: Mojżesz Friedman znany był w światku podziemnym jako **sifacz**. Siłą swą wykonywał wielokrotnie w bójkach i awanturach z przygodnymi kompaniami. W ciągu ostatniego roku począł Friedman interesować się specjalnie drobnymi kupcami i straganiarzami żydowskimi, **których prześladował, żądając okupu.** Doszło do tego, że nie wolno było zawrzeć transakcji kupna albo sprzedaży, by obydwie strony nie musiały zapłacić Friedmanowi znaczniejszego okupu. Awanturnik

siał zamęt i postrach

na Targowicy i Pl. Schmelkesa. Friedmana nazywano „przemyskim Ta-



Ks. Waldemar.

Ks. Waldemar w r. 1875 wstąpił jako kadet do marynarki duńskiej i opuścił służbę we flocie jako wiceadmirał w r. 1911. W latach 1899—1900, jako dowódca krążownika, odbył dłuższą podróż na Daleki Wschód. W r. 1905 bułgarskie zgromadzenie narodowe, na wniosek Stambułowa, powołało ks. Waldemara na bułgarski tron książęcy. Książę Waldemar odmówił jednak przyjęcia bułgarskiej korony książęcej.

W r. 1909 książę Waldemar poślubił księżniczkę Marię Orleańską. Z małżeństwa tego przyszedł na świat syn, znany w Polsce książę Axel, prezes rady nadzorczej duńskiej kompanji wschodnio-azjatyckiej.

Przy pierwszych objawach przeziębienia stosuj...

ANACOT
PASTYLKI
Dr. A. WANDERA

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.



Ciepło do 5 stopni.

(PAT) Komunikat meteorologiczny z soboty 14 bm.

Chłodniejsze powietrze polarno-morskie, napływające z zachodu, ogarnęło cały już kraj, ale oziębienie znacząco się tylko w górnych warstwach atmosfery, przy ziemi temperatura nie ulega zmianie.

Do wybrzeży Francji zbliża się nowy niż atlantycki, skutkiem czego nad Europą środkową napłyne świeża masa powietrza ciepłego, pochodzenia zwrotnkowego i do Polski będzie w poniedziałek.

Temperatura wynosiła od 0 do plus 2 st. na nizinach. W górach panował lekki mróz. O godz. 8ej zanotowano w kraju: Poznań 1, Warszawa 1, Wilno 0, Łódź 1, Kraków -4, Lwów 0, Zakopane -3, Hala Gąsienicowa -5, Morskie Oko -5, Hala Chochołowska -5, Kasprowy Wierch -10, Zaleszczyki 1, Gdynia 1, Toruń 1, Katowice -1. Zagranicą: Sztokholm 0, Londyn -1, Kopenhaga 2, Genewa 5, Neapol 11, Lizbona 14, Berlin 0, Ryga 1, Tallin -2, Helsinki -1, Wiedeń 1, Praga 0, Budapeszt 1, Bukareszt -1, Belgrad 1, Sofja 2, Bruksela 2, Kowno 0.

Niewielkie opady w ciągu doby ubiegłej zanotowały wszystkie stacje w kraju, prócz wschodnich.

Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch -10 st. Dość pogodnie, przy dość silnych i przywiałych wiatrach zachodnich, Pop Iwan: -9 st. przy silnej zamieci śnieżnej z zachodu i południowego zachodu.

JAKĄ DZIŚ BĘDZIEMY MIELI POGODĘ?

Przewidywany przebieg pogody w niedzielę 15 bm.

Chmurno z rozporządzeniami, większymi na zachodzie. Z rana mgliście i miejscami opady. Po nocnych przemrozkach temperatura w ciągu dnia dojdzie do 6-8ci st. powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.

* * *

Łódź na Wiśle pod Krakowem spłynął.

(-) Stan wód na rzekach polskich. Instytut hydrograficzny przy min. komunikacji podaje komunikat o stanie wód na rzekach polskich 14 bm. o godz 7 (w nawiasach grubość lodu na rzekach w centymetrach): Kraków-Wisła 79 km, -282 cm, przyb. 1 cm (lód spłynął), Nowy Sącz-Dunajec 106 km, +98 cm, przyb. 4 cm, (10), Przemysł-San 177 km, -227 cm, przyb. 2 cm (31), Zawichost-Wisła 288 km, +161 cm, przyb. 5 cm (35), Warszawa-Wisła 514 km, +105 cm, przyb. 1 cm (25), Wyszaków-Bug 77 km, +51 cm, przyb. 7 cm (20), Pułtusk-Narew 25 km, +60 cm, przyb. 5 cm (22), Płock-Wisła 632 km, +98 cm, przyb. 7 cm (31), Toruń-Wisła 734 km, +138 cm, przyb. 3 cm (19), Grudziądz-Wisła 834 km, +110 cm, przyb. 3 cm (20), Tczew-Wisła 909 km, +12 cm, ub. 8 cm (22).

Temperatura wody Wisły w Warszawie 14 bm. o godz. 7 wynosiła 0,3 st. C.

* * *

Hamburg, 14 stycznia (ch). Działalność wirusa nad Atlantykami silnie się ożywiła. Częstotliwość zaburzeń przesunęło się do Francji środkowej, przynosząc z sobą deszcz po Ren. W najbliższych dniach napłyne ciepłe powietrze z południowego zachodu i pogoda będzie smielna i ładna.

W Niemczech północno-zachodnich będą w niedzielę świeże wiatry z południa i południowego zachodu, pochmurno, czasem deszcz, łagodnie.

W Niemczech północno-wschodnich przeważnie pochmurno, z początku śnieg, potem deszcz, temperatury kilka stopni nad zerem, wiatry umiarkowane z kierunków południowych. W reszcie Niemiec opady, zrazu jako śnieg, złagodzenie pogody z południowego zachodu ku północnemu wschodowi, przeważnie silnie pochmurne.

MINUTY NADZIEL.

Coraz wcześniej noc pierzcha, Sen zieml co dnia skraca, nowa w nas się wyłacza droga, tonąca w zmierzchach.

Coś się budzi, odradza, poprzecz duszę przewleka, zapachniało zdaleka, coś do nas się sprowadza...

MIECZYSLAW ZIELENKIEWICZ.

Przy chorobach kobiecych stosuje się często naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa, ponieważ jest ona łatwa w użyciu, skutkuje delikatnie i niezawodnie. Działaniu, które następuje już po krótkim czasie nie towarzyszą żadne nieprzyjemne objawy. Zapytajcie Wasz. lekarza. 221k

Bez paszportów i bez wiz
Wszyscy jadą ujeżdżać „FIS”
Zakopane — Luty 1939 r.

Informacje i rezerwowanie pensjonatów „ORBIS”

Ocean płomieni w nawiedzonej posuchą Australji.

(ch) Wielki pożar lasów, szalejący wciąż jeszcze w prowincji Wiktorja w Australji, pochłonął już 27 ofiar ludzkich. Tysiące ludzi uciekają w panice z płonących lasów. Niej szaleją burze i padają deszcze. Komunikacja kolejowa, samochodowa i lotnicza napotyka na ogromne trudności.



Obrzymi pożar lasów, spowodowany upałami w Australji, strawił ponad 140.000 km kwadratowych lasu. Oto obrazek z akcji ratunkowej.

W Nowej Walji Południowej zmarło w ciągu trzech dni ostatnich już 41 ludzi na udar słoneczny. W nocy na piątek podniosła się temperatura w Sydney na 90-98 stopni Fahrenheita czyli około 37 stopni Celsjusza.

Natomiast w Australji północno-zachod-

Z Sidney donosi (PAT): Liczba śmiertelnych ofiar obrzymego pożaru lasów w australijskim stanie Victoria, doszła dziś do 62.

Pożary trwają w dalszym ciągu i nie ma nadziei ugaszenia ich przed nastaniem okresu deszczów.

Rozruchy w fabrykach sowieckich.

(f) Z Leningradu donoszą, że na fabrykach „Skorochod” i „Bolszewik” wybuchły zaburzenia robotnicze na tle ustawy o dyscyplinie pracy. Dyrekcja zakładów przemysłowych zwróciła się o pomoc do milicji. Milicja i oddziały G. P. U. przywróciły porządek, przeprowadzając następnie aresztowania.

(kz) „Prawda” moskiewska w artykule wstępnym omawia prace architektów so-

wieckich i dochodzi do wniosku, że architekt nie stoją na wysokości zadania. Kraj potrzebuje co najmniej 15 milionów nowych izb mieszkalnych, nie mówiąc już o gmachach monumentalnych. Tymczasem architekci sowieccy nie są w stanie sporządzić dobrego planu.

Lepsze plany i pomysły bardziej artystyczne nabywane są przez architektów za grosze od istotnie utalentowanych młodych absolwentów i pod zmienionymi nazwiskami oddawane są rządowi.

Raptowne zmiany naszego klimatu



są zabójcze dla płucno-chorych. Przeciw cierpieniom płucnym przy kaszlu i zaflegmieniu stosuje się zioła Magistra Wolskiego

zawierające rzadką roślinę chińską SCHIN-SCHEN.

WYTWÓRNIĄ MAGISTER WOLSKI WARSZAWA ZŁOTA 14

Jak korzystać z Zimowych Pobytów Ryczałtowych

Wszystkie osoby, pragnące korzystać z dogodniejszych organizacyj Zimowych Pobytów Ryczałtowych, winny we własnym interesie zapoznać się z ich zasadami.

Zimowe Pobytu Ryczałtowe organizowane są przez L. P. T. w następujących miejscowościach: Bystra-Wilkowice, Krynica, Morszyn, Rabka, Szeżawica, Truskawiec, Wisła, Worochta, Zwardoń, Żegiestów-Zdrój, Brenna, Jastrzębie-Zdrój, Istebna, Piwniczna, Szczyrk, Jaremeze i Ustroń.

Chcąc udać się do jednej z wyżej wymienionych miejscowości należy nabyć w Przedstawicielstwie L. P. T. (na większych stacjach kolejowych), bądź w jednym z Biur Podróży kartę uczestnictwa.

Karta ta służy do uzyskania 66 proc. zniżki kolejowej, obniża opłatę taksy klimatycznej, bądź zwalnia z niej całkowicie, obniża ceny zabiegów leczniczych.

Kupon na zł 36.— zawarty w karcie uczestnictwa służy do opłacenia rachunku za pobyt w dowolnie obranym pensjonacie. Wartość kuponu musi być odliczona od całej należności za pobyt.

Zniżka kolejowa udzielana jest w ten sposób, że za przejazd do obranej miejscowości pobierane jest 2/3 taryfy normalnej, a powrót po 8-dniowym pobycie jest bezpłatny.

Zimowe Pobytu Ryczałtowe będą trwały do dnia 31 marca br. z wyjątkiem Morszyna, Szeżawicy i Żegiestowa, gdzie sezon kończy się w dniu 28 lutego.

(-) STAN ZBIORKI NA FOM. 11 b. m. stan zbiorki na FOM wyniósł zł. 8,079 203 61. Łącznie ze zbiorką, przeprowadzoną wśród korpusu nie oficerskiego i podoficerskiego armji i floty, kapitał wyniósł zł. 10,723 770 15. Po potrąceniu kosztów budowy ORP „Orzeł”, na budowę sci-gaczy pozostaje zł. 2,523 770 15.

(-) ZABIEGI O „ODDYMNIENIE” WARSZAWY. Najnowsze badania przyczyn zadyminiania Warszawy wykazały, że najczystszy w stolicy punkt — Aleje Ujazdowskie — pod względem powietrza równa się przeciętnemu zanieczyszczeniu w Londynie. Gdy idzie o sprawę zadyminiania miasta, to kwestja ta duze znaczenia posiada wojskowego punktu widzenia. Wojna hiszpańska dowiodła, że dymy są najlepszym punktem orientacji dla eskadr lotniczych. Jest to więc drugi wzgląd poza zdrowotnym wskazującym na konieczność walki z zadyminianiem miasta. Stowarzyszenie techników zajmowało się kwestją badania walki z zadyminianiem Warszawy. Badano urządzenia i aparaty — powołano wiele komisji, które mają przeprowadzić akcję oddymniania Warszawy.

(-) GÓRSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE W JAWORZYNIE ORAZ TRZYŃCU. W związku z objęciem obszarów Zaolzia i znacznej części Tatry, które to okolice stały się obecnie, zarówno ze względu na swe walory turystyczne, jako też pewną atrakcyjność nowości celem licznych wycieczek narciarsko-turystycznych Tow. Krzewienia Narciarstwa założyło na tych terenach dwa specjalne górskie pogotowia ratunkowe. Jedno z siedzibą w Trzyńcu pod nazwą „Jablonkowskie Górskie Pogotowie Ratunkowe” i zakres jego działania obejmuje całe góry Jablonkowskie, — drugie z siedzibą w Jaworzynie pod kierownictwem inż. M. Jabłońskiego — obsługuje ono tereny okoliczne Jaworzyny, a w szczególności Dolinę Koperszadów, Jaworową, ewentualnie Białej Wody.

(-) NIEDOLA AGENTÓW POCZTOWYCH. Pisaliśmy już nieraz o niezwykle małych wynagrodzeniach t. zw. agentów pocztowych, o tem, że nie mają oni żadnych dni odpoczynkowych ani urlopu, a uposażenie ich składa się właściwie z... ryczałtu na lokal, służbę itd. Do Redakcji naszej napływają wciąż skargi od tych biednych ludzi. Oto jeden z nich pisze nam znów, że po opłaceniu lokalu, posłańca, przyborów biurowych etc. zostaje mu 48 zł., a ma żonę i dziecko. Pracuje jako agent od lat 9 ciu i poza medalem — nie ma nic z tego. Byłoby niewątpliwie pożądanem, aby udało się znaleźć odpowiednie środki w budżecie na poprawę losu agentów pocztowych.

BADANIA LEKARSKIE UCZNIÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Ministerstwo oświaty podało do wiadomości kuratorów nową instrukcję w sprawie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dla uczniów szkół powszechnych i średnich. Uczniowie przed przydziałem do ćwiczeń P. W. poddawani będą szczegółowym badaniom lekarskim, przezem władze szkolne interesować się mają warunkami domowymi uczniów.

(So) PRZYJAZD PARTII UCZODZCÓW ŻYDOWSKICH Z KRAKOWA. 13-go b. m. o godz. 11 rano przybyła do Białogostku z Krakowa pierwsza partja uchodźców żydowskich z Niemiec. Na dworcu powitał ich dyrektor gminy wyzn. żydowskiej inż. Barasz, poczem po udzieleniu im posittku ulokowano uchodźców w wynajętym dla nich lokalu przy ul. Żółtej 13.

(Hr) ZAWIESZENIE ŻYDOWSKICH ORGANIZACJI RZEMIEŚLNICZYCH. Z polecenia władz zawieszono działalność oddziałów żydowskiego Związku rzemieślników w Dereczynie i Kozłowszczyźnie. Zawieszenie nastąpiło wskutek ujawnionych nieporządków w oddziałach tego Związku na prowincji. Wszystkie akta oddziałów zakwestjonowano.

(-) W. BRYTANJA I IMPERJUM BRITYJSKIE. W artykule p. t. „A jednak Anglja nie jest jeszcze gotowa” (w nrze 11) pióra naszego londyńskiego korespondenta dra Zbigniewa Grabowskiego zasła pomylka. — Oto zamist: „33 proc. potężnego budżetu Imperjum Brytyjskiego idzie na zbrojenia” — powinno być: „33 proc. potężnego budżetu W. Brytanji idzie na zbrojenia”. Imperjum Brytyjskie — rzecz jasna — nie posiada bowiem wspólnego budżetu.

Z KRAJU.

WIELKI ZJAZD NARCIARZY DO SZWAJCARJI KASZUBSKIEJ. W ostatnim tygodniu doskonałe warunki śniegowe, panujące w Kaszubskiej Szwajcarji, zwabiły setki narciarzy. Nadszedzenie dużo przybyło osób z dalszych zakątków Pomorza, przedewszystkiem z Bydgoszczy. Nowootwarte schronisko „Skimki” nie mogło pomieścić wszystkich narciarzy, tak, że goście nocowali po chatkach. Ku wielkiemu strapieniu licznego rzeszy narciarzy śnieg obecnie zupełnie znikł.

PROCES O DYMISJĘ DYPLMATY. Na wotekandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znalazł się rzadko spotykany proces o dymisję dyplomaty. Ze skargą przeciwko ministerstwu spr. zagr. wystąpił b. urzędnik dyplomatyczny dr Zygmunt Rawita Gawroński, domagając się uchylecia decyzji o przeniesieniu w stan nieczynny Najwyższy Trybunał Administracyjny zapowiedział ogłoszenie wyroku w tym procesie na 26 stycznia.

ZOAPATRUJĄ TAKSÓWKI W NIETLUKĄCE SIĘ SZYBY. Wobec nie przedłużenia przez władze nadzorcze terminu ostatecznego zaopatrzenia taksówek i autobusów w nietlujące się szyby rozpoczęła się już instalacja szyb bezpieczeństwa w pojazdach mechanicznych. Od przystępu tego zwolniono jedynie autobusy i dorozki samochodowe przestarzałego typu, które mają być ostatecznie wycofane z ruchu do końca r. b. Ze względu na to jednak, iż krajowe fabryki szyb bezpieczeństwa nie mogą podobać nawałowi zamówień w krótkim terminie, urząd wojewódzkie udzielać będą w wypadkach wyjątkowych prawa przedłagaty instalacji na okres trzech miesięcy.

(sw) O UKROCENIE BOLSZEWICKIEJ PROPAGANDY RADJOWEJ NA POGRANICZU. Na terenie pow. dziśnieńskiego odbyły się zebrania, na których postanowiono zgładzić od władz ukrocenia bolszewickiej propagandy radjowej przez budowę stacji przekątnikowej w Głębokiem.

(gd) KTO PONOSI WINĘ TRAGICZNEJ ŚMIERCI SP. SUDOLSKIEGO? Odbyło się posiedzenie Izby morskiej w Gdyni, na którym rozpatrywana była sprawa tragicznej śmierci praktykanta maszynowego statku „Lech” śp. Janusza Sudolskiego, który z początkiem b. m. został zmyty z pokładu na pełnym morzu na wysokości Bornholm. Orzeczenie Izby morskiej stwierdziło na podstawie przeprowadzonego śledztwa, że dowódcą statku „Lech” nie ponosi winy za śmierć młodego praktykanta maszynowego. Wypadek spowodowany został siłą wyższą, gdyż w czasie służby wysoka fala zmyła Sudolskiego z pokładu.

(gd) W TRZECIM DNIE ROZPRAWY O MORD wejherowski dokonano wizji lokalnej na miejscu zbrodni. Syn zamordowanego Kassa nie okazał żadnego wzruszenia, Kryżowa podtrzymuje swoje zeznania. Po przesłuchaniu kilku świadków nastąpiła konfrontacja Kassy ze współwinnym Adamowskim. Ten ostatni, zeznając, że o przyznaniu się do zbrodni Kassa słyżał nie od niego samego, lecz od skazanego na śmierć Bartoszyka, przed którym Kassa miał do tego się przyznać.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA INŻ. GIERSEWSKIEGO JESZCZE TRWA. Wyniki trzymane są na razie jeszcze w tajemnicy. Jest tylko wiadome, że ukończenie dochodzeń nastąpi w przyszłym miesiącu. W więzieniu przy ul. Dzielnej pozostaje nadal podejrzana o zamordowanie swego brata, Julia Kucharska. Czując się ona dobrze i nadal nie przyznaje się do winy.

(sw) ŚMIERĆ PASAŻERA NA GAPE. Na odcinku kolejowym Lida—Baranowice na szlaku Niemen—Nowojelna znaleziono pod mostem na rzecze Niemen zwłoki nieznanego mężczyzny, który jadąc prawdopodobnie na dachu pociągu, przy przejeździe przez most został zabity skutkiem uderzenia o luk mostu i zrzucony na łód.

(ZJ) NIEPOPRAWNY SYN. Przed stanisławowskim sądem okręgowym jako odwoławcy toczyła się rozprawa karna przeciw 14 letniemu Janowi Lakowi, który w sądzie grodzkim za liczne kradzieże skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Na rozprawę odwoławczą przybyła matka oskarżonego, która oświadczyła się za umieszczenie syna w zakładzie, podając, że oskarżony jest krnąbrnym i niepoprawnym chłopcem, z którym mimo licznych starań nie może sobie dać rady. — Sąd okręgowy zatwierdził wyrok I-szej Instancji.

(So) PO PIJANEMU WZNIECILI POŻAR U SĄSIADA. Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę Marijana Wielowiejskiego ze Starosielec, który po pijanemu podpalił dom swego sąsiada Piotra Błaszczyka, polewając u przednią ganek i drzwi prowadzące do kuchni benzyną. Sąd kregowy skazał Wielowiejskiego na rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na okres 5 lat.

ZE ŚWIATA.

KIEROWNICTWO BUDOWY AUTOSTRADY WROCŁAW—WIĘDŃ, która przechodzi przez Morawy, rozpoczęło w tych dniach budowę baraków, przeznaczonych dla robotników, zatrudnionych przy tej budowie. Autostrada ta na terenie Czechostowacji będzie miała 76 km długości. Zwraca uwagę fakt, że na robotach tych są zatrudnieni wyłącznie Niemcy.

Kronika światowa (PAT) ZMARŁ „KRÓL PIWA”. W Nowym Jorku zmarł plk. Ruppert multimilioner — król piwa. Zmarły plk. Ruppert był niezwykle popularną osobistością w Stanach Zjednoczonych, szczególnie w sferach sportowych, gdyż własnym kosztem utrzymywał jedną z najlepszych ekip baseball'owych „New York Yankees”.

„DESZCZ NA ZAMOWIENIE”. Prasa brazylijska żywo komentuje zapowiedziany przyjazd inżyniera argentyńskiego Juana Baigorri Avellara, który rzekomo zdołał wykryć tajemnicę „rozkażywania chmurom” i powodowania deszczu. Eksperyment ten ma się odbyć w stanie Ceara, gdzie deszcze panują tylko zimą, a kilka miesięcy panuje zupełna susza.

(ch) KATASTROFA POD KALKUTĄ — DZIEŁEM SABOTAŻYSTÓW. Z Kalkuty (Indje) donoszą, że śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Kalkutą wykazało, iż przyczyną jej był rzeczywisty sabotaż. Władze wyznaczyły nagrodę za wykrycie sprawców sabotażu.

(PAT) ŻAGŁÓWKA NAOKOŁO ŚWIATA. 3-oh oficerów rumuńskich: kapitan Drimba i porucznik Isbasescu i Turcanu zbudowało żagłówkę, na której mają zamiar dokonać podróży nokoło świata. Żagłówka posiada 11 metrów długości i 3 metry szerokości.

(ch) BEZROBOTNI ANGIELSCY URZĄDZILI DEMONSTRACJĘ MINISTROWI. Angielskiego ministra pracy Browna spotkał w piątek niemiły przygoda, gdy przemawiał wieczorem do robotników w Fifeshire. Oto bezrobotni, których demonstracje wzbudziły niedawno wiele hałasu, przeszkadzali ministrowi ustawicznie okrzykami, aż minister musiał w końcu przerwać przemówienie na dziesięć minut. Kilku krzykaczy policja usunęła z sali.

KONSERWOWANE KWIATY. W Chicago utworzono towarzystwo konserwowania i sprzedaży konserwowanych kwiatów. Rośliny rozkwitłe utrwalają się metodą, stanowiącą tajemnicę towarzystwa, a następnie zapakowuje do szklanek, szczerline zamykających się naczyni, z których przedtem wypompowano powietrze. Kwiaty konserwowane trzymają się podobno bardzo długo. W Ameryce, gdzie każda nowość ma swoją wartość, konserwowanie kwiatów może stać się kwitającym interesem.

Kronika żałobna.

ZGON DZIENNIKARZA. W Warszawie zmarł trzytygodniowy 44 letni i wytrawny dziennikarz i publicysta Edward Wachsberger, długoletni korespondent czełkiego biura prasowego w Pradze, współredaktor czełkiego „Prager Presse” i innych piśmie pracowników redakcji „Prager Presse” z Krakowa, gdzie mieszkał. Wachsberger rozpoczął swą pracę dziennikarską w redakcji „Czasu” rozpoczynając powrót do Polski. Po dłuższym pobycie na „powojniakowskiej” a-ski i zostaje korespondentem na tym posterunku prasy i dziennikarstwa. Jego śmierć, która nastąpiła onegdaj po długiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb Edwarda Wachsbergera odbędzie się w niedzielę w Krakowie.

Zupa cytrynowa Na 4—5 osób. Zupa cytrynowa. 4 Maggiego kostki bulionowe, 1 litr wrzącej wody, 3 dkg maki, kilka łyżek śmietany, cukier, sok z cytryny, tarta skórka cytrynowa, żółtko. Do rosolu z wrzącej wody i Maggiego kostek bulionowych dodać śmietanę rozbitą z mąką i zagotować. Do smaku dodać cukru, soku z cytryny i tartej skórki cytrynowej. W końcu dodać rozbite żółtko. Podać z grzankami lub ryżem.

6 maszynistów kolejowych odpowiada za przemysł alkoholu z Rumunii.

(3) Senat karny kołomyjskiego sądu okręgowego rozpatrywał w piątek sprawę przemytu alkoholu dokonywanego przez maszynistów kolejowych, jadących z pociągami międzynarodowymi do Rumunii. Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Organa władzy skarbowej otrzymały wiadomość, że maszyniści kolejowi jadący do Rumunii przywożą stamtąd towary bez opłaty cła. Bliższa obserwacja wykazała, że maszyniści Krawczewski i Pokorski przewożą wódkę rumuńską. W jesieni ub. roku organa skarbowe w Stanisławowie przeprowadziły rewizję osobistą u tych maszynistów w momencie, gdy oddali służbę w parowozowni. Okazało się, że w ich walizkach służbowych znajdowało się kilka butelek wódki rumuńskiej i słodczy. Towary te kupili na stacji kolejowej w Oraseni. W dochodzeniach przyznali, że częściej towary te przeznaczali dla siebie, częściowo zaś dla czterech kolegowo-maszynistów, którzy obecnie również razem z nimi zasiadli na ławie oskarżonych. Rewizja domowa prze-

prowadzona u oskarżonych wykazała także zapasy wódki rumuńskiej. Bardzo ciekawa jest konstrukcja aktu oskarżenia: Oto prokurator zarzuca oskarżonym prócz przestępstwa skarbowego polegającego na przemyśle wódki do Polski — zbrodnie nadużycia władzy urzędowej, polegającej na tem, że uszczupili dochody państwa. Kolejarze oskarżeni o to, że nakłaniali Karczewskiego i Pokorskiego do przemycania dla nich wódki wypierają się tego, tłumacząc, że nie potrzebowali pomocy kolegowo, gdyż sami jeździli do Rumunii i gdyby chcieli, to by sami sobie wódkę kupili. Jeden oskarżony przyznaje natomiast, że powiedział do Karczewskiego, by mu kupił winogron, nie nakłaniając go, do przemytu, można bowiem było te towary odcie. Na rozprawie szczegółowo badano kwestję istnienia przepisów obowiązujących kolejarzy w tej materji. Rozprawę zakończono w piątek, wyrok zaś w tej ciekawej sprawie zostanie ogłoszony w poniedziałek. Przewodniczącym s. o. Schuller, oskarżał wiceprek. Blesiada.

GDY SKLEROZA DOKUCZA MINEROGEN F. F. APTEKA MAZOWIECKA WARSZAWA 151k MAZOWIECKA 10.

Dziesięć osób zginęło w katastrofie samolotu pasażerskiego w Brazylii.

(Specjalna służba informacyjna „St” dla „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”). Samolot komunikacyjny typu „Condor” znajdujący się w drodze z Rio de Janeiro (Brazylja) do Pernambuco spadł w pobliżu Rio Bonito i stanął w płomieniach. — Pięciu pasażerów, sami Brazylijczycy, oraz pięciu ludzi załogi, zginęło w ogniu.

SÓL JADALNĄ po cenach hurtowych 50 kg soli białej zł. 14.51 50 kg soli szarej zł. 9.07 (za worek lniany i zł. zastawu) 10 kg soli stołowej zwykłej 4 1 kg zł. 4.17 10 kg soli stołowej zwykłej 4 1/2 kg zł. 4.53 5 kg soli stołowej jodowanej 4 1/4 kg zł. 4.07 nabyć można na ZAOLZIU w ARWINIE. — Hurtownia P. M. Śl., Magazyny kolejowe, tel. 137 BOGUMINIE — G. Szewczyk, tel. 60 JABŁONKOWIE — I. Niedoba, Rynek 3 TRZYŃCU — Hurtownia związku kurnów polskich, tel. 26

TEATR • LITERATURA • NAUKA • SZTUKA

Sukcesy artystyczne Stanisława Szpinalskiego w Niemczech.

Lipsk, w styczniu. Po zeszłorocznych udanych występach polskiego baletu reprezentacyjnego, który po całej Europie z należytym rozmachem rozsiłwił imię sztuki polskiej, w sezonie bieżącym zatrudniła go muzyka polska. W Stanisławie Szpinalski, który z dalekiego Wilna zjechał tu na parę koncertów, publiczność niemiecka poznała znakomitego pianistę i świetnego odtwórcę szczególnie dzieł szopenowskich. Wedle zgodnej opinji prasy, Polak zademonstrował się nie tylko jako nieprzeciętny technik o głębokiej, pełnej polnie przeświadczonej technice i wyjątkowo wysokiej i przejrzystości interpretacji oraz wysokiej kulturze tonowania, pełnej słowiańskiego liryzmu, ale przede wszystkim jako artysta o najwyższej skali sztuki wirtuozowskiej. Publiczność niemiecka w nastroju żywego entuzjazmu serdecznie oklaskiwała Polaka, który — dzięki swemu mistrzowskiemu wykonaniu — ugruntował sobie należną pozycję w niemieckim świecie muzycznym. Światowej sławy firma Blue-Thner zamieściła go nawet w albumie fotograficznym wielkich sław europejskich. Występ Szpinalskiego w Altenburgu w wielkim

koncercie symfonicznym, w ramach którego Polak odegrał koncert fortepianowy F-mol Szopena, był dla artysty sukcesem pierwszorzędny. Koncert Lipski zgromadził rekordową cyfrę publiczności: ponad 2.000 osób. Wedle opinji fachowców niemieckich, Szpinalski w interpretacji utworów szopenowskich wnosi zupełnie nowe, mało znane publiczności niemieckiej, elementy lekkości, prostoty, wyjątkowej czystości techniki i wysokiego uduchowienia. Należy z przyjemnością stwierdzić, że żaden z wybitnych pianistów polskich i zagranicznych, którzy w ostatnich latach gościł w Saksonji, nie miał tak dobrej prasy, jak właśnie Szpinalski. Wzruszające były również objawy serdeczności, z jaką oklaskiwało i żegnało artystę miejscowe wychodźstwo. Wleku robotników przyjechało na koncert z bliższej i dalszej okolicy. Przywieźli także dzieci, synów i córki, tu urodzone i nieraz już zniemczone, by pod wpływem akordów polskich marzurków przekonali niedowierców o Polsce i bogactwie naszej muzyki

Przyznano nagród na wystawie fotografii ojczystej.

(PAT) 13 bm. odbyło się w Warszawie zebranie jury wystawy fotografii ojczystej w składzie: Zofja Chometowska, Jerzy Lechowski (delegat ministerstwa spr. zagr.), Jan Neuman (przewodniczący) i Klemens Składanek. Przyznano następującym osobom nagrody: Pierwszą nagrodę M. S. Z. 300 zł. otrzymał p. Dohrzański-Stalony Jerzy. Drugą nagrodę M. S. Z. 200 zł. otrzymał p. Bogacki Wl. Trzecią nagrodę M. S. Z. 100 zł. otrzymał p. Płater-Zyberk Stefan. Nagrodę zarządu miasta st. Warszawy, obras olejny, otrzymał p. Wański Tadeusz. Nagrody Związku polskich towarzystw fotograficznych: złoty medal otrzymał Rómer Wit-ld, srebrne medale — Czerny Edward, Hartwig Edward, Hermanowicz Hen., brązowe medale — Bulhak Jan, Krzysztofik Marja, Przypkowski Tadeusz, Stewner Ernest. 11 dyplomów honorowych Związku polskich towarzystw fotograficznych przyznano następującym osobom: Puchalski Włodzimierz, Neumannowa Krystyna, Nowicki Michał, Markocki Wl., Magierski Stanisław, Rys Jan, Serafin Roman, Soroczyński Ludwik, Toczyński Adam, Wiśniewski Zbigniew i Wiczezek Antoni.

Z wystawy T. Awentowicza w krak. Pałacu Sztuki.



Dziś, w niedzielę objaśnią będzie o godz. 12-tj wystawione w krak. Pałacu Sztuki dzieła art. mal. Kazimierz Dzielinski. — Reprodukujemy studjum pastelowe prof. T. Awentowicza: „Kobieta w wazonem”.

Jeszcze o „utopijnym” projekcie „bonów kultury”.

(j) Niefortunny pomysł wprowadzenia „bonów kultury” wywołał szereg replik w prasie. W „Kronice Polski i świata” czytamy, iż projekt red. Piaseckiego jest „mlią utopją”. Wytłumajmy w niej jedno „ale” — zmusić kogoś do „konsumowania” wytworów kultury zapomocą bonów nie byłoby tak łatwo. Wyobraźmy sobie, że przymusowy posiadacz bonów usiłowałby wydać je jednak na ową wódkę czy brydza, a nie na książkę czy obraz. Czy zdolnyby tego dokonać? Sądźmy, że w wielu (bardzo wielu) wypadkach tak. Poproszu sprzedałby swoje bony na czarnej giełdzie, tak jak się sprzedaje jakis pożyczki, oczywiście nie za normalną cenę. Czyli woda pozostałaby woda, a książkę kupiłby inny (jakis biblijoman) już za „psię pie-niąg”. Czyli, że nie dotarłaby ona do szerokiego masu, gdyby one nie chciały jej nabywać... Takie są niebezpieczeństwa kulturalnego „totalnizacji”.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę popołudniu o godz. 8.30 Z. Nowakowskiego „Gałgka roznarmy” w inscenizacji i reżyserji autora z udziałem całego zespołu artystycznego. Wieceorem arcybawna komedia B. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia!” W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: J. Ziejewski, H. Brochocka, H. Bielska, E. Wroński, K. Opaliński, F. Fabisiak, J. Romowicz, M. Arceżyńska, J. Bobrowski, A. Possart, A. Fuzakowski, G. Senowski. We wtorek baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło” w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

(j) NOWY TEATR W WILNIE. Donoszą z Wilna, iż w sali pracowników samorządowych powstał mały teatr, który zamierza wystawić jako pierwszą sztukę „Wesele Belzebuba” St. I. Witkiewicza. Teatr ten będzie miał charakter eksperymentalny.

(j) SZYMANOWSKI NA PĘTYACH. Ostatnio nagrano na płyty następujące utwory świetnego kompozytora: „Dwa mity”, „Narecy”, „Dziady i Pan”. Wykonawcami byli E. Umińska i Z. Dygat, którzy za życia ps. Szymanowskiego grywali nieraz pod jego kierunkiem.

(j) O WPLYWIE MICKIEWICZA NA WŁOSKIE IDEE ODDRODZENIOWE mówił prof. Masjer w odczytaniu na temat literatury włoskiej z okresu walk o zjednoczenie, wygłoszonym w Rzymie.

(j) ZAPOMNIANY AUTOR. P. W. Korycki przypomina w „Tygodniku Ilustrowanym” twórczość Ignacego Dąbrowskiego autora powieści „Śmierć”, która zdobyła w chwili ukazania się w r. 1892 wielkie uznanie. W utworze tym stanął autor „w rzędzie najwybitniejszych analityków duszy ludzkiej. Nie tylko wyczuwał, ale widział bliżej twórczo biedne serce ludzkie, jego rytmy i tętno”.

Mistrzostwa F. I. S. największą rewją narciarstwa światowego.

Dotychczas zgłosiło się 230 zawodników z 20-tu państw Europy i Ameryki.

Kraków, 14 stycznia.

Zgłoszenia zagraniczne na mistrzostwa F. I. S. w Zakopanem obejmują w chwili obecnej już 20 związków państwowych, zrzeszonych w międzynarodowej Federacji narciarskiej i około 230 osób, w tem 26 oficjalnych przedstawicieli związków narciarskich. Ameryka, Bułgaria i Łotwa nadesłały zgłoszenia bez podania dokładnej ilości osób. Poza tem nie wszystkie zgłoszenia zawierają szczegółowe dane, odnośnie obsady poszczególnej konkurencji narciarskich mistrzostw świata. Zaczynamy, że termin zgłoszeń upływa dopiero 27 bm. tak, że niewątpliwie do obecnych zgłoszeń dołączy się i dalsze.

Zestawienie zgłoszeń w stanie obecnym jest nast.:

- ANGLIJA zgłosiła 8 osób.
- AMERYKA przysłała zgłoszenie bez podania dokładnej ilości zawodników.
- BULGARJA — zgłoszenie uczestnictwa, bez podania dokładnej ilości osób.
- CZECHOSŁOWACJA — udział wątpliwy.
- ESTONIA — 6 osób oraz jeden przedstawiciel Związku. W biegu na 18 km startuje z Estonii dwóch zawodników na 50 km 2-ch, a w skokach jeden zawodnik.
- FINLANDIA — (Suomen Hiihtoliitto) 20 osób, w tem 3-ch przedstawicieli związku. W biegu na 18 km startuje 10-ciu zawodników, na 50 km 10-ciu, do biegu złożonego zgłoszono sześciu, do skoków 6-ciu, do złożonego biegu zjazdowego 1. Oddzielnie z Finlandii zgłosili się Szwedzi Zw. Narciarski (Szwedzi w Finlandii mają oddzielny związek), zgłaszając 5 osób, w tem dwóch przedstawicieli. W biegu na 18 km startuje dwóch, a w złożonym biegu zjazdowym jeden.
- FRANCJA — 25 osób, w tem 5-ciu przedstawicieli. W biegu rozstawnym 5-ciu, w biegu na 18 km — 5-ciu, w skokach 2-ch, w złożonym biegu zjazdowym panów 7-miu, w złożonym biegu zjazdowym pań 7.
- GRECJA — 3 osoby. Konkurencji nie wyszczególniono.
- HOLANDIA — 2 osoby. Konkurencji startowych nie wyszczególniono.
- JUGOSŁAWIA — 14 osób, bez wyszczególnienia konkurencji.
- KANADA — 6 osób, z tego dwóch zawodników do biegu zjazdowego złożonego oraz 4 zawodników do biegu złożonego zjazdowego pań.
- ŁOTWA — zgłoszenie bez podania dokładnej ilości osób.
- NIEMCY — 36 osób. Obsadzają wszystkie konkurencje.
- NORWEGIA — 25 osób, w tem 4-ch przedstawicieli. Obsady poszczególnych konkurencji nie wyszczególniono.
- RUMUNIA — 5 do 7 osób.
- SZWAJCARIA — 21 osób, w tem 3-ch przedstawicieli. Do biegu 18 km 8 zawodników, na 50 km — 8, do biegu złożonego — 8, do skoków — 2-ch, do biegu zjazdowego panów 4-ch i do złożonego biegu zjazdowego pań — 4.
- SZWECJA — 10 osób, w tem jeden przedstawiciel. W biegu rozstawnym startować będzie 4 zawodników, na 18 km 6-ciu, na 50 km — 4, do biegu złożonego — 2-ch, do skoków 3-ch, do złożonego biegu zjazdowego jeden, do złożonego biegu zjazdowego pań jedna zawodniczka.
- WĘGRY — 14 osób, w tem dwóch przedstawicieli. Obsady konkurencji nie podano.
- WŁOCHY — 25 osób, w tem 4-ch przedstawicieli. Obsady konkurencji nie wyszczególniono. Łącznie z temi państwami, które nie podały dokładnej liczby zawodników i razem z zawodnikami polskimi, liczba uczestników mistrzostw narciarskich F. I. S. wyniesie około 300 osób.

Według dotychczasowego stanu zgłoszeń, liczba zawodników wynosi 16, bez uwzględnienia Niemców i Polaków.

Najwcześniej przyjeżdżają Szwedzi.

Wiele drużyn zagranicznych przybędzie do Zakopanego przed oficjalnym terminem zawodów F. I. S., a to celem zaznajomienia się na miejscu z warunkami i terenem zawodów. Najwcześniej przyjadą zjazdowcy szwedzcy. Na 28 stycznia zapowiedzieli swój przyjazd Francuzi, Niemcy zaś przyjeżdżają 2-go lutego.

87 dziennikarzy zagranicznych na mistrzostwach F.I.S.

Polski Związek Narciarski otrzymał 87 zgłoszeń dziennikarzy zagranicznych. Dla dziennikarzy polskich, Polski Związek Narciarski zarezerwował w Zakopanem 40 miejsc.

Generalna próba przed F.I.S.

Bliski już termin narciarskich mistrzostw świata, zawodów FIS, wzmógł tempo prac przygotowawczych, tak technicznych nad urządzeniem zawodów, jak w obozach naszych reprezentantów. Generalna próba organizacyjna techniczna przed zawodami FIS odbędzie się w dn. 22 do 24 bm. W czasie próby tej odbędą się nast. konkurencje sztafeta 4X10 km, konkurs skoków i slalom.

Fima Dr. A. Wander S. A. w Krakowie organizuje w porozumieniu z FIS'em oficjalne prace przygotowawcze, tak technicznych nad urządzeniem zawodów, jak w obozach naszych reprezentantów. Generalna próba organizacyjna techniczna przed zawodami FIS odbędzie się w dn. 22 do 24 bm. W czasie próby tej odbędą się nast. konkurencje sztafeta 4X10 km, konkurs skoków i slalom.

nie Omomaltyna wyczołana natychmiast, po ich przybyciu do Zakopanego.

Sensacyjny konkurs skoków w Zakopanem.

Zakopane, 14 stycznia (Ta). W niedzielę 15 b. m.

Trzeci dzień wyścigów konnych w Zakopanem.

Zakopane, 14 stycznia (Ta). Gonitwa I. Nagr. 500 zł, gonitwa z płotami dla 4-letnich i starszych koni, dystans 2600 m: Latwo o 4 długości wygrywa „Memoria” z Wachowiak, 3) „Trzaska” J. Granka. Tot. Zakopane 25, Warszawa 37.

Gonitwa II. Nagr. 600 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy, dyst. 1600 m: Wygrywa o 6 długości „Pera” jeździec Szaraka, 2) „Ultimo” z Kusznieruk, 3) o 4 dług. „Omara” chl. Lipowicz. Tot. zwyc. Zakopane 13, fr. 11 i 15, Warszawa zwyc. 14, fr. 12 i 17.

Gonitwa III. Nagr. 400 zł, z płotami dla 4-letnich i starszych koni, dyst. 2400 m: Wygrywa w walce o jedną długość „Joyeuse” z Wachowiak, 2) „Pegazus” jeźdź. Głowacki, 3) „Jog” J. Kurowski. Tot. Zakopane 46, franc. 13 i 12, Warszawa 48, fr. 18 i 14.

Gonitwa IV. Nagr. 600 zł, dla 4-letnich i starszych koni, dystans 1400 m: 1) „Rübesahl” jeźdź. Dylak łatwo o jedną długość, 2) „Erytra” jeźdź. Biesiadziński, 3) o dług. „Perseus” J. Gibek. Tot. Zakopane 13, fr. 12 i 17, Warszawa 14, franc. 13 i 17.

Gonitwa V. Nagr. 400 zł, dla 4-letnich ogierów i klaczy, dyst. 1400 m: 1) „Lawina” łatwo o 3 długości jeździec Granka, 2) „Demokracja II” z Szymański, 3) „Aar” J. Koźcał. Tot. Zakopane 13, fr. 12 i 20, Warszawa 16, fr. 14 i 22.

Gonitwa VI. Nagr. 500 zł, dla 4-letnich ogierów

po ras drugi w tym sezonie rozegrany zostanie konkurs skoków na skoczni im. K. Strykowskiemu na Krowki.

W konkursie tym wezmą udział skoczkowie, znajdujący się w grupie olimpijskiej. Początek zawodów, które zapowiadają się nadzwyczajnie interesujące, o godz. 12-tej w południe.

Zapisy koni na 4-ty dzień

(TB) Gonitwa pierwsza z płotami dystans ok. 2600 m. Excelsior — St. Ferdynand. Memoria — K. Rościszewskiego, Pamir — A. Mieczkowskiego, Item J. Nowina Krauskiego.

Gonitwa druga, dystans około 1600 m: Olaf — Wł. Michalskiego, Flamand — St. J. Karlingierów, Te sknota — St. Ferdynandów, Foryst — I. Urel, Pamir — Wł. Michalskiego, Noisette — H. Pomernackiego.

Gonitwa trzecia, dystans około 4000 m: Hardise — 8 pułk Ułanów, Largo II — Fr. Wójcicka Dafiels — J. Strużyńskiego, Gogo — H. Strzeszewskiego.

Gonitwa czwarta, dystans około 2000 m: Cynara — B. Sulejewska, Kafelarsz — A. Mieczkowskiego, Joriska — L. Bukowickiego, Gato 4 Tot — J. Strużyńskiego, Maczuga — H. Pomernackiego, Diomara — Nowina — Krauskiego.

Gonitwa piąta dystans około 2400 m: Foryst — I. Urel, Brysk — St. J. F. Karlingierów, Joyeuse — Z. Skarżyńskiego, Pamir — A. Mieczkowskiego, Jog — Wł. Michalskiego, Baronia — St. Michałowo, Filikus — K. Rościszewskiego.

Gonitwa szósta dystans około 1800 m: Nettis — P. M. Menela, Lajkonik — Z. Skarżyńskiego, Marjusz — B. Sulejewska, Nelly Arnes — Fr. Wójcicka, Lir II — J. Frydca, Centuria — J. Nowina — Krasuskiego, Demagogia — L. Bosieckiego.

Walka będzie zaciekła!

mówią o meczu z Polską holenderscy pięściarze.

Warszawa, 14 stycznia (A. S.). W sobotę wieczorem podzielnym posiedzeniem z Berlina przybyła do Warszawy bokserska reprezentacja Holandii, która w niedzielę w południe ma zaryzykować popularny ringowy rywalizację z reprezentacją Polski.

Na dworcu witali goście holenderskich przedstawicieli szarady warszawskiego okr. Związku Bokserskiego w osobach pp. Zakrzewskiego, Prędowskiego i Kapery.

Wraz z drużyną holenderską przybył delegat P. Z. B. p. Szczyński. Po powitaniu gości udał się do hotelu.

Po drodze zamieniamy kilka słów z kierownikiem drużyny holenderskiej p. Boonem.

— Ciesze się z nawiązania bliższego kontaktu z polskim boksem — mówi p. Boon — wiedzieliśmy doskonale wyprzedzając z Holandii, że walczyciele będą z przeciwnikami poważnymi i posiadającym doskonałą renomę w Europie. Dotychczas jednak, z wyjątkiem spotkania Dekkers—Chmielewski, bokserzy nasi nie spotykali się za sobą. A obaj wymienieni przeciwnicy są już zawodowcami. Brat Dekkersa przyjechał zresztą wraz z nami reprezentować będzie Holandję w walce półciężkiej.

— A czy przybyli państwo w swym najświetlejszym składzie? — Przyjechalibyśmy do Warszawy w zapowiedzianym składzie — odpowiada p. Boon, jedynie w walce śred.

niej w miejsce chorego Van Lii wystąpi Quentenmayer. Poza tem są to nasi najlepsi pięściarze amatorzy.

— A na jaki liczy pan wynik? — Tu p. Boon wyraża wątpliwości, udzielił się zagadkowemu i odpisał:

— Nie mam zupełnie waszych bokserów, nie orientuję się w składzie drużyny z jaką walczymy w niedzielę, dlatego doprawdy trudno coś przewidzieć. Będziemy w każdym razie walczyć by osiągnąć jak najlepszy rezultat końcowy.

— A kto z panów drużyny jest obecnie najlepszy? — Liczymy przeważnie na Niussenburga w walce koguciej to nasz najlepszy pięściarz amator.

W sobotę przybył również sędzia neutralny meczu p. Dvorak z Pragi. Sędziami punktowymi są strony polskiej boks. p. Pastuszak, a ze strony holenderskiej p. Boon. Sekundantami będą pp. Szydio (Polska) i Niek (Holandia).

Po meczu odbędzie się bankiet w jednej z restauracji warszawskich poczem drużyna holenderska uda się do Bydgoszczy gdzie w wtorek odbędzie się mecz Amsterdams—Pomorze.

Drużyna polska wystąpi oddzielnie w składzie na stojącym: waga musza Jasiński, kogucia Sobiechowski, półciężka Skalski, lekka Tomczyński, półśredni Lelwalski, średnia Szczyński, półciężka Karolak, ciężka Białkowski.

Olbrzymie zainteresowanie meczami z drużyną kanadyjskich hokeistów

Z Katowic donosi (KL): Po ostatecznym salutowaniu konfliktu między Dębem i PZHL organ zatorzy imprezy przystąpił do spieniężenia wydatków oświadczenia szeregów organizacyjnych, związanych z niedzielnym i poniedziałkowym meczem hokejowym z udziałem Kanadyjczyków.

Obie spotkania odbędą się tak w pierwszy, jak i w drugi dzień o godz. 19.30 na Sztetynskim Torze



Członkowie drużyny kanadyjskiej drużyny „Smoke Eaters” na lewo kierownik i napadu Marshall, na prawo łowczy Kowalik.

Żywiorem w Katowicach zainteresowanie zawodami jest ogromne i uwidacznia się w masowym nabywaniu biletów wstępu w przedsprzedaży. Obecnie rozpoczyna się punktualnie i z tego względu organizatorzy swiercają się do publiczności o przybycie na czas na lodowisko i zajęcie swoich miejsc.

Drużyna „Smoke Eaters” przyjechała do Katowic już w sobotę, w skład jej wchodził 16 graczy, z kierownikiem Nelsonem na czele. Kanadyjczycy przyjadą w składzie: bramkarz Scoedera, obrońcy: Snowden i Morris, 1-szy atak: Mc. Gredy, Kowalik

nek Bonell, II-gi atak: Groins, Danne oraz dostawca Sunka, który do ostatka grał w drużynie praktycznej LTC i obecnie na do mistrzostw świata, grąć będzie w barwach „Smoke Eaters”.

W pierwszym dniu przeciwnikiem Kanadyjczyków będzie zespół „Dębu” w składzie: Tarlowski, Ka. Szprycki, Ney, Burda, Urząd, Nowak, Plechota, Nektar i Kacyński. Drużyna katowicka będzie musiała wyłożyć wszystkie swe siły, by wygrać z tego spotkania u honorowo i nie dać się całkowicie zdeklasować przez doskonały zespół kanadyjskich mistrzów nocy na lodzie.

W drugim dniu zawodów wystąpi znaczne silniejszy skład, w którym obok braci „Dębu”, jak Karpiński, Urzęd, Burdy i Nowaka, wystąpią gracze Cracovii: Kowalik, Michalski, Wolkowski, Marchewczyński i Kowalik. Drużyna ta, teoretycznie biorąc, może nawiązać niemal równorzędny walkę z Kanadyjczykami, naturalnie pod warunkiem osiągnięcia przez Wolkowskiego, Kowalickiego pełni formy. Mecz będzie doskonałym sprawdzianem dla i wódną naszą reprezentacyjną drużynę przed mistrzostwami świata. Szczególnie dotyczy to obu bramkarzy Tarlowskiego i Maciejki, którzy nie będą mogli skartować się na brak zatrudnienia w bramce.

Nieznaczone zwycięstwo Kanadyjczyków w drugim meczu w Pradze.

Praga, 14 stycznia. Na zimowym stadionie w Pradze rozegrane zostało w piątek rewanżowe spotkanie drużyny kanadyjskiej Trail Smoke Eaters z praską L. T. C. Mecz wzbudził duże zainteresowanie w Pradze. Na stadion przybyło 10.000 widzów, a znaczne tłumy odeszły do kasy. W meczu tym Kanadyjczycy odnieśli najniższe zwycięstwo w czasie swego tournée europejskiego, bijąc L. T. C. 2:1 (1:1 1:0 0:0). W

pierwszej tercji prowadzenie dla Kanady użył Kowalik. Polak z pochodzenia, już w pierwszej minucie gry W cztery minuty później padła wyrównująca bramka ze strzału Malecka. Zwycięską bramkę dla Kanady uzyskał Dama w drugiej tercji.

Dotychczasowy bilans spotkań rozegranych przez Smoke Eaters w Europie, a to w Anglii, Holandii, Niemczech i Czechosłowacji, zamka się imponującym stosunkiem bramek. Na 14 meczów, wszystkie zakończyły się zwycięstwem. Wszystkie bramki zdobył w cztery dni, Kanadyjczyków, stosunek bramek opla 7:11. Najwyższe zwycięstwo osiągnęli Kanadyjczycy w Wiedniu, bijąc reprezentację miasta 10:1.

Kanadyjczycy są już w Katowicach.

Katowice, 14 stycznia (KL). Przyjazd hokeistów kanadyjskich „Trail Smoke Eaters” stał do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. Hokeiści kanadyjscy szli nie tylko z wyczynów sportowych, ale i z bliskich cnych podróży, poeulując się niemal wyłącznie komunikacją lotniczą. Do Katowic nie mieli oni wazy na podróż kolejową. Wiadomości o tem dotarła do Katowic dzień w południe i wywołała wielkie poruszenie.

Znaniacze „Dębu” zwrócili się w drodze telefonicznej do min. spraw zagraniczych, w Warszawie i dzięki zyciłowemu poparciu Śląskiego Urzędu wojewódzkiego sprawę waz zatwierdzone w rezerwowanym tempie. Ministerstwo porozumiało się z Poselstwem Polskiem w Pradze, które wydało Kanadyjczykom potrzebne wizy wjazdowe.

Organizatorzy wzięli mimo wszystko, czy przyjazd Kanadyjczyków nastąpi w zapowiedzianym czasie. Na dworcu katowickim zebrał się przedstawiciel „Dębu” i niecierpliwie oczekiwali przybycia pociągu. O godz. 18.40 wyczołzył się na dworzec ekspres międzynarodowy, z którego wysiadli zawodnicy kanadyjscy powitani radośnie przez reprezentantów „Dębu”.

Gocem, prezentując się mniej okazałe, niżby przystało na mistrzów hokeja. Są to chłopcy średniego wzrostu i miłej powierzchowności. Zespół, który przybył do Katowic jest najlepszym w Kanadzie. Drużyna zdobyła puchar „Allan”, co jest równoznaczne ze zdobyciem mistrzostwa kraju. W bieżącym sezonie nie przegrała ona ani jednego spotkania, co jest dostateczną legitymacją jej umiejętności i klasy. Ekspedycja liczy 14 osób, w tem 13 graczy. Wszyscy zawodnicy pochodzą z miasta fabrycznego Trail, gdzie są zatrudnieni Korzystają oni ze znacznej pomocy zarządów fabrycznych, które umożliwiają im przeprowadzanie treningów. Kanadyjczycy są bardzo zadowolony z przyjazdu do Polski, o której dużo słyszeli z ust p. Kowalika, Polaka z pochodzenia.

Mistrzostwa narciarskie Śląska zostały odwołane.

Katowice, 14 stycznia (PAT). Zapowiedziane na dzień 14 i 15 bm. mistrzostwa narciarskie Śląska, które miały się odbyć na Zaolziu zostały na skutek niepomyślnych warunków atmosferycznych odwołane.

Mecz pływacki Cracovia—Giszowice.

Dziś, 15 bm. o godz. 17-tej w basenie YMCA odbędą się zawody pływackie między T. P. Cracovia a Cracovia. Będzie to jedyna okazja zoboczenia rewalacyjnego pływaka, mistrza Polski na wszystkich dystansach dowolnych Jędruska i drużyny, która w ubiegłym roku zdobyła tytuł mistrza Polski.

Mecz bokserski w Sokole.

W niedzielę 15 bm., odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy Policjynem K. S. z Katowic a krakowskim Sokolem.

Policjyn K. S. wystąpi w najświetlejszym składzie, a to z Pawlicz, wicemistrzem Polski, Nowakowskim, Lipa i Sandurą na czele.

Spotkanie to odbędzie się na sal. Sokła przy ulicy Piłsudskiego L. 27, o godz. 19.15.

(Pa) POGRZEB PIONIERA SPORTU POLSKIEGO.

W sobotę w południe odbył się w krypcy O. Bernadynów we Lwowie pogrzeb nestora sportu polskiego i dziennikarstwa sportowego a. p. Kazimierza Hemerlinga. Udział w pogrzebie wzięły delegacje związków i klubów sportowych z umundurowanym oddziałem lwowskiego Tow. Kolarzy i Motorzystów na czele. Po odprawieniu modłów żałobnych u wejścia z krypty kościoła pożegnał prof. Wasek a. p. Kazimierz Hemerlinga imieniem organizacji sportowych, podnosząc wielkie zasługi zmarłego w dziedzinie wychowania fizycznego i dziennikarstwa sportowego w Polsce. P. rozmówienie pogrzebne nad grobem wygłosił radca Łódzki im. L. T. K. 1 M., oraz p. Wł. Bzpeka im. Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P., którego Zmarły był hon. członkiem.

ZARZĄD SEKCJI NARCIARSKIEJ CRACOVIA

przypomina, że termin zakończenia meczu propagandowego upływa z dniem 31 bm., a wobec asylnu wojny zgłoszeń uruchomił sekretariat, który czynny jest codziennie od 19—21 wieczorem przy ulicy Feliejańskiej L. 6, parter.

O MISTRZOSTWA W KRAKOWIE W TENISIE STÓŁKOWYM.

W sobotę odbyły się dalsze dwa mecze w ramach drużynowych mistrzostw Krakowa w tenisie stołowym. Obydwa te spotkania przyniosły nieoczekiwane wyniki — 1 tak: Jutrzenka zrewanżowała się Wiśle za porażkę w pierwszym rundzie, pokonywując ją 3:2. Obydwa drużyny wystąpiły w osłabionych składach, Jutrzenka bez Rednera I, Wiśla bez Stefaniuka. Poszczególne partie nie estaly na wysokim poziomie, jedynie może spotkanie Eisensteina (3) z Gracem odbiło, od reazy błyskotliwością zarząd. Zwycały po ciężkiej walce Eisenstein. Dalsze dwa zwycięstwa dla Jutrzenki odnieśli Rinfreich i Redner II. Dla Wiśly dwa punkty zdobył grający po prostu bez przerwy Szumilas i Rupa. W drugim spotkaniu Hag bor niespodziewanie łatwo rozprawił Cracovię w stosunku 5:0. Poszczególne wyniki przedstawiają się nast.: Urządch—Skoczko 2:0, Wimmer—Turkolewicz 2:0, Blonder—Dobos 2:0, Kleiner II—Zieba 2:1, Haber—Grotyński 2:1. Po tem zwycięstwie Hag-bor jest poważnym kandydatem na mistrza Krakowa. Dz. 15 bm. grają Wiśla—Makabi w lokalu Makabi o godz. 15-tej, oraz Jutrzenka—Cracovia w lokalu Cracovii o godz. 17-tej.

(PAT) PIERWSZY BIEG NARCIARSKI W FINLANDJI

w bieże sezonie odbył się w Sotkame na dystansie 17 km. Zwyciężył S. Ohtonen w dobrym czasie 1:04 53 min., przed Komulacinen, Tuhanen i Hyrylaeinen.

TRENINGI PIŁKARZY CRACOVIA. Zarząd sekcji piłki nożnej Cracovii wzywa zawodników wszystkich drużyn piłkarskich klubu do udziału w treningach, które odbywają się w sali z mnastycznej gimnazjum III im. Sobieskiego we wtorek i czwartki o g. 19-tej.

(PAT) POŁFINAŁY MISTRZOSTW SKANDYNAWJI. W piątek rozegrano w Sztokholmie półfinałowe mecze tenisowe o mistrzostwo Skandynawji w hali W pierwszym półfinale Henkel pokonał Anglika Wilde 6:2 6:2 6:1, a Francuz Bolleli wyeliminował Amerykanina Bouldena 6:8 7:5 6:4.

Niedziela, 15 stycznia 1939 r.

Szczaćki śp. gen. T. Tyszkiewicza spoczęły w Wolnej Ojczyźnie.

Z Warszawy donosi (PAT). W sobotę złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu Powązkowskim śmiertelne szczątki śp. gen. Tadeusza Tyszkiewicza, zmarłego w Paryżu w 1852. Sp gen. Tadeusz Tyszkiewicz, kawaler Krzyża Legii Honorowej i Oficerskiego krzyża Virtuti Militari, żołnierz kościuszkowski, oficer sztabu generalnego Napoleona, i dowódca polskiej gwardii honorowej przy Napoleonie, dowódca 2-go i 4-go pułku strzelców konnych za Księstwa Warszawskiego, generał brygady kawalerji z wojny 1812 r., senator i kasztelan Królestwa Kongresowego, członek słynnego sądu sejmowego w sprawie Łukasiewskiego w r. 1828, prezes powstańczego tymczasowego rządu narodowego na Litwie w r. 1830, zmarł na emigracji w Paryżu w roku 1852 i pochowany został na cmentarzu paryskim Pere Lachaise.

W testamentie swym śp. gen. Tyszkiewicz nakazał córkom, aby ciała jego przewieźli do Polski, nie wcześniej wszelako, aż Polska swój był niepodległy odzyska.

Potomkowie zmarłego generała spełnili prośbę swego pradka i po uroczystościach na cmentarzu paryskim, zwłoki zostały przewiezione do Warszawy i złożone

w kościele św. Krzyża.

Na wysokim katafalku wśród wieńców spoczywa prosta dębowa trumna, przykryta sztandarem o barwach narodowych.

Przed kościołem ustawił się szwadron honorowy pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego i bateria honorowa artylerji.

Na nabożeństwie żałobnym reprezentował P. Marszałka Śmigłego Rydza i p. prezesa rady ministrów gen. Składkowskiego, wiceminister spr. wojsk. gen. Głuchowski.

Wokół katafalku ustawili się poczty sztandarowe organizacji kombatanekich W krzesłach zasiadli potomkowie ś. p. generała Tyszkiewicza i dalsi krewni. Kościół wypełniły po brzegi liczne rzesze społeczeństwa, przybyłe oddać hołd bohaterkiemu żołnierzowi.

Po nabożeństwie, które odprawił J. Em. ks. biskup polowy Gawlina, wygłosił podniosłe kazanie ks. proboszcz parafji św. Krzyża Rzemalca, obrazując życie i bohaterskie czyny gen. Tyszkiewicza.

O godz. 11-tej rozpoczyna powoli formować się

olbrzymi kondukt żałobny,

człowieka którego otwierają szwadrony kawalerji i baterja artylerji, dalej są niesione liczne wień-

ce przez żołnierzy i delegacje, poczty sztandarowe i duchowieństwo. Trumna jest wiezioną na lawecie armatniej. W pogrzebie wzięły udział tysiączne rzesze mieszkańców Warszawy.

O godz. 12.15 czło konduktu dociera do cmentarza Powązkowskiego. Trumnę biorą na barki żołnierze i niosą ją do grobu rodzinnego Tyszkiewiczów.

Po odprawieniu przez duchowieństwo modłów wygłosił przemówienie p. Edward Tyszkiewicz. „Chowamy dzisiaj wielkiego Polaka — mówił p. Tyszkiewicz — rycerskiego żołnierza i gorącego patriotę. Uroczystość też dzisiaj nabiera charakteru narodowego a potomkowie sprawują jego zwłoki z Paryża, spełniają nie tylko wolę Zmarłego, ale zarazem obowiązek wdzięcznych synów, wolnej już i niepodległej Polski — W zakończeniu swego przemówienia p. Tyszkiewicz powiedział: „Dzisiaj, będąc świadkami ostatecznego aktu tej bohaterskiej jego epopei, stwierdziliśmy, że daremni nie byli trudny jego życia oraz ofiarność własnej krwi i mienia. Zwłoki jego bohaterskie spoczęły już na polskiej, ukochanej — wyzwolonej ziemi, a ota cza go umiłowana przez niego waleczna polska armja, która mu dzisiaj wraz z narodem całym, należną cześć i honory oddaje”.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie mjr. dypl. w s. a. Bogusławski.

Po przemówieniach trumnę ze śmiertelnymi szczątkami śp. generała Tyszkiewicza złożono do grobu rodzinnego, a trębacz odegrał hasło wojska polskiego.

Grób pokryły liczne wieńce i kwiaty.

Ponad 20.000.000 litrów mleka wypła Warszawa w ub. roku.

(A) Przeprowadzane są obliczenia, dotyczące zaopatrzenia stolicy w rozmaite artykuły pierwszej potrzeby.

Jedno z czołowych miejsc w konsumpcji zajmuje mleko.

Jak wynika z obliczeń organizacji mleczarskich, dowóz mleka do Warszawy przekroczył w ub. r. rekordową cyfrę 20 milionów litrów.

Wyżsi urzędnicy i inżynierowie...

(Kow) W dalszym ciągu akcji walki z licznymi w stolicy tajnymi domami gry w ruletę policja zlikwidowała w ub. sobotę dom gry, zainstalowany w mieszkaniu Józefa Dominowskiej (Chmielna 67).

W chwili wkroczenia policji znajdowało się tam — 12 graczy, między którymi było... dwóch wyższych urzędników i 3 znanych inżynierów.

Ukradł dzwignę z przed Komun. Kasy Oszczędności.

(Kow) Ub. nocą z przed przebudowywanego obecnie gmachu K. K. O. m. st. Warszawy niewykryci narazie sprawcy skradli dzwignę żelazną o wadze ponad 300 kg.

Groźny bandyta zastrzelony przez policję.

(Kow) Przed paroma dniami policja województwa warsz. stwierdziła iż na teren podwarszawski przybył z Zagłębia Dąbrowskiego poszukiwany za dokonanie wielu napadów groźny bandyta, Franciszek Trano.

W piątek w nocy policjanci dowiedzieli się, że Trano i jego towarzysze, również znany bandyta, Juliusz Belke (zamieszkały w Nowym Mieście) opłanowali napad na dom zamężnego gospodarza, Jana Kacmaraka, w Gostyniu pod Warszawą.

Przed wieczorem policjanci otoczyli dom Kacmaraka, oczekując na przybycie bandytów. Po godzinie 12-tej w nocy przed chatą Kacmaraka pojawił się ów bandyta, Trano wybił kołba rewolweru szybę w oknie i usiłował dostać się do chaty Kacmaraka. W tym momencie z poza stodoły i otaczającego chatę płotu wystrzeliły się postacie policjantów.

Na wezwanie do podnieślenia rąk bandyta odpowiedział strzałami, próbując przedostać się przez zacieśniający się kordon policjantów. W odpowiedzi na strzały bandytów policjanci odpowiedzieli ogniem.

Trano ugodzony paroma kulami został zabity, jego towarzyszy został ranny w rękę i nogę. Po operunku przewieziono go do aresztu komendy wojewódzkiej P. P.

Przy zabitym bandycie wależono dwa rewolwery i zapas 150 naboł.

Wizyta górall z Zaolzia, Spiszu i Orawy.

(Si) Zarząd warsz. Ogniska Zw. Podhalań urządził wycieczkę do Warszawy górall ze Śląska Zaolziańskiego, części Spisza, Orawy i Pienin.

Uczestnicy wycieczki w pięknych strojach regionalnych przybyli do stolicy 13 bm. w nocy.

W ub. sobotę przed południem goście zwiedzili miasto i jego zabytki a po południu odbyło się w kasynie oficerskim w al. Szucha uroczyste powitanie grup regionalnych.

Wieczorem urządzono piękną wieczornicę góralską, połączone z tradycyjnym „Opłatkiem podhalańskim”. Warszawa miała po raz pierwszy możliwość uczestniczenia w podobnej uroczystości, która u gości pozostawiła niezwykle sympatyczne wrażenie.

Protokolat nad uroczystościami objął m.in. spraw wojsk. gen. Tadeusz Kasprzycki.

Gdzie tylko był — popełniał nadużycia

„Karjera“ od wysokiego stanowiska — do drobnych oszustw.

(A) Benedykt Wojciechowski zajmował przed kilkoma laty wysokie i dobrze płatne stanowisko w jednej z poważnych instytucji, dopuścił się jednak nadużyć i został wydalony z pracy. Otrzymał niebawem

posadę kierownika szkoły (I),

gdzie... również popełnił nadużycia. Z kolei dostał się na stanowisko kierownika poczty na prowincji i tam znów... dopuścił się przywłaszczeń za co skazany został na parę lat więzienia.

Od tego czasu Wojciechowski popełnił b. dużo oszustw i był poszukiwany przez sądy i policję.

Ostatnio pomyslowy oszust uzyskał w kilku firmach księgarskich pracę akwizytora przy ratulnej sprzedaży książek, pobierał od klientów zaliczki i

przywłaszczył sobie pieniądze.

Gdy klient chciał płacić należności przy odbiorze książek, akwizytor wysyłał mu pocztą na własną rękę paczkę, zawierającą... makulaturę, a następnie inkasował na poczet pobieraną za zaliczeniem kwotę.

Przed kilku dniami jeden z oszukanych klientów zawiadomił policję, która wszczęła dochodzenie. Gdy Wojciechowski zgłosił się do urzędu pocztowego w Warszawie 4. by odebrać zaliczenie w kwocie 70 zł został aresztowany.

Ze znalezionych przy oszustwie notatek i odcinków pocztowych wynika, że oszukał on w ten sposób

około 40 osób na 2.500 zł.

Do policji wpływają dalsze skargi poszkodowanych. Zuchwałego oszusta osadzono w więzieniu.

Z kraju od korespondentów I. K. C.

Kronika zakopiańska.

Uczestnicy kongresu C. I. E.

(Ts) Do Zakopanego przybyła w sobotę wycieczka w liczbie 65 uczestników konferencji międzynarodowej studentów, przedstawicieli 21 państw.

Z dworca goście odjechali do kwatery, a następnie wyjechali kolejką linową na Kasprowy Wierch, skąd 17 z pośród uczestników wycieczki zjechało na nartach do Kuźnic. Po południu goście wyjechali kolejką widokową na Gubałówkę, gdzie się odbył podwieczorek.

Wieczór po kolacji urządzono dla gości kulig z pochodniami na Cyrle. Dzisiaj goście zabawią w Zakopanem, przyczem w programie jest zwiedzanie Morskiego Oka, oraz Zakopanego.

Do Zakopanego przybyła przed kilku dniami wycieczka 20 Holendrów, studentek i studentów, którzy zabawią w Zakopanem przez 2 tygodnie.

Zgon bohaterskiego podoficera.

(Ts) 13 bm. zmarł w szpitalu klimatycznym w Zakopanem Henryk Oleksowicz, który został ciężko ranny w dniu 27 listopada ub. r. podczas strzelaniny na przelęczu Zdzierskiej przy zajmowaniu Jaworzyny przez wojska polskie.

Dzielny podoficer spiesząc z pomocą s w e m u r a n n e m u d o w ó d o y śp. mjr. Rago, został ciężko ranny w nogę i rękę. Przewieziono go do szpitala, gdzie w niedługim czasie pozostał w śpi, wskutek jednak odniesionych ran powstały komplikacje, a ostatnio stan jego pogorszył się i mimo zabiegów lekarzy nie udało się go uratować.

Sp. Henryk Oleksowicz był poprzednio kapralem i niedawno otrzymał nominację na plutonowego, oraz Srebrny Krzyż za dzielność.

Transportacja zwłok bohaterskiego podoficera nastąpi 15 bm. o godz. 2-giej z kaplicy cmentarnej w Zakopanem na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione będą do Krasnika.

Przyszły wielki powiat Katowicki

(H) W sobotę 14 bm. w Katowicach pod przew. wicewoj. dr Tadeusza Saloniego odbyła się konferencja w sprawie projektów rewizji podziału administracyjnego

na powiaty przemysłu okręgu górnośląskiego. Przedmiotem dyskusji był projekt, który przewiduje zniesienie powiatu świętochłowickiego i utworzenie jednego wielkiego powiatu z obszaru centralnego okręgu przemysłowego. W razie utworzenia tego wielkiego powiatu przemysłowego, powiat tarnogórski byłby zaakroplony przez przyłączenie niektórych gmin z pow. święto-

chłowickiego, niektóre zaś gminy powiatu pszczyńskiego, sąsiadującego z powiatem katowickim, byłyby wcielone do przyszłego wielkiego powiatu przemysłowego w Katowicach.

W konferencji przygotowawczo-informacyjnej wzięli udział starostowie zainteresowanych powiatów. Plan zniesienia pow. świętochłowickiego istnieje na Górnym Śląsku od wielu lat. Przyszły wielki powiat katowicki

objęwałby całe Zagłębie przemysłowe Górnego Śląska.

Budujemy olbrzymią zaporę na Wilji pod Wilnem.

(A) Zarządzeniem ministra komunikacji powołano do życia kierownictwo budowy wielkiej tamy wodnej na Wilji pod Wilnem

W najbliższym czasie podjęte będą poważne prace inwestycyjne, mające na celu elektryfikację Kresów wschodnich.

Na Wilji wniesiona będzie olbrzymia zapora betonowa, podwodząca spiętrzenie wód dla zakładu hydroelektrycznego, który zasilać będzie prądem obszary woj. wileńskiego i nowogródzkiego

Inwestycja ta kosztować ma ok. 5.000.000 zł.

Kronika trzebińska.

KINO „SOKÓŁ“ W TRZEBINI wywiesił w niedzielę 15 bm. godz. 16 i 18.30 rewelacyjny film w barwach naturalnych według słynnej powieści Roberta Leisa Stevensona „Droga w nieznane“ z Bay Milland i Frances Farmer.

Kronika łódzka.

Posługiwał się nieletnimi złodziejami.

(Or) Na ławie oskarżonych w sądzie okr.

zasiadła niezwykle szajka: 43-letni Stan. Warchulski zorganizował bandę młodocianych przestępców, rekrutujących się z chłopców 12, 8, a nawet 6-letnich!

Najstarszym członkiem szajki był 15-letni syn Warchulskiego, Stanisław, oraz 15-letni Stefan Różga.

Sąd skazał organizatora bandy na rok więzienia, 15-letniego jego syna oddał pod nadzór opiekuna sądowego, 15-letniego zaś Różgę na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Dochodzenia przeciwko chłopcom, którzy nie przekroczyli 13 roku życia, umorzono.

71.239 dzieci uczy się w 123 szkołach

(Or) Komisja powszechnego nauczania opracowała statystykę łódzkich szkół powszechnych.

Do 123 publicznych szkół powsz. w Łodzi uczęszczało 71.239 dzieci, w tym 33.694 chłopców i 37.545 dziewcząt. Dzieci wyznania rzymsko-katolickiego było 48.297, ewangelickiego 4.497, innych wyznań chrześcijańskich 250, żydów 20.195.

Nadużycia w trzech firmach.

(Or) Kontrola skarbową ujawniła nadużycia w trzech łódzkich firmach, produkujących specjalny gatunek szmat.

Firmy te nie prowadziły należycie ksiąg, uchylając się od płacenia podatków.

Szczegółów nie można w razie ujawniać.

Dramat miłosny.

(Or) We wsi Lipiny pod Łodzią rozegrał się krwawy dramat miłosny.

Fr. Antezak, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wysokiej 26, udał się do Lipin, gdzie mieszkała jego przyjaciółka, Marja Lachanowa. Między przyjaciółmi doszło do gwałtownych scen na tle podejrzeń o zdradę.

W pewnej chwili Antezak wyjął rewolwer i 4 strzałami zabił przyjaciółkę, potem wybiegł na korytarz i celnym strzałem w skroń pozabawił się życia. Zwłoki ofiar dramatu miłosnego zabezpieczono na miejscu; władze wszczęły dochodzenie.

Kronika śląska.

(B) DONIOŚLA ROCZNICA. Piąma polska na Śląsku Opolem przypomina, że Polonia brazylijska obchodzi w bieżącym roku 70-lecie przybycia pierwszych osadników polskich, którzy dali początek tamtejszej kolonii w Brazylii. Pochodzili oni ze wsi Siolkowo pod Opolem. Żyją jeszcze ostatni Mohikanie z pośród tych osadników. Z Siolkowo pochodzi również ks. Paweł Kupczyk proboszcz w Murcy w Brazylii, który w kościele siolkowskim odprawił swego czasu swą prymicję.

Z kraju od korespondentów „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”.

Kronika lwowska.

Rozbestwieni parobcy zbezczeszcili kościół.

(C) Uzupełniając naszą wiadomość o zamknięciu zbeszczeszczonego krwawą zbrodnią kościoła w Młyniskach, w pow. trembowelskim, podajemy następujące szczegóły:

Zajście rozegrało się między dwoma grupami chłopców wiejskich, z których jedna chodziła po koledzie. Jeden z zaatakowanych Włodz. Jawnyj, uciekając schronił się do kościoła, w którym odbywały się nieszpory.

Napastnicy nie zatrzymali się na progu świątyni, wtargnęli do jej wnętrza, obalili Jawnyja na posadzkę, pobili go, zadając mu cios nożem w gardło!

Pobity został również do krwi brat Jawnyja, Iwan. Proboszcz kościoła, należący do hr. oBrkowskiego, zbeszczeszczoną świątynię opiekował i o zajściu zawiadomił władze kościelne.

Kronika kielecka.

Tajna fabryka broni myśliwskiej.

(W) W wyniku przeprowadzonej rewizji policja kielecka wykryła tajną fabrykę broni myśliwskiej, mieszczącą się w domu Stan. Kiszka na przedmieściu Barwinek pod Kielcami.

Policja odnalazła tam trzy dubeltówki, 15 łuf do dubeltówek, 3 łufy do flowerów, oraz większą ilość części broni myśliwskiej i naboi.

Z części tych Kiszek wyrabiał dubeltówki, które następnie sprzedawał... kłusownikom i złodziejom.

Kiszka aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Oblała się naftą i podpaliła.

(W) W Wodzisławiu koło Jędrzejowa, Ruchla Horowicowa, korzystając z nieobecności domowników oblała się naftą i podpaliła na sobie ubranie, wskutek czego doznała bardzo ciężkich poparzeń i po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Policja po dochodzeniach ustaliła, że Horowicowa, umyślowo chora, nie chcąc dopuścić do dezynfekcji mieszkania, z którego przewieziono do szpitala jej męża, chorego na tyfus plamisty, postanowiła... spalić mieszkanie i popełnić samobójstwo i w przeddzień straszliwego czynu zwieryzła się córce ze swych zamiarów.

Kronika lubelska.

Kłopoty redaktora „Nowych Wieści” w Kocku.

(U) Oglądacz mięsa w rzeźni miejskiej w Kocku, Poluszek, napadł w biały dzień z rewolwerem w ręku na Franc. Osiaka, redaktora i wydawcę „Nowych Wieści”, wychodzących w Kocku, usiłując go zabić.

Dzięki przytomności umysłu napadniętego, który podbił rękę napastnikowi, Osiak uniknął śmierci. Sprawcą usiłowanego zabójstwa zainteresowała się policja, odbierając mu broń i kierując sprawę do drogi sądowej. Okazało się, że przyczyną niezwykłej napadli była zemsta oglądacza mięsa za... nieprzychylną „recenzję” o jego działalności, zamieszczonej w „Nowych Wieściach”.

Kronika wielkopolska.

Niezwykłe przestępstwo.

(Sm) Przed sądem w Szamotułach toczyła się niezwykła rozprawa: 44-letni praktykant gospod. Władysław Górczewski z Ostroroga zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem podszycia się pod osobę urzędnika starostwa pow. w Szamotułach. Miał on zatelefonować do zarządu miejskiego w Ostrorogu i podając się za przedstawiciela starostwa miał polecić — wywieszenie flagi na magistracie z racji zgonu Romana Dmowskiego.

Sztandar wywieszono i dopiero później po skomunikowaniu się ze starostwem i ujawnieniu nadużycia, sztandar zdjęto. Górczewski zaprzecza jakoby dopuścił się tego czynu.

Sprawę odroczone do 26 b.m. Górczewski bowiem wskazał dwóch świadków, w których towarzystwie przebywał krytycznego dnia.

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

KONKURS

na posady kontraktowe mierniczych

z wyższym lub średnim wykształceniem do prac, związanych z przebudową ustroju rolnego.

Wynagrodzenie od 170 do 370 złotych miesięcznie oraz wynagrodzenie skordowe za prace związane ze szkoleniem grantów brazielone jest od studiów, jakości i ilości lat praktyki zawodowej

Podania należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego w Lwowie, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych do dnia 16 lutego 1939 r.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie dowolny wybór kandydatów. Do podań należy dołączyć w odpisach nieryzytelnych następujące dokumenty: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo przynależności państwowej, 3) świadectwo odbytych studiów, 4) świadectwo odbytej praktyki i 5) życiorys

Urząd Wojewódzki nie będzie rozpatrywał podań, do których nie będą załączone wyżej wymienione odpisy dokumentów osobistych.

Za Wojewodę: (-) Inż. Zygmunt Szostak Naczelnik Wydziału.

TELEGRAMY.

P. Prezydent R. P. poluje w Puszczy Białowieskiej.

Białystok, 14 stycznia (So). P. Prezydent R. P. udał się w płatek w godzinach popołudniowych do Białowieży. P. Prezydenta przywiozł do obojczyka swego domu cywilnego i wojskowego powiatu o godzinie 7.30 wiecz. na dworcu w Hajnówce, na terenie puszczy gospodarz województwa p. wojewoda Ostaszewski i dowódca O. K. Brześć gen. Kleberg, starosta pow. bielskopodlaski Januszkiewicz, wojewódzki komendant P. P. i inni wyżsi urzędnicy administracji państwowej województwa białostockiego.

Po godz. 8-ej wieczorem pociąg zjechał na dworzec Białowieża-nalac. gdzie z kolei

P. Prezydenta R. P. powitali przedstawiciele miejscowej administracji leśnej, poczem P. Prezydent R. P. wraz ze swą wyjątkową eskortą udał się do swego pałacyku myśliwskiego, na którym ukazał się sztandar P. Prezydenta R. P.

W sobotę, 14 bm. zrana rozpoczęło się w puszczy polowanie. Obecny turnus ma charakter polowania domowego P. Prezydenta R. P. i odbywa się w ścisłym gronie Głowy Państwa i Jego otoczenia.

Jak się dowiadujemy, pobyt P. Prezydenta R. P. w Białowieży potrwa do poniedziałku włącznie.

Rolnictwo Małopolski wsch. przeciw polityce agrarnej ministerstwa.

Lwów, 14 stycznia.

(C) We Lwowie odbyły się obrady około 30 delegatów lwowskiego Tow. Rolniczego, obejmującego swoją działalnością trzy województwa południowo-wschodnie. Zdecydowaną większość stanowili chłopci małorolni, nie brak również było ziemian oraz przedstawicieli organizacji, przeprowadzających na Kresach parcelację wielkich własności.

Zebrań zagal wiceprezes Tow. Muszkowski, żaląc się na mylne informacje

warszawskich czynników o działalności Towarzystwa.

Następnie wygłosił przemówienie wiceprezes Tow., gospodarz małorolny Sobn, który skrytykował w dosadnych słowach obecną politykę agrarną, zakłócając słowami: „Zły to gazda, który nie obchodzi granic swego pola”.

Efekt obu przemówień był sensacyjny. Przedstawiciele władz z naczelnikiem wydziału rolnego urzędu wojewódzkiego inż. Szostakiem demonstracyjnie opuścili salę.



Katar? Grypa?

Ostrożnie z bielizną!

Zawiera ona bowiem bakterie chorobotwórcze, które mogą w dalszym ciągu być niebezpieczne, o ile nie zostaną zniszczone. Dlatego bielizna chorego powinna być dezynfekowana przez pranie w Radionie. W gotującym się roztworze Radionu wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które usuwają brud i zabijają chorobotwórcze bakterie.



Dalsze obrady toczyły się pod wrażeniem tego faktu.

Mowcy zwracali uwagę na rolę sklepów Kółek Rolniczych będących silnymi bastionami polskości na Kresach wobec niebezpieczeństwa ukraińskiej ofensywy gospodarczej.

Dostało się również Polskiemu Radju, którego audycje dla wsi były ostro krytykowane. Do zarządu wybrano przedstawicieli małej i większej własności rolnej.

Ukraińskie wątpliwości p. ministra rolnictwa.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT) Na posiedzeniu Rady gospodarczej sekretariatu porozumiewawczego polskich organizacji społecznych 12 stycznia b. r. w Tarupolu, p. minister rolnictwa Poniatowski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił na wstępie przemiany, jakie się dokonały w polskim społeczeństwie. Odeszły lub odchodzą w cień uczucia lęku, żądania o pomoc na każdym kroku, myśl jedynie o obronie. Widać, że polskie społeczeństwo bierze na siebie obowiązek przeprowadzenia wszystkim poczynaniom.

Fakt ten napawa radością. Jedyne słuszną jest droga, którą p. gen. Paszkiewicz określił, a mianowicie, że społeczeństwo polskie musi znaleźć sposób, by, ziemię to związać jak najściślej z Polską i tak pokračować współpracą polsko-ukraińską, by ludność ukraińską związać z państwem.

„Chcę zwrócić uwagę — mówił p. minister — iż na terenie województw południowo-wschodnich parcelacja rządowa do niedawna nie była stosowana, odnoszono się do niej wręcz, miała miejsce tylko parcelacja prywatna. Wyniki tego nie były jak najlepsze.

Przez wprowadzenie parcelacji rządowej wiele zasadniczych błędów zostało usuniętych. Coraz częściej powstają gospodarstwa zabudowane i zdolne do rozwoju.

Poprawa gospodarczego bytu istniejących gospodarstw polskich musi być w akcji parcelacyjnej silnie uwzględniana.

Nie można jednak, jak niektórzy to czynią, głosić hasła: ani jednego hektara ziemi Ukraincom, nawet ich wsi nie komasować (!).

To są hasła sprzeczne (!) z interesami państwa, wynik ich — to pogłębienie niemawości.

Kto wygrał 25.000 złotych?

(Bez gwarancji).

Warszawa, 14 stycznia (J). W siódmym dniu ciągnięcia 4 klasy 43 loterii państwowej padły następujące główne wygrane:

CIĄNIENIE I

25.000 zł. na nr. 29781 41125.
10.000 zł. na nr. 7668.
5.000 zł. na nr. 24581 33460 37236 81223 114873.

15.000 zł. na Nr. 75947
10.000 zł. na Nr. 16577
10.000 zł. na Nr. 146571
5.000 zł. na Nr. 62829
5.000 zł. na Nr. 138117

znów padło w kolekturze

A. WOLAŃSKA WARSZAWA - WILNO - KRAKÓW

2.000 zł. na nr. 7146 24919 25100 35186 60792 84366 89288 90219 105918 111981 148151 155514.
1.000 zł. na nr 2781 20442 23333 23517 23650 23710 34597 47913 48212 53854 55421 63824 61000 70284 77308 81399 85872 87808 89183 95231 106764 108800 118624 120755 124190 124985 125719 126814 136994 140494 155510.

J znowu

15.000 zł. na nr. 13144
10.000 zł. na nr. 154919
5.000 zł. na nr. 19118

oraz wiele wygranych poniżej 5.000 zł. padły w kolekturze

BRACIA SAFIER KRAKÓW, RYNEK GŁ. 6.

CIĄNIENIE II

20.000 zł na numer 113984.
10.000 zł na nr. 10165, 18218, 154910.
5.000 zł na nr. 1286, 29083, 110736.
2.000 zł na nr. 24864, 38901, 39246, 40790, 49373, 59549, 60135, 75583, 84078, 90219, 91698, 122270, 125599, 126521, 144528.

Sprzedaż w całości w kolekturze 1714 J. DZIEBIAŃKOWSKIEGO Centrala: Warszawa, Nowy Świat 64. Oddział: Gniezno Chrobrego 14 — gdzie zawsze padło wiele wygranych

1.000 zł na nr. 537, 8590, 8640, 11933, 37441, 38841, 43219, 43895, 46522, 48212, 52665, 54381, 64375, 71437, 88195, 90029, 97826, 100125, 108108, 110168, 110428, 117961, 118249, 119851, 120449, 131240, 147605, 149323, 159764.

Prywatne Doksztalające Kursy „WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14

Przyjmują wpisy na II półrocze roku szk. 1938/9. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do:

- 1) egzaminu dojrzałości śdm. starszo typ.
- 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,
- 3) a zakres I i II klasy gimn. nowego ustroju,
- 4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

Wykładają najwybitniejsze sily fachowe. 145k

Przeгляд prasy.

Otrzewienie we Francji po wizycie min. Becka.

„Polska Zbrojna” zamieszcza bardzo charakterystyczne uwagi z Paryża na marginesie spotkania min. Becka z kanclerzem Hitlerem. Byliśmy dotąd przyzwyczajeni, że najbardziej nieprzyjaznym echem w prasie francuskiej odbijały się rozmowy polsko-niemieckie;

Otóż trzeba powiedzieć, że tym razem spotkała nas miła niespodzianka.

Dziś, z perspektywy ostatnich paru dni i po przeczytaniu wszystkich komentarzy prasowych, możemy stwierdzić, że wizyta ministra Becka w Berchtesgaden stała się nie tylko żetrem dla politycznej plotki, ale także pierwszą od wielu, wielu miesięcy okazją do głębszych rozważań, do powziętych refleksyj na temat roli i znaczenia Polski w Europie, a co za tym idzie, na temat wartości i wagi polsko-francuskich układów.

„Polska Zbrojna” pisze nawet o pewnym zwrocie we francuskiej opinii, którym był głębszy nurt, jaki można było dostrzec w komentarzach prasowych. Wizyta min. Becka, która wypadła w chwili niezwykle ciężkiej dla Francji, wywołała jednak bardzo poważne zmiany:

Trzeba to powiedzieć, w tym zwrócić uwagę i niebezpiecznym momencie wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Berchtesgaden dała hasło do generalnej rewizji poglądów na zadania i cele francuskiej polityki zagranicznej. Podczas najwyższego nateżenia „gorączki imperialnej” nastąpiło otrzewienie, chwila pozytywnej rozważ. Wśród najhuczniejszych wiatów tulusyjskich padło słowo: Polska.

Padło ze wszystkich stron i w ciągu tych kilku dni stało się jakby symbolem walki z polityką wycofywania się na „linję imperialną”, z polityką zamykania oczu na to, co się dzieje na Wschodzie. Polska okazała się nagle, nie tylko jako czynnik ładu i spokoju w Europie środkowej, ale też jako solidny partner, którego stanowisko mogłoby zaważyć na wynikach oczekiwanej rozgrywki śródziemnomorskiej.

„Zakon Krzyża i miecza” sakazany w wojsku.

Prasa zamieszcza następującą informację:

Ostatnimi czasy w prasie niejednokrotnie ukazywały się pogłoski, wiążące w tej lub innej formie wojsko z organizacją pod nazwą „Zakon miecza i krzyża”.

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że na terenie sił zbrojnych działalność tej organizacji nie jest dozwolona.

Incydent z gen. Żeligowskim.

„Słowo” wileńskie przywiązuje wielką wagę do charakterystycznego wypadku, jaki wydarzył się na komisji budżetowej Sejmu. Oto:

W środę poseł Ziemi Wileńskiej gen. Lucjan Żeligowski, zwrócił się do przewodniczącego komisji budżetowej, wicemarszałka Surzyńskiego, z prośbą o pozwolenie zabrania głosu na posiedzeniu komisji budżetowej, poświęconem obradom nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Gen. Żeligowski, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, chciał zabrać głos w dwu kwestjach, w sprawie stosunku władz administracyjnych do samorządu gromadzkiego i gminnego w województwie wileńskim, powtóre w sprawie wykładu duchowieństwa z terenu Wileńskiego.

Wicemarszałek Surzyński, trzeba przyznać, w sposób bardzo kurtuazyjny oświadczył gen. Żeligowskiemu, iż nie może mu dać zaraz odpowiedzi. Jak słychać, porozumiewał się on następnie z marszałkiem Sejmu Makowskim, gen. Skwarczyńskim i gen. Składkowskim — i w wyniku tych wszystkich narad oświadczył w dniu wczorajszym sędziemu generałowi, iż nie będzie mu mógł udzielić głosu na posiedzeniu komisji.

Równocześnie jednak z tą odmową wicemarsz. Surzyńskiego — jak donosi „Słowo” — p. premier Składkowski zaprosił obojętnie gen. Żeligowskiego na konferencję w sprawach, które generalnie miał poruszyć na komisji.

Dalsze projekty pos. Józwiaka.

Cytowaliśmy już na tem miejscu kilka projektów pos. Józwiaka. „ABC” donosi a

dalszych trzech projektach tego samego posła. Mianowicie:

Projekt ustawy o uregulowaniu zamieszkania i pobytu oraz nabywania nieruchomości w COP pozwala władzom administracyjnym wzbronit przebywania czy zamieszkiwania na terenie COP-u. Również nabywanie nieruchomości jest uzależnione od zgody władz państwowych.

Drugi projekt, to projekt ustawy o rekrutacji lokalni na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej pozwała w tych miejscowościach, gdzie jest za mało przedsiębiorstw polskich, na rekrutowanie lokalni niezbdnych do prowadzenia nowych przedsiębiorstw polskich.

Wreszcie następny projekt — wprowadza do ustawy o zmianie nazwisk przepis, zakazujący udzielania zezwoleń na zmianę nazwiska tym obywatelom polskim, którzy w dniu 11 listopada 1918 r. byli zapisani w księgach stanu cywilnego, lub innych równorzędnych, jako religijni mojżeszowej, lub którzy uzyskali obywatelstwo pol-

skie na zasadzie nadania przez władze polskie, o ile w czasie rocznym przed nadaniem, lub w czasie nadania obywatelstwa polskiego byli zaliczeni do wyznających religię mojżeszową.

Kto ma pilnować malowania mieszkań?...

W naszym sprawozdaniu z posiedzenia komisji budżetowej Sejmu, przytoczyliśmy głos pos. Wagnera, który prosił, by p. premier zajął się również tem, by „mieszkania w Polsce były na nowo pomalowane, bo w wielu domach nie są malowane od wielu lat”.

„Kurjer Polski” na marginesie tej interpelacji atakuje pos. Wagnera, pisząc:

Premier w każdym państwie powoływany jest do wykonywania wielu funkcyj, czasami całkiem niespodziewanych, ale dotychczas nie styszyliśmy, żeby jakikolwiek szef rządu zajmował się malowaniem mieszkań. Potrzeba

było, zaiste, dopiero Sejmu z listopada 1938, aby z wysokiej trybuny publicznej zgłoszono pod adresem p. premiera podobne żądanie.

O masonach.
P. Światopełk Karpiński w „Kurjerze Warszawskim” w takim wierszyku ujął zagadnienie tak żywo dyskutowane obecnie o masonerii w Polsce:

Bardzo ładnie się zaczęło
Aż zacięło się rozwiercie...
Już na łóżach są pieczęcie
Niech koniec uwieczny dzieło...
Sprawa jest w połowie drogi
I utknela... światła biała...
Mill, gdzie są katalogi?
Ach! Najdrożsi, gdzie nazwiska?
Dość już oszczerstw i kalumnij
Sprawa jest palca...
Niech więc ludźcie ją rozumaj
Powłoda do końca.

Polska straż graniczna rozgromiła bandę czeską pod Boguminem.

PRAGA, 14 stycznia. (Li) Agencja czeska „Radio-Centrale” podaje, iż w ub. piątek w noccy doszło pod Boguminem do starcia polskiej straży granicznej z grupą 30 uzbrojonych osób cywilnych, które posiadały także karabiny maszynowy.

„Nema przeszkód dla przyjaznego współzycia między Polską a Czechosłowacją”.

Znamienny głos praski. Praga, 14 stycznia. (Li) Omawiając przyszłe ukształtowanie się stosunków pomiędzy Polską i Czechosłowacją, „Prager Tageblatt”, będący obecnie tubą rządu praskiego, wyraża opinię, wedle której nie ma stoł luz na przeszkodzie dla przyjaznego współzycia obu państw. „Polska — pisze dziennik — widziała dotąd trudności głównie w sprawie swej mniejszości w Czechosłowacji, tudzież w pakcie czechosłowacko-sockieckim. Ponieważ obecnie prawie nema luz mniejszości polskiej w Czechosłowacji, a pakt czechosłowacko-sockiecki znalazł się z uwagi na zmienioną sytuację w całkiem innej pozycji, nie stoi na przeszkodzie — zdaniem „Prager Tageblatt” — w nawiązaniu przyjaznych stosunków pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

„Od stanowiska Polski zależy pokój w Europie” — pisze „Echo de Paris”.

(Od naszego korespondenta politycznego). Paryż, 14 stycznia. (Li) Pertinax utrzymuje w tygodniku „Europe Nouvelle”, że rząd sockiecki zwrócił się ostatnio do rządu polskiego, zwracając uwagę na pozyteczność współpracy między Warszawą a Moskwą w sprawie u-

Przed wizytami ministrów trzech państw w Warszawie.

Szwajcarskie głosy o roli polityki polskiej. Praga, 14 stycznia (Li). Zapowiedź bliższego przybycia do Warszawy niemieckiego ministra spraw zagr. Ribbentropa zaczyna zaprzętać już dzisiaj opinie europejskie. Równocześnie podkreślają źródła szwajcarskie, że w tym najbliższym czasie bawic będą w stolicy Polski trzej ministrowie spraw zagr. Oprócz min. Ribbentropa i hr. Ciano przybędzie do Warszawy również rumuński minister spraw zagr. Gafencu i to jeszcze przed wizytą hr. Ciano. W tym celu właśnie uda się ambasador rumuński przy rządzie R. P. Franasovici

Umizgi berlińskie pod adresem Londynu

Berlin, 14 stycznia (PAT). „Essener Nationalztg.” poświęca stosunkom niemiecko-angielskim inspirowany artykuł wstępny, którego znaczenie podkreśla uwaga w podtytule, że pochodzi on ze strony polinformowanej. Zastanawiając się nad powodem napięcia stosunków między Rzeszą a W. Brytanią, dziennik dochodzi do wniosku, że wystąpienia żydowskie, spowodowane zabójstwem von Ratha, były tylko powodem pośrednim. Właściwy powód tkwi głębiej, a mianowicie w gorączkowych zbrojeniach Anglii i Stanów Zjedn. Niemcy — stwierdza pismo — nie mogą mieć żadnych zastrzeżeń przeciwko zbrojeniom W. Brytanji, czy też Stanów Zjedn. — Zastrzeżenia natomiast wysuwane są wobec motywów tych zbrojeń. W Anglii i Stanach Zjedn. mówi się wciąż, że grozi im niebezpieczeństwo ze strony państw totalnych, a zwłaszcza Niemiec. Rzekomo agresywne zamiary Rzeszy wobec Anglii czy Stanów Zjedn. spowodowane są — zdaniem

opinii tych państw — negatywnem ustosunkowaniem się narodowego socjalizmu do ustroju demokratycznego. Takie świadczenie pociąga za sobą — pisze dalej „Essener Nationalztg.” — wtrącanie się p-pinji Zachodu do stosunków wewnętrznych Rzeszy.

„Poprawa stosunków niemiecko-angielskich nie powinna jednak narotykać na trudności. Jest ona utrudniona tylko ustosunkowaniem się W. Brytanji do wewnętrznych spraw niemieckich. Reakcja społeczeństwa niemieckiego na zabójstwo von Ratha skłoniła b. premiera Baldwin'a do założenia funduszu pomocy żydom.

W Niemczech — zaznacza pismo — nikt jeszcze nie wpadł na pomysł utworzenia przy poparciu rządu funduszu niesienia pomocy Arabom w Palestynie, na którego czele stanąłby któryś z poprzednich kanclerzy.”

W konkluzji dziennik pisze: rozwiazanie kwestji żydowskiej da się niewątpliwie osiągnąć tylko w drodze międzynarodowej, przyczem potrzebna jest współpraca wszystkich krajów zainteresowanych, do których oczywiście należy też i W. Brytania. Uczynienie ze sprawy, którą z olówkiem w reku załatwić będą mogli rzekoznawcy gospodarczy, warunku ustosunkowania się zewnętrzo-politycznego, nie odpowiada jednak historycznemu znaczeniu stosunków niemiecko-angielskich.

Dotadni bilans handlowy za grudzień.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT). Bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu r. ub. przedstawiał się następująco: Przywóz — 321.464 tonn wartości 112.121 tys. zł. Wywóz — 1.610.879 tonn wartości 122.792 tys. zł. Dodatnie saldo w grudniu r. ub. wyniosło 10.671 tys. zł. W porównaniu do listopada r. ub. wywóz wzrósł o 6.967 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o 6.109 tys. zł.

Uniwersytet wiejski O.Z.N. w Węgierskiej Górcie.

Bielsko, 14 stycznia. (A) Polska Agencja Agrarna donosi: Z wiosną b. r. rozpoczyna się w Węgierskiej Górcie pow. żywieckiego, prace nad wzniesieniem budynków, które pomieszcza uniwersytet wiejski O. Z. N. Na ten cel sztab Obozu Zjednoczenia Narodowego zakupił już od arcyka. Habsburga resztówkę folwarczną w tejże wsi. Inicjatywa budowy wyszła od posła Zygmunta Doellingera, członka O. Z. N., byłego starosty żywieckiego.

Przerwano poszukiwania ofiar lawiny w Tatrach.

Z Zakopanego donosi (PAT). W sobotę po południu ekspedycja Tatrzaskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego powróciła do Zakopanego po trzydniowych narazie bezowocnych poszukiwaniach ofiar lawiny w dolinie Cichej. Prowadzone w bardzo ciężkich warunkach poszukiwania musiano na razie przerwać, ponieważ znaczna część członków ekspedycji jest zupełnie wyczerpana z sił. Dalsze starania o odnalezienie ofiar lawiny rozpoczną się w poniedziałek 16 bm. rano.

(tu) NA DOZYWOTNIE WIEZIENIE skazani sad okr. w Przemyslu Jozefa Michnika ktorému sad oskarżenia zarzucił obrabowanie gospodarza Jozefa Kurylaka w Przemyslu i zamordowanie w celach rabunkowych Wasyla Deplki.

Dwa korpusy armii narodowej atakują Tarragonę.

Coraz wyraźniejszy obraz klęski czerwonych w Katalonji.

Salamanka, 14 stycznia.

(PAT) Urzędowy komunikat wielkiej kwatery gen. Franco potwierdza dziś wszystkie dotychczasowe wiadomości o zwycięskiej ofensywie na froncie katalońskim pod Montblanch i Tortosa.

W czasie operacji na tych odcinkach wzięto do niewoli 15 tys. szeregowców i oficerów nieprzyjacielskich.

Wśród zdobytego materiału wojennego znajdują się 4 samochody pancerne i cała kompania ciężkich karabinów maszynowych. W ciągu dnia wczorajszego lotnictwo powstające wspierało posuwającą się naprzód piechotę oraz bombardowało port w Walencji. Jeden samolot nieprzyjacielski został stracony.

W okolicy Tortosa armia gen. Yague zdobyła około 1.200 km kw. terenu, leżącego na lewym brzegu rzeki Ebro. Obsadzone zostały wieś w liczbie 38, a droga wodząca z Barcelony do Walencji opanowana została na przestrzeni 200 km pomiędzy punktami położonymi z jednej strony o 45 km od Walencji, z drugiej zaś strony o 85 km od Tarragony.

Tarragona atakowana jest w obecnej chwili ze strony południowej. Z zapadnięciem nocy

dwie korpusy armii posuwały się w kierunku na Tarragonę.

Korpus gen. Solchaga po zdobyciu m. Valls posuwa się wzdłuż drogi Lerida—Tarragona i znajdował się wczoraj wieczorem w odległości 40 km od miasta. Korpus, dowodzony przez gen. Yague, atakuje miasto frontem ciężnym się wzdłuż osi drogi Madryt—Tarragona.

Według doniesień z frontu, klęska nieprzyjaciela jest bardzo poważna, oddziały wycofują się w bezładzie, tracąc łączność.

Jak przypuszczają w kołach wojskowych, szybki manewr gen. Yague oddziałów wojsk rządowych w sile 6 tys. ludzi na lewym brzegu rzeki Ebro.

O 30 kilometrów naprzód.

Tortosa, 14 stycznia (PAT). W płatek wieczorem zdobyta została ważna miejscowość z punktu widzenia strategicznego — Atmella położona na wybrzeżu 60 kilometrów od Tortosy.

Po zdobyciu Tortosy i okolicy wojska południowego skrzydła frontu katalońskiego dotarły do wybrzeża. W ciągu dnia wczorajszego wojska gen. Franco na wszystkich odcinkach posuwały się mniej więcej o 30 km naprzód.

Ofensywa czerwonych pod Cordobą utknęła.

Barcelona, 14 stycznia (PAT) Komunikat ministerstwa obrony, wydany w piątek wczoraj, donosi, że w Estremadurze na froncie Cordoby działania wojenne ograniczyły się do obrony zajmowanych stanowisk.

Na froncie katalońskim wojska gen. Franco przy poparciu silnej artylerji i lotnictwa nacierają w dalszym ciągu. Na odcinku Artesa de Segre natarcia zostały odparte.

Na odcinku południowym frontu katalońskiego toczą się zacieple walki. Lotnictwo zaatakowało wczoraj 5 nieprzyjacielskich okręgów wojennych, które zmuszone zostały do wycofania się na Majorce.

Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało kilka miejscowości w południowej Katalonji, a m. in. Puig w prowincji Walencja.

Generalna mobilizacja w Katalonji.

Bilbao, 14 stycznia (ch): Z Barcelony donoszą, że w Katalonji panuje wielki chaos. Władze czerwone zwiększają do ostateczności terror, przy pomocy którego chcą możliwie jak najdłużej zachować coraz bardziej chwiejącą się równowagę.

Na posiedzeniu rządu czerwonego postanowiono wzywać za pomocą ulotek wszystkich mężczyzn do 40 roku życia do obrony

Katalonji, gdzie toczy się rozstrzygająca bitwa. Każdemu, kto się oprze temu rozkazowi mobilizacyjnemu, grozi kara śmierci. Dalej donoszą z Barcelony, że prasa czerwona atakuje gwałtownie Chamberlaina z powodu jego podróży do Rzymu. Tylko Francja dotrzymuje wierności Hiszpanji czerwonej.

Bombardowanie Walencji.

Walencja, 14 stycznia (PAT). W sobotę przed południem samoloty gen. Franco bombardowały port w Walencji.

Podczas nalotu lekkich uszkodzeń doznał statek angielski „Selwyn”. Ofiar w ludziach nie było.

Min. Goebbels „gauleiterem” Prus?

Zniesienie ministerstwa propagandy — Goering wicekanclerzem.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 14 stycznia.

(ZG) Pogłoski o likwidacji ministerstwa propagandy Rzeszy zyskują na sile. Podobno resort ten ulegnie podziałowi między m. in. Ribbentropa, a marsz. Goeringa. — Pierwszy objąłby cały dział propagandy zagranicznej oraz pieczę nad prasą zagraniczną w Berlinie, drugi dziedzinę kultury

i propagandy wewnętrzno-krajowej. Marsz. Goering ma ponadto otrzymać z końcem b. m. jako w 6-letnie rządów reżimu tytuł wicekanclerza Rzeszy.

Równocześnie zaś gabinet pruski, którego premierem jest marsz. Goering, zostałyby rozwiązany a min. Goebbels otrzymałby urząd i tytuł gauleitera Prus.

Rosja zamknięta dla zagranicznych komunistów.

Praga, 14 stycznia.

(Li) Wedle doniesień ze źródeł francuskich, postanowił rząd Rosji sowieckiej nie wpuścić odąd do kraju komunistów zagranicznych.

Wszystcy komuniści zagraniczni przehy-

wający na terytorjum Rosji sowieckiej zostaną bezwzględnie wydalen.

W przyszłości będą mogli przybywać do Rosji sowieckiej tylko delegaci na rozmaite kongresy.

Suwerenność Norwegii nad częścią Antarktydy.

Oslo, 14 stycznia (PAT). 14 bm. odbyło posiedzenie gabinetu, na którym rząd norweski postanowił rozciągnąć swą suwerenność na część kontynentu antarktycznego, sięgającą od zachodnich granic wysp Fal-

klandzkich aż do wschodniej granicy antarktycznych wysp australijskich, wraz z małymi wyspkami, znajdującymi się między tem wysepkiem a morzem.

Amerykańska Izba posłów obcięła kredyty na bezrobotnych, żądane przez Roosevelta.

Waszyngton, 14 stycznia (ch). Izba poselska uchwaliła zamiast odrzuconego wczoraj kredytu w wysokości 875 milionów dolarów na zatrudnienie bezrobotnych tylko 725 milionów, 397 głosami przeciw 16.

Równocześnie uchwaliła poprawki do postanowień o podziale środków. Jedną z nich uniemożliwia działalność polityczną

urzędu pomocy dla bezrobotnych, inna zakazuje wypłacania tych pieniędzy cudzoziemcom oraz takim fabrykom, które konkurują z przemysłem prywatnym.

Po uchwaleniu w kongresie ustawa przechodzi do senatu, który może uchwalić dalsze jeszcze skreślenia.

Masowa fabrykacja lekarzy wojskowych w Niemczech.

Berlin, 14 stycznia.

(HH) Zarządzone skrócenie studiów lekarskich w Niemczech — o czym donosimy na str. 9 — spowodowane zostało dotkliwym brakiem w Niemczech lekarzy, wywołanym: a) przez wyłączenie lekarzy-żydów, b) przez włączenie licznych zastępów lekarzy do armji w charakterze lekarzy wojskowych.

Redukcja studjum medycyny o 2 lata nie jest pomyślana jako wyrównanie 2 i pół-letniego okresu, który każdy student mu-

si przebyć w służbie pracy i wojsku, bo i w tym względzie dla medyków zrobiono wyjątek. I tak zdecydowano się na redukcję służby w wojsku przed studjum do 1 roku. Drugi rok służby student będzie odbywał po studjum i to w charakterze lekarza wojskowego.

Znamienne jest, że Niemcy nie tylko zdecydowali się przyspieszyć proces dojrzewania nowych generacji lekarzy kosztem dokładności studjum ale znów na wielką skalę dopuszczają do studiów medycznych kobiety.

Amb. Długoszowski u min. Ciano.

Rzym, 14 stycznia (PAT). Ambasador Weniawa Długoszowski odbył w sobotę rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Wybory samorządowe we Lwowie odbędą się.

Lwów, 14 stycznia (C). Sprawa sensacyjnej wiadomości o rzekomem dążeniu czynników magistrackich we Lwowie do odroczenia terminu wyborów do rady miejskiej do jesieni „z powodu warunków atmosferycznych” zaczyna się powoli wyjaśniać. Jak donosiliśmy, wiadomość ta podana przez lwowski organ OZN została w formie kategorycznej zdemontowana przez prezydium miasta, przyczem z naciskiem podkreślono, że nie odpowiada prawdzie, jakoby do Warszawy miała się wybierać w tej sprawie delegacja z prezydentem miasta pos. Ostrowskim.

Obecnie okazuje się, że autorem pomyślnego odroczenia wyborów w Małopolsce wschodniej jest wschodnio-małopolska grupa posłów i senatorów OZN, która jednakoż zgodnie z opinią prezydenta miasta pos. Ostrowskiego uznała, że we Lwowie wybory mogą się odbyć normalnie. Fakt ten wynika z oświadczenia sekretariatu lwowskiego grupy poselskiej OZN złożo-

nego w odpowiedzi na interpelację na posiedzeniu lwowskiej rady okręgowej OZN w dniu 7 bm.

Dekadowy bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 14 stycznia (Bo). W pierwszej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,2 do 45,3 milj. zł., również stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 do 18,9 milionów zł.

Suma wykorzystanych kredytów w ciągu dekady zmniejszyła się o 88,5 do 8,362 milionów zł., przyczem portfel wekslowy wykazał spadek o 51,8 do 77,8 milionów zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 19,0 do 62,8 milionów zł. Również zmniejszył się stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 17,7 do 94,4 milionów zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 15,6 do 43,5 milionów zł.

W związku ze sporządzeniem bilansu netto „inne aktywa” spadły o 24,0 milionów zł. do 201,7 milionów zł., spadły również „inne passywa” o 31,9 do 148,3 milionów złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania wykazały wzrost o 18,5 do 269,6 milionów zł. Pod wpływem powyższych zmian obieg biletów bankowych zmniejszył się o 88,8 do 1,325,3 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 29,79 proc.

Propaganda narod.-socjalistyczna wśród Niemców w Polsce.

Katowice, 14 stycznia (H). Organ katolików niemieckich w Polsce „Der Deutsche in Polen” donosi, że nieławno się w Katowicach uroczystość 20-letnia zhitleryzowanego oddziału niemieckich chrześcijańskich związków zawodowych.

W czasie uroczystości jubileuszowej ku zdziwieniu wszystkich obecnych jubilatów związkowym wręczono portrety przedstawiające kanclerza Hitlera z odpowiednią dedykacją. Niektórzy jubilaci byli tym darem mocno zdziwieni i zaskoczeni. Okazuje się, że w t. zw. ujednoczonych organizacjach niemieckich w Polsce propaganda narodowo-socjalistyczna przybiera formy dotychczas nienotowane. Z drugiej strony nie wszyscy robotnicy niemieccy w Polsce są tą propagandą zachwyceni.

Przymusowy zarząd w walcowni blachy w Boguminie.

Bogumlin, 14 stycznia (H). Wczoraj dnia 13 b. m. w Boguminie wprowadzony został zarząd przymusowy w walcowni rur pod firmą Alberta Hahna. Zarządcą przymusowym został inż. Roman Czub, dotychczasowy dyrektor huty „Piłsudski” w Chorzowie.

Walcownia Hahna w Boguminie zatrudnia około 2500 robotników i jest własnością żydów niemieckich.

Do Berezy.

Olkusz, 14 stycznia (PAT). W dniu 13-go b. m. wysłani zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Marjan Dobromilski z Wolbromia i Franciszek Rydzki z Olkusza.

Obydwaj są znanymi przestępcami, kanarami już po 9 razy przez sądy. Rydzki onegdaj był skazany w Olkuszu na rok więzienia za kradzież po raz dziesiąty.

Termin rozpoczęcia rokowań handlowych z Sowiecami.

Zapowiadane od dłuższego czasu rozmowy handlowe polsko-sowieckie, co do których punktacja została już ustalona w grudniu ubiegłego, rozpoczęła się w dniu 13 bm. w Moskwie.

Przedmiotem rokowań będzie rozszerzenie dotychczasowej wymiany towarowej pomiędzy Polską i Z. S. R. R., która w ostatnich latach kształtowała się niepomysłnie, wykazując dla Polski saldo ujemne.

Rozmowy polsko-sowieckie będą prowadzone za pośrednictwem delegata polskiego dr. Tadeusza Lybchowskiego, naczelnika wydziału polityki handlowej i traktatu w ministerstwie przemysłu i handlu.

W skład delegacji sowieckiej wejdą przedstawiciele ludowego komisariatu dla spraw handlu zagranicznego „Wniesztorgu”.

W rokowaniach z Sowiecami przewidziany jest również udział rzeczozawców polskiej Rady handlu zagranicznego.

Wyjazd polskiej delegacji do rokowań lotniczych z Włochami.

Warszawa, 14 stycznia (Ml). W sobotę wyjechała do Rzymu delegacja ministerstwa komunikacji, na czele której stoi p. wicemin. Bobkowski.

W wyniku pertraktacji utworzona ma być stała linja powietrzna Warszawa przez Budapeszt do Wenecji i Rzymu. Linja ta obsługiwana ma być wspólnie przez P. L. L. „Lot” i włoskie Towarzystwo komunikacji lotniczej. W Rzymie ma być poza tem podpisana konwencja lotnicza między Polską a Italią.

Zgon Johanna Straussa.

Berlin, 14 stycznia (PAT). Zmarł tu, przeżywszy 75 lat, słynny kompozytor i dyrygent Johann Strauss. Był on synem nadwornego muzyka wiedeńskiego, Edwarda Straussa i bratankiem „króla walca” Johanna Straussa.

Rokowania o emigrację żydów z Niemiec.

Berlin, 14 stycznia (PAT). Przewodniczącym londyńskiego komitetu pomocy uchodźcom w Ewian dr Rublee odbył w sobotę 2 dr Schachtman rozmowę na temat sfinansowania emigracji żydowskiej z Niemiec.

Jak się dowiaduje korespondent Reutersa, przedyskutowano odpowiedź niemiecką na sugestie komitetu międzynarodowego co do zmiany planu niemieckiego. Następnego spotkania odbędą się w przyszłym tygodniu.

Belgia broni się przed napływem żydów.

Bruksela, 14 stycznia (PAT). B. ministrowi sprawiedliwości Du Bus de Warnaffe na zebraniu politycznym ugrupowania konserwatywnej młodzieży katolickiej przemawiał na temat belgijskiego punktu widzenia w sprawie żydowskiej.

W r. 1889, oświadczył mówca, było w Belgji ok. 3 tys. żydów. Obecnie liczba ta wzrosła do 90 tys., w czym jest 60 tys. żydów nie asymilowanych, lub ukrywających swe pochodzenie. Obecność ich przedstawia dla Belgji nie tylko zagadnienie natury ekonomicznej, ale również kwestję z zakresu bezpieczeństwa publicznego.

W tej sytuacji, zdaniem mówcy, polityka Belgji wobec żydów powinna unikać krawców, nie mniej nie powinna zezwalać na dalszy napływ do kraju niepożądanego elementu. Należy stosować politykę humanitarną, ale rozprężną, licząc się z interesami uprawnionymi Belgji i koniecznością utrzymania porządku publicznego.

NOWO OTWARTA PLACÓWKA
DOM HANDLOWY

„MOTOFON”

Sylwerjusz Stanczykiewicz Sp. z o. o.
w Krakowie, pl. Marjański 1, tel. 109-09
poleca

ODBIORNIKI RADJOWE

wszystkich marek, gramofony i płyty gramofonowe, maszyny do szycia oraz różne artykuły techniczne na najdogodniejszych warunkach i w największym wyborze. — Gwarantujemy fachową i solidną obsługę. Demonstracje bez obowiązku kupna. 3176

Litwinów nie pojedzie do Genewy.

Moskwa, 14 stycznia (G). Sesja Rady Ligi Narodów odbyła się bez udziału sowieckiego komisarza spraw zagr. Litwinowa, który miał wyjechać do Genewy, ale w ostatniej chwili zdecydował się nie wyjechać na posiedzenie Ligi Narodów. Rząd sowiecki będzie reprezentowany w Genewie przez ambasadora sowieckiego w Paryżu, Surica.

Inspekcja francuskich baz morskich w Marokku.

Paryż, 14 stycznia (PAT). Szef sztabu generalnego gen. Gamelin i szef sztabu floty wiceadmirał Derlan udadzą się w nadchodzący czwartek do Marokka, celem odbycia inspekcji niedawno rozpoczętej budowy baz morskich Mers-El-Kebir i Oran, oraz umocnień zbudowanych na wybrzeżach marokańskich.

Amerykańska flota wojenna przepłynęła przez kanał Panamski.

Nowy Jork, 14 stycznia (PAT): 90 okrętów wojennych, wchodzących w skład floty Oceanu Spokojnego, przeszło przez kanał Panamski. Flota Pacyfiku odbyła manewry na Atlantyku. Na czas przejścia okrętów przez kanał wydano specjalne zarządzenia w celu zapewnienia tajemnicy wojskowej.

Inspirowane umizgi węgierskie do Rumunii.

(Od naszego politycznego korespondenta). Berlin, 14 stycznia (HH). Budapeszteński organ rządowy „Függetlenség” przynosi w dniu 13 bm. artykuł, opowiadający się za porozumieniem Węgier z Rumunią. Artykuł daje historyczny przegląd węgiersko-rumuńskich stosunków i wskazuje na to, że prasa węgierska od dłuższego czasu powstrzymuje się od napadów na Rumunię. — Dziennik stwierdza, że zrozumienie, dobra wola i zaufanie torują drogę do ukształtowania się normalnych stosunków i wyraża nadzieję, że nie stoi na drodze do takich stosunków między Węgrami a Rumunią.

Z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy się, że ten znamienity artykuł pojawił się w oficjalnym dzienniku węgierskim z sugestji i inicjatywy niemieckiej. Jest to w świetle niemieckich planów na południowym wschodzie Europy fakt godny najbardziej uwagi.

Pożyczka anglo-francuska dla Czechosłowacji ulegnie redukcji

Londyn, 14 stycznia (PAT) W Londynie prowadzone są rozmowy anglo-franco-czechosłowackie, dotyczące sprawy udzielenia pożyczki przez Anglię i Francję dla Czechosłowacji. W obecnym stadium rozmów trudno ocenić, jakie są perspektywy ich powodzenia. W każdym razie samy okoliczności, które mające delegację czechosłowacką do dodatkowego porozumienia się z Pragę, co spowoduje paradowo wrócić. Krają polski, że — samą początkowo przewidzianych 30 mln. funtów — Czechosłowacja może liczyć tylko na 18 mln., niezależnie oczywiście od tych, które już uzyskała od W. Brytanii.

Sfałszowane dokumenty wysokoego urzędnika belgijskiego.

Bruksela, 14 stycznia (PAT). Dokonano tu wczoraj sensacyjnego aresztowania pod zarzutem fałszerstwa dokumentów dr I. Imianitowa, który ostatnio był współpracownikiem gabinetu ministra pracy i opieki społecznej Delattre'a. Imianitow sfałszował swój dyplom lekarski oraz papiery wojskowe.

W sobotę rano rada gabinetowa odbyła nad tą sprawą konferencję, po której zakończeniu min. Delattre oświadczył, iż Imianitow przyznał się do sfałszowania dokumentów.

Pociąg wpadł na robotników

Kolonia, 14 stycznia (PAT). Na trasie kolejowej Kolonia—Dueren pociąg wpadł na grupę robotników, udających się do pracy.

Pięciu robotników kolejowych poniosło śmierć, a jeden ciężkie obrażenia.

Jeleń zderzył się z... tramwajem.

Montreal, 14 stycznia (PAT). Na jednej z głównych ulic miasta portowego Saint John w prow. Nowy Brunszwik, galopujący środkiem jezdnii płkny jeleń zderzył się z tramwajem.

Ponieważ zwierzę złamało nogę, dobito je na miejscu. Jeleń, jak przypuszczają, przybył nocą z sąsiednich lasów i szukał żeru. Zatrzymał się w okolicy portu, gdzie znalazł siano, a wypłoszyły go ryki syren i auta.

Gwałtowne śnieżyce na wschodzie Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 14 stycznia (B). Gwałtownie zamiecie śnieżne nawiedziły wschodnie stany Ameryki Północnej, aż po wybrzeża atlantyckie. — W wielu okolicach uległa przerwie cała komunikacja. Już po upływie 6 godzin od początku burzy otrzymała wiadomość o licznych ofiarach śmiertelnych. Prócz tego wydarzyły się liczne katastrofy komunikacyjne, w samem Detroit 200 katastrof.

20-proc. danina majątkowa w Niemczech?

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn 14 stycznia.

„Daily Herald” donosi dziś, że rząd niemiecki ogłosił w lutym daninę majątkową w wysokości 20 proc. od kapitału. Plan dawni miał być zrealizowany już 2 miesiące

temu, ale kontrahcja ściągnięta z żydów przysłała rządowi z pomocą.

Ostatnia pożyczka wewnętrzna w Rzeszy została pokryta tylko z największymi trudnościami.

To samo pismo donosi, że rejestr własności Kościoła katolickiego jest już na ukończeniu, co skutkuje dobrą kościelną.

Z Grabowski.

Trzeba pójść na drogę żądań po dotychczasowych ustępstwach na rzecz totalizmów.

Amerykańska ocena wizyty Chamberlaina w Rzymie.

(Specjalna służba informacyjna „St” dla „Ilustrowanej Kurjera Codziennego”).

Waszyngton, 14 stycznia.

Oficjalne kółka waszyngtońskie oceniają pesymistycznie wyniki rozmów rzymskich.

Wprawdzie kółka te powstrzymują się od bliższych komentarzy, jest jednak pewne, że uważają one podróż rzymską Chamberlaina i Halifaxa za nieudaną, to też nie bez troski patrzą w dalszą przyszłość Europy.

Kółka zbliżone do czynników oficjalnych są zadowolone, że Chamberlain nie poszedł na ustępstwa w Rzymie, które byłyby równoznaczne z dalszymi ustępstwami demokracji na rzecz państw totalnych. Fakt ten uważa się tu za wzmożenie pozycji demokracji, podnosząc, że kraje demokratyczne a w szczególności Anglia zeszyły już do kresu rozsądnych koncesji bez uzyskania wzajemności ze strony ustrojów totalistycznych.

Podnoszą tu dalej, że prez. Roosevelt po swoich oświadczeniach przeciwko dyktatorom uchodzi za zdecydowanego zwolennika tezy, iż państwa demokratyczne nie winne mocniej zewrzeć front przeciwko totalizmowi i pójść po dotychczasowych koncesjach na drogę żądań.

widziane układami z 16 kwietnia, podzié tu będzie, wyjaśnia Gayda o wyłączeniu granic pomiędzy Sudanem, Keny i Somalią brytyjską z jednej strony, Afryką włoską z drugiej, oraz o pobudzenie rozwoju gospodarczego terytorjów afrykańskich i o ożywienie stosunków handlowych między Afryką włoską, angielską, Indiami, koloniami brytyjskimi i terytorjami mandatowymi oraz protektoratami Anglii.

Pamiątkowy meda papeski dla Chamberlaina Halifaxa.

Citta del Vaticano, 14 stycznia. (PAT). Ojciec św. na zakończenie wczorajszej audjencji wręczył prem Chamberlainowi i min. Halifaxowi wielki złoty medal, wybitny w 14 rocznicę petyfikatu Papieża.

Na jednej stronie medalu widnieje portret Piusa XI-go, w drugiej zaś portrety 2-ech świętych męczenników angielskich Jana Fishera i Thomasa Mora.

Brytyjcy mężowie stanu wyrazili Ojcu św. swą wdzięczność za tak cenny i pełen znaczenia dar.

Polityczne śniadanie na dworcu.

Turyn, 14 stycznia (PAT). Prem. Chamberlain przybył do Turynu o godz. 21-szej. Na peronie oddziały wojskowe oddały honory, poczem prefekt pożegnał Chamberlaina w imieniu rządu włoskiego.

Po chwili pociąg ruszył w dalszą drogę do Francji.

Paryż, 14 stycznia (ry). W drodze powrotnej z Rzymu, zatrzyma się premier Chamberlain w niedzielę około godz. 9-tej rano w Paryżu. Nie opuści on jednak swego wagonu salonowego, lecz przyjmie tam ambasadora brytyjskiego w Paryżu, z którym spożyje śniadanie. Bezpośrednio potem nastąpi odjazd do Londynu.

Lord Halifax zwiedza Medjolan.

Medjolan, 14 stycznia. (PAT). Lord Halifax w drodze do Genewy zatrzymał się w Medjolan, gdzie zwiedził słynną katedrę i zamek.

Paryż oczekuje wzmożonej kampanji włoskiej.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Paryż, 14 stycznia (Lt). Dzienniki tutejsze przewidują, że Włochy podejmą już w bliskich dniach ze zdwojoną gwałtownością kampanję antyfrancuską, która może grozić nadzwyczaj poważnymi incydentami. Kampanja ta będzie, jak tutaj sądzą, przygotowaniem do decydującej rozgrywki planowanej w Rzymie na koniec lutego, jako że według przypuszczeń Mussoliniego, wyrażonych wczoraj prem. Chamberlainowi, gen. Franco zdobyłoby do tego czasu Barcelonę, łamiąc definitywnie opór czerwonej Hiszpanji.

Francja przygotowuje się do ofensywy włoskiej z pozornym spokojem, ale nie bez obaw spowodowanych przedewszystkiem nowymi informacjami z Berlina, które zapowiadają, że Niemcy nie tylko poprą żądania włoskie, ale przyłączą się do nich wysuwając żądania kolonialne.

Mimo, że dzienniki tutejsze podnoszą lojalność premiera Chamberlaina, Francuzi nie są bynajmniej pewni, czy pod naciskiem przygotowujących się wypadków

Londyn nie będzie skłaniał Francji do ustępstw na rzecz Włoch.

Zauważymy wkońcu, że uważa się za prawdopodobne, iż na kierunek akcji rządu francuskiego wpłynie w dużej mierze przebieg debaty rozpoczętej w piątek w Izbie Deputowanych na temat polityki zagranicznej, a której koniec spodziewany jest dopiero w czwartek lub w piątek. Pomimo, że pozycja min. Bonnetta uległa ostatnio znacznemu osłabieniu, z przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby zdaje się wynikać, że polityka zagraniczna rządu znajdzie znaczną większość.

Na dalszą drogę, a zwłaszcza wobec spodziewanej nowej antyfrancuskiej kampanji Włoch, monarchijski kurs polityki min. Bonnetta okazał się — zdaniem wielu obserwatorów — trudny do utrzymania. Charakterystyczne jest w każdym razie, że już teraz wymienia się nazwisko b. min. Delbosa, jako następcy min. Bonnetta.

Sprawa żydowska w rozmowach rzymskich.

Rzym, 14 stycznia. W czasie ostatniej 3-minutowej rozmowy prem. Chamberlaina z Mussolinim, poświęconej uzgodnieniu oficjalnego komunikatu o rozmowach, omówiono także sprawę uchodźców żydowskich.

Obaj premierzy obejrżeli mapę Ałsyrii na której naznaczono okręgi nadające się dla ewentualnego osiedlenia żydów, poczem doszli do zgodnego wniosku, że należy najpierw rozwiązać ważne zagadnienia europejskie, a dopiero potem będzie można podjąć rozmowy francusko-angielsko-włoskie w sprawie emigracji żydowskiej.

Wytyczenie granic w Afryce i ożywienie stosunków handlowych.

Rzym, 14 stycznia (PAT). Virginio Gayda pisze w „Giornale d'Italia”, że w wyniku rzymskich rozmów Chamberlaina postanowiono m. in. zawrzeć umowy, prze-

Nocą wychodzili z więzienia na wyprawy złodziejskie.

Montreal, 14 stycznia.

(PAT). Policja, prowadząc śledztwo w sprawie nieuchwytnych szajki włamywaczy w prow. Nowy Brunszwik stwierdziła, że członkami bandy byli więźniowie z więzie-

nia w Fredericton, którzy nocą wychodzili przez okno na swe wyprawy, a rękami wracali do swych cel. Więzienie było też składem zabronionych rzeczy. W związku z tą sprawą naczelny prokurator Kanady nakazał surowe dochodzenie.

Afera samolotowa w Turcji.

Stambul 14 stycznia. (PAT). Dużą sensację wywołało w całej Turcji wykrucie przemytu samolotów (o czym już donosił „IKC” — przyp. Redakcji), przeznaczonych rzekomo dla armji gen. Franco. Cała prasa turecka pełniona jest wiadomościami o tej aferze, w którą wmiieszany jest między innymi wyższy urzędnik turecki gen. min. spraw zagr., Ruhi, oraz przedstawiciel fabryk zagranicznych, Ekrem Hamdi.

Jak twierdzą pisma stambulskie, aferzyści nabyli, postępując się podrobionym podpisem tureckiego ministra obrony narodowej, w Ameryce samoloty za sumę 2,5 miliona funtów tureckich i wysłali rzekomo dla armji generała Franco. Za pośrednictwem uczestnicy afery mieli otrzymać 200.000 funtów tureckich. Afera ta została wykryta przez ambasadora tureckiego w Waszyngtonie, któremu wydało się dziwne, że rząd ankarcki zamawia samolo-

ty i nie uprzedza go, jak zwykle w podobnych wypadkach.

Równocześnie agent generalny rządu gen. Franco w Turcji, minister pełnomocny Julio Palencia, ogłosił w dziennikach stambulskich list, w którym zaprzecza, jakoby samoloty przemycane miały być dostarczone hiszpańskiej armji narodowej. Palencia twierdzi, że on właśnie, na rozkaz swego rządu, pierwszy doniósł rządowi ankarskiemu o szczegółach tej afery, wymieniając liczbę zakupionych samolotów, port ich wyładowania oraz adres prawdziwych nabywców.

Zatarg graniczny sowiecko-japoński.

Tokio, 14 stycznia (PAT): Japońskie ministerstwo spraw zagran. złożyło na ręce sowieckiego charge d'affaires Smetanina protest przeciwko dwukrotnemu naruszeniu granicy na Sachalinie przez samoloty sowieckie. Wypadki te zdarzyły się w grudniu i styczniu.

Afera szpiegowska Rota-Rochat.

Bern, 14 stycznia (PAT) Sprawa tancerki Wirginji Rota, uwięzionej z powodu akcji szpiegowskiej na rzecz jednego z państw sąsiadujących ze Szwajcarią, zajmuje w dalszym ciągu żywo opinie publiczną szwajcarską. Śledztwo dobiega do końca. Dotychczas oskarżona odmówiła wszelkich zeznań, zachowując całkowite milczenie, dokonała też próby zamachu samobójczego.

Sprawa będzie sądzona nie przez władze kantonalne, lecz przez sąd federalny, co wskazuje na dużą wagę sprawy.

Departament sprawiedliwości ogłosił oświadczenie, z którego wynika, że oskarżona nie rozwinęła akcji na szkodę Szwajcarii, jak przypuszczano początkowo.

Oskarżony wraz z nią detektywy prywatny Rochat pozostaje nadal w więzieniu.

(B) DEMONSTRACJE STUDENTÓW W DAMASZKU. W sobotę przed południem przyszło do wielkich demonstracji strajkujących studentów w Damaszku. W ciągu starć 16 demonstrantów i policjantów odniosło rany. Wkońcu 300 policjantów zdołało przywrócić porządek.

(PAT) Jan informują, stan zdrowia księżny Mafady heskiej poprawia się w dalszym ciągu.

(B) W RAGOON W PIĄTEK ROZPOCZĘŁO STRAJK 5.000 ROBOTNIKÓW. Istnieje obawa, że dojdzie do strajku generalnego. W związku z zażębieniami strajkowymi aresztowano 39 robotników. Władze obawiają się poważniejszych zaburzeń.

Kronika telegraficzna.

(So) WYDALENIE OBYWATELA CZESKIEGO. Władze administracyjne nakazały obywatelowi Czechostowacji Jerzemu Mannowi, zatrudnionemu w charakterze gisiera w jednej z odlewni biostockich, by w ciągu 24 godzin opuścił granice Rzplitej.

(Sm) NIEUDAŁA UCIECZKA Z OBOZU W ZBASZYNIU. Ze Zbaszynia usiłowało zbiec z tamtejszego obozu emigrantów niemieckich 5-ciu żydów. Mianowicie sprowadzili oni z Warszawy dorózkę samochodową, którą następnie usiłowała przez Wolsztyn wyjechać do Małopolski Wschodniej. Przygotowania te jednak policja zauważyła. Krótko po wyjeździe na terenie Wolsztyna zatrzymano zbiegów.

(A) ZJAZD POLSKICH FILATELISTÓW W WARSZAWIE. W niedzielę 15 bm. będzie obradował w Warszawie zjazd Związku Słow. Filatelistycznych w Polsce. W związku z tem na czas zjazdu uruchomiony będzie okolicznościowy oddział pocztowy przy urzędzie pocztowym Warszawa 30 (ul. Nowogrodzka) przyczem używany będzie specjalny datownik z pomnikiem Młkiewicza w otoku i okolicznościowym napisem.

(PAT) ZAKAZ UŻYWANIA SŁOWA „CSR”. U rząd krajowy w Czechach wydał zakaz używania skrótów CSR i RCS na oznaczenie republiki czechosłowackiej.

(PAT) SYN GEN. CEDILLO ZGINĄŁ WRAZ Z OJCEM. Donoszą z Meksyku, że wraz z gen. Cedillo poległ w walce z wojskami federalnymi syn jego, Klaudivusz.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Teatr Miejski pop. Gałązka Rozmarny wleczór Dlaczegoż zaraz tragedja.

Tyfus plamisty na peryferjach Krakowa.

Ostatnio stwierdzono wypadek duru plamistego w Krakowie na Krowodrzy za torem kolejowym, w kierunku Bronowic Małych przy ul. Racławickiej L. 65 w dawnym forcie austriackim, u 18-letniego Mieczysława Bigdy, handlowca, pracującego również jako statysta w Teatrze Miejskim.

Chory po pobyciu w szpitalu jest już rekonwalescencem i został w piątek odwieziony do domu. Narazie nie udało się stwierdzić, czy wypadek ten pozostaje w jakiejś łączności z epidemią tyfusu w Miechowskiem.

Przed sensacyjnym procesem o oszustwa.

W poniedziałek w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpocznie się dwutygodniowy proces przeciwko em. ppik. Karolowi Dziekanowskiemu, Adolfowi Erlchebowi, Leonowi Bal-dingerowi, Szymonowi Spitzowi i Jakóbowi Rogozi, oskarżonym o oszustwa. — Wymienieni mieli wyłudzać od różnych osób poważne kwoty, obiecując poparcie i posady.

Dziekanowski i Erlch odpowiadają będą z więzienia, gdzie przebywają od kwietnia 1937 r., pozostałi z wolnej stopy.

Na rozprawę, która budzi w Krakowie zrozumiałe zainteresowanie, powołanych zostało około 100 świadków.

Liotr Boileau.

„SEN BACHUSA”

(Powieść odznaczona we Francji: „Grand Prix Du Roman D'Aventures 1938”).

Z upoważnienia autora przełożyła HELENA HELLERÓWNA

88

„Spotkanie nasze obowiązuje bez względu na to, co zajdzie”.

Wypowiadając te słowa, nikczemnik z pewnością nie tylko wiedział o tem, że Brunel wrócić przyjedzie, lecz był zdecydowany go zabić. I godząc się w milczeniu na owo: „Cokolwiek zajdzie”, Gilbert de Moncelles pozwolił zbrodniarzowi działać swobodnie, nawet popełnić morderstwo.

— Zawiniłem ciężko — myślał hrabia. Przerwał swe refleksje, gdyż Brunel otworzył oczy.

Na twarzy rannego zjawiał się najpierw wyraz zdziwienia, a potem jego brwi zmarszczyły się tak, jakby starał się usilnie coś sobie przypomnieć. Tymczasem rozglądał się po pokoju, a gdy jego oczy zatrzymały się na pannu domu, twarz mu się rozpozodziła. Nieszczęsny odzyskał pamięć.

— Pić mi się chce — szepnął. Hrabia wziął szklankę i nalał do niej wody mineralnej. — Ranny pił ochciwie i zdawał się odzyskiwać pełnię świadomości.

— Jak pan się czuje? — zapytał hrabia. — Wcale dobrze... Tylko trochę mi gorąco... Mam wrażenie, że — jak to mó-

Bal czy reduta?

Konkurs zabawy karnawałowej Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

W związku z zabawą karnawałową rozpisal Syndykat Dziennikarzy Krakowskich Konkurs z cennymi nagrodami na odgadnięcie trzech pytań:

1) Jaki charakter będzie miała zabawa? — 2) Jaką nazwę otrzyma zabawa? — 3) Gdzie (w jakim lokalu) odbędzie się zabawa?

Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi wraz z kuponem, obok zamieszczonym, pod adresem: Komitet Balowy S. D. K., Kraków, Pa-

łac Prasy, upływa w piątek 20 stycznia br.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAK.

K U P O N

na

Konkurs zabawy karnawałowej S. D. K. „ILUSTROWANY KURWER CODZIENNY”.

Jak pracowało Pogotowie Ratunkowe w roku ubiegłym?

Pogotowie ratunkowe w Krakowie, którego działalność w razie nieszczęśliwych wypadków jest ogólnie znana i doceniana przez społeczeństwo krakowskie, interwenjowało w ub. roku w 23.631 wypadkach.

Najwięcej wypadków było w miesiącu grudniu, a mianowicie 2.886, a najmniej w lutym, bo 2.064. Na 1962 zamachach samobójczych 24 wypadki były z wynikiem śmiertelnym.

Jakościeli ogół społeczeństwa Krakowa docenia rolę Pogotowia Ratunkowego, to jednak trafiają się niestety wypadki, że różni osobnicy nie licząc się z ciężką i odpowiedzialną pracą lekarzy Pogotowia wyzywają fałszywie Pogotowie, narażając na stratę czasu i koszty. Takich fałszywych alarmów było w ub. roku 4795.

Osobną rubrykę statystyki Pogotowia stanowią zatrucia: alkoholem, którym uległo 329 osób, pokarmami 95 osób, gazami 80.

Wypadków przebiegających przez samochody i motocykle zanotowano w ub. roku 292, przez tramwaje — 21 osób. Praca Pogotowia ratunkowego jest ogromną, nie też dziwną, że otacza je zawsze szczerą sympatią i wdzięczność mieszkańców Krakowa.

MUZYKA KOŚCIELNA W NIEDZIELE. W kościele Marjańskim podczas Mszy św. o godz. 12-tej śpiewać będzie prof. J. Zagotowczy, który wykona kilka kolend Niemieckiego, R-chlings i in., przy organach St. Profic. W kościele św. Piłarów o godz. 12-tej śpiewa chór mieszany państw. Licem Handl. pod kier. prof. Szczygła. W kościele św. Krzyża o godz. 11.30 śpiewa chór podokt. garn. krak. pod kier. prof. Stryły. W kościele SS. Włzytek o godz. 11-tej śpiewa chór Z. Z. K., solo W. Pietron, pod kier. J. Wójcika. W bazylice OO. Franciszkanów o godzinie 12-tej chór Cecyliński pod batutą p. J. Nowaka wykona kilka kolend na chór mieszany i meksi. W kościele św. Szecepana o godz. 12-tej śpiewa chór Pocz. Przeproszenia Wojsk. pod dyr. Wł. Skoczka. W kościele św. Mikołajów na Kleparzu o godz. 9.30 śpiewa chór mieszany państw. Pedagogium i chór chłopców szkoły świeckiej pod kier. dr. J. Zychowickiego.

(Wer) PRZED ZŁOTYM JUBILEUSZEM KAPLAŃSKIM KS. INFULATA KULINOWSKIEGO. W br. obchodzi zasłużony Arcybiskup Marjański, kapłan dr. Józef Kulinski, 50-letnie swych święceń kapłańskich, otrzymanych w r. 1889. Ks. infułat Kulinski polczył wielkie zasługi dla restauracji prastarej świątyni Marjańskiej, której strażnikiem jest od r. 1926. Poprzednio (od r. 1903) był przełożonym kolegiaty św. Florjanna Jubilat jest Prałatem Domowym Jego Świątobliwości, Dziekanem Krakowskim itd. i cieszy się powszechnym szacunkiem Krakowian.

DZIŚ SZOPKA U HAWELKI godz. 8.45. 315K KURSY RZEMIEŚNICZE. Dyr. Instytut Rzem. Przem. przyjmując zgłoszenia kandydatów na kurs szlifowania szlacheńskich kamieni, wymagany wiek 15-17 lat. Informacji udziela dyrekcja Instytutu.

ODCZYT O. KOSMY. Dnia 16 bm. wygłosi ks. Kapucyn O. Kosma w sali przy pl. Jabłowski L. 3. I p., o godz. 6-tej wiecz. odczyt pt. „Wspomnienia Legionowe”.

PO' SKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału hist. filoz. odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 6-tej wieczór. Porządek dzienny: dr H. Münch: Topografia miast wielkopolskich w wiekach średnich.

CENTRA'NY KOMITET FUNDOWANIA SAMOLOTU SANITARNEGO „SW. URSZULA” zaprasza b. wychowanek zakładu uszulański i sympatyków na „fite”, który odbędzie się w salach Grand Hotelu w niedzielę 15 bm. Czysty dochód przeznaczony jest na budowę samolotu sanitarnego.

WYSTAWA ZBIOROWA T. CZYZEWSKIEGO I T. Poltorowickiego oraz wystawa bieżąca zostanie otwarta w niedzielę 15 bm. o godzinie 12-tej w Domu Płaskich, ul. Łobzowska L. 3.

TEATR WIAZKU MŁODZIEŻY Przem. i Rękod. odegra w niedzielę 15 bm. po raz ostatni wspaniałe widowisko religijno-musowe w 3-oh oddziałach p. t. „Jasełka”. Początek o godz. 8-ciej po południu i 6-tej wieczorem.

DANCING dla członków i wprowadzonych gości urzędu YMCA, ul. Krowodereka w niedzielę o godzinie 19-tej.

CHOROBY ZAKAZNE W KRAKOWIE. W wydziale zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Krakowie zgłoszono od 8 do 14 bm. 16 wypadków zachorzeń na płoniec, 6 na bion. ce i po jednym wypadku zachorzeń na dur brzuszny, krztusiec, odrę i na nagminne zapalenie przyuszalcy.

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę 15-go oraz w poniedziałek 16-go bm. film pt. „Pat i Patachon w raju”. Ponadto dodatki. W niedzielę o godz. 12-tej oraz w poniedziałek o godz. 5-tej i 7-mej wieczór po cenach porankowych.

SENNAJA ROZPALAŁA W PIECU. W sobotę przed południem wezwano straż pożarną na Mały Rynek 7. Jak się okazało, w mieszkaniu p. Józefa Grudniewicza na II piętrze, służąca paląc w piecu, chcąc, aby się prędzej rozpałiła, nalała do pieca benzyny, powodując wybuch. Od plomieni ognia szło się urządzenie. Ogień zdolano jednak ugasić przed przybyciem straży pożarnej.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ Z PIECZYWEM. W sobotę po godz. 5 pociąg osobowy, zjadający z Krakowa do Katowic, najechał na przejeżdżając kolejem w Bronowicach Małych, nieopodal t. zw. „koru śmiertel”. Na furmankę z pieczywem szczęśliwym trafem koło i woźnica wyszli z wypadku z nieznacznymi tylko obrażeniami. W chwili wypadku panowała gęsta mgła.

SKŁADKI

złożone w Administracji:

Zamiat wiedeń na tramwaj 4. mgr. Mieczysława Haydera, złożył przelotni i koleży zmarłego na: „Zakład Brata Alberta” ul. Kościuski 21 2595; „Kuchnie S. Samuela” 21 25-; „Złobek im. Dzieciątka Jezus” — Krowodereka 71 — 21 25-.

Na „Głód”: Michalina Madziara 21 1-.

„Dla Księżki Polaków, uwiecznionych na Solówkach”: Zofia Borowicka, Grudziąd 21 1-.

„Nie śmieć umrzeć z głodu”: J. Szydłowska, Kraśnik 21 240.

194k

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Piekielna Sahara” i „Dama na dwa tygodnie”.

Apollo: „Miodowy miesiąc” (Franciszka Gaal).

Atlantyk: „Zgrzeszyłam” (Michele Morgan) i „W siódmach miłości” (Grace Moore).

Dom Zolnierza: „Josette” (Simone Simon).

LOPP: „Ten, którego ukochałam” (Sylvia Sidnev i George Raft).

Muzeum: „Pat i Patachon w raju”.

Promień: „Profesor Witczur” (Stępsowski, Barczewski).

Señal: „Brawura” (Clark Gable, Myrna Loy, Spencer Tracy).

Stella: „Druga młodość” (Gorczyńska, Stępsowski).

Szuka: „Mściciele” (Loretta Young, Reginald Denny).

Świt: „Płaszcz z Tyrolu” (George Alexander, Marja Andersgast).

Ulecha: „Rena — Sprawa 777” (Engelówna, Stępsowski).

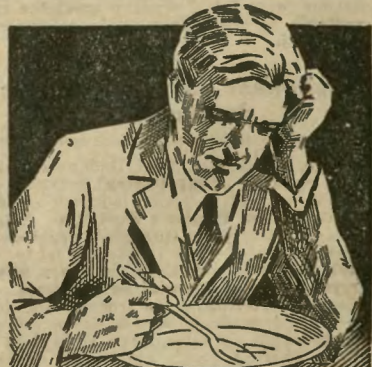
Wanda: „Marja Antonina” (Norma Shearer).

Zorza: „Strzelec z Bengali” (Shirley Temple).

FOTOPLASTIKON, Szczepańska 5: „Bitwa pod Limanową i St. Sączem”.

Odpowiedzi Redakcji.

„ELSKI”, PSZCZYNA: Nie zamieścimy.



Uporczywe ZAPARCIE STOŁCA

zatrutą organizm, pogorsze samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydolają nlestarowane reszki pożywności, staję się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

wią — wracam zdaleka. Ach, proszę mi wierzyc, panie hrabio, że jest mi niezmiernie przykro. Ale to moja wina, powiniem był przewidzieć, przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności... Jakż ja jestem niezręczny...

Dotknął ręką swego ramienia, poruszył opatrunek.

— Lekarz był?

— Tak, wyjął kulę. Jest ona tu na spodeczku.

— I co powiedział? Czy to coś poważnego?

— Nie, nie... Proszę się nie niepokoić. Zapewnił mnie, że za parę dni nie będzie nawet śladu.

— Za parę dni? To znaczy za ile?

— Tego dokładnie nie określił.

Twarz rannego zmieniła się.

— Straciwszy tyle czasu! Nigdy sobie tego nie wybacze, ja...

Powieki mu opadły, oddech stał się głośny i równy.

Gilbert de Moncelles usiadł z powrotem zupełnie wyczerpany. W jego sercu zrodziło się jakieś nieznanne bolesne a zarazem słodkie uczucie.

— Biedak, mógł to przepłacić życiem... Cierpi... I nie poskarżył się nawet słowem. Nie dha weale o to, co z nim będzie. Usprawiedliwia się jeszcze...

I w dodatku usprawiedliwia się przedemną, nie wiedząc, że odegrałem przed nim nikczemną komedję, że go zdradziłem... Ach Boże, gdybym był mu się zwierzył, to może byłby przedsięwziął owe środki ostrożności, których — jak mówi — zaniedbał.

Jego wyrzuty sumienia wzmagaly się. — Jestem w zmoiwie z morderca, popełniłem nikczemność... Ach, jeśli tylko

Brunel się ocknie, opowiem mu wszystko.

Wszystko?

Nie, hrabia wiedział doskonale, że nie byłby w stanie tego uczynić. Nie splaniał starego nazwiska Moncelles'ów. Ale czy nie mógł ulżyć swemu sumieniu bez popelnienia wiarołomstwa?

Powziął natychmiast postanowienie i uspokoił się. Pragnął już tylko tego, ażeby ranny jak najprędzej przyszedł do siebie.

Na szczęście sen Brunel'a nie trwał długo. Zaledwie błąd promień słońca przesunął się po jego twarzy, otworzył znowu oczy i oświadczył, że świetnie się czuje.

— Poproszę pana tylko o jeszcze jedną szklankę wody, kochany hrabio — rzekł. — Gdyby nie piekielne pragnienie przypuszczalnym, że zbudziłem się z jakiegoś przykrego snu.

Hrabia napróżno usiłował napełnić szklankę; ręka drżała mu do tego stopnia, iż płyn rozlewał się po stole. Musiał postawić szklankę.

— Chciałbym z panem pomówić, panie Brunel. Muszę... muszę panu coś wyznać.

Postanowienie zapadło.

— Doprawdy? Przeraża mnie pan. Detektyw zdawał się nie brać na serjo tragicznej miny swego towarzysza.

— Znam przywódcę bandytów, mordercę — ciągnął dalej Gilbert de Moncelles ze ściśniętym gardłem. — Co więcej, zawarłem z nim pakt.

Nagle Brunel drgnął:

— Pan zna mordercę?

— Tak, zobaczyłem go wczoraj po raz pierwszy... i mam się z nim spotkać dziś wieczór o siódmej.

— Ma pan się z nim spotkać... Zatem mamy go.

— Nie, proszę pana.

I Gilbert de Moncelles opowiedział o swem spotkaniu z przestępcą i o propozycji, jaką mu ten uczynił. Oczywiście nie podał rysopisu owego nikczemnika, ani nie zdradził miejsca ich spotkania.

— Dalem słowo zupełnie dobrowolnie — oświadczył wkońcu. — I dotrzymam tego słowa, mimo, że mam do czynienia z mordercą.

— Iście romantyczna sytuacja — powiedział Brunel, który powoli ochłoniął ze zdumienia.

— Zapewne osądzi mnie pan bardzo surowo.

— Mnie? niż pan sobie wyobraża. Mój zawód uczynił mnie filozofem. Oddawna już przyswoilem sobie maksymę: „Nie mnie z niczyjej strony nie dziwi”. Właściwie to pańska przegrada wydaje mi się rzeczą najzupełniej naturalną. Ponieważ pański złodziej nie jest zbieraczem, jaśnem jest, że musiał poszukać kogoś, komu mógłby sprzedać „Bachus”. I nie dziwnego, że zwrócił się najpierw do pana. Czyż nie jest pan wymarzoną nabywcą?

— Właśnie to samo oświadczył mi ów nędznik.

— Bardziej zadziwiającem natomiast wydaje mi się spotkanie, które panu zaproponował Wiem, że nie ma on wyboru, musicie się gdzieś spotkać, ażeby wymiana mogła dojść do skutku. Ale żeby bandyta w ten sposób zdawał się na łaskę swej ofiary, to jednak...

— Cóż on ryzykuje? Wie co to honor członka rodu Moncelles'ów...

(C. d. a.)

Przed ratyfikacją umowy handlowej polsko-litewskiej.

Kowno, 13 stycznia (PAT). Prasa litewska donosi, że rada ministrów kończy rozpatrywanie tekstu polsko-litewskiej umowy handlowej. Ratyfikacja tej umowy przez rząd litewski ma nastąpić w dniach najbliższych.

Prasa litewska podkreśla przy tym, że w związku z podpisaniem umowy handlowej bawia w Kownie liczni kupcy polscy. Nawigacja oni na miejscu kontakty z litewskimi sferami kupieckimi.

Fabryka obrablarok H. Cegleńskiego w Rzeszowie powiększa produkcję.

Sandomierz, 14 stycznia. (PAT) Fabryka obrablarok H. Cegleńskiego w Rzeszowie postanowiła z dnia 1 lutego r. b. zwiększyć stan zatrudnienia. W związku z tym przyjęto 100 wykwalifikowanych ślusarzy. W tej liczbie 60 przekazała delegatura Funduszu Pracy w Sandomierzu z pośród posiadanych zgłoszeń o pracę.

Polski numer „The Banker”.

Warszawa, 13 stycznia. (Bo) Czołowy organ angielskich sfer gospodarczych „The Banker” w ostatnim numerze z stycznia poświęca dużo miejsca sprawom finansowym i ekonomicznym Polski, zamieszczając kilkanaście artykułów, dotyczących najbardziej aktualnych i zasadniczych elementów polskiej gospodarki.

Na kilkudziesięciu stronach omówione zostały w syntetyczny sposób problemy polskiej polityki walutowej, budżetu państwowego, bankowości prywatnej i państwowego oraz rolnictwa, przemysłu, komunikacji i t. d.

O budżecie państwowym „The Banker” tryskał artykuł pióra wiceministra skarbu, prof. T. Grodyńskiego.

Huta aluminium w C. O. P.-ie.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT) Ostatnio odbyło się konstytucyjne Walne Zgromadzenie S-ki Aka. „Huta Aluminium”. Nowopowstałe przedsiębiorstwo z kapitałem zakładowym 7 mln. zł. przystąpi już w r. b. do budowy w C. O. P. huty aluminium wraz z tlenkownią i zakładami przetwórczymi.

W kapitale zakładowym Spółki uczestniczą: S. A. L. Zieleniewski i Filtner—Gampier, Pierwsza Polska Fabryka Lokomotyw w Chranowcu, Zakłady Amunicyjne „Poczek”, Sepewa S. A. oraz Towarzystwo Importu Surowców „Tissa” S. A.

Na czele Rady nowej spółki stanął p. k. Mieczysław Maciejewski. Przy budowie i uruchomieniu huty Spółka będzie korzystała z pomocy technicznej koncernu „Aluminium Francese”, który jednak nie uczestniczy w kapitale Spółki. Kredytowo „Huta Aluminium” będzie również całkowicie niezależna od obcych kapitałów. Tem samym pełna dyspozycja spoczywa w rękach polskich.

W każdej szkole rolniczej w Polsce — stypendjum Państw. Banku Rolnego.

Dowiedziamy się, że Państwowy Bank Rolny przystąpi do rozdania kwoty — 60.000 złotych, przeznaczonej ze środków własnych na stypendia dla uczniów wsi polskiej w bieżącym roku szkolnym.

Między tych stypendiów wiąże się z momentem ogłoszenia popierania Marszałka Piłsudskiego w sali konferencyjnej Banku. Władze państwowe Banku Rolnego wyszły z założenia, że hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożony jest godnie, gdyż oparty jest o trwałą i konkretną czyn — wobec tego postanowili, poczynając od roku 1938, przeznaczyć rocznie z funduszu Banku 60.000 złotych, które byłyby rozdzielane na stypendia wśród uczniów i absolwentów szkół rolniczych oraz uniwersytetów wiejskich w ten sposób, aby w każdym z tych ośrodków do oświaty był przynajmniej jedno. Stypendia z reguły przyznawane są uczniom, pochodzącym z drobnych gospodarstw rolnych lub z bezrolnych rodzin wiejskich, którzy zamierzają po ukończeniu szkoły wstąpić do rolniczych lub w instytucjach z rolnictwem związanych. Pierwszeństwo przy uzyskaniu stypendiów mają uczniowie, pochodzący z gospodarstw kredytowanych przez Bank.

Wysokość przeznaczonych stypendiów wynosi od 100 do 700 zł. Celem tworzenia funduszu stypendialnego, przy szkołach wiejskich lub powiększenia funduszu, jest instytucja Państwowego Banku Rolnego, w której uciec się może, 25 proc. pobranych przez siebie sum tytułem stypendium. Stypendysta sam proponuje terminy ratowej spłaty, będąc ograniczonym jedynie tym, że okres spłaty nie może przekroczyć lat pięciu od chwili ukończenia szkoły (Ciekra).

Nowelizacja przepisów o opłatach przemiatowych.

Warszawa, 14 stycznia. Organizacja młynarzy otrzymała w Ministerstwie Skarbu informację, że w najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie noweli do rozporządzenia wykonawczego, dotyczącego opłat przemiatowych.

Nowela ta zezwoli m. in. na dokonywanie wymiany zboża na mąkę i mąki na chleb, co praktykowane jest w wielu okolicach Polski. Dotychczas wymiana taka wymagała użycia płatnych etykiet przemiatowych. (PID).

Nowe schronisko dla złota światowego

(c) Zarząd Banku of Canada ogłosił, że przyjmuje w przechowanie zapasy drogiego kruszcza i daje wszelkie rękojmie bezpieczeństwa, na równi z takimiż gwarancjami w Stanach Zjednoczonych i w Dominium Południowo Afrykańskim.

Z oferty narazie nie korzystają zamorscy posiadacze, gdyż transport i pośrednictwo banków angielskich i Stanów Zjednoczonych, podraża znacznie tę lokatę, tak, że wypada taniej u konkurentów.

Rola poradnictwa zawodowego w dobre uprzemysłowienia kraju

Warszawa, 14 stycznia (Bo). Zarówno czynniki oficjalne, jak i sfery zawodowe przywiązują dużą wagę do należytego postawienia w Polsce poradnictwa zawodowego. Zwiększa wielkie znaczenie ma poradnictwo dla młodzieży, które ułatwia im wybór właściwego zawodu, odpowiadającego jej uzdolnieniu oraz warunkom fizycznym i ekonomicznym. Równocześnie poradnictwo takie gwarantuje gospodarstwu narodowemu specjalne dysponowanie zapasem nowych sił i kierowanie ich do właściwych zawodów, które wykazują zapotrzebowanie — aby nie zdarzyło się nadprodukcja sił w jakimś zawodzie.

Zagadnienie poradnictwa zawodowego jest tem donioślejsze, że w związku z budową C. O. P. i podjęciem zadaniem uprzemysłowienia oraz uhandlowania Polski — znajdujemy się w okresie wielkich i głębo-

kich przemian w strukturze zawodowej ludności.

Dla omówienia tych spraw odbyła się w min. oświaty specjalnie w tym celu zwołana konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu, opieki społecznej, rolnictwa, samorządu gospodarczego i polskiego towarzystwa psychotechnicznego, na której omówiono stan obecny i potrzeby rozwojowe poradnictwa zawodowego w Polsce.

W celu zbadania wszechstronnego tego zagadnienia minister oświaty zamierza powołać specjalną komisję z udziałem zainteresowanych resortów ministerjalnych oraz życia gospodarczego i organizacji naukowych i społecznych, którzyby się zajęli opracowaniem projektów, regulujących ustawowo i organizacyjnie tę tak doniosłą sprawę.

10-letni plan rozbudowy spichrzów i elewatorów

Warszawa, 14 stycznia. W ministerstwie rolnictwa i reform rolnych opracowany został 10-letni program rozbudowy spichrzów i elewatorów, który przewiduje powstanie całego szeregu elewatorów i spichrzów regionalnych o ogólnej pojemności 71 tys. tonn. Na realizowanie tego programu przewiduje się uruchomienie specjalnych kredytów rządowych w wysokości 21 milj. zł., z czego 14,4 milj. zł. przeznaczono ma być na budowę elewatorów, a 6,6 milj. zł. na budowę spichrzów.

Szczegółowe wypracowanie tego planu jak i zagadnień z nim związanych, ma być powierzona Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożo-

wym. Opracują one zarówno plan budowy sieci elewatorów, jak i ustala typy spichrzów małych, oraz elewatorów o charakterze przedaukcyjnym. Zagadnienia te będą rozwiązane nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, lecz i technicznego.

Jak wiadomo Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe zawiązały z Centralą Rolników w Poznaniu Sp. z o. o. p. n. „Spółka Eksploatacji Elewatorów Zbożowych w Polsce”. Zawiązana spółka wydzierżawiła elewator eksportowy w Gdyni, oraz magazyny zbożowe w Kutnie, Sokalu, Ostrowie i w Kruszwicy. Przeznaczeniem tych ostatnich jest w pierwszym rzędzie magazynowanie rezerw zbożowych.

Czy potrzebne jest podwyższenie kapitału zakładowego towarzystw ubezpieczeniowych?

Warszawa, 14 stycznia. (Bo) Sprawa zasad organizacyjnych i finansowych towarzystw ubezpieczeniowych interesuje szeroki ogół ze względu na ich gospodarkę, która nieraz już dała się we znaki naszym mieszkańcom. Względy na te sprawy także czynniki oficjalne i w wyniku tego wniesiony został na obecną sesję parlamentarna projekt ustawy o nadzorczo nad działalnością ubezpieczeniową.

W odniesieniu do tego projektu zajęły krytyczne stanowisko organizacje samorządu gospodarczego, wypowiadając się kategorycznie zwolnionymi przeciwko zamierzonemu w tym projekcie podwyższeniu norm kapitału zakładowego towarzystw ubezpieczeniowych o 100 procent, t. j. do 4 milionów zł. Oparcie się na wzorach i przykładach zagranicznych, samorząd gospodarczy uważa, że towarzystwa te mogą istnieć, działać i rozwijać się przy znacznie niższym kapitale akcyjnym.

Drugim bardzo ważnym momentem, przemawiającym przeciwko projektowanemu podwyższeniu kapitału zakładowego przemawia jeszcze i to okoliczność, że towarzystwa o kapitale polskim, krajowym, nie

będą mogły znaleźć na rynku krajowym odpowiednich kapitałów rodzimych. Polski rynek nie będzie w stanie dostarczyć im tych milionów i może to zmusić nasze towarzystwa ubezpieczeniowe do sięgnięcia po dalsze kapitały zagraniczne, co postawiliby ją w stan jeszcze większej niż dotychczas zależności, wpływ i dyspozycji — od zagranicy.

Poza tem kół zainteresowane podkreślają za zdaniem, że wniesiony do Sejmu projekt prosto i prościej traktuje kapitał zagraniczny, niż kapitał polski, ulokowany w towarzystwach ubezpieczeniowych. Mianowicie dla zagranicznych towarzystw projekt przewiduje możliwość dalekością odchylenia od norm kapitałowych, podczas gdy przewidziane w projekcie ulgi dla towarzystw krajowych są ściśle ograniczone i z góry określone jako „czasowe”, zależne od uznania państwowej władzy nadzorczej i od oceny stanu gospodarki tych towarzystw krajowych.

Sfery zainteresowane oraz organizacje samorządu gospodarczego domagają się przynajmniej równych warunków i równego traktowania kapitałów ubezpieczeniowych krajowych i zagranicznych.

Wiejskie kasy bezprocentowe na terenie C.O.P.-u

Kredyty Banku Rolnego dla ludności wiejskiej.

Do zasadniczych zadań rolniczej polityki gospodarczej należy zwalczanie wielomilionowego bezrobocia ludności wiejskiej przez jak najbardziej produkcyjne jej zatrudnienie w różnych gałęziach gospodarstwa społecznego. Sporo jest wśród ludności wiejskiej jednostek, które dzięki swoim kwalifikacjom mogą stworzyć samodzielne — chociażby drobne — handlowe lub rzemieślnicze warsztaty przy pomocy niewielkiego nawet kapitału.

Celem przystąpienia z pomocą takim jednostkom, które nie mogą korzystać z normalnego kredytu, bo ani nie mogą dać odpowiedniego zabezpieczenia, ani nie są w stanie ponieść ciężaru oprocentowania — Państwowy Bank Rolny podjął inicjatywę stworzenia w kilku najbardziej przedłużonych powiatach województwa lwow-

skiego na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego — powiatowych kas bezprocentowych dla ludności wiejskiej. Ludność ta przez uzyskanie niewielkich najwyżej paruset złotych pożyczek bezprocentowych, będzie mogła przeznaczyć na zajęcie, związanych bezpośrednio z produkcją rolną, do związanych pośrednio tylko z rolnictwem zajęć drobnohandlowych lub drobno-przemysłowych.

Powołanie do życia takich kas projektuje się na terenie powiatów: Tarnobrzeg, Nisko, Rzeszów, Brzozów, Krosno, Łańcut, Przeworsk i Kolbuszowa. Celem współpracy z bezprocentowymi kasami powiatowymi stworzone zostaną specjalne komitety gminne, które kwalifikować będą pożyczkobiorców.

Uniezależniamy się coraz bardziej od zagranicy.

Rozwój polskiej produkcji mas plastycznych.

Warszawa, 14 stycznia (Bo). Szerokie zastosowanie w przemyśle wyrobów galanterijnych, emalierskich itd. oraz w przemyśle elektrotechnicznym znajdują masy plastyczne, jak bakelit, galalit itd. Wyroby z tych mas bardzo się rozpowszechniły, stały się nawet modne, co podlegało z sobą powolny wzrost przywozu mas plastycznych z zagranicy. Przywóz ten pochłaniał powolnie ilości dewiz.

W roku 1928 przywieźliśmy 54 tony mas plastycznych za kwotę 2,2 milj. zł. w roku 1935 przywóz wzrósł do 538 tonn wartości 2,3 milj. zł. Spadek wartości należy przypisać z jednej strony kryzysowi a z drugiej strony udołkowanemu i potężnemu wzrostowi produkcji. Od roku 1935 przywóz ten coraz bardziej maleje: w roku 1936 przywieziono już tylko 365 tonn, w 1937 r. — 308 tonn, a w ciągu 10 miesięcy roku ub. przywóz ten spadł dwukrotnie, wyniósł bowiem tylko 150 tonn.

Niezmiernie pożądaną rzeczą jest, że tak powolny spadek przywozu, dzięki któremu oszczędzamy znaczne ilości dewiz na inne potrzeby surowcowe Polski, mamy do zawiązania rozwijającej się produkcji krajowej mas plastycznych. Dla tej produkcji istnieją w Polsce sprzyjające warunki, ponieważ posiadamy w kraju niezbędne dla niej artykuły węglowodórne oraz kazeinę.

Produkcje mas plastycznych uruchomiono w Polsce po raz pierwszy w roku 1933. Poczynając już od następnego roku, produkcja ta szybko wzrasta: w r. 1934 wyprodukowaliśmy 71 tonn, w następnym roku 133 tonn, w 1936 r. — 267 tonn. W roku ubiegłym produkcja krajowa wykazała dalszy bardzo powolny wzrost, co pozwala przewidywać, że w najbliższym już czasie całkowicie zaniemyśmy tego przywozu z zagranicy, jako zupełnie zbędny.

Nowe przepisy w sprawie rzemiosł koncesjonowanych.

W związku z zaliczeniem do rzemiosła następujących przemysłów koncesjonowanych: kominarstwa, wyrobu broni i amunicji, instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych oraz gazowych i elektrycznych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik do władz przemysłowych i samorządów gospodarczych, na mocy którego uregulowano cały szereg kwestii, dotyczących ustalenia charakteru prawnoprzemysłowego odnośnych przedsiębiorstw, wydawania względnie zmiany dokumentów koncesyjnych, sprawdzania kwalifikacji zawodowych, przekazywania ewidencji odnośnych przedsiębiorstw samorządowi rzemieślnicemu, rejestrowania umów o naukę wymienionych rzemiosł etc.

Okólnik powyższy ukazał się w związku z ustawą z dnia 8 sierpnia 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym (DURP Nr. 60, poz. 462) i obowiązywać będzie do czasu wydania zapowiadanych w tej ustawie przepisów wprowadzających.

Dla kwestii praw nabytych w owych rzemiosłach data rozstrzygająca jest dzień 18 sierpnia 1938 r., czyli data ogłoszenia cyt. ustawy.

Dywidenda Banku Polskiego będzie utrzymana.

W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się doroczne posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Porządek dzienny obejmuje między innymi rozpatrzenie sprawozdania z działalności Banku w roku ubiegłym oraz bilansu na 31 grudnia 1938 roku wraz z rachunkiem zysków i strat.

Ponadto Rada Banku, na podstawie osiągniętych zysków, ustali projekt dywidendy, jak również wyznaczy termin walnego zebrania akcjonariuszów, które odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego r. b.

Jak informują agencje „Iskra”, projektowana dywidenda od akcji Banku Polskiego będzie utrzymana w granicach roku poprzedniego. (ISKRA).

Łódź z 88 r. 65,50, z 88 r. 63, 4 1/2% listy zast. niemieckie 64,50, odcinki po 1.000 zł 64,75, 5% kolejowa 67.

Akcje: Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana przy obrotach bardzo małych. Notowania: Bank Polski 194, Bank Zachodni 48, Cukier 33,50, Ostrowiec 66,25, Starachowice 47—47,75.

W sbrotach prywatnych: 84 państw. renta niemiecka odcinki po 1.000 zł 54, odcinki po 500 zł 59,50.

GIĘDZA ŁÓDZKA.

Łódź, 14 stycznia. Papiery procentowa: Dolarówka 42,75—42,25, inwestycyjna I em. 84,50—84,25, II em. 85,50—85,25, konsolidacyjna 66,50—66, wewnętrzna 66,25—65,75, Bank Polski 134,75—134,50, 5% Łódź z 63 r. 66,25—66. Tendencja utrzymana.

GIĘDZA POZNAŃSKA.

Poznań, 14 stycznia. Papiery procentowa: 3% inwestycyjna I em. 84,50, II em. 85,25, 4% konsolidacyjna 66,50, większe odcinki 66,75, 4 1/2% wewnętrzna 66,50, większe odcinki 65,75, 5% konwersyjna 63,00 za większe odcinki, 4 1/2% złotowa lista zast. 64 za średnie, 66,50 za drobne odcinki, 4% lista zast. konwert. 54, H. Cegleński 55, Herzfeld Victorius 70. Tendencja spokojna.

ZIEMIOPIÓD.

Warszawa, 14 stycznia. Ziemiopiód. Na sobotnim zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie urobony obrót wynosił 838 tonn, w tem żyta 232 tonn.

Notowane za 100 kg parzysty wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 30,50—21, pszenica siberiana 30—20,50, pszenica czarna eskalata 22,25—23,75, żyto I klasy standard 14,50—15, jęczmień browarny 17,75—18,25, II stand. 17—17,25, III stand. 16,75—17, III stand. 16,50—16,75, owies I stand. 15,00—16, II stand. 14,50—15, gryba 18,50—19, maki pszenne w zależności od gatunku 19,50—42,50 pastwana 16—17, żytnia wrogawka 26,75—27,25, gat. I. 25,25—25,75, ranowa 19,75—20,25, mąka srebrowa 18,50—14, sterba ościana „superior” 31—32, otręby pszenne grubo 12,50—13, średnio 11,50—12, drobno 10,50—11, jęczmień 9,75—10,25, grochowe 15,50—16, groch I 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecznikowe ziemie przemysłowe 45—50, maki niebieski 93—95, gorczyca 58—56, konieczna czarna surowa bez grubej kankanki 80—90, o czyst. 97 proc. 110—120, konieczna biała surowa 265—285, o czyst. 97 proc. 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy linae 33,50—34, rzepakowe 15,25—15,70, konoops 18,50—14,50, palmowe 16,75—17,25, kasowe 18,50—19, słonecznikowe od 40 do 45 proc. 23,50—24, siemka żytnia w smokach 4,75—5,25, suso pszenicy 22,50—23,50, siewkowy 27—28, Victoria 31—33,50, żyta jara 20—21, peluska 22—24, tulin niebieski 11—11,50, seradela targ. 22,50—24,50, seradela o czystość 95% 28—29, rzepak zimowy 52—53, rzepak jary 47—48, rzepak zimowy 45—46, ziemie niemieckie 53—54, ziemie słonecz

Matrymonialne

KAWAŁER, kupiec — lat 51, ożeni się z panną... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

ROLNIK trzydziestoletni, wysoki, przystojny... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

SYMPTYCZNA, inteligentna wdowa, po czterdziestu... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

PANI w pięknej jesieni życia, kulturalna, lecz zupełnie biedna... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

SZCZĘŚCIE wstąpienia w związek małżeński w tym karnawale... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

EMERYT wojskowy, kulturalny, samotny wdowiec... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

URZĘDNIK, lat 46, pensja 500 zł, poślubi z miłością sympatyczną... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

PRZEMYSŁOWIEC, około czterdziestoletni, poczta pańska... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

WARTOŚCIOWA, drobna blondynka, po trzydziestu... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

KULTURALNA młoda, niebiedna poślubi penna, akademicki wykształcenie... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

DOBREŻE, trzydziestoletni, poczta pańska, inteligentna... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

TECHNIK, lat 37, blondyn, posada, zabezpieczenie... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

PROFESOR państwowy, kawaler, wiek średni... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

KAWALER, wysoki, przystojny, samotny, pragnie poślubić... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

POSZUKUJE kulturalnej szwanki w Warszawie... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

SKANDALI na tytu plejbanów samotników mam uciec... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

POSLUBIE Polaka dla rzymskiej obywatelstwa Mam mieszkanie... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

TYSIĄCE bogatych pań wyjdzie zamaż za inteligentnych panów... Wyszukiwanie ogłoszeń matrymonialnych.

USTOSUNKOWANA

Wyszukiwanie ogłoszeń ustosunkowania.

DWUPOKOJOWE mieszkanie komfortowe... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

POKOJU umiarkowanego, osobnym wejściem... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

POKOJU umiarkowanego, słońcem, z ciekawym widokiem... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

DO wynajęcia czteropokojowe mieszkanie... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

POKÓJ umiarkowany, wygodne, na stanowisku... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

KARNE ICKA 9, lokal 5 pokojowy... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

LOKAL handlowy świetnie położony... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

POKÓJ osobne wejście, meble lub bez... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

Dwa pokoje kuchnia, 4 pokoje, centralne ogrzewanie... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

ŚRODMIEŚCIE - dwie duże ubikacje... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

FRONTOWY lokal bardzo duży, dwubojowy... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

LOKAL na sklep poszukiwany w centrum... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MĘSCZYNA poszukuje skromnego pokójka... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MAŁY lokal handlowy w wynajęcia... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

PROFESOR państwowy, kawaler, wiek średni... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MĘSCZYNA poszukuje skromnego pokójka... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MAŁY lokal handlowy w wynajęcia... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

PROFESOR państwowy, kawaler, wiek średni... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MĘSCZYNA poszukuje skromnego pokójka... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MAŁY lokal handlowy w wynajęcia... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

PROFESOR państwowy, kawaler, wiek średni... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MĘSCZYNA poszukuje skromnego pokójka... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MAŁY lokal handlowy w wynajęcia... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

PROFESOR państwowy, kawaler, wiek średni... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MĘSCZYNA poszukuje skromnego pokójka... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MAŁY lokal handlowy w wynajęcia... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

PROFESOR państwowy, kawaler, wiek średni... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MĘSCZYNA poszukuje skromnego pokójka... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MAŁY lokal handlowy w wynajęcia... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

PROFESOR państwowy, kawaler, wiek średni... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MĘSCZYNA poszukuje skromnego pokójka... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

MAŁY lokal handlowy w wynajęcia... Wyszukiwanie ogłoszeń nieruchomości.

Nauka i wychowanie

DYPLOMOWANY profesor przygotowuje egzaminów... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

ZANIEBANYCH - uczą odpowiedzialności... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

STENOGRAFIJA najszybszy, najsolidniejszy... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KURSY KROJU, mody, sztuka, historia... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

FRANCUSKI, niemiecki, wszystkie zakłady... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

4-MIESIĘCZNE Zawodowe kursy... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

DR HERWICH, lekarz homeopata... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

MAGISTER filozofii, uczył korepetycji... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KURSY leśnicze, matematyczne... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

PRAWNIK wyjeżdżający do Kanady... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

PSYCHOLOG, uczył w szkole... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

BIENIEM, uczył w szkole... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

POSZUKUJE 50.000 zł, wezwanie... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

OKAZJA PRAKTYKA lekarska... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

SKLEP reprezentacyjny Warszawa... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

PLACÓWKĘ handlową, drobno-przemysłową... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

HERBY w kamienicach (szwach) wykonuje... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

6.000 poszukuje. Pierwsza hipoteka... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

FABRYKĘ wody sodowej i lemoniady... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

NA jednopiętrową kamienicę... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

REWELACJA! Wroclan z Francji... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

10.000, współpraca, intratny... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KONCESJONARZE Kursa Modnarstwa... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

100% siły uzyska Pan... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

25-30.000 - złotych na... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KAPITAŁ 40.000 złotych... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

100% siły uzyska Pan... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

25-30.000 - złotych na... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KAPITAŁ 40.000 złotych... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

100% siły uzyska Pan... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

25-30.000 - złotych na... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KAPITAŁ 40.000 złotych... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

100% siły uzyska Pan... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

BYSTRA - WILKOWICE

„Dom Klimatyczny” w Bystrze... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

ZAKOPANE - Pensjonat „Olimpia”... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

WYDZIERZAWIE pielkarnie... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

ZAKOPANE. Pami kupi, wydzierzał, złożył... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

DOBRA czytelność zdoła... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

ZAKOPANE. Pami kupi, wydzierzał, złożył... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

RYSTOKRATA POLSKI wyjeżdża... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

TĄCÓW nowy kurs rozpoczyna... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

PANOWIE! Poradnik wysła... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

DAM za swoją dziewczynkę... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

INŻYNIER z dużym kapitałem... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

850 pożyczający otrzymują... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

BIENIEM, uczył w szkole... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

POSZUKUJE 50.000 zł, wezwanie... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

OKAZJA PRAKTYKA lekarska... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

SKLEP reprezentacyjny Warszawa... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

PLACÓWKĘ handlową, drobno-przemysłową... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

HERBY w kamienicach (szwach) wykonuje... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

6.000 poszukuje. Pierwsza hipoteka... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

FABRYKĘ wody sodowej i lemoniady... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

NA jednopiętrową kamienicę... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

REWELACJA! Wroclan z Francji... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

10.000, współpraca, intratny... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KONCESJONARZE Kursa Modnarstwa... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

100% siły uzyska Pan... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

25-30.000 - złotych na... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KAPITAŁ 40.000 złotych... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

100% siły uzyska Pan... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

25-30.000 - złotych na... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KAPITAŁ 40.000 złotych... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

100% siły uzyska Pan... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

25-30.000 - złotych na... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

KAPITAŁ 40.000 złotych... Wyszukiwanie ogłoszeń edukacyjnych.

ROZNE

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

Wyszukiwanie ogłoszeń różnorodnych.

UWAGA!

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

Wyszukiwanie ogłoszeń uwag.

REUMATYZM

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

Wyszukiwanie ogłoszeń reumatyzmu.

PATENTY

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Wyszukiwanie ogłoszeń patentów.

Posad poszukują

DREWNIARZ, Wielkopole, lat 26, 10 lat praktyki w tartakach, pragnie posadę w tartaku słabicy czy pokrowca. Laskowe zgłoszenia: Marjan Kosicki, Północna 21A. 21P

WIANYSTA - accordion wianistę I Intego. Warunki: Ezyper, Chelmo, Dworcowa 13. 401G

ZOFER - mechanik poszukuje posady, miejscowości obolena. Zgłoszenia: Zakopane, posta-restanta Nr 15. 346G

INTELIWENTNA, wieś średni, poszukuje posady gospodaryl-kucharki, restauracji, pensjonacie, kwaterze. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1. Nr 807A. 807

KU' TURAJNEJ rodzinie osobie poprowadzić dom gospodarki domalorka. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1. Nr 808A. 806

WDOWA w średnim wieku poszukuje pracy, najchętniej w gospodarstwie lub do starszej pani. Zgłoszenia: Kraków, Radziwiłłowska 21, m. 8. 797

OSOBA młda, zdrowa - bardzo uczelna, zamieści się w gospodarstwie na polsku, lub w samotności, osobę. Zgłoszenia do IKC, Kraków, Wielopole 1. Nr 798A. 796

TRIO mieszana wolna, podwójna instrumenty, 2 akordyona - Kielec, skrytka 3, „Miodzi“. 624K

ZOFER LOKAJ, lat 20, dobre świadectwa, uczelny, bez nałogów, obeszany zawołanie, zamieni posadę zarządcy, w tym Józef Wilczyński, Innowrocław, Maty 308. 609K

MŁODA panna z jednoczesną szkołą gospodarczą z dobrej rodziny, - zamiejscowa, szuka pracy do wyrocznia Pani domu lub w sklepie. Dobre referencje. Laska - zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1. Nr 841A. 841

PANNA z Wolynia szuka posady gospodaryl - samotnej osoby. Zgłoszenia: Turysk, Wolyn, posta-restanta pod „Sycyca“. 624K

PANNA lat 23, dobrej pociągłości, zdrowa, ładnego, miłego, pogodnego, znająca prace biurową, poszukuje zajęcia biurowego wzgl. zarządu domem od zarządcy. Zgłoszenia IKC, Zakopane. 36A. 610K

SPECJALISTA branży lakierniczej, - pierwszorzędna siła, organyza - cja, wieloletnia wesoła, strona, również zagranicą, praktyka, obywatel polski, który pracował w największych fabrykach lakierniczych, specjalista w produkcji lakierniczych, kalfajonach, szlifierkach, kalafonach, czarnego lakieru, lakieru chlorokwarcowego i wszelkich lakierów, używanych w przemyśle i handlu - poszukuje posady referencje. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków. Nr 773A. 773

KUCHMISTRZ, dobry fachowiec, awent jak kucharz, poszukuje posady. Proszę podać warunki. Wołewia, Bydżecz, Gdańsk 152. 18B

JAZZPERKUSISTA młody, rutynowany, chętny do pracy, mikrofon - wołyń I Intego. - IKC, Łódź, Piotrkowska 116. - Nr 18A. 161D

KONTRABASISTA, pu - sun, jazzkoncertowy, ru - tynowany, wołyń Intego. - Bartz, Łódź, „Tivoli“. 151D

POSZUKUJE pracy biurowej, awent jako kucharz, mam kilkuletnią praktykę. Kancelie może przynieść do 2.000 zł. Oferty IKC, Katowice, Marjańska 13. 81A. 100K1

NIEMKA poszukuje posady jako wychowawczyni na wyjazd. Zgłoszenia: IKC, Katowice, Marjańska 13. 88A. 106K1

TECHNOLOG - Elektryk z kilkuletnią praktyką w konstrukcyjnym rozdzielniczkowym i wysokiego napięcia, obeszany z urządzeniami elektrycznymi, wleciadajacy jazykiem niemieckim, poszukuje posady w fabryce lub w przemyśle. Zgłoszenia IKC, Pnaw, św. Marci - na 48. 26A. 84P

MŁODE małżeństwo z do - brem poleceniem, poszukuje dorozwiazania w Krakowie tylko na mieszkanie. I. K. C. Kraków. - Nr 795A. 795

KUCHARKA, b. dobrej gotuje, zna jazyk niemiecki, poszukuje pracy w rodzinie lub do dworu. Zgłoszenia: Cieplik, Kraków, Jabło - wskich 611, m. 3. 393

FABRIARZ-obem, pracu, rutynowany, - obeszany wieloletni działami - poszukuje pracy. Oferty: I. K. C. Pnaw, św. Marci - na 48. 11A. 85P

INTELIWENTNA, etoha, panna, zna gospodarstwo domowe, rolna, świadectwo praktyki ogrodniczej, podrozwojona, pragnie jakakolwiek prace w magazynie skromne. Chętnie wieś u starych ludzi. I. K. C. Kraków. 158A. 158

LITOGRAFICZNY maszyn - nieta przedruk. Poma - zniak, dobrze obeszany z technicznymi przyjami „akabowiek wraze, kaska - we oferty IKC, Pnaw, św. Marci - na 48. 12A. 26P

POSZUKUJE jakiegokol - wiek fizycznej pracy w miejscu lub umysłowej - zajęcia kilka zawodów, z dobrej rodziny - bez drodków, z wywoływ. Łaskawy dozwolony zgłosi do I. K. C. Kraków. 75A. 75A

STENOPISTKA, piana, ca bielego na maszynę, a praktyka, poszukuje posady od zaraz. Oferty: Tego - wazystwo Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 555K

ZOFER - mechanik poszukuje posady zarządcy, w tym Józef Wilczyński, Innowrocław, Maty 308. 609K

FOTOGRAFKA z dyplome - m mistrzowskim przy - jem, spiew wołyń I Intego. I. K. C. Kraków. Nr 782A. 782

KWINTET koncertowo - wołyń przyjezdny, humor, spiew wołyń I Intego. I. K. C. Kraków. Nr 783A. 783

KUCHMISTRZ - cukier - nik poszukuje posady do kawiarni. Posada Lipniki Skobel, Błoc. 376G

LEŚNIK egzaminowany był administrator dóbr dużego majątku w siwie - zym, zielony, energiczny, poszukuje odpowied - nej posady - zloty karc - cie, pośredniczą wna - grodzi. - Kaminiera San - kowska, Jarostaw. E. K. C. Kraków. Nr 819A. 819

GOSPODINI w średnim wieku, zdrowa kultural - na, z dobra kuchnia, je - zykem niemieckim, obej - mie prowadzenia gospo - darstwa samodzielnie - swantka, kupieckim pod - 42, I. K. C. Katowice Marjańska 13. 81K1

PIERWSZORZĘDNY okrytki, chętny do ru - tynowany, - reperant (frak), wołyń od lutego. Zgłoszenia: I. K. C. Wil - no. 8A. 468K

ZOFER lokaj, pracowity z dobrej polszczyzny, z kawałkami, znajacy dobre swoje obowiązki - posu - kuje posady od 151 lub 171. Laskawe zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielo - pole 1. Nr 725A. 725

MŁODE małżeństwo z - kazuje stróżówką - za - kazuje 1.000 zł lub od - stepem. - I. K. C. Kra - ków. Nr 758A. 758

LOKAJ żonaty poszukuje posady - z najlepszymi świadectwami z dużych domów. Zona pracząca - syn pomocnik ogrodnika na obywatela. - I. K. C. Kraków. Nr 748A. 748

BEZDZIETNI, uczelni (stolarz, zna ślusarstwo), poszukuje dorozwiazania w innej pracy. Kraków, Wielo - pole 1. Nr 736A. 736

TECHNIK - elektryk - poszukuje pracy. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków. Nr 755A. 755

ZASTĘPSTWO - Skład Konsygnacyjny Inkaso - lip, obejmie katoliki, sa - beoocznia referencje, wart. 40.000 Kraków. - Zgłoszenia I. K. C. Kra - ków. Nr 746A. 746

FOTOGRAFICZNY sprza - dawca i laborant z du - goletnią praktyką, zro - wozowane referencje, poszukuje zajęcia. Zro - wozowane Katowice, skrytka 599. 687

INTELIWENTNA, starsza, samotna wdowa, ro - zna szafiana, majaca - sanka zajęcia w małym domu. Reflekuje również na niedaleki wyjazd. - I. K. C. Kraków. - Nr 811A. 811

PANNA, jezyc niemiecki, poszukuje posady jako wychowawczyni, lub do biura. Stenografia, nie - miecka, maszynopismo, za - kazuje Kalfakacja. - I. K. C. Bielek. 135A. 594K

KORRESPONDENTKA je - zykami obojczy: francuski, niemiecki, angielski, ete - nografia, maszyn. PAB. - ra. Zgłoszenia: Pnaw, Pnaw, pod „33.96“. 874K

INTELIWENTNA panna, szuka posady zarządcy, w tym Józef Wilczyński, Innowrocław, Maty 308. 609K

STARZY biurolista, ma - szyna, niemieckie, biele - gowód, poszukuje posady. IKC, Kraków, Wielo - pole 1. Nr 817A. 817

ZOFERA, który był u mnie szefem lat, polecam. Prof. Przybrowski, Kra - ków, Serezo Fenna 10. A. K. 811

MOTOR na gaz assay o mocy 60-80 HP. Kostur - ski, poczta Nowogródki, województwo Nowogródzkie. 101K1

FIAT 508 czterokołowy kupie zarazi. Mak P. 1. 675

KILKADZIESIAT tysięcy złotych za kamienio - woz. - tylko blisko centrum - bez podrozdzi - twa. Zgłoszenia: Kraków, Karmelicka 58, m. 5. 686

LIMUZYNE 6-osobowa - nadajaca sie na zabawki. E. D. Kalwaria, Rynek 36. 789

SALON antyczny piękny, duzy kupie okazujacy. - Oferty I. K. C. Kraków, Wielopole 1. Nr 789A. 789

SILNIKI pradu stalowy, używane, do mocy 3 KW, napiecie obojbne. Kupi - jem. Ofetawa: Skobel, Bzemielnicza, Nowy By - tom. 380G

MASZYNY do szycia lu - pie okazujacy. Bonerow - ska 4, m. 6. Kraków. 766

SPAWARKE łukiem, u - zycie, innu kupa. Oferty: Kalisz, Piłsud - skiego 14, Kobielski. 408G

KUPIE wiekszą ilość kło - dów jezoni ogrodniczo. Zgłoszenia: Zakopane, - skrytka pocztowa 61. - 618K

KUPIE setke najchętniej D. K. W. w dobrym sta - nie. Wenzela, Poronin. - 614K

LINGUAPHON angielski kupie. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1. - 396K1

FIAT 508, limuzyna dwu - drzwowa, czarna-osobowa po 22.000, stan dobry - Tarłów, Grodziga 9. Sko - cek. 425K

MASZYNY do pisania - rachowania, wybór snop - cy walcowych, fabry - cznie nowe, dorożne, sta - ty. „TORPEDO“. Kra - ków, Florjańska 8. 981

NARYBEK i kromki har - pia oraz narybek linas sprzedam - zupełnie zdro - we. Zgłoszenia do IKC, Kraków, pod „390G“. 830G

NADZWYCZAJNA OKA - ZJA D'A KATOLIKA - FACHOWCA Sklep ga - leryjny, olagaczy lokaj - w Krakowie przy Głównym Ryнку, wartosci 84.000 złotych. Warunki do u - mowy. Lokal dwukubowy 4 60 m². Interes pier - wszorzony w pełnym ru - chu! Czysty dochód rocz - ny 80.000! Powód sprza - dazy: wyjazd. Zgłoszenia kielce: Ki. Bokoła Kraków, Grodzka 2. 794

OKAZJA, kawiarne - jadłodajnia, cawim urza - dzeniem, olagaczy lokaj - w Krakowie przy Głównym Ryнку, wartosci 84.000 złotych. Powód wyjazd. - Zgłoszenia IKC, Zakopa - ne. 45A. 619K

SYPIALNIA malo uży - wana do sprzedania. Kra - ków, telefon 107-29. 608K

LEWARY stalowe samo - chodowe oraz wagi 511 - makowe dostarcza Inz. Weingrin, Kraków, Gro - ble 18. 605K

WAŻNE dla Centralnego Okregu Przemysłowol - ceplarki, walec, wycia - gacz, pokrywy piecowe, wia - dzosowe sprężarki. - IKC, Kraków, Wielopole 1. - Nr 813A. 813

SPRZEDAM samochod - 600cc Citroen lokaj - czorzedny stan. Wia - domo Nowak, Kraków, Friedleina 27, osobiste lu - b p.n.m. 814

DOM parterowy o 6-ci - ubokich, półkomforto - wy, garaż, ogród, pasteka sprzedam, ewentualnie wydzierżawie. Kraków, Miedziana 45. - Telefon 171-20. 679

GRZYB ławskie wyta - lacz na zamiatanie. Zgod - zeni. - Milutecowa, poczta Marcinakowa. 586K

DOM nowoemowany, ład - ny, nowoczesny, do - konybiorkowy - parkiety, elektryka, duzy ogród - przy Krakowie, dogodna komunikacja, cena oka - zujacya. - Wybór domów czysnowych, jednoczes - nych z ogrodami oraz par - cel - poczta biuro. EME - RYT. Prokocim, Pnaw - skiego 47, telefon 174-14. 759

WIELKA sprazda ob - zary inwentaryczny. Fa - bryka Bielek, „EBA“, Szwarska 28. 573K

SPRZEDAM 3 szafy, ko - ledki, tapczony, dwa dzie - cielno z materacem, lózek kuchenna, biblioteczka, garnitur salonyowy, Kra - ków, Płoc Kaszimirza Wielekiego 6, m. 2. 737

PIANINO APOLLO ob - zaryne - sprazda Helena Smolarka, Kraków, Sław - bowska 4. 551K

PIANINA krakowe Be - tting K. A. Finiger, czy - fabryczna - sklad forte - pianow Heleny Smolar - skiej, Kraków, Sławow - ska 4. 552K

DOM drewniany (plazy) 3 pokoje wykozone, 3 niewykozone, nowy, so - czemy, 15 minut zaklad, stacja, szkoła, kościół - sprzedam 5.000. - Stalin, Rabka. 583K

ZAKOPANE, Dom sprza - dam z kawiarnią 14.000. - I. K. C. Zakopane. 30A. 540K

PARCELA ca 2.200 m² z 1-piętrowym domem, w pobliżu przystanku tram - w. Zgłoszenia I. K. C. Kra - ków. Nr 783A. 783

SPRZEDAM parcelę Re - kowicka 14 a. Władomoc - ul. Michala Słachowskie - go, m. 6. 764

OKAZYJNA sprazda li - cytacyjna. Dnia 19 stycz - nia 1935 odbędzie sie w Sądzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł. 46.033,50. - dopła - ta 5.000. - Arty - kularna przegladanie w Sa - dzie Grodzkim w Kra - kowie przy ul. Sierakow - nej 13, sz. 100, wyjezd - na sprazda realności Lw 88 kgr. Kraków XXII poleconej w Krakowie Podgórze, ul. Skarbow - sowa 4, akta, akcyjnej sie z parceli 406 m², do - mu mrowanego jedno - piętrowego o 15 ubika - cjach, dojazd czysnowy, miedziancy brzoś 240. Realność oszacowana z. 60.030. - cena wywo - lenia zł.

Wolne posady

LEKARKI — dentyści, chirurdzy, lekarze...

ZJEDNOCZONE Fabryki Związków Azotowych...

POTRZEBNA naukowiczka, specjalista...

OGRODNIK zofer, kawaler, potrzebny od zaraz...

STENOTYPISKI korespondentki, umiejacej...

ODDAJEMY przedstawiciela, otwieramy sklepy...

NAUCZYCIELA arytmetyki, handlowej i geografii...

KOSMETYCZNE kursy zawodowe estetyczki...

2-CH TECHNIKOW-MECHANIKOW młodszych...

AGENTOW portretowych, poszukiwa Borkowski...

POWAŻNE Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe...

KĄDZY otrzymał może dobre płatne zajęcia...

KOMINIARSKI czeladnik-kierownik, solidny...

OGRODNIK, byty kierownik większych ogrodnictw...

OGRODNIK, byty kierownik handlowych ogrodnictw...

OGRODNIK, byty kierownik ogrodnictw...

OGRODNIK, byty kierownik ogrodnictw...

OGRODNIK, byty kierownik ogrodnictw...

OGRODNIK, byty kierownik ogrodnictw...

OGRODNIK, byty kierownik ogrodnictw...

OGRODNIK, byty kierownik ogrodnictw...

OSOBA, mająca się na prowadzeniu gospodarstwa domowego...

PANI, wiek średni, reprezentacyjna osoba...

TECHNIK-chemik z praktyką metalową...

KUCHARZ wykwalifikowany — kawaler...

OGRODNIK z najlepszymi świadectwami...

OGRODNIK z najlepszymi świadectwami...

AKWIZYTOROW: Śląsk, Krakowickie...

PIERWSZORZĘDNY jazzperkusista, czełista...

KUCHMISTRZ, wszechstronnie wykwalifikowany...

OSOBA młoda, inteligentna, zajmie się domem...

OGRODNIK — 16-letnia praktyka ogrodnictwa...

OGRODNIK z dłuższą praktyką dworkową...

OGRODNIK z dłuższą praktyką dworkową...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

FRYZJER meksi z kartą rzemieślniczą...

OKAZYJNIE kupię dużą parcelę na przedmieściach...

KUPIE dom parterowy lub pół bliźniak...

CERAMIK, ceglaz z długoletnią praktyką...

POSZUKUJE stróżowa młode małżeństwo...

MŁODE małżeństwo poszukuje stróżowa...

KUPIE LOKOMOBILE lub maszynę parową...

INŻYNIER — mechanik — młody, chrześcijański...

OGRODNIK — 16-letnia praktyka ogrodnictwa...

EGZAMINOWANY palacz elektromotorów...

BUCHALTER — kasjer rochy — pierwszorzędny...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

KUPIE dom parterowy lub pół bliźniak...

CERAMIK, ceglaz z długoletnią praktyką...

POSZUKUJE stróżowa młode małżeństwo...

MŁODE małżeństwo poszukuje stróżowa...

KUPIE LOKOMOBILE lub maszynę parową...

INŻYNIER — mechanik — młody, chrześcijański...

OGRODNIK — 16-letnia praktyka ogrodnictwa...

EGZAMINOWANY palacz elektromotorów...

BUCHALTER — kasjer rochy — pierwszorzędny...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

OGRODNIK, Poznańczyk, z ukończoną szkołą...

PIECZĄCE gumowe, szylidy amalfajowe...

FUTRA damska, mekskie, poszewki 25% taniej...

RICHTERA przyborniki, Nestlera, Fabera...

APTEKA we Lwowie sprzedaje katoliki...

FOTOGRAFICZNY zakład czynny, Centrum Warszawy...

JEDYNY katolicki zakład fryzjerski w mieście...

PROSZYJĄCY dobrać sklep towarowy...

MOTOCYKLE „MOJ” — produkują krajowe...

LEKARZ państwowy, lekarski, lekarski...

ROZWIĄDKA na posadze poszukuje pana...

KAWALER lat 37, na stanowisku rządowym...

PIĘKNY dochodowy mieszkanie dom trzykondygnacyjny...

SPRZEDAJĘ Frazę nieuszkodzoną ciężką z narzędziami...

1939 kalendarze świąteczne, kieszonkowe...

KAWALER, lat 28, ślubny, bez małżonki...

OFICERA około 45 l. kawaler, urzędniczy...

MOTOCYKLE 100-110 bez prawa jazdy...

MEBLE! Okazja — po cenach najniższych...

SWETROWE maszyny do wyrobu swetrow...

MEBLE! Okazja — po cenach najniższych...

NIERZĄDKA, niebieska, bez przeszłości...

TRZYDZIESTOLETNI panna, kobieta młoda...

ZAKOPANE Chryształ, szkło, porcelana...

MŁODZYWOY leca serce, warty informacje...

SPRZEDAJĘ mieszkanie, dobrze zaprowadzone...

FOTOGRAFICZNY zakład, dobrze prosperujący...

OKAZJA — duży dwór, piękny, garaż, park...

MOTOCYKLE Sokół wyrobiony w Polsce...

KOŁOSALNY wybór bogaty Pań — Panów...

COMPLET „Na Szokomik” do sprzedania...

PROSZYJĄCY dobrać sklep towarowy...

MOTOCYKLE „MOJ” — produkują krajowe...

LEKARZ państwowy, lekarski, lekarski...

ROZWIĄDKA na posadze poszukuje pana...

KAWALER lat 37, na stanowisku rządowym...

PIĘKNY dochodowy mieszkanie dom trzykondygnacyjny...

SPRZEDAJĘ Frazę nieuszkodzoną ciężką z narzędziami...

1939 kalendarze świąteczne, kieszonkowe...

KAWALER, lat 28, ślubny, bez małżonki...

OFICERA około 45 l. kawaler, urzędniczy...

MOTOCYKLE 100-110 bez prawa jazdy...

MEBLE! Okazja — po cenach najniższych...

SWETROWE maszyny do wyrobu swetrow...

MEBLE! Okazja — po cenach najniższych...

NIERZĄDKA, niebieska, bez przeszłości...

TRZYDZIESTOLETNI panna, kobieta młoda...

ZAKOPANE Chryształ, szkło, porcelana...

MŁODZYWOY leca serce, warty informacje...

KAWALER 80, przystojny, zdrowy, domator...

BOGATE panny, wdowy, rozwidki, poleca...

Lokale LOKAL fabryczny, składający się z dwóch...

Basztowa I. Kraków pięć pięknych pokoi...

Pięć pokoi, kuchnia, łazienka, I piętro...

POTRZEBNY lokal biurowy I pięca, kilkanaście...

BUDYNEK fabryczny do wynajęcia, Kraków...

MIESZKANIA dwa 7 i 5 pokoi z kuchnią...

HOTEL — wolne pokoje przystępny...

ANGIELSKIEGO lekcje. Wynowa pierwszorzędna...

KONCESJONOWANE Kursy kroju i szycia „Słoneczko”...

FRANCAIS, grammaire, litterature, conversation...

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem...

PROFESOR gimnazjalny, Kraków, Sotyka II...

LEKJECY francuskiego, Natalia Stepowska...

KURSY KOSMETYCZNE Zamenhofa met. Academie...

„Cytosol” — ostabia serce. Bogaty w jod organiczny, zawiera w roślinie morskiej Yahanga I nie wymagająca specjalnej diety.

„DEGROSA” — bogaty w jod organiczny, zawiera w roślinie morskiej Yahanga I nie wymagająca specjalnej diety.

ZIOŁA mag. WOLSKIEGO

Spredaż KOMPLETNE wyprawy koczownicze, PIANINO Arnold Fibiger, KAMIENICA piętrowa, OBIECIA meblowe, DOM czynszowy, PISTO ETY, PENSJONAT, DYWANY perskie, DOM we Lwowie, MOTOCYKLE angielskie, MOTOCYKLE BSA, KILIMY „Grot”, MOTOCYKLE BSA, PIĘKNE kuchnie, SPRZEDAJĘ lub zamienie sklep kolonialny, MŁODZYWOY leca serce, KRYNICA — pensjonat

LITERACKO-NAUKOWY

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ POD REDAKCJĄ PROF. MIECZYSLAWA DĄBROWSKIEGO

Ks. dr KAROL MAZURKIEWICZ (Poznań).

Wiedza, o której za mało wiedzą!

WIEDZA DLA KAŻDEGO NAUKOWCA.

Zdawałoby się, że przy wszechstronnej organizacji nauki i studiów uniwersyteckich naszych czasów nie znajdzie się już żadna chyba ważniejsza dziedzina wiedzy, którąby pominięto w studiach naukowych. A jednak jest taka dziedzina i to nawet bardzo ważna i nam duchowo bliska. Jest nią *łacińska filologia średniowieczna*. Mówił o tem niedawno temu ks. dr Bronisław Gładysz w *Komisji Teologicznej Pozn. Tow. Przyj. Nauk* w referacie p. t. „*Łacińska filologia średniowieczna a teologia*”. A chociaż referent w uwagach swych, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla teologów, zagadnienie łacińskiej filologii średniowiecznej nawiątył głównie ze stanowiska *teologicznego*, z uwag tych jasno wynika, jak niezbędnym wprost jest studium łacińskiej filologii średniowiecznej dla filologa klasycznego i nowożytnego, a tak samo dla historyka i filozofa, jak w ogóle dla każdego naukowca, spotykającego się z łacińskimi tekstami średniowiecznymi, bo któż z naukowców, oddających się poważnym badaniom historycznym, nie musi do nich zaglądać?

NAUKA WIELKA I WAŻNA.

Faktem, wprawdzie godnym pożałowania, ale niemniej stwierdzonym jest, że o łacińskiej filologii średniowiecznej nawet zainteresowane bliżej koła wiedzy *nieprawdopodobnie mało*. To też nierzadko trzeba walczyć z uprzedzeniami i wręcz mylnymi zapatrywaniami jak to, że łacińska filologia średniowieczna jest nauką jakąś „specjalną”, ogół wykształcony mało obchodząca, a zajmującą miejsce jednej z t. zw. *nauk pomocniczych*, która wprawdzie może być niekiedy bardzo pożyteczna, ale bez której w studiach uniwersyteckich można równie dobrze się obyć. Tymczasem wystarczyłaby jedna chwila głębszego zastanowienia do przekonania się, że nauka, obejmująca zakres swych badań bez mała całe *tyśiąclecie dziejów ducha ludzkiego*, jego twórczości literackiej i naukowej, na której opiera się przecież cała nasza *europejska kultura chrześcijańska*, nie może z natury rzeczy być jakąś tam sobie tylko „*nauką pomocniczą*”, lecz musi być *nauką wielką i ważną*.

PIERWSZE KATEDRY ŁACIŃSKIEJ FILOLOGII ŚREDNIOWIECZNEJ.

Ludzie nauki zawsze zajmowali się *łacińską literaturą i językiem wieków średnich*, nie wyłączając nawet humanistów, tych zajadłych wrogów rzekomej „ciemnoty średniowiecznej”. Drukowano dzieła poszczególnych autorów średniowiecznych, organizowano monumentalne wydawnictwa źródeł średniowiecznych, pisywano rozprawy naukowe o literaturze, poezji, kulturze i laonie wieków średnich, ale wszystko to robiono dorywczo, przypadkowo, z amatorstwa, bez systematycznie zorganizowanej nauki filologii średniowiecznej.

Dowiero pod koniec wieku ubiegłego względnie w początkach bieżącego powstały *pierwsze uniwersyteckie katedry łacińskiej filologii średniowiecznej* i to w Niemczech, gdzie po długich staraniach wywalczyli je sobie wybitni filologowie Wilhelm Meyer w *Getyndze*, Traube w *Monachjum* i Winterfeld w *Berlinie*. Ten tak pomyślnie zapowiadający się rozwój łacińskiej filologii średniowiecznej doznał przykrego zahamowania po wojnie, kiedy to kultura fizyczna i nauki t. zw. praktyczne zepchnęły w cień kulturę duchową i nauki humanistyczne.

Poza Niemcami, gdzie prócz wspomnianych uniwersytetów wykłady łacińskiej filologii średniowiecznej mają jeszcze *Wrocław, Frankfurt n. Menem, Jena i Brunsberg*, przedmiot ten wykładają bądź jako

profesorowie, bądź też jako docenci w *Francji* (Collège de France), w *Belgii* (Bruksela, Lowanium), w *Włoszech* (Rzym, Medjolan, Padwa), *Czechach* (Praga), w *Holandji* (Groningen), *Finlandji* (Helsinki). W *Polsce*, jak dotąd, tylko *Uniwersytet Poznański* ma docenturę łacińskiej filologii średniowiecznej, którą od 7 lat bezinteresownie wyklada ks. dr Gładysz.

UCZMY SIĘ OD AMERYKI.

Położenie zatem łacińskiej filologii średniowiecznej za granicą i u nas nie przedstawia się świetnie, za to, rzecz zastanawiająca, nowe pole pracy otworzyło się dla niej aż w *Ameryce Północnej*, gdzie zdawa-

łoby się, dla braku tradycji miejscowej i związanego z nią zainteresowania, najmniej tego można było się spodziewać. Staraniem prof. Randa, ucznia Traube, powstała tam w r. 1925 „*Mediaeval Academy of America*”, a od r. 1926 wychodzi jedyne obok dawniejszego „*Le moyen âge*” czasopismo naukowe dla łacińskiej filologii średniowiecznej pod nazwą „*Speculum*” (w Cambridge, Massachusetts). Podobne zakłady naukowe pod nazwą „*Institute of Mediaeval Studies*” założono także w *Kanadzie* (Toronto, Ottawa). Słowem, od amerykańskich businessmenów przyjdzie nam Europejczykom uczyć się poszanowania dla pomników naszej czcigodnej kultury europejskiej.

A teraz

słów kilka o przedmiocie naszej nauki.

Łacińska filologia średniowieczna badaniami swymi obejmuje *język łaciński i łacińską literaturę średniowieczną*. Dąży przedewszystkiem do stworzenia *słownika i gramatyki łaciny średniowiecznej*, która w ciągu długich wieków przechodziła rozliczne przemiany, tak co do formy, jak co do treści słów. To też poważni znawcy, jak Traube i Strecker wyrazili powątpiewanie, czy wogóle kiedyś uda się ułożyć *kompletny słownik i gramatykę łaciny średniowiecznej*. W każdym razie łacina średniowieczna, to język ciekawy i godny uwagi uczonych, a nie tylko ta łacina „*kuchenna*”, na której temat rozmaite nieuki wymyślają sobie płytkie dowcipy.

W badaniach literackich łacińska filologia średniowieczna ogarnia nie tylko literaturę piękną, prozę i poezję, lecz w zakres swych badań wciąga wszelką litera-

ture fachową teologiczną, filozoficzną, historyczną, prawniczą, medyczną i i. tak samo jak dokumenty i pomniki łacińskie. Z badaniami nad językiem i piśmiennictwem łacińskim filologia średniowieczna łączy badania nad *dziejami życia umysłowego i kultury łacińskiego Zachodu*, nie wykluczając bynajmniej ówczesnej *literatury ludowej* poszczególnych krajów, i tu spotyka się z nowoczesną filologią romańską, germańską i polonistyką wieków średnich.

Łacińska filologia średniowieczna okazuje się zatem niezbędnym *pomostem między filologią klasyczną a nowożytną*, bez którego pomocy nigdy nie rozumiemy, jak na podłożu klasycznej kultury antycznej powstawała i rozkwitała nasza nowoczesna kultura europejska, przepojona mimo wszys. ko duchem chrześcijaństwa.

JAKO NAJSILNIEJSZE ZADANIA ŁACIŃSKIEJ FILOLOGII ŚREDNIOWIECZNEJ

wy-uważają się na czoło: 1) *inventaryzacja łacińskich rękopisów średniowiecznych*; 2) *krytyczne wydanie łacińskich tekstów średniowiecznych*; 3) *opracowanie słownika łaciny średniowiecznej*. Nad słownikiem pracuje już „*Union académique internationale*” w Brukseli, mającą swą placówkę naukową także w Krakowie. Prace w tej dziedzinie jednakże napotykać będą na nieprzezwyciężone trudności, dopóki — zdaniem naszym — nie zostaną spełnione dwa pierwsze zadania, bo nie można układać słownika, nie znając całości materiału i nie posiadając poprawnych tekstów. Tymczasem piśmiennictwo łacińskie wieków średnich znamy *zaledwie w połowie*, gdyż reszta spoczywa jeszcze nieznaną i niedostępną w rozmaitych bibliotekach i archiwach, często wystawiona na zniszczenie. Trzeba zatem wpieryw wszystko, co się da, *wydobyć na światło dzienne* i skatalogować umiejętnie, i to nie tylko do użytku historyków, jak to się dotąd czyniło, lecz także z myślą o potrzebach *filologów* i innych badaczy średniowiecza.

Pozatem, jak to zgodnie przyznają uczeni naszych czasów, wydania łacińskich autorów średniowiecznych, jakie w tej chwili posiadamy, tylko w *drobnej części*, znajdują się na *poziomie wymaganym* przez nowoczesną krytykę filologiczną. Do wykonania tych zadań potrzeba oczywiście całego sztabu pracowników naukowych, których trzeba wpieryw *wykszolić*, na co znów potrzeba *osobnego studjum uniwersyteckiego* z katedrą łacińskiej filologii średniowiecznej, a przy niej seminarjum i biblioteki specjalnej. Brak takiego studjum młodzież ucząca tem więcej będzie odczuwała, że, jak zaznaczyliśmy wyżej, nie posiadamy dotąd odpowiednich *podręczników* do nauki języka i literatury łacińskiej wieków średnich.

DALSZE PRACE DO WYKONANIA.

Takie dopiero przygotowanie pracowników i materiałów naukowych wykaże nam, ile właściwie w tym dziale naukowym jest u nas jeszcze do zrobienia, a dotychczasowe rozproszone i dorywcze wysiłki poszczególnych pracowników naukowych będzie można nareszcie skierować na właściwe tory dalszych celowych już z góry skoordynowanych badań nad *twórczością naukową i literacką* oraz nad *kulturą polską wieków średnich*, w których dotąd błądzimy po omacku, szukając zaklętych skarbów.

WARTOŚĆ PRAKTYCZNA ŁACINY KLASYCZNEJ A ŚREDNIOWIECZNEJ.

Wygląda to może w tej chwili na piękne mrzonki, ale pamiętajmy, że w Niemczech próbowano łacinę średniowieczną wprowadzić nawet do *gimnazjów*, ale próba ta, jak można było przewidzieć, *nie wszędzie się powiodła*, głównie dla *braku odpowiednio przygotowanych sił nauczycielskich*, co jest nowym dowodem na to, że trzeba *koniecznie rozpocząć od uniwersytetu*. Za to dużo uwagi zwraca się na naukę łaciny średniowiecznej w *szkolach średnich w krajach skandynawskich*, i to zupełnie słusznie, gdyż warto zastanowić się nad tem, co przeciętnemu uczniowi gimnazjalnemu więcej się przyda na dalsze studia: czy łacina wyłącznie *klasyczna*, czy też *łacina średniowieczna*, daleko bliższa nam duchem, a prztem bezwzględnie *pożyteczniejsza* tak dla teologa, jak dla filologa nowożytnego, filozofa, historyka, medyka, prawnika i każdego innego inteligenta, w praktyce swej posługującego się *terminami*



W Warszawie powstał projekt zastąpienia wódki poezją.

— Panie starszy, proszę bombkę Mickiewicza, zakrojoną Norwidem...

Wolę lacińską, biorąc przeciw początek swój nie z łaciny klasycznej, lecz właśnie średniowiecznej.

CHOCBY JEDNA KATEDRA LACIŃSKIEJ FILOLOGJI ŚREDNIOWIECZNEJ.

Z uwag tych wynika jako wniosek końcowy, że trzeba koniecznie i jak najprędzej stworzyć na początek chociażby jedną katedrę specjalną dla łacińskiej filologii średniowiecznej na jednym z uniwersyte-

tów polskich, której zadaniem byłoby szkolenie tak pracowników naukowych rozmaitych dziedzin, jak profesorów gimnazjalnych do nauki łaciny i literatury średniowiecznej. O utworzenie takiej katedry już od kilku lat zabiega Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego, i rzecz uderzająca, że mimo oszczędności budżetowych znajdują się fundusze na rozmaite katedry języków i literatur egzotycznych, a nie ma ich dotąd na jedną choćby w całej Polsce katedrę łacińskiej filologii średniowiecznej, która byłaby nam przeciw-

o wiele bliższą i potrzebniejszą do zgłębienia dziejów naszej kultury rodzimej w wiekach średnich.

Zdaje się, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w tym fakcie, że łacińska filologia średniowieczna, jak dotąd, jest tą wiedzą, o której nawet powołane czynniki zawsze jeszcze za mało wiedzą. Lecz dobro i przyszłość nauki polskiej domagają się natężyć, by nareszcie o niej się dowiedziały, i wielką zasługę będzie miał ten, co będzie umiał je o tem przekonać.

wali się ludzie, którzy nigdy w życiu się nie śmiali.

„Oczywiście, nie mam żadnych złudzeń co do tego — pisze dalej Bystron — że ogromna większość czytelników będzie traktowała większą książkę jako *zbiór mniej lub więcej wesołych opowiadań i zabawnych konceptów*. Niech i tak będzie! Jeśli teoria okaże się chybiona, to niech przynajmniej książka w tej niezamierzony roli okaże się przydatna. Tyle jest książek na świecie, i to z najbardziej dostojnymi tytułami, z których nawet takiego pożytku nie ma!”

Zanim od tych słów autora przejdziemy w głąb jego książki, należy uwagę poświęcić jej wyglądowi zewnętrznemu, który kwalifikuje ją do rzędu *najpiękniejszej u nas wydrukowanych książek*. Tekst ilustrują w znacznej ilości dowcipne i doskonale w charakterze rysunki Włodzimierza Bartoszewicza, który skomponował także okładkę z karykaturą prof. Bystronia (na wesołym Pegazie). Ponadto do każdego rozdziału dobrano odpowiedni materiał humoru rysunkowego, karykatur i fotomontaży, sięgając do zbiorów muzeów i bibliotek, jak i dawnych czasopism. Stąd zaczerpnięto rysunki Norwida, Matejki, a przede wszystkim Kostrzewskiego, dalej Wyspiańskiego, Sichulskiego, Frycza, Wyrwińskiego i in. z czasów „Młodej Polski”, „Zielonego Balonika” i „Liberum Veto”; wreszcie interesująco przedstawiają się przykłady najnowsze, z pracami Z. Czernańskiego, M. Berezowskiej, J. Zaruby, Charlie’ego, A. Wasilewskiego i in.

Układ graiczny wytwornej książki jest dziełem Kazimierza Piekarskiego. Nazwisko dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie, znakomitego uczonego, bibliografa i socjologa książki, najwybitniejszego znawcy polskiej typografii — mówi samo przez się i stanie za wszelkie pochwały. Radość tylko należy wyrazić, że autor wydawnictwa „Polonia typographica”, zbioru podobizn materiałów,

STAN. WITOLD BALICKI

Co nas śmieszy?

„CIEKAWOŚĆ — TO PIERWSZY STOPIEŃ DO...”

W szkicu o „Ludziach ciekawych”, stanowiącym rozdział większego studjum z dziedziny socjologii literatury p. t.: „Publiczność literacka”, przypomina dr Jan St. Bystron, że tradycjonalisci, nienfni i bardzo niechętnie patrzący na wszystko co nowe, powtarzają nieraz, że „ciekawość to pierwszy stopień do piekła”. A tymczasem właśnie ciekawość jest najważniejszym czynnikiem rozwoju życia kulturalnego.

Wśród „ludzi ciekawych”, ściślej mówiąc: humanistów polskich, profesor Uniw. Jagiellońskiego J. S. Bystron zajmuje niewątpliwie czołowe miejsce, zarówno z powodu ilości zainteresowań jak też prac informacyjnych i dających niezwykle bogaty materiał dyskusyjny z dziedzin, nieraz bardzo (naprawdę) od siebie odległych, lecz związanych

„Socjologia” i „Publicznością literacką” rozpoczęła „Socjologję literatury”.

KSIĄŻKA O KOMIZMIE.

Obok ostatnio wspomnianej pracy, obok cyklu portretów „Literaci i grafomani z czasów Król. Kongresowego”, nie licząc wznowień i rzeczy drobniejszych, wydał jeszcze Bystron w ub. roku obszerną książkę p. t.: „Komizm”, która, zdaniem autora, przynosi — *teorię komizmu*. „Teorię komizmu zajmowałem się od sze-

regu lat” — wyznaje w słowie wstępnym, a dodając, że zagadnienie to, wbrew niektórym sądom, uważa za poważne, stwierdza, że książka *celowo* (zapytajmy odrazu: *dłaczego!*) *nie posiada charakteru naukowego*. „Czytałem to i owo z obszernej literatury teoretycznej, poświęconej komizmowi; bardzo często miałem wrażenie, by to może niesłuszne, że tematem tym zajmo-

Jan St. Bystron: „Komizm”, Nakł. Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa.

STEFAN LEGEŻYŃSKI (Lwów).

TAMA W ROŻNOWIE.

Powietrze wykręcone stromo nad zakolem rzeki.
Pęk torów, pajęczyna dźwignów na murów białości

Europo tak zmienacka wyszłaś z leśnej zieleni!

Kragle lyskające granity, metrami żwir suchy.
Kasety wypełniane zwolna ciekącym betonem —
Robotników mrowie przy wózkach czeka na rybuchy —
Ściany białe wysoko płoną — Dunajec pod mostem.

Odkryli cię z pościeli rzeko, schodami podarli —
Szumią walki bezustannie idące pod rurami.
Brazorowiec z dali fabryka — jązgoty umilkły.

Ojczyzno — Tobie naprzeciw krokami betonowemi!

Wybuchami napeczniała zielen — dno w przestrzeń leci.
Tama jak dłonie upięte w pajęczą celowość drutów.
Ludzie chodzą porośli.
Wieczór nadszedł brazorowemi dymami rybuchów.



Prof. dr Jan St. Bystron w krzywym zwierciadle.

podstawowym ogniwem, któremu na imię człowiek.

Bystronia, który od etnografii, poprzez badania dziejów obyczajowości i kultury przeszedł zdecydowanie do socjologii, ciekawia, pasjonują wyłącznie zagadnienia żywe, a zastanawiając się nad zjawiskami współczesności szuka „genealogii teraźniejszości” w dokumentach materialnych z przeszłości, jak i w tradycji ustnej, wciąż narastającej i zmieniającej się. Stąd peźnienią w pracowni autora „Publiczności literackiej” teki z notatkami i wypisami, które umie doskonale spopularyzować w publikacjach barwnych, treściwą i aktualnością emocjonujących i, co najważniejsze, pouczających. Ze większości jego książek nie jest przemoczona dla erudyty, że nie daje aparatu krytycznego, lecz jest tylko „po-



KAROL FRYCZ: Szkice z natury do pogładowej zoologii artystycznej: 1) Kogut japoński, 2) kogut impresjonistyczny, 3) kogut secesji wiedeńskiej, 4) kogut polskiej sztuki stosowanej, 5) kogut „Liberum Veto” (pisma satyrycznego, wychodzącego w Krakowie).

ularnym wykładem” — podkreśla w przedmowach sam autor. Dlatego „Nazwiska polskie” (r. wyd. 1927) czy „Księga imion w Polsce używanych” (r. 1937), „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce” (r. 1932), „Człowiek i książka” (r. 1935), „Megalomanja narodo-wo” (r. 1935) czy „Kultura ludowa” (r. 1936), „Przysłowia polskie” (r. 1933) lub „Łańcuch szczęścia” — są objawem dzielenia się wiedzą z ciekawym czytelnikiem. Za najwybitniejsze pozycje naukowe w obfitym, pracowitym, ale za pospiesznym dorobku piarskim Bystronia, uznalbyśmy rozprawy



KAZIMIERZ GRUSS: Z kącika małego Kazia.

drukarskich polskich tłoczni z XVI w., będących dokumentem wspaniałości dawnego naszego drukarstwa, że onże Kazimierz Piekarski dziś coraz częściej opiekuje się stroną graficzną wartościowych wydawnictw, bo i on, choć anonimowo czułwał m. i. nad „Opowiadaniem salacheckim”. Chyż onowski, które ukazały się przed rokiem nakł. Gebethnera i Wolffa. Piekarski słynie z kulturalnego dowcipu i faecyj; „Sowizdrzałem” go nawet zowią. Jego dziełem jest słynny 13 numer „Przewodnika Bibliograficznego” (z r. 1925) z wybornie dowcipnymi, zmyślonemi pozycjami dzieł przez cytowanych autorów nigdy nie napisanemi. Karta tytułowa tego litero-



ANTONI WASILEWSKI: W okresie groźnych mrozów. — Jak wygląda nasza stolica — z mroźną...

kiego humoru jest reprodukowana w „Komizmie”, jednak bez podania autora, który zapewne prof. Bystroniowi pomógł w wyszukaniu niejednego dokumentu komizmu.

TEORJA KOMIZMU.

„Teoria komizmu” prof. Bystronia da się ująć bardzo zwięźle. Uczynił to zresztą autor w „refleksjach końcowych”, po zgórą 500 stronach interesujących, ale przy lekturze „od deski do deski” nieco nużących przykładów.

Dante a Odrodzenie.

(1a) Od czasów studjów J. I. Kraszewskiego i J. Klaczki, a więc od połowy XIX w., aż do wczorajszych badań ks. K. Michalskiego pojawiają się u nas coraz to nowe przyczynki dantejskie, nieraz — godne więcej niż zanotowania w światowej bibliografii dantejskiej, zawsze podtrzymujące w naszej inteligencji przynajmniej skromną znajomość jednego z największych, a zarazem najtrudniejszych poetów świata. Świeżo liczbę ich powiększył „szkie historyczny” znanego historyka Kościola, profesora U. J. biskupa Michała Godlewskiego p. t. Dante a Odrodzenie (Warszawa, w drukarni Domagalskiego i Frączkowskiego).

O przejęciu się przez autora poglądem na świat Dantego świadczy w szkicu jego żywota zdania o odsłonięciu przez autora „Boskiej Komedji” „knoań Bonifacego VIII... dumnego, twardego i bezwzględniego papieża” i o podniesieniu przez cesarza Henryka VII „dumnego sztanaru Hohenstaufów”. Główne dzieło Dantego uważa autor nie tylko za „pieśń ląbedzią konającego średniowiecza”, ale zarazem za „hejnał Odrodzenia”. Średniowieczna jest treść ducha poety i kształty jego myśli. Wszelchwałna symbolika „Boskiej Komedji” — sprawia, że przy jej lekturze mamy wrażenie, jakobyśmy „zeszli do jakiejś prastarej krypty romańskiej”, pod której sklepieniami „obsiadły nas jej kamienie poczwary i głosem tajemniczym do nas przemawiają”.

Zwianstunem nowych czasów staje się ten apostoł średniowiecza najpierw przez zastąpienie łaciny włoszczyzną „wytopioną z twardych i niekształtnych dialektów włoskich”. Za drugą cechę renesansową uważa autor indywidualizm Dantego, zaznaczony nawet w stosunku do Kościola i jego nauki. Tak do teologicznego piekła dołącza poeta własne przedpekle, jako miejsce kar dla słabych i opieszalych, a przed czystem u-

mieszca klasyczne pola Elizejskie, gdzie duchy wieszczów i mędrców pogańskich mają gwarzyć wiecznie na zielonym błoniu. Na straży Czyścia stawia pogańskiego samobójcę, Katona z Utyki, a do Raju wprowadza Wergilijuszowego Eneasza i Rippeusza i dobrego cesarza Trajana (tego wskrzesiła była na chwilę i ochrzciła rękami Grzegorza W. legenda średniowieczna). Indywidualizm przejawia się też w licznych pochwałach — samego siebie, w czel dla nauki, a przede wszystkim w artyzmie. Wnikliwa obserwacja przyrody i człowieka jest podstawą realizmu Dantego, zapomocą którego umie wstrząsać i przerażać. Ale opisując czary przyrody, jak niebo gwiaździste, blaski poranku, szkarłatny zachodu, ciążę wieczorną, świergot skowronka, umie też kpić, pieścić, rozrzewniać.

Te składniki prekursorskie w psychice i twórczości Dantego przygotowały jego wpływ na sztukę odrodzenia. Zaczyna się on już w miniaturach do „Boskiej Komedji” z w. XIV, we freskach Orcagnia i Signorello, a poprzez obrazy Mantegni, Lippich, Botticellogo i i. sięga aż do „Sądu ostatecznego” Michała Anioła.

Ostatni węzeł łączący Dantego z Odrodzeniem widzi autor w jego szczególnym kulcie dla Rzymu i cesarstwa rzymskiego. Rzymian uważał on za naród wybrany, który ma rządzić światem i dawać mu światło, a piewce wielkości Rzymu, Wergilego, który w IV eklekcie obwieścił przyjście na świat Syna Bożego, obrał za swego przewodnika po światłach...

Można być innego, niż autor, zdania co do renesansowości wielu wymienionych składników i sądzić, że właśnie w twórczości renesansistów było jeszcze dużo średniowieczny, wspólnej im z Dantem, ale trzeba uznać trafność ich wyodrębnienia i polecić piękny szkic uwadze ludzi interesujących się Dantem.

JAROSŁAW JANOWSKI.

PORTRETY POETÓW.

SERJA XI.

B a k.

Wolasz w rozterce, ręce łamiesz,
łkliwość błędzisz swem spojrzaniem.
Taki już los, niestarte znamię:
BRZEMIEŃ NIEBIESKIE, ciężkie brzemię...

Choćbyś wszystkie wyteżył siły,
zwalcując moce kusicielskie,

nie sprawisz, aby przemówił
MONOLOGI ANIELSKIE.

To nie. Oto rozglądasz się w świecie
I nagle mówisz jak najprościej:
— Czego mi potrzeba, czy wiele?
— Słowiczej ŚPIEWNEJ SAMOTNOŚCI!

Czechowicz.

Był Biernat —
jest Józef z Lublina.
Oj da, oj dyna!
— Bodaj to się rodził
na lubelskim KAMIENIU!
Taki
DZIEŃ JAK CODZIEŃ,
a przecież
nieustannie święto,
wielogłoso, melodyjny kiermasz!
Chłopcy i dziewczęta
na łące, na łące

pluszczą się w strumieniach.
Witaj
sławna BALLADO
z tej i z TAMTEJ STRONY
rusalczanej Wisty!
Uwite
Z BŁYSKAWICY,
spadające
kaskadą
dźwięków rozprysłych
— stado słów, poemat barwiony
wachlarzem tęczy!...
— Pauza. Kropka. I — NIC WIĘCEJ!



FRANCISZEK KOSTRZEWSKI: Nowy Świat w Warszawie.

A więc:
— Komizmu nie należy lekceważyć
i uważać go tylko za zabawę, bo „komizm
jest jednym z istotnych czynników prze-
kształcania naszych konstrukcji intelektual-
nych”. „Twórczość komiczna wymaga pew-
nego poziomu sprawności intelektualnej”.
— „Komizm wymaga ciągłego odnawia-
nia. To, co jest nowe, niespodziane, może
nas bawić przez czas pewien, dopóki odczu-
wamy tę nowość, ale z chwilą, gdy ujęcie
to wchodzi w skład utartego kompleksu na-
szych myśli, przestaje być zabawne. Komizm
przekształca to, co jest ujęte w stałą
formę, czyni względem to, co przywykli-
śmy uważać za absolutne, uczy widzieć to,
czego normalnie nie umiemy spostrzeżeć,
ustanawia związki, których potrzeby nie
odczuwamy... „Twórczość komizmu jest
z założenia wolna, nie służy ona celom po-
znawczym. Inna rzecz, że mimochodem,
w niektórych wypadkach, może ta nieświa-

doma co do swych konsekwencji twórczość
mieć także i w zakresie poznawczym po-
ważne znaczenie”.
— „Znaczenie komizmu leży w tem, że
wzrusza on ustalone pozycje... Cały szereg
tzw. „prawd” nie ulegających wątpliwości
zawdzięcza swe stanowisko konjunkturze,
przypadkowi, tradycji; dobry dowcip może
z nich zdjąć ów nimb nietykalności i po-
średnio umożliwić krytyczne badanie ich
treści. Tutaj więc komizm ma pozycję bar-
dzo silną; ale, jak to się często dzieje, jego
siła jest zarazem także i słabością. Komizm
jest w istocie swęj negatywny; może on
burzyć na serio, buduje natomiast z zało-
żenia w wymiarze fikcyjnym”.
— „Komizm jest taką zabawą, która mo-
że być bodźcem twórczym. Przypomnieć
można, że nowe wynalazki i nowe teorie
bywają najczęściej przyjmowane z lekce-
ważeniem i pobłażliwym uśmiechem; wy-
dają się one zabawne właśnie przez to, że są
nowe i że odychają się od dotychczasowy-
ch, ustalonych praktyk czy pomysłów,
uważanych za jedyną i absolutną”.

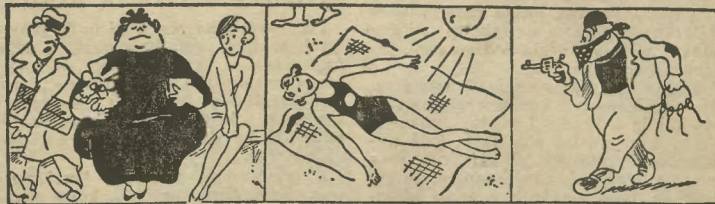
Oto najważniejsze punkty teorii komizmu prof. Bystronia, popartej 500 str. druku, charakteryzujące „elementy komizmu” (komizm zmiany, zestawienia, związku) oraz „rodzaje komizmu” (komizm charakterów, komizm słowny). Wszystkie rozdziały książki Bystronia, jej przykłady, uwagi autora, zresztą skąpe i dość chaotyczne, stwierdzają jedno, że śmieszny nas każdy konwenans, odmienny od tego, w którym i jakim żyjemy. uważając go za właściwy. Dlatego rzeczy czy zdarzenia dla jednego obojętne, dla



KAMIL MACKIEWICZ: W obozie jeńców znalazłeś reprezentantów różnych narodowości.

drugiego tragiczne, trzeciemu mogą wydać się arcyzabawne. I właśnie na umiejętność żonglowania elementami konwenansów polega

twórczym, świętością, wyda się innym — śmieszne. Prof. Bystron tę zmianę konwensu, z jakim żyliśmy się, wydaje się uważać za bezsens; a np. przy innej sposo-



CHARLIE: 1) Bardzo zajmująca osoba; 2) dobrze ułożona panienka; 3) zabójczy młodzieniec.

MECHANIZM KOMIZMU.

Odsłania go wielostronnie i rzetelnie książka Bystronia, jednak nie bez przeoczeń. Okazuje się, że właściwie śmiejemy się ze wszystkiego, a systematyka owego „wszystkiego” jest wcale pouczająca dla humorystów, dowcipniów, ich czytelników i słuchaczy. „Na próbkę” — kilka przykładów (i uwag, jakie nasuwają).
Najprostszym sposobem wywołania komizmu są mechaniczne przekształcenia rzeczywistości np. za pośrednictwem zwierciadła (stąd „krzywe zwierciadło” — symbol humoru) lub środków słownych. Na drodze słownej możemy zmieniać nie tylko rozmiary fizyczne osób i rzeczy, ale także wydarzeń, znaczenia społecznych ludzi itp., aż często do tych zmian przywyknijemy tak, że stają się one utartym konwenansem, efektem stylistycznym lub reklamą, która nas zupełnie nie bawi (mowy jubileuszowe, pogrzebowe czy styl konwersacji chińskiej, wywyższającej rozmówcę, a poniżającej mówiącego, styl dla naszego konwensu śmieszny, dla chińskiego naturalny).

Odchylenia od normy, symplifikacja czy amplifikacja są bardzo częstą cechą komizmu zmiany, którego bodaj najciekawszymi i najbardziej intelektualnymi objawami są irrealne pomysły, wkraczające szybko w zakres nonsensu, dającego nieoczekiwane, a wysoce zabawne efekty. Rodzą się one nieraz nieświadomie przez — nieświadomość właśnie ich „twórców”. B o y - Z e l e Ń s k i w artykule „Styl kwiecisty” zebrał raz takie „kwiatki” współczesnej publicystyki:

„W ogniu rzeczywistości, pod obuchem faktów przyska jak kolorowa bańka mydlana łabędzi śpiew o racjonalnej gospodarce...”

„Nie widać czerwonej nitki nad mokradłami przejściowych czasów...”

„Bezimiennie rzesze, które z hasła dnia robią sobie nieraz wygodny parawan dla syceńcia pragnień i głodów życia...”

KONWENCJE ARTYSTYCZNE.

Twórczość, idąca świadomie w kierunku nonsensu, reprezentowana jest w książce Bystronia przez dobre przykłady, od fragmentów z „Dworzanina” G ó r n i c k i e g o o począwszy. Ale kończy je autor na cytatach zjawisk eksperymentalnej sztuki współczesnej, która dąży do „deformacji świata zewnętrznego w malarstwie, nie trzymania się logiki uczeń w muzyce, bezsensu życiowego i logicznego w poezji i na scenie”, a przez to „przełamanie pewnych nieistotnych narowań, dotyczących życiowej strony dzieła sztuki, rozwiera zupełnie nowe horyzonty formalnych możliwości, związanych przeważnie z formą kompozycji”.

Oczywiście, to wyznaczenie wiary artystycznej, pióra St. J. Witkiewicza, będące dla jednych poważnym programem

bnosci zwraca znów uwagę, że „przez nowotworów, które mają ściśle oznaczony sens i które wobec tego mają szanse pozostania w użyciu, mogą tworzyć artyści jeszcze słowa, nie mające określonego znaczenia, lecz budzące tylko jakieś skojarzenia znaczeniowe, nieraz bardzo dalekie i działające dźwiękowo. Osoby artystycznie wrażliwe i szukające w poezji wyłącznie estetycznego wrażenia bez elementów intelektualnych mogą znajdować w takiej twórczości duże zadowolenie; dla innych taka twórczość, wyłamująca się spod konwencji słownej i nie mająca ściśle określonej treści musi się wydać śmieszna i bezcelowa”.

Dla przykładu przytacza Bystron kunsztowny wiersz J. T u w i m a „Słowi-



ZDZISŁAW CZERMANSKI: Marszałek Piłsudski, wychodzący z portretu.

ści”, jak sam dodaje „pełny światła, dźwięków i wion”:

W białodrzewiu jaśnie dzień słoneczno,
Miodzie złoci białopalem żyśnie
Drzewia pełni pszczołą i pastecznią
A przez liście kraśnie pęk słowicznie.

A gdy sierpiec na niebloczku tyściew,
W cieniu ciemnie jeno niedośpiewie:
W białodrzewiu ćwirnie i srebliscie
Słowik słowi słowicieńkie ciewie”.

Bystron, tak w tym wypadku, jak i w innych, nie precyzuje stanowczo swego sądu o jakości i charakterze utworu, ale np. uwagi autora o twórczości Witkiewicza stoją w pewnej sprzeczności z jego zdaniem o rzeczywistości artystycznej. Podkreśla

Polak — przełożony Kurta Schuschnigga z czasów wojny, o nieszczęśliwym b. kanclerzu Austrii.

Nawiązując do artykułu J. Mieroszewskiego p. t. „Prawdziwi prorocy, najtraficniejsza książka 1938 r.”, zamieszczonego w „Kuryerze Lit.-Nauk.” Nr. 2 z dnia 9 b. m. nadesłał nam p. Albert Peck z Cieszy na wiele ciekawych wspomnień o K. Schuschnigg, b. kanclerzu Austrii, które poniżej zamieszczamy. Redakcja.

(Jul. Mier.). Interesującymi szczegółami o b. kanclerzu Austrii, Kurcie Schuschniggu dzieli się z naszą redakcją p. Albert Jan Peck, który w r. 1917 był przełożonym Schuschnigga, dowodząc baterją, w której pełnił służbę przyszły kanclerz Austrii.

P. Peck jest posiadaczem cennego, a zarazem istotnie najtragiczniejszego, jak mówi, egzemplarza książki Schuschnigga „Dreimal Österreich”. Książkę tę otrzymał nasz informator na Boże Narodzenie w r. 1937 z serdeczną dedykacją od kanclerza, z którym łączyła go zadzierzgnięta na polach walki prawdziwa przyjaźń.

Czytelnik nasz nie skończył jeszcze lektury

otrzymanej książki, gdy nadeszły wieści o upadku Austrii. Było to zatem ostatnie pozdrowienie od dawnego towarzysza broni.

P. Peck jest w posiadaniu wielu listów b. kanclerza. Podobnie jak wszyscy, którzy mieli sposobność zetknąć się bliżej z Schuschniggem i nasz Czytelnik wystawia nieszczęśliwemu b. kanclerzowi jak najlepsze świadectwo. Pragnie on w ten sposób wypełnić żołnierskie słowo, jakie dał w r. 1917 nad Piawą ojcu przyszłego kanclerza, generałowi Schuschniggowi. Ten, przeprowadzając inspekcję owego odcinka frontu, prosił dowódcę baterji, p. Pecka, aby w imieniu jego hamował zapal młodego podporucznika Kurta Schuschnigga, który każdej chwili był gotów do najwyższych ofiar.

Drukujemy garść tych informacji i słów serdecznych. Dobrze to świadczy o Kurcie Schuschnigg, że dziś, gdy jest tylko więźniem politycznym i los się od niego odwrócił — nie odwrócił się od niego jego towarzysze i przyjaciele. Dobrze to również świadczy i o jego przyjaciółach...

bowiem w nich silnie, że każda nowa konwencja artystyczna przestanie być zabawna a chwila ustalenia się zwyczajów. Stwierdza ponadto dalej:

„Oczywiście, jeżeli staniemy na stanowisku pozaestetycznym, każda rzeczywistość artystyczna wyda nam się zabawną... już to z punktu widzenia życia codziennego, już też innej konwencji”.

Podobnie jak z konwencjami artystycznymi, ma się rzecz z konwencjami naukowymi. Biblie najwyższej wiedzy naukowej wieków, a nawet lat ubiegłych, dziś wywołują szczery śmiech. „Przyrodnik czyta z wyrozumiałością lub pobłażaniem najważniejsze dzieła naukowe z przed kilkudziesięciu lat, — daje przykład prof. Bystron — z wszelką pewnością i nasi następcy będą dość wesoło traktowali dzisiejsze nasze wysiłki, nasze nieudolne próby zbliżenia się do prawdy. Ale co mówić

o przyszłości! My sami przecież z pobłażaniem patrzymy na nasze teorie, na nasze wysiłki i zdobycze naukowe!”

KŁOPOTY Z TEORJĄ KOMIZMU.

Dla czytelnika wszystkich dotychczasowych książek prof. Bystronia, z których najważniejsze cytowałem na wstępie, nie ulega wątpliwości, że „Komizm” powstał na marginesie głównych zainteresowań uczonego, a jeżeli to zagadnienie go zainteresowało, to wyłącznie jako *zjawisko socjologiczne*.

A tymczasem problem komizmu ma, oczywiście, *liczne aspekty*, które niezawodnie autor dostrzega, ale nie poświęca im większej uwagi, ani ich istoty nie zgłębia. Dlatego wnioski z bogatego materiału dowodowego, bogatego, ale bardzo *jednostronnego*, bo pomijającego np. zjawiska

z dziedziny sztuk plastycznych (ilustracje nie zastąpią wywodów i ocen) czy muzyki, otóż wnioski autora są zgodne z prawdą, ale nadzwyczaj skąpe; *teoria komizmu blada i wala*. Wymaga stanowczo zastrzyków odzywczych z wyników dociekań jeszcze *psychologa i teoretyka estetyki literatury i sztuki*.

Pełnej teorii komizmu prof. Bystron dać nie mógł, bo popełnił błąd; mem zdaniem, zasadniczy. Zastanawiając się nad sposobem powstawania komizmu, cały wysiłek skupił na scharakteryzowaniu p r z e d m i o t u komizmu, a nie zwrócił uwagi na jego p o d m i o t.

Podmiotem komizmu jest zawsze *człowiek, który się śmieje*.

Kto, kiedy, z czego, dlaczego, jak? itd. — oto podstawowe pytania z dziedziny teorii komizmu, które czekają na odpowiedź badacza tak ciekawego, jak profesor Bystron.

ALBIN JURA (Kraków).

POLSKA PRZEDHISTORYCZNA.

Dzieje ludów orynjackich w Polsce.

TRZY OKRESY ORYNJAKU.

Polska w stosunkowo krótkim czasie została zajęta przez *hordy orynjackie*. Nie mogły one być liczne i ludne i dlatego łatwo znalazły dla siebie miejsce obok rzadka rozrzuconych *grupek neandertalczyków*. Gdy się zagęściły bądź wskutek rozrostu ludności, bądź wskutek napływu nowych kolonistów, unicestwiły szybko autochtonów, których *podbiły, wchłonęły lub wypęły*.

Pierwsze fale orynjackie dadzą się wśledzić na terenie *Krakowa* (przedmieście *Zwierzyńca*), pod *Przemysłem* i w *Nowosiółce Kostiukowej*, w okolicach *Zaleszczyk*. Ich zabytki, które wcale nie zostały zachowane, przynależą do t. zw. *orynjacku starszego*. Przybycie nowej ludności wiąże się ściśle z ciepłym okresem przejściowym, w epoce ostatniego zlodowacenia. Stanowiska tej pierwszej fazy są narazie nieliczne. Już znacznie liczniejsze stanowiska są stwierdzone z następnej fazy, t. zw. *orynjacku środkowego*. Występują one bardzo licznie w Ziemi *Krakowskiej*, w samym *Krakowie*,

sobą przypuszczenie o pochodzeniu azjatyckim, ponieważ w Azji Mniejszej znaleziono stanowiska, które zawierają wyroby kamienne podobne do orynjackich. Tylko niewielka liczba badaczy niemieckich oświadcza się za *europijskie pochodzenie* ludów orynjackich, które w drodze ewolucyjnej miały się rozwinąć z plemion neandertalskich. Jak widzimy, sprawa ta jest jeszcze daleką od rozwiązania i nie może być narazie rozstrzygnięta. Tylko dalsze badanie i gromadzenie materiału może ostatecznie ją wyjaśnić.

STANOWISKA ORYNJACKIE W KRAKOWIE.

Podstawy odróżnienia stanowisk orynjackich starszych od młodszych opierają

się na dwu zasadniczych faktach: *położeniu geologicznym zabytków* i występowaniem wśród nich pewnych typowych narzędzi *krzemiennych i kościanych*. Jeżeli w jakiejś dogodnie położonej jaskini usadowili się kolejno hordy orynjackie, to każda z nich pozostawiła po sobie ogniska, reszty uczynków i wyroby krzemienne i kościane. Pozostałości te ułożą się jedna na drugiej, pomieszczone z gruzem wapiennym, opadłym ze stropu jaskini. Gdy odstęp czasu między poszczególnymi osiedzeniami jest dostatecznie długi, to między zabytkami ułożą się jałowe warstwy wapieniaków, które wyraźnie rozgraniczają poziomy zabytkami. To jest oczywiście wypadek najpomyślniejszy dla odczytania dziejów jaskini.

Najbliższą dna jaskini położony poziom kulturowy zawiera orynjak najstarszy, po-

ziom wyższy, drugi przynależą do orynjacku środkowego, a wreszcie ostatni poziom zawierać będzie oczywiście orynjak młodszy. To samo zjawisko występuje bardzo często na *stanowiskach lessowych*, gdzie niejednokrotnie znajdują się nad sobą jedne nad drugimi stanowiska orynjackie, a nieraz mustjerskie i orynjackie. W *Krakowie* na *Zwierzyńcu* wystąpiły *cztery* poziomy kultur brynjackich, a na *Sowińcu* trzy. Ocena przynależności każdego poziomu do jednego z orynjacków jest bardzo łatwą, gdyż pomagają w tym względzie inwentarze znalezionej narzędzi krzemiennych i kościanych.

NARZĘDZIA ORYNJACKIE.

I tak w orynjaku starszym występują t. zw. *noże Chatelperron* oraz wyroby przypominające typowe, okrągłe *mustjerskie*. W orynjaku środkowym pojawiły się t. zw. *skrobacze łódkowate* w rozmaitych odmianach (waccharzowate, wysunięte, z pyszczkiem) w towarzystwie specjalnych *ostrzy kościanych z rozszczepioną podstawą*. Wreszcie w orynjaku młodszym zaczęto używać specjalnych narzędzi zwanych *grawetami*, jako *krzemienne groty do strzał*, oraz *noży z zatępionym grzbięciem*. Obok tych narzędzi występują jeszcze zwyczajnie bardzo obficie *ryłce krzemienne*, przeznaczone do przecinania i obrabiania kości. Mają one kształty różnorodne i również są przydatne do oceny chronologii stanowiska.

STARSZE STANOWISKA ORYNJACKIE SĄ W POLSCE

nieliczne, jak zresztą i gdzieindziej w Europie. Najciekawsze z nich jest *osiedle w Przemysłu*. Tutaj w cegielni, w czasie eksploatacji, odkryto poziom kulturowy, przykryty lessom na wysokości 8 m. Znaleziono bardzo liczne zabytki, składające się z wyrobów krzemiennych, kościanych i reszek zwierząt z ostatniej epoki lodowej, jak mamut, nosorożec włochaty, koń dziki i inne. Uderza doskonale zachowanie kości, oraz piękny wyrób narzędzi krzemiennych, wykonanych z krzemienia importowanego z dalszych okolic. Są to noże, skrobacze i ryłce. Bardzo ciekawą jest tu produkcja narzędzi kościanych. Mamy tu widoczną *ewolucję od kościanych narzędzi mustjerskich do orynjackich*. Wyroby krzemienne na najstarszym stanowisku orynjackim w *Krakowie* na *Zwierzyńcu* również przypominają jeszcze wyroby mustjerskie. Wynika więc z tych znalezisk *krakowskich*

REFLEKSJE NAD KSIĄŻKĄ.

Walka z otoczeniem.

Zagadnienie walki z otoczeniem — to jeden z najpopularniejszych tematów w beletryście wszystkich literatur. Oto autor tworzy bohatera czy bohaterów swej powieści i kontrastuje ich z normalnym życiem środowiska czy całego społeczeństwa. Na tle tego kontrastu każe im *walczyć o ideał*, o polepszenie, o takie czy inne zwycięstwo — i albo prowadzi ich do tego zwycięstwa, albo też każe im *ginać* pod falą normalnego życia, które wcale nie chce zmienić łożyska.

Temat więc bardzo popularny, bardzo często wyglądający ku nam z kart książki. Dawno jednak nie występował on w literaturze z taką siłą, jak ta, którą mu nadał szwajcarski autor *John Knittel* w powieści „*El hakim*” (lekarz), przyswojonej w pięknym, prawie poetyckim przekładzie literaturze naszej przez młodego poznańskiego poeę *Edwina Herberta* i wydanej przez *Wyd. Z. Gustowskiego* i *M. Wojciechowskiego* w Poznaniu jako wspólnie na zewnątrz prezentujący się tom.

Stuznie w notatce do tego dzieła tłumacz porównuje tę książkę z „*Księgą z San Michele*”. Trudno bowiem doprawdy byłoby znaleźć inną pozycję w literaturze światowej, która tak dobrze dała się porównać z „*El hakimem*” — bo nawet już porównanie z „*Podróżą do kresu nocy*”, uczynione również przez *Herberta*, wydaje się mniej trafne.

„*El hakim*” — to porywająca powieść, będąca jakby pamiętnikiem egipskiego lekarza. Od chłopca aż po kres życia walczy ten lekarz, sam tworzący swe życie, o dobro, o zmianę na lepsze — walczy o *szlachetność*, którą sam reprezentuje, a *miłość* dla wiedzy — o *miłość dla ludzkości*.

Doprawdy, w czasach wzajemnego pożerania się, jakie przeżywamy obecnie, książka tak pełna szlachetności i pogądu na człowieka z innego punktu widzenia, niż się to czyni dziś normalnie — jest atutem pocieszającym, jest dobrem pożywieniem dla ludzi spragnionych czegoś więcej, niż armata i mienawieść.

Tak się złożyło, że czytałem bezpośrednio potem kilka najnowszych powieści polskich — i wszędzie w nich znajdowałem — z mniejszym czy większym talentem — przedstawioną tę samą walkę z otoczeniem. Tak naprzykład *Jadwiga Kopicowa* w ciekawej i dobrze napisanej powieści „*Lebioda rośnie*”, która ukazała się w wydawnictwie *Księgarni F. Hoesicka* w Warszawie, podejmuje ten temat na tle doskonale zarysowanej charakterystyki przedmieścia wielkiego miasta. Jest tam typ męski

i typ kobiecy — a oba walczą z otoczeniem. Zarówno mężczyzna jak kobieta ugnają się pod obuchem otoczenia, ale w końcu odnoszą *Pyrusowe zwycięstwa*: kobieta, szlachetniejąc przez wielką mekę, zwycięża swą śmiercią, mężczyzna zaś, doskonałając się przez miłość, zwycięża w imię tej właśnie miłości, którą wreszcie zrozumiał na tle potworności życia.

Jeszcze inaczej podejmuje ten sam temat *Aleksander Jackiewicz* w również u *Hoesicka* wydanej powieści „*Człowiek i jego cień*”. Właściwie nie jest to powieść — to raczej pewnego rodzaju poemat prozą. Ale rozwija się właśnie na taktach walki z otoczeniem, z fałszem i bliznetem życia, z zakłamaniem literatury i sztuki, miłości, wiedzy, ideałów i hasel. Bohater zwycięża wreszcie przez *prawdziwą miłość*, która każe mu zdobywać *niezdobytą szczyt*, a ta realistyczna i fizyczna walka ze szczytem jest świetnie przetransportowaną myślą przewodnią autora z zagadnień duszy, reprezentowanych w książce przez *Cień człowieka*.

Odwrotność tego tematu walki z otoczeniem znajdujemy w szczęśliwym rozwiązaniu u *Marjana Sulimy* w powieści „*Panna Ewa*”, która wyszła także w *Księgarni F. Hoesicka* w Warszawie. Otóż tutaj znów otoczenie zwycięża bohatera — ale otoczenie jest *plusem*, bohater zaś *minusem*. Bohater bowiem tej powieści — to *banalna panna z Warszawy*, a otoczeniem jest *wieś*, gdzie znajduje się przypadkowo. Walka z tem nowym środowiskiem nie daje rezultatów, a przejście następuje wtedy dopiero, gdy *panna Ewa zrozumiała wieś i człowieka wsi*. Zwycięstwo otoczenia nad nią dało jej *szczęście*.

Jest to naprawdę dziwne, że w czterech powieściach, czytanych „*pod rząd*”, jednej obcej a trzech polskich, znalazłem tę samą tematykę walki z otoczeniem, względnie konieczności fizycznej zmiany otoczenia na inne, lepsze.

Nie jest to rzecz przypadkowa. Widać, że w środowisku twórczym dobitnie nurtuje myśl o przyziemności naszego ideału. Jest jakiś wzmotyony pęd do szlachetności, do wrodzonych ideałów człowieka. A zarazem jest też w tem dowód, że życie współczesne przytłacza i gniebi, zasmuca i każe snuć refleksje o wyrwanym się z *normalnego otoczenia*, które na żadnym poziomie i w żadnej kategorii nie może zadowolić dziś człowieka mającego „*mózg i serce*”.

Wł. Zech.



Ostrze solustrejskie z Pradnika Czerwonego pod Krakowem.

w Puławach nad Wisłą i na Wołyniu. Wreszcie następuje trzecia i ostatnia faza rozwoju t. zw. *orynjacku młodszego*. Jest ona w Polsce bardzo licznie reprezentowana w *Krakowskim*, w *Małopolsce* zachodniej wzdłuż *Wisły*, w *Glinianach* na wschód od *Lwowa*, a najczęściej znaleziono stanowiska na *Podolu* nad *Dniestrem* i jego dopływami. (Por. mapa).



Ostrza kościane z rozszczepioną podstawą do strzał i dzirytów z epoki orynjackiej.

DOMNIEMANE POCHODZENIE LUDÓW ORYNJACKICH.

Wielokrotnie zastanawiano się nad tem, skąd przybyli nowi mieszkańcy Europy, którzy w szybkim pochodzie zajęli ją od *Uralu* po ocean *Atlantyki*. Jedni badacze wywodzą początek orynjacki z *Afryki*, inni z *Azji*. Obecnie zdaje się całkowicie upadać przypuszczenie o *afrykańskim pochodzeniu* ludu orynjackiego. Więcej prawdopodobieństwa ma za



Narzędzia krzemienne z orynjaku młodszego: 1-4) noże z zatępionym grzbięciem, 5 i 6) groty z trzoneczkiem.

i przemyskich, że najstarszy człowiek orynjacki w Polsce współżył jeszcze z *neandertalczykiem*, używał takich jak on narzędzi krzemiennych i kościanych, ale większość wyrobów była już na wskroś odmienna, nowsza, *praktyczniejsza*.

O WIĘCEJ MOŻEMY JUŻ POWIEDZIEĆ O LUDNOŚCI ORYNJAKU ŚRODKOWEGO.



Skrobacze łódkowate: wysunięty i z pyszczkiem z średniego orynjaku.

Orynjak starszy rozegrał się całkowicie w fazie ciepłej ostatniego zlodowacenia. *Orynjak środkowy* częściowo w fazie ciepłej, a częściowo w drugiej fazie zimnej. Jednakowoż różnicę w wyrobach krzemienych czy kościanych nie widać, dopiero znaczna różnica zarysowuje się między produkcją orynjaku *środkowego* i *młodszego*. Widocznie początkowa zmiana klimatu

nie musiała być ostrą, musiała ona doko-
nywać się stopniowo i dopiero zimny,
arktyczny klimat wpłynął na zdecydowanie
tryb życia koczowniczych ludów.

Jak z mapy widać, ludność orynjaku
środkowego mieszała na terenie całej *Pol-
ski południowej*, t. zn. tej części naszej oj-
czyzny, która nadawała się do zamieszka-
nia. Ślady osiedlenia widzimy w *Gródku na
Wolyniu*, w okolicy *Równa*, nad Wisłą pod
Puławami i wreszcie w *Krakowie na Zwi-
erzyńcu* i *Sowińcu*, również nad Wisłą, oraz
w *Jaskiniach Ojcowa*. Wszystkie te stano-
wiska wskazują na liczne osiedla; w *Gród-
ku* około 6 postojów, w *Puławach* 2, na *So-
wińcu* 2 i w *Krakowie* co najmniej 7. Do-
wodzi to *znacznego zagęszczenia ludności*,
oraz skupienia na jednym, dogodnie dobra-
nym miejscu. Widocznie ludność ta posia-
dała już *wyższą organizację społeczną*, któ-
ra umożliwiała wiązanie poszczególnych
rodzin w większe hordy, zdolne do wspóln-
nych działań gospodarczych, łowieckich
i bojowych. Należy przypuszczać, że dal-
sze badania zagęszczają opisane tu rejonu
osiedleńcze, które dziś należy uważać ra-
czej za punkty wytyczne do dalszych po-
szukiwań, aniżeli za jakikolwiek wskaźnik
istotnego zaludnienia Polski środkowo-ory-
njackiej.

Najgęściej była zaludniona Polska

W EPOCE ORYNJAKU MŁODSZEGO.

Przypada ona na drugą fazę zimną ostat-
niego zlodowacenia, kiedy nastąpiło nowe
obniżenie temperatury i pogorszenie klima-
tu. W tej właśnie epoce został usypany
w Polsce południowej *less młodszy*, który
w Krakowskim dochodzi od 6-10 m wyso-
kości. *Less* ten przykrył kolejno stano-
wiska młodoorynjackie i zakonserwował je
aż do naszych czasów.

Mapa wykazuje *stanowiska młodoory-
njackie* na terytorjum całej południowej
Polski. Największe zaludnienie występuje
w *Małopolsce zachodniej*, głównie w *Ziemi
Krakowskiej* i na *Podolu*. Związek między
gęstością zaludnienia, a biegiem rzek *Wi-
sły* i *Dniestru* jest tu bardzo widoczny. Jest
on także widoczny z występowaniem krze-
mieniu, niezmiernie cennego surowca do
wyrobu narzędzi i broni. W okolicach Kra-
kowa istnieje 5 stanowisk: *Jaskinia Mamu-*

*towa, Góra Bronisławy, Przegorzaki, Pie-
kary, Bębło*, dalej nad Wisłą *Jakście* i do-
piero na wchód od *Lwowa Gliniany*. Brak
silniejszego powiązania *Małopolski* z *Pod-
olem* przez pośrednie ognia osiedleńcze

których miejscowościach stwierdzono w les-
sie kilka *poziomów kulturowych* nad sobą
n. p. w *Liścieznikach* aż trzy poziomy. Dal-
szy ciąg tego rejonu osiedleńczego wyka-
zuje mapa poza granicami Polski: nad



Ostrza solutrejskie z grotu Nietoperzowej w Jerzmanowicach. Pośrodku: Nóż Chatelperron z starszego orynjaku. — Gravela z Glinian (nożyk). Ostrza solutrejskie z jaskini Mamutowej w dolinie Wierchowskiej pod Krakowem.



Mapa Polski w dobie orynjackiej.

Podola w stosunku do *Małopolski* zachod-
niej tłumaczy się odległością od czoła lodu.
Kraków orynjacki, jak łatwo można
stwierdzić, znajdował się zaledwie o jakieś
200 km odległości od lodowca, natomiast
Podole trzy razy dalej. Było ono podobnie
jak *Ziemia Krakowska* suchym, zimnym
stepem, ale znacznie cieplejszym. Nic więc
dziwnego, że stało się naturalnym schro-
nem dla zwierzęcy ówczesnej, oraz dla
człowieka związanego gospodarczo ze zwi-
erzostanem.

PODOLE MŁODOORYNJACKIE

nie wiele się różniło od dzisiejszego. Było
ono poprzerywane *jarami*, wyżłobionymi
przez *Dniestr* i jego dopływy. Głębokie ja-
ry zapewniały dostateczną osłonę przed wia-
trami i bliskość wody. A jednak, podobnie
jak pod *Krakowem*, ludność chętnie osie-
dlała się na *wyniosłościach*. Pozbawione
krzewów i lasów wysoczyzny zapewniały
hordzie większe bezpieczeństwo, a rozległy
na wszystkie strony widok umożliwiał łow-
com dogodną obserwację zwierzęcy, poszu-
kującej paszy i spieszącej do wodopoju.
Na *Podolu* stwierdzono następujące upolo-
wane zwierzęta: mamut, nosorożec włocho-
ty, koń dziki, ren, wół pierwotny, wilk,
borsuk, zając, bobak i inne.

Na ogół widzimy wiele *cech wspólnych*
u obu grup młodoorynjackich *krakowskiej*
i *podolskiej*. W nauce przyjęto na oba re-
jony nazwę *provincji: Krakowska* i *Podolska*.
Provincia Krakowska była słabiej zaludniona
w tym okresie niż *Podole* ze względu na klimatyczne.
Na surowość klimatu wskazuje tu również fakt,
że ludność osiedlała się na ciepłym stoku *Si-
kornika* w *Przegorzalach*, oraz w *Jaski-
niach Mamutowej* i *Nad Głoską* w *Pieka-
rach*. Fauna jest również niemal ta sama.
Jedynie wyroby krzemienne są *większe*
w *provincji Krakowskiej*, ale na to wpły-
nęła wielkość bul krzemiennych, które na
Podolu są znacznie mniejsze od *krakow-
skich*.

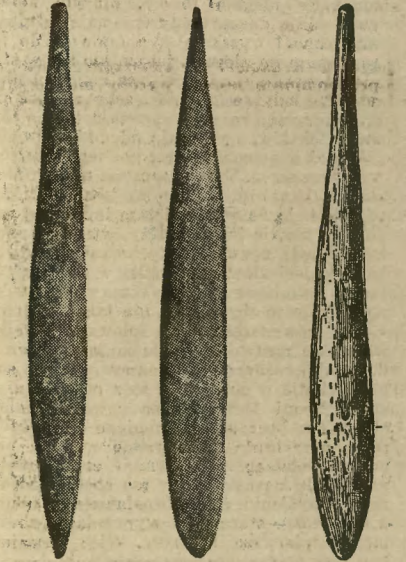
KULTURA ORYNJACKA W EUROPIE.

Biorąc to wszystko pod uwagę, widzimy,
że dzieje ludu orynjackiego w Polsce od-
staniają się przed naszymi oczyma zupeł-
nie wyraźnie. Polska w szybkim pochodzie
została zajęta przez inwazję nowego ludu
z okresu orynjaku starszego. Stało się to
w dość ciepłym odcinku ostatniego zlodow-
acenia. Lud ten rozwija się na naszych
ziemiach — podobnie jak i gdzieindziej
w Europie — normalnie, dochodzi do roz-
kwitu w orynjaku środkowym, a nadcho-
dzącej fali zimna przeciwstawia się zwy-
cięsko, przesuując punkt swego rozwoju
z zimnej *provincji Krakowskiej* na ciepłe
Podole. Ludy orynjackie przetrwały w *Pol-*

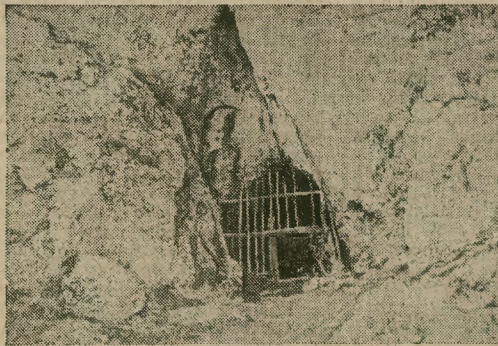
ależy przypisać niedostatecznym bada-
niom. Na *Podolu* odkryto dotychczas 45 sta-
nowisk, a mianowicie według powiatów:
Przemysłany 1, *Rohatyn* 3, *Stanisławów* 2,
Tłumacz 9, *Brzeżany* 2, *Buczacz* 6, *Horo-
denka* 5, *Zaleszczyki* 13, *Tarnopol* 1 i *Na-
dwórna* 3. Uderza tu bardzo wielkie zaga-
szczenie w *Zaleszczykach*, znanej obecnie
miejscowości klimatycznej, dzięki malownic-
czemu położeniu w jarze *Dniestru*. W nie-

Prutem i *Dniestrem*, w *Rumunji* i *Z. S.
R. R.*

Większość wymienionych stanowisk za-
wierała bardzo obfite pozostałości uczo-
wisk i wyroby krzemienne. Dowodzi to dość
gestego zaludnienia kraju, gdyż pojedyn-
cze hordy widocznie posiadały licznych
członków. Szczególnie bogate zabytki wy-
kazała *Jaskinia Mamutowa* oraz *podolskie*
stanowiska *lessowe*. Większe zaludnienie



Orynjackie ostrza kościane z Polski, Moraw i Jugosławii, uderzająco do siebie podobne.



Wejście do grotu Nietoperzowej w Jerzmanowicach.



Stanowisko orynjackie w Krakowie na Zwieryńcu z czterema warstwami orynjackimi.

KAZIMIERZ CZACHOWSKI (Kraków).

Nieznany Dygasiński.

Autor „*Godów życia*“, „*Asa*“, „*Zajęca*“
i wielu innych powieści lub nowel z życia
zwierząt ma powszechnie uznaną sławę
polskiego Kiplinga, którym nadto — jak
pomiędzy prof. *Dybowskiego* i w swych an-
gielskich wykładach o literaturze pol-
skiej — stał się o kilkanaście lat wcześniej
przed *Kiplingiem*. Przeto słuszniej *Kiplin-
ga* nazwać by można angielskim *Dygasiń-
skim*. Gdy jednak autor „*Księgi dżungli*“
swę autentycznie zaobserwowane wizerun-
ki zwierząt opisał na egzotycznym tle in-
dyjskim, polski naturalista odkrył nie-
znaną przed nim, nowy świat ziemskiego
bytu w *środo-wisku rodzimym* i w świecie
tym dostrzegł i pokazał nietylko typy, lecz
wyodrębnione jednostki. Światem tego
przykładem rozmaitości psich portretów
i żywotów, w zaiste psim żywocie „*Asa*“
wyszczególnione rozwinięte i psychologicz-
nie pogłębione dzieje osobnika, wreszcie
niemniej żywo zindywidualizowane stu-
dium biograficzne „*Zajęca*“, co było tema-

tem bez porównania trudniejszym. Na tej
właśnie powieści o „*Zajęcu*“ bodaj najła-
twiej stwierdzić główne czynniki sztuki pi-
sarskiej *Dygasińskiego*.

Sztuki tej cechą szczególnie zmienną
jest zupełnie naturalna swoboda opowia-
dania, zbliżonego jakby do prostej gawędy,
zaprawionej jednym, niekiedy aż dosad-
nym *humorem*. Ale pod tą właściwą auto-
rowi łatwością urodzonego narratora gło-
boko nurtuje prąd bogatej myśli *kultural-
nej*, wszelako tak samodzielnie przetrwano-
nej, że ów obfity strumień intelektualizmu
w odczuciu czytelnika zlewa się w jednolity
bieg tworzywa, w którym na równi
współdziałają razem i bezsporny auten-
tyzm materiału obserwacyjnego i prze-
dziwnie uchwycona swojskość klimatu spo-
łecznego i atmosfery psychicznej. Oddaw-
na uznano też w *Dygasińskim* jednego
z *najrdzenniejszych polskich pisarzy*. Przyczyn-
ia się do tego i *doskonała polszczyzna*,
jasna i czysta, umiejętnie odświeżona u lu-

dowych źródeł wsi *małopolskiej*, owa pol-
szczyzna, którą u autora „*Beldonka*“ nie-
darmo zachwycał się *Żeromski*.

Ze swej pozornie gawędowej techniki epi-
kiej jakby od niechcenia wydobywał *Dy-
gasiński* niemal skomplikowane arka-
na opisowego arcytmu. Poprzestałmy tym-
czasem na „*Zajęcu*“. Nietylko dlatego, że
rozdziłał o zalotach zajęczych nie może
być pominięty w żadnej antologii polskiej
prozy artystycznej, lecz ze względu na
kompozycję biograficzną, rozwiniętą w tym
samym układzie powrotnego i z rozma-
itych stron oświetlenia psychologii indy-
widualnej, jaki później ze znakomitym po-
wodemieniem stosował *Conrad Korze-
niowski*. Metoda ta, użyta przez *Dy-
gasińskiego* w „*Zajęcu*“, była zapewne po-
dyktowana charakterem wątku epickiego,
chęcią najbardziej wiarygodnego pokaza-
nia duszy zwierzęcej w jej wewnętrznej
prawdzie, dostępnej jednak tylko od jej
zewnętrznego widzenia przez obserwujące-
go człowieka. Stopień wnikliwości, jaki
Dygasiński osiągnął, oraz efekt zacięka-
wienia, jaki zdołał rozwinąć z niesłabną-
cym napięciem w przedstawieniu losów nie-
pozornego szaraka, uczynił z „*Zajęca*“ dzie-
ło literackie w swoim rodzaju jedne, *na-
wskróś oryginalne i zarazem dogłębnie
realistyczne*.

Wspomniany epizod zajęczych zalotów

daje również miarę *humoru* *Dygasińskie-
go*. Nie brak też w „*Zajęcu*“ fragmentów,
z których przekonujemy się, jakim to *Dy-
gasiński* był *poetą przyrody*, jak od naturali-
stycznej obserwacji i realistycznego opi-
wiania wznosił się on na wyżyny filozof-
icznego natchnienia, lecz bezpośrednio i
szczerze odczutej poezji, w swej dojrzałej
pełni objawionej w „*Godach życia*“, utwo-
rze ostatnim i zarazem *arcydziełem* autora.
„*Godami życia*“, wysnutemi z dziejów zno-
wu niepozornego myszkolika, nazwał *Dy-
gasiński* swój poemat prozą o przyrodzie
w perspektywie kosmicznej. W niniejszych
rozważaniach o „*Godach życia*“ tylko na-
pomylamy, jest to bowiem najszerzej zna-
ny dzieło autora, z utworów jego stosunko-
wo najwięcej rozpowszechnione, nietylko
w kraju, lecz i *zagranicą*, o czym świadczą
także przekłady na języki obce, jak fran-
cuski, włoski, niemiecki, czeski, chorwa-
cki, przekłady bądź to dawniejsze, bądź też
dopiero z lat ostatnich.

Jest to więc *Dygasiński* — znany. Powy-
żej wskazano niektóre mniej znane momen-
ty z jego opowiadań o zwierzętach. Więcej
jeszcze odnaleźć ich przyjdzie w zapowie-
dzianym już *piętnastym zbiorowym wyda-
niu wszystkich pism literackich Dygasiń-
skiego*, które nareszcie pozwoli na wszech-
stronną i wyczerpującą ocenę całej jego
twórczości, a przedewszystkiem *udostępni*

nie niemal do końca epoki lodowej, ulegając czasem wpływom i ewolucji kulturowej, której linia rozwojowa nie jest jeszcze zupełnie jasna.

Polska w dobie orynjackiej brała więc żywy udział w życiu ludności europejskiej i w rozwoju jej cywilizacji, walcząc zwycięsko z przeciwnościami natury, które u nas były silniejsze i bardziej wrogie wskutek geograficznego położenia między lodowcem a łańcuchem Karpat. Kraj nasz stanowił wówczas — podobnie jak dziś — żywy łącznik między wschodem i zachodem Europy. Kultura orynjacka w Europie wykazuje nadzwyczajną jednolitość tak pod względem materialnym jak duchowym na całej przestrzeni od Atlantyku po Urals i dalej na Syberję. Wyroby krzemienne i kościane są takie same w Szwecji jak we Francji, Niemczech, Czecho-Słowacji. Nasze narzędzia kościane z jaskini Mamutowej są zupełnie podobne do jugosłowiańskich z jaskini Potoczka w górach Karawankach, morawskich z jaskini „Książę Jan” i niemieckich w Wildhaus nad Renem. Krakowskie wyroby krzemienne są podobne do francuskich, niemieckich czy włoskich. Niedawno w Wiedniu z przyczyną stwierdziłem, że austrjackie wyroby orynjackie są takie same jak nasze na Sowińcu. Analogie idą jeszcze dalej. Na stanowisku orynjackim w Willendorf nad Dunajem stwierdziłem to samo położenie miejsca, tę samą topografię co nasze orynjackie osiedla w Przegorzalach. Tam przez cały letni dzień krawczyły statki między Wiedniem i Lincem, jak u nas na Wiśle między Krakowem i Bielaniem. Do analogii paleolitycznych dołączają się podobieństwa dzisiejszej cywilizacji.

Mapa wykazuje również żywy kontakt Polski z sąsiednimi ośrodkami orynjackimi. Stanowiska na Podolu wiążą się bezpośrednio z położeniami nad Dniestrem w Z. S. R. R. i rumuńskimi. Na południe widać wyraźnie kierunek osiedlenia w stronę przelęczy Tatarskiej i stąd dalej na Węgry. Z nad Sanu, od Przemysła prowadzi drugi szlak przez przelęcz Dukietką na Słowację. Wreszcie od Krakowa na zachód, na Śląsk, gdzie w okolicy Raciborza występują bardzo liczne (przeszło 40) stanowiska orynjackie. A dalej na południe przez Bramę Morawską na Morawy aż ku Dunajowi, gdzie stwierdzono bardzo bogate, niemal całe miasta orynjackie.

Takie były dzieje orynjaka w Polsce. Czy żywot naszych poprzedników paleolitycznych był spokojny? Nie zdaje się. Zabytki na Podolu, w jaskini Mamutowej wykazują zupełnie wyraźnie w zespołach krzemienianych orynjackich wyroby obce, pochodzące z Węgier, przynależne do kultury solutrejskiej. Dalej prof. Kozłowski stwierdził w jaskini Nietoperzowej pod Ojcowem istnienie stanowiska solutrejskiego, zapewne równoczesnego z pobytom ludów orynjackich w Krakowie. Niedawno odkryłem na Pradniku Czerwonym pod lessem na 8 m wysokości krótkotrwały podój watahy solutrejskiej. Rozpaliła ona tutaj na wyniosłym miejscu ogromne ognisko, w którym nawet chrust się zupełnie nie przepalił; solutrejscy zjedli przy ogniu upolowanego konia, zgubili kilka wyrobów krzemienianych, dzięki czemu zdradzili swoje pochodzenie i poszli gdzieś dalej. Ten szybki pochód solutrejskich stwierdzono również w jaskiniach niemieckich nad Dunajem. Usadowili się na dobre dopiero w południowej Francji, gdzie na pewien czas doprowadzili swoją kulturę do rozkwitu. Te fakty przypominają szybkie, ale w skutkach straszne i pamiętne napały Tatarów. Prawdopodobnie więc Polska oparła się nowemu napałowi, co dopiero dalsze badania będą mogły dostatecznie wyświetlić.

Dr ZDZISŁAW JACHIMECKI, prof. Uniw. Jagiel.

Wielcy myśliciele o muzyce.

CZĘŚĆ II.

Od schyłku starożytności przez epoki średniowiecza.

STOSUNEK CHRZEŚCIJAŃSTWA DO MUZYKI.

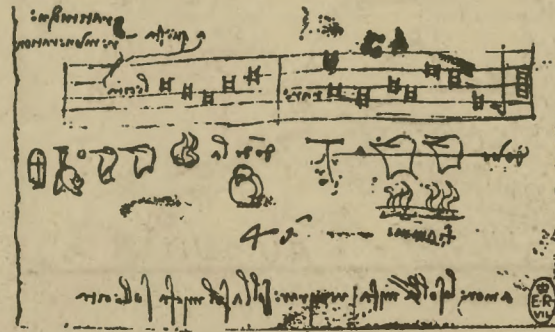
Niezmiernie doniosły, głęboki zwrot, jaki dokonał się w psychice narodów, żyjących nad brzegami morza Śródziemnego, pod wpływem nauki Chrystusowej, wywołał w stosunkowaniu się ich do sztuk pięknych zasadniczą zmianę wobec poglądów starożytności. Wszystko w świecie chrześcijańskim zaczęło się powoli dostrajać do naczelnego postulatów ideologii nowej religii, która punkt ciężkości i główny interes człowieka przenosiła do wyższej sfery, duchowej i wieczystej. Innymi oczyma niż przedtem zaczęto patrzeć na sztuki piękne. Nauczano, że sztuki piękne są wprawdzie „wspólnym dobrem świata i synów bożych, ale że same w sobie nie przedstawiają wartości, że stanowią mądrość niższego rodzaju i że dopiero z chwilą, kiedy stają się stopniem, prowadzącym do wyższych tajemnic mądrości i do boskiego światła, zna-

ćciele chrześcijańskim, że nie było na ten temat żadnych wątpliwości. Wyłaniały się one jednak w umysłach myślicieli młodego jeszcze chrześcijaństwa, dążących do najwyższej doskonałości duszy, do najpełniejszego zrozumienia prawdy bożej w człowieku. Dał temu wyraz ten najplomienniejszy duchem gorący pisarz Kościoła, dziecko Afryki, Aureljusz Augustyn, wielki Ojciec Kościoła i równie pełny w swoim człowieczeństwie — jak wielki w świętości. Nic z tego, co należy do ponęt życia, nie było mu obcem w jego burzliwej młodości. Nie brakowało mu więc i muzycznych upojeń w czasie wyuzdanych zabaw w towarzystwie młodych hulaków, jak nie brakowało wzmruszeń na przedstawieniach teatralnych, o których tak głębokie uwagi wypowiedział w drugim rozdziale trzeciej księgi swoich „Zwierzeń” (wzgl. Wyznań — tytuł łaciński Confessiones).

W pierwszym rzędzie oczekivalibyśmy wypowiedzenia się św. Augustyna o muzyce w sześciu księgach traktatu p. t.: „De Musica”, który z pośród wszystkich pism tego Ojca Kościoła najbardziej zdawałby się być do tego przeznaczony. Tymczasem właśnie tu spotyka nas zawód, ponieważ w rozprawie tej zajął się święty filozof... wykładem o metryce współczesnej poezji. W dwóch natomiast rozdziałach „Zwierzeń” wypowiedział się św. Augustyn na temat muzyki we właściwym sobie sposób, o którym jeden z wydawców jego pism, O. F. Lachman, powiedział: „sposób jego opowiadania jest nawskróś dramatyczny, głęboko wnikający czytelnika porwijącą żywością przedstawienia tematu, siłą i etyczną prawdą spostrzeżeń. Meki jego duszy szukającej prawdy, duszy tęskniącej za prawdą, nadełał mowie jego czarująca serce siła... I istotnie z dramatycznie poruszającym opowiadaniem o naturalnym swoim syne. A de o d a c i e, łączy się pierwszy ustęp w związku z muzyką „Zwierzeń” (księga IX, rozdział szósty): „w jednej księdze mojej pod tytułem N a u c z y c i e l wprowadziłem Adeodata w rozmowie ze mną. Ty wiesz, o Panie, że wszystkie myśli, które każe mu tam mówić, istotnie były jego myślami, chociaż miał dopiero szesnasty rok. Wiele jeszcze rzeczy bardziej godnych podziwu zauważyłem w nim. Święte przerzanie ogarniało mnie na widok tych cudownych zdolności, a któż inny jak Ty, Panie, jest dawcą takich cudów? Wcześniej zabrałem go z tej ziemi, więc już wolniejszy od troski myślę o nim, bez obawy o chłopca, o młodzieńca, o całe jego życie... W dniach tych — o, jakże płakałem pod wrażeniem

Twoich hymnów i pieśni, głęboko wzruszony pięknym brzmieniem głosów Twojego Kościoła. Głosy te, one wpływały do mojego ucha i prawda w nich wchodziła do mojego serca, a uczucia nabożne wzbierały w niem i lzy się saczyły... i tak mi się w nich błogo robiło na duszy... Wtedy to za przykładem wschodniego Kościoła wprowadzono śpiewanie hymnów i psalmów, żeby przez nującą żalobę lud nie popadał w obojętność i od tego czasu aż do dni dzisiejszych pozostało tak i wiele kościołów, prawie wszystkie Twoje kościoły na świecie, poszły za nami... I oto tak bardzo płakałem pod wrażeniem Twoich hymnów, całą pierśią wdychając powietrze niebiańskie, jak dalece może ono przeniknąć ten dom”.

W zwierzeniach tych odsłoniła się prawda instynktu muzycznego Aureljusza Augustyna, jaką w jego psychicznej organizacji stwarzały czynniki jego biologii. Ale „z burzy krzyżujących się z sobą myśli”, która nieustannie przeciągała przez jego duszę, wyłaniały się przed rozumem Augustyna poważne wątpliwości, czy te wszystkie doznania, jakie do świadomości jego dochodziły drogą zmysłów i fizycznej jego naturze sprawiły przyjemność, raczej go nie odwracają niż zbliżają do Tego, co mówił o sobie: „Jam jest droga, prawda i życie!” W 36-tym rozdziale X-tej Księgi „Zwierzeń” — (po wyczerpujących rozważaniach o istocie pamięci, o uczuciu miłości i przyjaźni, o problemie odżywiania, o wrażeniach zmysłu powonienia i t. d.) zajął się Augustyn „przyjemnościami słuchowymi”. Oto co pisał w tej materii: „przyjemności słuchowe opowiadały mi się silniej i zrobiły swoim niewolnikiem. Ale Ty, o Panie, uwolniłeś mnie od tego i wybawiłeś. Teraz wyznaję, że ulegam tonom, którym słowa Twoje dają duszę, kiedy śpiewają je głosy wdzięczne i wyszkolone, ale nie aż do tego stopnia im ulegam, żebym nie był w stanie oderwać się od nich, lecz mogę od nich odejść, kiedy zechcę. Ale, żeby znaleźć do mnie przystęp razem z ożywiającymi je słowami tekstów, wymagają odemnie dźwięki jakiegos w pewnej mierze godnego miejsca w moim sercu. Tymczasem nie umiem niestety wskazać im takiego miejsca. Niekiedy zdaje mi się, że wyświadczam im więcej zaszczytu niż się im to należy, wtedy mianowicie, kiedy zauważam, że umysł mój dzięki świętości słów przechodzi w sferę wyższego religijnego zachwytu; więc wtedy wprawdzie je się śpiewa, ale tak jakbydy się ich równocześnie nie śpiewało. Wtedy wszystkie nastroje umysłu mają stosownie do swojej różnorodności odpowiadające sobie melodie w śpiewie, a to z powodu nieznanych mi tajemniczych między nimi związków. Lecz uciecha mojego ciała, któremu umysł nie może zostać wydany na pastwę osłabienia, ludzi mnie częściej podczas kiedy uczucie nie w ten sposób towarzyszy myśleniu, żeby pozostawało za nim w tyle, lecz — stara się wyprzedzić i obejmować pierwsze miejsce. Więc również i w tem błędzie, bez zwrócenia na to uwagi; zauważam to dopiero później. — Czasami jednak strzegę się przed takim mamie-



Oryginal rebusu muzycznego Leonarda da Vinci, w rękopisie Nr 12697 Bibl. król. w Windsor, w Anglii.

jomości ich staje się dla człowieka rzeczą dobrą”. W silnym przeciwieństwie do teorii socjologiczno-etycznych starych filozofów greckich, stawiających muzykę za najwyższy jej cel służbę na rzecz państwa, poddał w chrześcijaństwie muzykę wymogom ducha religijnego i ceremonii kościelnych.

Najstarsi Ojcowie Kościoła traktowali sztuki tonów w dwojaki sposób: muzykę świecką, którą identyfikowano z muzyką pogańską, nazywali oni dziełem szatanu i w gwałtowny sposób starali się odwieść od niej wiernych. Za to śpiewy liturgiczne w czasie nabożeństw i śpiewane modlitwy ludu były, ich zdaniem, bezpośrednio boskiego pochodzenia. Muzyce — jedynie w tych czasach ze wszystkich sztuk pięknych — przypadało w udziale prawo przestąpienia progów kościelnych, ponieważ sam Bóg najbardziej ją sobie upodobał. Stąd więc należało się jej pierwszeństwo między tworam i ducha ludzkiego.

WYPowiedzi

ŚW. AURELJUSZA AUGUSTYNA O MUZYCE.

Zdawałoby się, że w ten sposób została zatłwiona kwestja znaczenia muzyki w ko-

ja ogółowi czytelników. Jak zaś dalece nieznanym pisarzem jest Dygasiński, postaramy się w dalszym ciągu pokazać tylko na kilku przykładach, wybranych z pośród wielu innych.

Ważny oto np. Dygasińskiego opowiadania i uwagi o czasach szkolnych p. t. „W Kłecach”. Już sam temat tej niesłusznie zapomnianej książki budzi szczególnie zainteresowanie dzisiaj, kiedy powieści ze wspomnień szkolnych cieszą się u autorów współczesnych i u czytelników tak duża popularnością. Książka Dygasińskiego, nasuwająca nadto zestawienie z „Szyfrowymi pracami” Z e r o m s k i e g o, opowiada o dobie wcześniejszej, bo sięgającej połowy zeszłego stulecia. Zachowane w pamięci autora wrażenia z kieleckich czasów szkolnych, chociaż spisane późno i dla nas dzisiaj tak już odległe, z pozostałych kart dawnego wydania wciąż żywo przemawiają nie przedawnionym urokiem młodości, która coraz będąc inna, w istocie zawsze była taka sama.

W III rozdziale tej książki Dygasińskiego uderza nas obszerny opis puszcz, który nam przypomina coś bardzo znajomego. Bo przecież jest to też puszca jedłowa, którą w ostatnim swym utworze uwiecznił Z e r o m s k i. Zwrócił mi na to uwagę prof. W o l e r t, że oba opisy: wcześniejszy Dygasińskiego i późniejszy Żeromskie-

go — zgadzają się z sobą. Porównując je, przekonujemy się, że choć inaczej ujęte, są jednakowo wierne. Jest zresztą możliwe, iż w jakichś szczegółach Żeromski, który Dygasińskiego cenił bardzo wysoko, mógł się nawet posługiwać tworem swego poprzednika. Ale doszukiwanie się reminiscencji, co zapewne stanie się kiedyś przedmiotem czyjejś pracy seminaryjnej, nie wydaje się tutaj celowe. Kuszacie byłoby natomiast porównanie użytych przez obu autorów środków opisowych. Naogół odbiera się wrażenie, że co do piękna wyrazu bardziej realistyczny opis Dygasińskiego bynajmniej nie ustępuje bardziej poetyckiemu opisowi Żeromskiego.

Wogóle zagadnienie artyzmu Dygasińskiego wymaga ponownego i dokładniejszego zbadania. Doceniając bowiem sztukę pisarską autora „Godów życia”, poety polskiej przyrody i psychologa duszy zwierzęcej, nie zawsze dostrzegano wiele innych zalet bardzo wszechstronnego talentu Dygasińskiego. Istotnie, niejedną z pośród jego utworów powieściowych grzeszy niewyrównanym poziomem artyzmu, co wynikało z pośpiesznej pracy zarobkowej, rzadziej z tendencji społecznego satyryka, ale nawet takie kompozycyjne błędy są u Dygasińskiego sownie opłacone bogactwem samodzielnymi spostrzeżeń, wnikliwych chwytów i niezależnych poglądów. Natura-

lista lub może raczej naturysta, jakim był Dygasiński, widział otaczający go świat zjawisk nieuprzedzonym okiem przyrodnika, badał go zawsze na podstawie faktów konkretnych, we wnioskach swoich nie kierował się żadną doktryną, lecz wyłącznie chęcią zgłębienia rzeczywistej prawdy.

Najlepszym sprawdzianem realizmu Dygasińskiego jest jego stosunek do życia ludu polskiego. Jego liczne na ten temat utwory przesłoniła sława późniejszych „Chłopów” R e y m o n t a. Tymczasem Dygasiński był w literaturze polskiej nie tylko właściwym odkrywcą duszy ludowej i najwybitniejszym przed Reymontem epikiem ludowej rzeczywistości, o czym niedawno przypomniał J. E. P ł o m i e Ń s k i w swem godnym uwagi studjum. W twórczości bowiem Dygasińskiego zjawiska życia ludowego zostały przedstawione w sposób tak wszechstronny, jak u żadnego z jego następców, a zarazem bez żadnej sztucznej stylizacji, lecz z tym stopniem autentyzmu, jaki osiągnęli dopiero później pisarze, pochodzący z ludu i znający jego duszę od wewnątrz. Dygasiński bynajmniej nie przeczoła ani ukrywał stron umyślnych życia ludowego, żywi jednak szczerą kull dla chłopskiej pracy. Widzi on dokładnie rozmaite formy i objawy, które już wtedy różnicowały społeczny byt masy ludowej. Bardzo obszerny poczet postaci ludowych

w powieściach i nowelach Dygasińskiego, przedstawiony w konkretnie zdyktualizowanych osobnikach, obejmuje całość rozległego terenu społecznego. Nie brak tu nawet owych „Judi stamąd”, którzy stali się później przedmiotem sławnego cyklu nowelistycznego D a b r o w s k i e j. Zresztą, jako epik życia ludowego, Dygasiński był prekursorem i pierwszym wybitnym realizatorem tego literackiego kierunku, którego rozwój datuje się dzisiaj dopiero od Orkana i powojennych pisarzy chłopskich. Nad nimi zaś ma Dygasiński nadal tę przewagę, że nie ograniczał się do pewnych tylko zagadnień, lecz na swoim rozległym polu widzenia wyczerpał je bez reszty.

Jak zauważył Plomieński, twórczość Dygasińskiego „odzwierciedla życie wsi polskiej na wszystkich niemal poziomach jej moralnej i społecznej hierarchji, od bezdomnych nizin, świata najmitów i komorników, do chłopskiej arystokracji”. Oczelny zaś wrażliwości społecznej Dygasińskiego jakże wymownie świadczy powieść „W Swojczy”, w której już w r. 1899 przedstawił obraz wsi polskiej, zorganizowanej według zasad kooperacji. Tak szeroka skala widzenia bytu chłopskiego, od jego biologicznych podstaw aż po nadzieję przyszłości w nowej kulturze ludowej, nadaje utworom Dygasińskiego żywość aktual-

niem siebie samego i błądzą z powodu zbyt wielkiej surowości i czasami pragnę, żeby wszystkie te wdzięczne melodie pozostały zdale od moich uszu i od samego kościoła. Ale znowu, kiedy wspomnę moje lzy, które wylewały przy śpiewach Twojego Kościoła w chwili mojego nawrócenia i kiedy uprzytomnię sobie, że teraz jeszcze ulegam wzruszeniu, nie przez sam śpiew, lecz przez jego treść, wtedy znowu użnam wielką korzyść tych urządzeń. Tak waham się między niebezpieczeństwem uciechy a doświadczeniem zbawionego wpływu i coraz bardziej godzę się ze zwyczajem śpiewania w kościele, żeby słaby duch mógł z pomocą uciechy słuchowej zostać podniesionym do nabożnego wznieślenia się. Jednakże, jeżeli mi się zdarzy, że więcej wzruszy mnie sam śpiew niż śpiewana w nim treść, to, wyznaję, że popełniam karygodny grzech i raczej chciałbym nie słyszeć śpiewaka”.

Jak w całej filozofii św. Augustyna, jak w całej jego psychice, tak i w tych jego poglądach na muzykę „zmagala się potrzeba czystej duchowości i płomienna zmysłowość, poczucie wyższości życia duchowego i potrzeba faktów uchwytanych i dotykanych” — jak da się powiedzieć za T a t a r k i e w i c z e m (Filozofia starożytna i średniowieczna). W zasadach zaś swojej estetyki muzycznej, które przeświecają wyraźnie z przytoczonych tu zdań świętego, był Augustyn kontynuatorem Arystotelesa, przyjmując za nim, że muzyka „in motu est omne quod sonat” i cała jej istota polega na równoległości jej ruchu z ruchem afektów w duszy słuchacza.

TEORJA MUZYCZNA A. M. BOETHIUSA.

Jedynym w swoim rodzaju autorytetem w zakresie zagadnień muzycznych na przeciąg całego tysiąclecia epoki średniowiecza, stał się w sto lat po św. Augustynie A n i c i u s M a n l i u s B o e t h i u s, polityk i filozof, kanclerz Teodoryka, autor sławnego traktatu „Pociecha filozofii”, który utworzył w więzieniu pod groźbą wyroku śmierci, spełnionego na rozkaz srogiego władcy. Boethius żył w V i VI wieku. Jako człowiek świecki, chociaż chrześcijanin, nie czuł się Boethius skrepowany przestrogiami Ojców Kościoła przeciwko popadaniu w zależność od muzyki antycznego, pogańskiego świata i, zaznajomiwszy się gruntownie z teorią i estetyką klasycznych autorów, snuł daleki wątek ich zapartywań i badań. Dzieło jego p. t.: „De institutione musica” opiera się w bardzo znacznej części na systemie matematyczno-muzycznym P i t a g o r a s a samego i jego zwolenników, t. zw. szkoły nowo-pitagorejskiej. Drugim zaś mistrzem jego był N i c o m a c h u s. Ze źródeł tych przejął Boethius zasady obliczania stosunków interwałowych oraz symbolikę wyrażających je liczb. Współczesna mu muzyka widocznie go nie interesowała. Nie wymienił nawet Boethius w traktacie swoim ani jednej z obowiązujących w kościele form liturgicznych, ani też nie wspominał o żadnym rodzaju pozakościelnej muzyki swojego pokolenia. Autor ten stał na stanowisku, że muzykiem jest nie wprawny technicznie wykonawca, lecz człowiek, który rozumowo ogarnia istotę muzyki. Pogląd swój usprawiedliwiał w ten sposób, że tak jak wyżej stawiamy ducha, kierującego naszym działaniem — od mechanicznie działającego ciała, tak też wyżej stanowisko przypada władzom umysłowym, rozumiejącym prawa muzyki — niż samemu fizycznemu ich wykonaniu.

Przez pełnych dziesięć stuleci był więc Boethius alfą i omegą umiejętności muzycznej w oczach teoretyków wszystkich narodów. Tuziny czy setki traktatów zaczynały się od sakramentalnych słów: „numc ego

concordo cum Boethii monochordo”... mających zaświadczyć, że autorowie ich uznają całkowicie poglądy Boethiusa i jedynie chyba jakiś niezwykły samodzielny autor odważał się przeciwstawić mu swoje zapartywania. Dla rozwoju samej sztuki muzycznej nie miało to przywiązanie do Boethiusa na polu spekulatywnej teorii muzyki ani dodatniego ani — na szczęście — ujemnego znaczenia. Technika kompozycji robiła tymczasem coraz to większe postępy, dzięki twórczym jednostkom. Ale uczeni, poświęcający się rozwiązywaniu zagadnień świata tonów w sferze dalekiej od praktyki muzycznej, dreptali wieki całe w miejscu, jak tego wymagała powaga niewzruszalnych prawd, które stały się własnością scholastyków. Tradycje ich i metody nie godziły się na pośpiech w wykrywaniu nowych praw w ustalonym porządku rzeczy na świecie.

GUIDO Z AREZZO.

Przyznana przez Boethiusa wyższość muzykom rozumującym nad muzykami praktycznymi przyjmował bez zastrzeżeń wie-



SW. AUGUSTYN Z SW. MONIKĄ.
Fragment obrazu Ary Scheffera.

kopomnie zasłużony twórca naszego, po dzień dzisiejszy stosowanego, systemu nutowego, Guido z Arezzo, żyjący w XI w. (um. w r. 1050). Świadczy o tem następujący jego poetycki aforyzm:

Muzykantów od muzyków wielka dzieli
przepaść:
tamci robia, ci zaś wiedzą co to jest
muzyka.
Bo kto robi coś bez mózgu, głupca nosi
miano.

JAN SCOTUS ERIUGENA.

Wspomniałszy scholastyków, nie można pominąć nazwisko tego męża, który uważany jest powszechnie za jednego z twórców scholastyki (względnie za jego odnowiciela, albowiem właściwie przydomek twórcy scholastyki przypisać powinien św. Augustynowi) mianowicie J a n a S c o t u s a, zwanego również popolicie Eriugena, ze względu na pochodzenie z Irlandji. Scotus żył w IX w. w Anglii, częściowo zaś we Francji, w Paryżu. W głębokim, przepięknym dziele „O podziale natury” wyraził Scotus-Eriugena garść myśli o muzyce, przypominających pod pewnym względem poglądy Arystotelesa, ale z dominującą w nich nutą mistycyzmu. Muzyka jest, wedle słów jego, w szczególniejszym stopniu obrazem wszechświata

i objawiającego się w swoim tworze Boga. Proporcje jej pozwoliły zrozumieć mu w jaki sposób dokonuje się zjednoczenie całej natury z różnymi i przeciwnymi sobie elementami. Nie brak w poglądach Eriugeny także wpływu szkoły pitagorejskiej. Wywodząca się z panteizmu metafizyka Eriugeny godzi się na polu zagadnień muzycznych poniekąd za stanowiskiem, jakie w odniesieniu do nich zajmuje nowoczesna psychologia.

Bardziej wszechstronne miał Eriugena zainteresowania na punkcie muzyki od Boethiusa, skoro obok poruszania najgłębszych problemów z tej dziedziny zwrócił uwagę w wielkiem swoim wspomnianem dziele filozoficznym nawet na wykluwającą się dopiero z najprymitywniejszych swoich początków technikę wielogłosowości i stał się w ten sposób jednym z pierwszych w historii muzyki i miarodajnych jej świadków.

O tym najdawniejszym rodzaju śpiewu wielogłosowego, zwanym „organum” tak pisał Scotus Eriugena: „na śpiew nazywający się organum składają się głosy różnego rodzaju i położenia, które już to rozbrzmiewają oddzielnie od siebie w dalekich odstępach ale w dobrze odmierzonem stosunku, już też schodzą się razem — według rozmaitych praw sztuki — stosownie do rozmaitych tonów kościelnych i w ten sposób tworzą naturalnie i mile brzmiący zespół”.

Zainteresowania muzyczne Eriugeny mogły wynikać zarówno z założeń encyklopedycznych w dyspozycji jego podstawowego dzieła filozoficznego jak z istotnej uniwersalności jego bardzo samodzielnego umysłu, w każdym zaś razie stanowiąc one dowód, że na szczytach umysłowego życia centralnego średniowiecza muzyka należała do klejnotów koronnych ówczesnej kultury umysłowej, której Scotus Eriugena jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli.

DOSKONALENIE SIĘ TECHNIKI MUZYCZNEJ.

W epoce późniejszego średniowiecza przenosi się główny punkt ciężkości w nauce o muzyce do pracowni teoretyków kontrapunktu, stanowiącego podstawę techniki kompozytorskiej. Powtarza się wprawdzie na każdym kroku kanon podziału muzyki Boethiusa na „szukę wszechświata, ludzką i instrumentalną”, ale przestaje się myśleć o niej kategoriami filozoficzno-metafizycznymi. Rozbrzmiewają jeszcze dyskusje nad problemem czy wogóle religia może godzić się z kulturą, więc i z muzyką (głos w nich zabiera w decydujący sposób św. Tomasz z Aquino), ale sławni nawet mistrzowie scholastycy, jak św. Anzelm, św. Bernard, Hugo od św. Wiktoru, a dalej jeszcze św. Bonaventura i wreszcie ojciec średniowiecznego empiryzmu Roger Bacon, nie czują się jakoś powołani do wypowiedzania się ex cathedra na temat zagadnień muzycznych.

Na szerokim świecie płynie prąd muzyki coraz to szerszym korytem, coraz bardziej wydoskonala się sztuka łączenia dźwięków dla tworzenia ballad i rondellów, conductusów i madrygałów, motetów i villanell. W różnej postaci i formie trafia muzyka do serca człowieka, razem z powietrzem, które oddechają jego płuca i staje się mu tak jak ono potrzebna. Trafia do każdego serca człowieczego, szarej jednostki w bezimiennej masie ludzkiej, czy geniusza...

MUZYCZNE UPODOBANIA LEONARDA DA VINCI.

Oto wielki Leonardo da Vinci, twórcą na początku XVI w. jedno z nie-

śmiertelnych swoich arcydzieł — portret Monny Lizy del Giocondo. Niemal w równej mierze jak farb i światła — trzeba mu do stworzenia obrazu tego — muzyki. Musi ona otaczać go swoimi falami w czasie pracy, musi wypełniać atmosferę w wąskim podwórku domu messier Piera di Barto Martelli'ego we Florencji, gdzie mistrz zainstalował swoją florencką pracownię. Jej wpływ tajemniczy, wywołuje na ustach Monny Lizy ten zagadkowy uśmiech, który Leonardo pragnie za wszelką cenę uwiecznić na portrecie. Dwóch więc muzyków musi tu przychodzić na wezwanie genialnego malarza, kiedy Monna Lisa zapowiedziała gotowość pozowania. Jeden z nich gra na violi, drugi uderza w struny srebrnej podobno lutni, którą sam Leonardo wymyślił, oddając się badaniom nad prawami akustyki, szczególnie zaś nad prawem współbrzmienia powietrza w zamkniętej przestrzeni. W budowie tej lutni wzorował się mistrz na kształcie kościelnej czaszki. W ten sposób przysłała się mu znajomość anatomii zwierząt, której od wielu lat z zapałem się poświęcał.

Jak wszystko co go otaczało w naturze, w żywej i martwej przyrodzie i wzbudzało w genialnym jego umyśle równe zaciekanie, tak niewątpliwie i muzyka i kierująca nią prawa fizykały oraz jej wpływ na duszę człowieka musiały podniecać badawcze zaciekanie Leonarda. Byłoby wprost nie do pomyślenia, żeby ten tak fenomenalnie wszechstronny artysta-plastyk, fizjolog, anatom, botanik, geolog, budowniczy-architekt, inżynier, twórca systemów nawadniania i osuszania okolic, konstruktor maszyn do latania i armat, nie miał gdzieś zostawić dowodów swoich muzycznych upodobań. Na szczęście zachował się jeden przynajmniej dowód taki, z którego okazuje się również, że Leonardo posiadał wykształcenie muzyczne. Jest nim kartka, zapisana ręką mistrza, znajdująca się w rękopisie Królewskiej Biblioteki w Windsor w Anglii Nr. 12697. Jak wiadomo rękopisy Leonarda da Vinci, pisane w odwrotnym kierunku od normalnego sposobu pisania, mianowicie od ręki prawej do lewej, przedstawiają pewne trudności przy odczytywaniu. Na cennym tym i niezwykłej charakterystycznym dokumencie ukrył Leonardo myśl swoją pod formą muzycznego rebusu. Kilkanaście znaków nutowych na pięciu liniach systemu porozmieszczał mistrz w celowy sposób, dodając do nich na końcu pierwszego i drugiego odcinka po kilka sylab. Punktem wyjścia do stworzenia tego rebusu była solmizacja, czyli ta średniowieczna formuła mnemotechniczna, która z początkowych zgłosek hymnu do św. Jana tworzyła obraz sześciu stopni skali: ut—re—mi—fa—sol—la. Z pomocą dodanych zgłosek, nie przychodzących w solmizacji, wypowiedział Leonardo myśl, zawartą w następującym dwuwierszu włoskim:

amor sol la mi fa remirar:
sol la mi fa sollicitar...

(Treść oddana dosłownie po polsku brzmi:

Miłość jedynie to stwarza, że w nią się wpatruje,
ona jedynie czyni, że nadaję w mej pracy).

Oprócz tych słów rebusu pragnął jeszcze Leonardo wyrazić inną jakąś jeszcze myśl bardziej jeszcze tajemniczymi swoimi sztyfem pod formą drugiego rebusu jakby w znakach hieroglificznych, (o których od epokowego odkrycia J. Fr. Champolliona wiemy, że były znakami alfabetu gloskowego). W każdym razie mamy tu do czy-

mość społeczną dla czasów dzisiejszych.

Bogactwo problematyki społecznej i psychologicznej w twórczości Dygasińskiego ogarnia najszersze kregi. Jego powieści szlacheckie, z których „Pan Jędrzej Piżczalski” był w swoim czasie przedmiotem ożywionej polemiki, poruszają nieraz tematy zupełnie nowe lub przynajmniej w nowym pokazane światło. Naturalistyczna przedmiotowość autora była nawet przyczyną nieporozumień ideowych, co właśnie z powodu „Piżczalskiego” zdarzyło się u tak bystrego krytyka, jak J. L. Popławski. Świeżo obudzone zainteresowanie Popławskim, o czym świadczą artykuły w „Marcholcie” i „Ateneum”, przyczyniło się powinno do wznowienia sporu o „Piżczalskiego”, który nietylko z tego powodu okazał się powinien na czasie. Pozostaje to w związku z odwołaniem, z jaką Dygasiński otwarcie przeciwstawiał się opinii mieszczańsko-szlacheckiej.

Oto np. w „Gorzalku”, powieści wydanej w roku 1894, autor nie zawahał się poddać ostremu prześwietleniu satyrycznemu rozkwitającego właśnie gorzelnictwa, pokazując całą tę akcję i jej skutki społeczne w rozmaitych aspektach jednostkowych losów ludzkich. Był to zarazem mimowolny spór ideowo-literacki z jednocześnie wychodzącą „Rodziną Polanieckich” Siemkiewicza. Ta Dygasińskiego powie-

ściowa rozprawa z polaniecczyną, zasługująca na szczególne oświetlenie, najoczywiej przekazuje, że będąc rówieśnikiem pokolenia pozytywistów, bynajmniej nie może on być zaliczany, jak to bywa, do ich grona. Potwierdzają to również publicystyczne artykuły Dygasińskiego, który wyraźnie przeciwstawiał się ideologii politycznej Świętochowskiego. W ich świetle akcenty ideowe w powieściowej twórczości Dygasińskiego zyskują mocniejsze uzasadnienie.

Wspomniana „Gorzalka”, którą i dzisiaj czyta się z nie słabnącym zaciełowaniem, bogactwem zawartej w niej problematyki o wielu ściśle skonkretyzowanych wątkach, wysuwa się na czoło naszej twórczości powieściowej nie tylko swego czasu. Ta powieść Dygasińskiego pod piórem analityka psychologicznego rozrosnąć by się musiała w wielotomowy tasiecie. Tymczasem Dygasiński swe bogate tworzywo treściowe skoncentrował w stosunkowo szczupłych rozmiarach, dał w nich jednak jasno postawione i dostatecznie naświetlone charakterystyki, pobudzające czytelnika do samodzielnych nad nimi rozmyślań.

W ramach niniejszego artykułu wskażemy dwa wątki treściowe „Gorzalki”, wybrane z wielu innych. Jednym z nich jest zagadnienie nieślubnego dziecka, rozwinięte na tle kon-

trastów społecznych między pańskim dworem a służbą folwarczną. Motyw, przeprowadzony przez autora z pełnym umiarem obiektywizmu, zyskał wymowę tym mocniejszą, że nigdzie nie został obarczony jakąkolwiek doktrynerską tendencją. Cała ta sprawa jest ujęta w opisie jakby przyrodniczego obserwatora, ale nie na tym nie straciła jej na wskroś ludzka prawda, która tylko trzeba umieć odczytać z autentycznego biegu zdarzeń.

Jest to wogóle właściwością opowiadania Dygasińskiego, że czyta się je łatwo i z zaciełowaniem często aż sensacyjnym, wskutek czego czytelnik powierzchowny nawet przeoczy może głębszy sens fabuły lub charakterystyk, który dla czytelnika uważnego staje się przedmiotem istotnego zainteresowania. Rzadko który z pisarzy tak jak Dygasiński przemawia do wszystkich czytelników i zarazem do mniej licznych intelektualistów.

Drugim wątkiem „Gorzalki”, o którym wspomina się tutaj przygodnie, jest charakterystyka ascetycznego księdza. Portret psychologiczny księdza Walentego Brzosta stanowczo zaprzecza mniemaniu, jakoby Dygasiński, celując w odtwarzaniu natury prymitywnych, słabiej sobie radził z bardziej subtelnyimi zagadnieniami duszy ludzkiej. Mniemanie takie polega na nieporozumieniu, wynikającym z błędnej oceny metody,

pisarskiej autora, który unikał dowolnego psychologizowania, posługując się głównie środkami obserwacji charakterologicznej. W naszych oczach to dążenie do autentyzmu opisowego będzie poluzone Dygasińskiemu jako prekursorska zastępa.

Na osobie księdza Brzosta, którego problematyka duchowa i społeczna prowadzi do porównania z księżymi postaciami jakiegoś Bernanosa, najlepiej widać, że Dygasiński był nie tylko świetnym obserwatorem naturalistycznym, lecz również unikliwym badaczem psychicznych głębin. Ze poszukiwał ich nie w pałacowych buduarach, jeno tam, gdzie one naprawdę istnieją, że nieraz wydobyl je w takich jednostek ludzkich, których naówczas o nie nie podejrzewano, jest to jeszcze jeden dowód twórczej samodzielności Dygasińskiego, który bezspornie należy do pisarzy w naszej literaturze najbardziej oryginalnych.

Zwrócił już uwagę Brzozowski na odkrywcze rolę Dygasińskiego w opisach nędzy wielkomięskiej i bezdomnego lum-proletariatu na bruku warszawskim. Zamiłowanie i dar, z jakim Dygasiński wniknął w dusze ludzi z dna społecznego, wiąże się z całą postawą twórcy — pisarza, bezlitośnie odlatującego błędy i zło ziemskiego bytu, gdyż całą swą duszą współczuł on za wszelką niedolę.

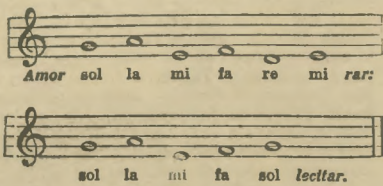
nienia z przykładem niezwyklej inwencji Leonarda w kierunku zastosowania pisma muzycznego w związku ze solmizacją do wyrażenia myśli, z bawidełkiem wprawdzie ale wysoce intrygującym właśnie wskutek swojej kryptograficznej formy.

Kto wie bowiem czy rebus ten nie był przypadkiem wyrazem tajonych uczuć ge-
nialnego malarza ku pięknej kobiecie, która w ciągu kilku lat pozowała mu do portretu co miał się stać przedmiotem podziwu tylu już pokoleń. Mielibyśmy więc w nim *klucz do serca wielkiego artysty*. Być może, że mistrz włoski znalazł sztuczki kontrapunkcyjne kompozytorów niderlandzkich, którzy

wędrowali po ówczesnych Włoszech i wzbudzili podziw skomplikowanymi swoimi utworami. Nad zagadkowymi „kanonami” ich lamano tu sobie często głowę. Ale żaden z nich nie uderzył w tych muzycznych zagadkach — nie rebusach — w struny tak czułe jak wielki Leonardo.

Nie wiem gdzie i ile razy pisał Leonardo o miłości. Ale — rzecz ciekawa — w przytoczonym wypadku, (o ile mogę twierdzić nigdzie jeszcze dotychczas nie skomentowanym) — myśl o niej połączyła się z wyborem żeniem muzycznym. Już nie w symbolach cyfr, jak uczniowie szkoły Pitagorejskiej, szukał Leonardo wytłumaczenia tajemnych

sił muzyki, lecz w miłości, której tajemnica — jak mówi pisarz Starego Testamentu — większą jest od tajemnicy śmierci w miłości, która, jak powiedział Dante „w ruch wprawia słońce i inne gwiazdy”.



innych, by wspomnieć tylko słynny pamflet *Sieyès'a*, nie zdołał otrzeźwić fanatycznych zwolenników teorii podboju, aż wreszcie mrzonkom ich kres położyły dzieła p. t. „*Germańska inwazja*” i „*Polityczne instytucje dawnej Francji*” (1875), pióra prof. Fustela de Coulanges.
Teoria francuskiego feudalizmu, przypisująca Germanom rolę zdobywczej rasy w Galji, stanowi niejako lokalną miniaturę filozoficznej teorii pangermanizmu, która dla Niemców rewindykowała rolę zdobywczej i cywilizatorskiej rasy w Europie. Fichte i Hegel stworzyli katechizm

PANGERMANSKIEJ MISJI NARODU NIEMIECKIEGO,

polegającej na podjęciu przezeń dzieła regeneracji ludzkości w duchu chrześcijańsko-luterskim, do jakiego przedstępowali go z racji jego uprzywilejowania w sferze pełnego objawienia chrześcijaństwa, dzięki reformacji Lutra.

Hegel zgodny z Fichtem w koncepcji powyższej misji niemieckiej, swoje germańskie credo motywował jeszcze szczególnie właściwością psychiki swego narodu, — stanowczą, iście germańską wolą, predysponującą go do zrealizowania idei chrześcijańskiej. Goerres, przedstawiciel doktryny katolickich Niemców z Nadrenji i Bawarii, rodakom swoim wyznaczał bardziej realne zadania, predestynując ich do *transfuzji krwi*, jego zdaniem, niezbędnej dla regeneracji starych społeczeństw. Doktryna Goerresa prześcignęła wszystkie inne doktryny w podtrzymywaniu wiary Niemców w ich przyszłą hegemonję nad Europą, względnie w „*rewanż za łacińską korupcję*”, jaką w oczach tego skrajnego pangermanisty uosabiały szczytne zdobycze łacińskiego ducha Francji: humanizm, odrodzenie wiek Ludwika XIV oświecenie XVIII w. i Rewolucja, słowem, to wszystko, co dla Zachodu stanowiło rację bytu nowoczesnej epoki.

Wniosek, wysnuty z powyższych teorii o nierówności ras i wyższości jednej rasy nad wszystkimi innymi, zarysowuje kardynalne założenia doktryny Gobineau'a, której ostateczny wyraz uzupełniła jeszcze

TEORJA ARYZMU,

oparta na koncepcji konfliktu ras w prębstorji ludzkości. Dziś już przestarzała, wówczas, czyli w pierwszej połowie XIX



ARTUR GOBINEAU.

Dr JÓZEFA WACHHOLZ-KOWALSKA (Kraków).

Filozofja rasizmu Artura Gobineau i jej aktualność.

TRZY TEORJE.

W dobie najwyższego napięcia rasizmu w Niemczech, nowej doktryny Trzeciej Rzeszy, będącej najjaskrawszą formą pangermanizmu, nazwisko hr. Artura de Gobineau, autora „*Essai sur l'inégalité des races humaines*”¹⁾, nabiera szczególnej aktualności. To epokowe jego dzieło, z którego Hitler w swej rasistowskiej doktrynie wysnuł zgola nieprzewidziane wnioski, nie stanowi jednak odrębnego zjawiska, bez precedensu w dziejach etnicznej filozofji. Gobinowska synteza „uniwersalnego aryzmu” w jego etnicznej, historycznej i politycznej postaci, odzwierciedla wielkie prądy ówczesnej myśli, które wpłynęły na jej skrytalizowanie. Umysławia ją trzy ściśle z sobą związane teorie: teoria francuskiego feudalizmu, również zwana teorią podboju, teoria pangermanizmu, oraz teoria aryzmu wysnuta z odkryć dokonanych w pierwszej połowie XIX w. na polu nowopowstałej gałęzi nauk humanistycznych, to jest językoznawstwa porównawczego z indologią na czele.

TEORJA FRANCUSKIEGO FEUDALIZMU.

Powyższe teorie wymagają pewnych komentarzy. Obalona w drugiej połowie XIX wieku przez znakomitego historyka, prof. Fustela de Coulanges, teoria francuskiego feudalizmu, interpretowała początki Francji konfliktem dwóch ras, tubylczej, gallo-romańskiej z najeźdźcą, franko-germańską, z których ta ostatnia „prawem podboju” zawiadnęła pierwszą, po wywołaniu jej z pod panowania rzymskiego. Hipotezę o obcym, germańskim podboju Gallji podtrzymywał F. Hotman w łacińskim dziele „*Franco-Gallia*” (1547), gdzie zaznaczył zjednoczenie się zdobywczych Franków z podbitymi Gallami w etnicznie jednolity naród. Tę etniczną jedność rozbił Boulaingvilliers („*Historja dawnego ustroju Francji*” 1727), podtrzymując nie tylko koncepcję dualizmu ras, ale z niej wysnuwając hierarchję społeczną w myśl której, feudalne przywileje francuskiej szlachty wypływały z jej pochodzenia z patrycjuszowskiej, „zdobywczej rasy” Fr a n k ó w, w przeciwsta-

wieniu do pozbawionych praw mas ludowych, wywodzących się z późniejszej, gallickiej, „podbitej rasy”. Z tą fantastyczną tezą rozprawił się J. Dubos, który

rozwił „historyczne złudzenie” podboju, i tem samem, przywilejom szlachty, związanym z „iluzorycznym podbojem”, nadał znamiona *uzurpacji*. Głos jego, jak wielu

FRASZKI.

Na Boy'ową nutę.

Dziś plagiatów mamy wiele,
czemuż nie poderżnąć z Zele-
ńskiego?
rzucieł jajo swe kukulcze
w jego formę? Już coś współcze-
anego!

Gdybym zbliżył się z tą dala
i był dziś w Zielonym Balo-
nku,
spotkałbym się — dwu słów niema —
i tak na tym samym tema-
ciku!

Wzniosłe te usque ad finem,
szlachetności pełne syne-
kury,
razembyśmy cięli chyba
owe wielkie sławy i ba-
jdury.

Malarzy, co mają tumor,
mnóstwo poronionych humor-
ystów,
belfrów z głową jak żelbeton,
literatów i feljton-
istów.

Twórców na ojczyzny chwałę,
co psiem prawem tu się walc-
sają,
laureatów, którzy po dwa
mają laury, a wciąż odwa-
lają.

Rajeów wielkich, co wciąż c. k.
wspominają, płaskich deka-
brystów,

snobów, złotą młodzież z autem,
nadrealistów i auten-
tystów.

Tych, którzy wciąż mówią bon-jour,
tych, co chcą dorównać Donzu-
anom,
gabinet woskowych figur
i to całe bagno i gu-
ano.

Bo czyż wiele się zmieniło,
choć form tyle nowych wyło-
niono?
O wczorajsem dobrze Dziś wiel!
wraca wciąż to, co już wywie-
cono!

I dulszczyzna wciąż jest taka
i uczonych jest abrakada-
dabra
i wciąż ci, co „absynt” piją
i błotko, co pryśnie i o-
babra!

I te cerkle, fajfokloli
i dowcipy z wagą stoki-
lową,
hochsztaplerzy przyszłej schedy
i piszący na seledy-
nowo.

Wciąż to samo z wielką chwałą
brak li Zielonego Balo-
nika...
A więc, zem do jego wyspu
grypsnął, Boy przebaczy i pu-
bilka...

W. ZECH.

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

WITOLD RUBCZYNSKI: PROBLEM KSZTAŁTOWANIA CHARAKTERU. Poznań, nakładem Księgarni św. Wojciecha, cykl: „Zagadnienia wychowawcze”.

Ze wzruszeniem czyta się „*Przedmowę autora*” datowaną z lutego 1938 (w kilka miesięcy później spotkała autora nagła śmierć w podróży), w której wyznaje, że „u schyłku życia, widząc co grozi przyszłości naszej... gdyby się polska młodzież przejęła ideałami komunizmu lub totalizmu poganińskiego”, postarzał się „prześledzić w miarę możliwości najistotniejsze zdobycze i metody nowych nauk: charakterologii i psychoterapii, w nadziei, że one wskażą nam środki do podziałania na charaktery, dziecięce zwłaszcza, a w każdym razie młode, w ten sposób, ażeby nasza droga Ojczyzna stała się znów... przedmurzem chrześcijaństwa i co więcej, torowniczką szczęśliwych kolei całej ludzkości...”

Zapowiedziane przesłedzenie zdobywczy i metod charakterologii i psychiatrij znajduje wyraz w streszczeniach i rozbiórach szeregu najnowszych dzieł (do r. 1937), wśród których szczególniejszą uwagę poświęca Carrelowemu „*Człowiekowi istocie nieznaney*”. Piszze o nim m. in., że „jakkolwiek nie wszystkie jego twierdzenia dadzą się tak uogólnić, jak on to uczynił, to jednak śmiało ujęcie się za prawami dziecka i za obowiązkiem macierzyństwa rekompensuje z dokładem szalę zarzutów przeciw niemu wysuwanych”.

Rozpatrując dwa główne kierunki poglądów na skuteczność i trwałość środków wychowania moralnego, szuka autor *drogi pośredniej między kierunkiem parentycznym (oddziałującym na uczucia) i intelektualistycznym (przemawiającym do rozumu)*. Czynnikiem ambicji łączy autor z popieraniem zainteresowań rzeczowych i opieką nad twórczością dziecka. Zastanawia się też nad znaczeniem współpracy młodzieży około zadań, które uczestnicy uważają za cenne same w sobie.

Ostatni rozdział, pisany już raczej na marginesie „kilku rozpraw i książek, najmniej jest wykończony. Nie mniej całość zasługuje na polecenie, jako testament pedagogiczny przeznaczonego i pracowitego filozofa.

Franciszka Baumgarten: O CHARAKTERZE I JEGO KSZTAŁCENIU. Poznań, nakładem „Poznańskiego Tow. Psychologicznego”.

Pracę pani Baumgarten, ogłoszoną pierwotnie w „*Kwartalniku Psychologicznym*” z r. 1937, uwzględnił jeszcze w swej książce o kształtowaniu charakteru prof. Rubczyński, wynosząc z jej lektury wrażenie, że przed moralno-wychowawczą działalnością otwiera się skromny, a mimo wszystko problematyczny zakres możliwości, „Gdy ona rezygnuje z apelu do uczuć i wierzeń religijnych”. Mimo to nie odmawia wartości jej bystrej krytyce poglądu, jakoby charakter każdego człowieka był czemś wrodzonym i nieodmiennym.

Autorka wskazuje *dwie drogi kształcenia charakteru*: wgląd w panujący mechanizm życia społecznego i wgląd w mechanizm życia indywidualnego. Kroczenie po tych dwu

drogach i powodzenie stałej pracy nad charakterem zależy jednak jeszcze od zdolności panowania nad sobą, od ścisłego wypełniania tych zadań, któreśmy sami sobie stawili, i nie dawania z siebie więcej ponad to, cośmy postanowili dać. Jest to droga *kontrolowania samego siebie i karność*. Kontrola polega na tem, że mamy żywo przed oczyma wytknięty cel i pamiętamy stale o jego urzeczywistnieniu i karność na tem, że zapomocą stałych i trwałych zabiegów, zapomocą codziennych ćwiczeń staramy się o przeinaczenie wrodzonych wad i niedoskonałości i przyswycieczanie się do dobrego.

Bez takiego przewycieczania samego siebie nic nie osiągniemy. Praca nad sobą wymaga dużo mozołu psychicznego, gdyż w wielu wypadkach trzeba postępować wbrew własnej naturze. Jest to „*minimalny program etyczny*”, który nie stworzy bohaterów, ale pomnoży liczbę porządných ludzi. Ze jednak może doprowadzić do wysoce stopnia doskonałości, to wskazuje przykład Franklina. Ułożył on sobie spis tych cech charakteru, które pragnął w sobie udoskonalić i codziennie czynił rachunek sumienia („bilans moralny”), przyczem stawiał krzyżyk obok każdej cechy charakteru w danym dniu zaniedbanej. Ilość krzyżyków z ciągu tygodnia czy mia-

GORZKIE MIGDAŁY.

OSIE.

w., epokowe odkrycia braci Schleglów, Humboldta, Grimma, Linka, Rhodego, a zwłaszcza F. Boppa na polu językoznawstwa porównawczego i indologii, stwierdziły *pokrewieństwo wszystkich języków indoeuropejskich*, uważając *sanskryt* (Fryderyk Schlegel), to znówu staroperski *zend* (Link), lub wreszcie macierzysty, *pra-aryjski język* (Rhode) za wspólny szczepek tych języków. Z tej wspólnoty językowej jako pewnik wysnuo naukowo później zakwestionowany wniosek o *wspólnocie krwi narodów*, mówiących językami indoeuropejskimi. Po ustaleniu istnienia pierwotnego języka aryjskiego o pochodzeniu azjatyckim, głosząco hipotezę o istnieniu *pierwotnego narodu aryjskiego*, względnie — *rasy*, której prehistoryczną kolebkę zlokalizowano na płaskowyżu środkowej Azji. Równocześnie poznanie sanskrytu i analiza tekstów wielkich epepi wedyjskich naprowadziły badaczy na wyraźne *ślady konfliktu dwóch ras*, pomiędzy białymi Arjami, zdobywcami Indyi, a podbitymi przez nich czarnymi autochtonami.

TRZY CZYNNIKI INTELEKTUALNE.

Teoria aryizmu przychodziła w porę, entuzjastycznie przyjęta przez miłośników modnego wówczas *orientalizmu*. Wiercono, że XIX w. dokonał definitywnego odkrycia prehistorii ludzkości. Jeśli go dokonał, to walnym przyczynkiem do tej nowej galezi wiedzy była synteza uniwersalnego aryizmu, przez Gobineau'a po raz pierwszy ujęta w zwartym systemie. Autor „Zarysu nierówności ludzkich ras” z góry zdawał się być przeznaczonym do swej misji. Według wszystkich jego biografów, *trzy główne tendencje* zarysowały się już w okresie jego edukacji, które w swej wypadkowej nadały szczególny kierunek jego umysłowi. Ojciec jego, *zacięty legitymista*, wychował go w *kulcie szlacheckich tradycji*, z odrzą dla nowoczesnej demokracji. *Drugim* oryginalnym elementem jego intelektualnego kształtowania był *germański kontakt*, fakt wyjątkowy w ówczesnych stosunkach francuskich. Wczesne i gruntowne poznanie języka niemieckiego, dzięki preceptorowi, dawnemu studentowi uniwersytetu w Jenie, oraz podróż w młodości odbyta do Wielkiego Księstwa Badeńskiego — kilkumiesięczny pobyt w średnio-wiecznym zamku — zadczydowały o jego zapale do *obcej kultury* i w młodzieńczej jego duszy roznieciły *germanofilizm*, *niezwykły u rdzennego Francuza*. Wreszcie jako *trzecia tendencja*, *umiłowanie Wschodu* z równoczesną niechęcią do rzymskiej starożytności objawiło się już podczas jego pobytu w szwajcarskim kolegium w Bienne, gdzie pod wpływem kilku profesorów, znających sanskryt, zaczął studiować orientálną filologję.

TEZA GOBINEAU'A.

Świadomy swego powołania, wyrzekłszy się wojskowej kariery, do jakiej skłaniał go ojciec, męskie swe lata poświęcił Gobineau pogłębieniu swych orientálnych studiów i pracy nad swoim „Zarysem nierówności ludzkich ras”. W poszukiwaniu systemu, odpowiadającego jego tendencjom i osobistym ambicjom, na drodze *swójch umiłowań germańskiej kultury i orientalistyki*, ulegał sugestji *feudalnych, germańskich i aryjskich, par excellence arystokratycznych* tez. Uległ ich fatalistycznej tendencji, w przypisaniu przyczyny konfliktu pomiędzy rasą zdobywcą, a podbitą, rządzeniem bezwzględnej natury, spraw czyni pierwotnej nierówności ras, z góry przesądzącej ów konflikt na korzyść wyż-

Pamiętales o nas,
dobrotliwy losie,
i zaopatrzyłeś
w pożyteczne osie.

znana bowiem prawda,
co żartów nie znosi,
że ziemia się kręci
dokoła swej osi.

Trzon bowiem być musi
w każdym przedsięwzięciu,

a oś w każdej rzeczy,
co się dobrze kręci.

I tak to jest chyba
od dziejów zarania:
oś na osi jedzie
i osi poganla.

Krytykować trzeba
tylko mózgi karle,
że oś jakaś może
stanąć osi w — gardle.

ANATOL KRAKOWIECKI.

szej, cywilizatorskiej rasy. Te *zdobywczo-cywilizatorską rolę* przyznał rasie aryjskiej, którą zidentyfikował z *germańską rasą*, uważając ją za *jedyną prawdziwą dziedziczkę pierwotnych aryjszczyków*.

PRYMAT RASY BIAŁEJ NAD CZARNĄ I ŻÓŁTĄ.

Pierwszą, *teoretyczną część* swego „Zarysu” poświęcił Gobineau poszukiwaniu

praw „historycznego stawania się” i badaniu sposobu ich realizacji. Uderzony zjawiskiem „*prerwistatka* nieuniknionej śmierci, tkwiącego w elementach życia wszystkich ludzkich zbiorowisk”, po wykluczeniu działania zewnętrznych przyczyn, *prerwistatek rozkładu i zagłady* ras odkrył w nich samych — w degeneracji ich krwi, według niego, wywołanej ich *mieszaniem się między sobą i ich przyrodzoną nierównością etniczną*. Siegnąwszy w prabyt ludzkości,

FRASZKI-IGRASZKI.

Słowo kałamburzysty.

Słowo daję, że na Wincentego Burka
Nie napiszę ani... ani kalam-burka!!

Pewnemu plagjatorowi.

Przyznał, czy to nie twój
Portret aż nazbyt dokładny i ścisły:
Jesteś zawsze nieswój
I masz same wyszukane pomysły!

Gdyby Magdalena Samozwaniec miała dziecko...

Wtedy dla prostej słów Igraszki
Karmlaby niemowlę z Igraszki!

Na pewną gwiazdę filmową.

Wciął w polskich filmach daję się nakręcać,
Role natynnych lubi nadwieszystko.
Powiedźmy o niej krótko, żeby się nie znęcać,
Że — jest skończoną artystką!

Marzenie.

Żeby Kaden
Pojechał do Berchtesgaden!

Na Winawera.

Kto zna treść jego książek i dobor tematów,
Rację musi mi przyznać rad nierad,
Że największy to fizyk spośród literatów
I największy z fizyków literat!

Radjostłuchacz idealny.

Na radio nigdy złego nie powiedział słowa
Choć słucha je codziennie... Kto to jest??
Niemowa!!

Na prof. Kota.

To puszkiniowski „kot uczony”...
Sztuka na cztery nogi kuta —
To bajki twór ucieleśniony —
Dostawne: prawdziwy kot w butach!

Na prof. Borowego.

Może moja ocena jest nazbyt surowa,
Lecz pańskie artykuły to woda borowa!

Na polskie Radio.

Przy słuchaniu audycji radiowych dopiero
Poznasz usypiające własność eteru...

Pewnemu obrażonemu.

Nie wystarczy mieć poczucie honoru,
Trzeba mieć także poczucie humoru!!

O teorii Einsteina.

Einstein twierdził: „wszystko względne...”
A ja na to: „No... bezwzględnie!”

Cwojdzinięsiemu.

Na pisanie „Temperamentów”
Szkoda było atramentu!

Henrykowi Zbierzchowskiemu.

Oto maksyma rozsądna,
Co jest twego życia okrasą:
Powtarzasz więc sobie co dnia,
Że — „szkoda czasu i Atlasu!”

Pewnemu tłumaczowi dzieł literatur zagranicznych na język polski.

Nawet się pan nie broń, ani się tłumacz,
Gdy powiem, że jesteś — żyd wczasy tłumacz!

Satyra na „Cztery wieki fraszki polskiej”.

Cóż z tego, że wstęp profesora Al. Brücknera,
Cóż z tego, że sam Tuwim fraszki te

wybierał —
Cóż stąd, że prawie wszystkich autorów
zawiera —
Kiedy niema tam fraszek Feliksa Zandlera!...

FELIX ZANDLER.

zgodnie z tradycją biblijną stanął na stanowisku *monogenizmu* i uporawszy się z problemem człowieka pierwszej formacji, czyli *adamy*, z niego i kosmogonicznych *środków wywodził trzy rasy*, dobitnie różnicowane odrębnością swoich cech. *Poślad czarną rasę*, pierwotnością swoich instyktów z góry skazaną na stan wiecznego barbarzyństwa, i *żółtą rasę*, według niego, nacechowaną zmysłem praktyczności i utylityzmem, *wymiół białą rasę*, w przeciwieństwie do tamtych, wyposażając ją w najwyższe przymioty ducha i ciała. Te jaskrawą nierówności ras odmierzył stopniem ich twórczej zdolności na polu kultury, gdzie bezwzględny prymat przyznał białej rasie. Od czystości jej krwi uzależnił rozkwit wielkich kultur, na odwrót, upadek ich przypisując nadmiernemu zmieszaniu się jej z rasistowsko obcym elementem. Do tego szablonu swego aryjskiego światopoglądu nagiął swą analizę wielkich kultur starożytnych, których barwne obrazy wypielniają *drugą, historyczną część* jego „Zarysu”.

APOTEOZA GERMANÓW.

Z perspektywy pięciu tysięcy lat przed Chr., ujął Gobineau swą wizję pierwotnych siedzi trzech ras: czarnej — w Afryce i południowej Azji; żółtej — w północnej Azji i Europie; białej — na płaskowyżu środkowej Azji. Zgodnie z biblijną nomenklaturą, trzy odgałęzienia białej rasy nazywał *Chamitami*, *Semitami* i *Jafetydami*, za potomków *Jafeta*, czyli *aryjszczyków*, uważając *Arjów hinduskich, irańskich i greckich*, oraz *Sarmatów — protoplastów Germanów, Celtów* zaś i *Słowianom* przypisując tylko *pównowactwa językowe* z aryizmem. Systematycznie przedstawił podboje trzech odgałęzień białej rasy, ich cywilizatorski, twórczy rozmach, zalamanie się i kres, wskutek zmieszania się „*rasy zdobywczej*” z „*rasą podbitą*”.

„*Etniczny chaos*” w zobrazowaniu „Zarysu”, kolejno podciął arterie *wielkich kultur starożytnych: assyryjskiej, egipskiej, perskiej, greckiej i rzymskiej*. Wtargnął on również w celtycy, zwłaszcza południowe zagony, których etnicznie względnej już czystości zagrażał obcy, focejski element. Od tej ogólnej zagłady rasistowskiej, w Azji uchroniła się *Arjowie hinduscy*, w Europie zaś — *Germanie*, potomkowie *Sarmatów i Scytów*, obok *hinduskich, irańskich i greckich Arjów*, stanowiący czwartą grupę spokrewnionych z nimi ludów.

Etniczna hierarchja, jako podstawa apoteoznej hierarchji, w kastowym systemie hinduskich Arjów osiągnęła swą idealną formę. Uzależnienie przynależności do jednej z spośród trzech kast od stopnia czystości białej krwi, okazało się niezawodnym środkiem ochronnym dla rasy. Przetwała dzięki swemu systemowi kastowemu, który — zdaniem autora „Zarysu” — „*logicznie zastosowany do całej ludzkości*, byłby ją ocalił od upadku”. Tymczasem posępne horoskopy na przyszłość zasnęły widnokrąg etnicznego światopoglądu Gobineau'a. Doszedł do przekonania, że *biała krew aryjska*, *uciążliwa mieszanina*, *coraz bardziej zbliża się do ostatecznych granic swego „pochłonięcia”* — że *właściwie już nie istnieje w stanie swej pierwotnej czystości* — że w końcu grozi ludzkości era jedności, względnie — unifikacji i z jej pojęciem związanej ogólnej, monotonnej przeciętności.

KRYTYCZNA OCENA WSPÓŁCZESNYCH.

„Zarys nierówności ludzkich ras”, jak i w ogóle cała, a bujna twórczość Gobineau

siąca świadczyła o postępie... Taki sam jest system chrześcijańskich rachunków sumienia.

BERTRAND RUSSEL: ZARYS FILOZOFJI, przełożyła dr Janina Ho-siasson, Warszawa, wydawnictwo J. Przeworskiego.

Potomek jednego z najstarszych i naj-sławniejszych rodów angielskich uprawiał za młodu matematykę i logikę, a jego *Principia mathematica* do dziś są cytowane przez naszych logistyków. Nie mogąc w formuły matematyczne ująć zasad chrześcijaństwa, odrzucił jego dogmaty, zachowując tylko jego etykę. Myśl o śmierci i zagładzie tak indywidualów, jak gatunków, doprowadziła go do jakiejś stoickiej rezygnacji, ale pozwoliła mu napawać się samą rozkoszą poznania, choć owocem jego jest przekonanie o zwycięstwie zewnętrznych brutalnych mocy, które swojem bezcelowem, wiecznym trwaniem odnoszą zwycięstwo nad człowiekiem i obracają w niczecz każdą cywilizację.

Gdy wybuchła wojna światowa, Russell rzucił w ką matematykę, logikę i teorię poznania i zaczął z katedry uniwersyteckiej i z lamów prasy głosić skrajny pacyfizm, nauczać, że przyczyną wojen jest własność

prywatna i kapitalizm, żądać zastąpienia większej części funkcji państwa, ochraniającego własność prywatną, przez stowarzyszenia i związki producentów. Za takie nauki pozbawiono go katedry. Russel został teraz nauczycielem wędrownym w Ameryce pn., Rosji bolszewickiej, Indjach, w Chinach. To co widział w Rosji, uleczyło go z komunizmu, który znosi wolność słowa i prasy, monopolizuje propagandę, obniża produkcję; natomiast *Chiny* przejęły go podziwem dla swej kultury: „Nie znam przynajmniej żadnej innej kultury, w której panowałaby taka otwartość i szczerześć ducha, taki realizm, taka wola brania rzeczy, jakimi są w rzeczywistości, bez naginania ich i wtłaczania w osobliwe schematy”.

Streściłszy rozdział z Duranta „*Życia i twórczości wielkich filozofów*”, aby dać wyobrażenie o człowieku, którego *An outline of philosophy* (w wyd. amerykańskim tylko *Philosophy*) właśnie wydano po polsku. Wskazałszy „*wątpliwości filozoficzne*” autor gawędzi urocz o *teorii poznania, wiedzy fizycznej* (budowa atomu, teoria względności i t. p.), *psychologii, etyki*, *teorii względności i stanowisku w nim czło-*

Powodzenie ich gwarantuje poczytność także tej książki, opatrzonej nawet akorwizdem.

KS. FRANCISZEK KWIATKOWSKI, T. J.: FILOZOFJA ŻŁOTEGO ŚRODKA NA PRZEŁOMIE DZIEJÓW, Lwów, wydawnictwo Instytutu Wyższej Kultury Religijnej.

Uznając epokę, w której żyjemy, za przełomową, twierdzi autor, że przełomowy w dziejach świata są wynikiem skrajności, przedewszystkiem *skrajności zapatrywań*. Dowodzi to, że światem rządzą idee, od których zależy ludzkie postępowanie. Tak up. bolszewizm ma za podkład materializm dziejowy Marksa; hitlerizm — teorię rasizmu Rosenberga. „*Oba systemy zawierają coś prawdy*, mianowicie, że rozwój świata zależy od warunków gospodarczych; że rozwój narodu zależy od krwi i rasy; oba jednak przeszą skrajnością, wysuwając te czynniki jako jedyne, zamykając oczy na czynniki inne, jeszcze ważniejsze od wymienionych”.

Skłonność do skrajności wydała w filozofji *materalizm i idealizm*. W środku między temi skrajnościami utrzymuje się, zdaniem

autora, *umiarkowany realizm* Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu. Oddaje on, co się należy, tak zmysłom jak i rozumowi. Do tego systemu zbliżają się dziś rozmaici myśliciele w Ameryce i w Niemczech. Dzisiejszy przełom uważa autor za wynik powolnego oddalania się ludzkości od Boga i demonstruje to na przykładach umysłowych od czasów Odrodzenia. Dzisiejszemu bezbożnictwu bolszewickiemu odpowiada germański neopaganizm w Niemczech, gdzie, według Rosenberga, Kościół katolicki, a razem z nim i ewangelicki kościół wyznaniowy w obecnej postaci mają zniknąć z życia narodu.

Wobec tych i innych skrajności wskazuje autor na kościół katolicki jako na stróża prawdy i na encykliki papieskie jako na drogowskazy do osiągnięcia złotego środka między skrajnościami społecznymi i politycznymi. Szereg ludzi wybitnych z obozu protestanckiego, którzy ulegli dzisiejszemu promieniowaniu katolicyzmu, zapowiada, zdaniem autora, ogólniejszy „*nawrót do średniowieczności*” w najlepszym znaczeniu tego słowa. Polska, wieśniactwo między skrajności bolszewizmu i hitlerizmu, jako całość, „*słucha jeszcze przestróg i wskazań Stolicy św.*” i może stać się „*przewodniczką narodów na ich powrotnej drodze do Boga*”.

R. J

zrazu we Francji nie spotkały się z uznaniem. Niepowodzenie autora „Zarysu”, to signum temporis zmianie — to odruch od swój dogmat równości zachłannej epoki demokratycznej, przeciwko gobinizmowi, jego par excellence *arystokratyczno-imperjalistycznej ideologii*, opartej na paradoksalnym hasle nierówności ras. Wnuk pisarza, hr. Klemens Serpeille de Gobineau sam przyznał, iż: „Zarys od początku do końca był antytezą bieżących opinii ówczesnych”. Najbliższy zaś przyjaciel pisarza, historyk Aleksis de Tocqueville, który otwarił przed nim drogę do dyplomatycznej kariery przez powołanie go na szefa swego gabinetu w ministerstwie spraw zagranicznych, srożył się nad niemoralnością jego doktryny, w napiętnowaniu jej materializmu i fatalizmu, wraz z hasłem nierówności ras, godzących w podstawowe zasady chrześcijańskiej etyki. „Je désapprouve le livre et j'aime l'auteur”, tak pisał w liście przyjaciel i zarazem przewidujący moralista, pełen obaw o niebezpieczeństwo przyszłego, złego posiewu ideologii, zawartej w potępianej przez niego książce.

Również naukowca opinia francuska nie wypadła dla niego pomyślnie. Renan — autorytet na polu orientalistyki i historii, z pełnym uznaniem dla artysty Gobineau'a, sceptycznie odnosił się do naukowej wartości „Zarysu”, nie podzielając uprzedzenia jego autora do mieszaných ras, ani też jego pesymizmu co do następstw ich skrzyżowania. Słynny antropolog, Quatrefages de Bréau zarzucił mu rażąca sprzeczność pomiędzy jego uznaniem monoginizmu, a jego równoczesnym przejawskawieniem zróżnicowania się ras, oraz — jego zbyt rudymmentarna koncepcję skomplikowanego procesu „metyzacji”, czyli krzyżowania się ras.

SUKCES TEORJI GOBINEAU'A W NIEMCZECH.

Niepopularność doktryny Gobineau'a we Francji, powetował jej wielki sukces w Niemczech, zainicjowany propagandą Ryszarda Wagnera i przypięczonego ogromnym prestiżem jego nazwiska. Gobineau poznał Wagnera w Rzymie, w r. 1876. Ta przelotna znajomość, po drugim spotkaniu się w Wenecji (1880), przeobraziła się w serdeczną przyjaźń dwóch starców, jakiej dowodem — dwukrotna gościna Gobineau'a w Bayreuth i Wahlfried. Genjalny muzyk z zapalem rozczytywał się w dziełach francuskiego pisarza, a pod wpływem jego teorii etnicznej, skonkretyzował swoją duchową terapię dla „upadającej” ludzkości. Pesymistyczna diagnoza autora „Zarysu” wcale się przyczyniła do ostatecznego sformułowania tej doktryny, tego ideału, jaki przez całe życie Wagnerowi przyswiecał — marzenia o odrodzeniu ludzkości drogą skojarzenia sztuki z religją. Przedstawiając powyższy pogląd w swoim teoretyczno-filozoficznym dziele p. t.: „Sztuka i religja”, wskazywał Wagner na własną sztukę w Bayreuth i równocześnie zapoznawał wagnerjańczyków z nazwiskiem Gobineau'a i gobinizmem. Również w „Bayreuther Blätter” — swoim oficjalnym organie — sam gorąco polecał i przyjaciółom swoim nakazywał polecać dzieła francuskiego pisarza — jego zdaniem — „jednego z najmądrzejszych ludzi epoki”.

PROPAGANDA GOBINIZMU W NIEMCZECH.

Dzieło propagowania kultu gobinizmu w Niemczech, tak świetnie rozpoczęte przez Wagnera, tuż przed jego śmiercią (1883), przejął gorący wagnerjańczyk, prof. Ludwig Schemann z Fryburga, z pietyzmem i niezwykłą sumiennością wywiązując się z powierzzonej sobie misji. Zasłużony ten wydawca niemieckiej biografii Gobineau'a, w r. 1894 założył „Gobineau-Verein”, który pod przewodnictwem ks. Filipa Eulenburga i Jana Wohlzogeny, przy udziale stu kilkudziesięciu członków, w większości — Niemców, świetnie się przysłużył propagandzie gobinizmu. W r. 1896, z inicjatywy prof. Schemanna, w Strasburgu powstało muzeum Gobineau'a, zaś w r. 1898 wyszły trzy dzieła gobinowskie w niemieckim przekładzie jego pióra: „Zarys nierówności ludzkich ras”, „Renesans” i „Nowele azjatyckie”.

FRANCJA IDZIE ZA PRZYKŁADEM NIEMIEC.

Za przykładem Niemiec, zwłaszcza pod wpływem propagandowej akcji prof. Schemanna, we Francji, z początkiem XX w. obudziło się zainteresowanie dla przedtem niedocenionego tam pisarza. W r. 1903 pojawiła się obszerna monografia Ernesta Seillière'a p. t.: „Le comte de Gobineau et l'aryanisme historique” (Paris, Plon-Nourrit). Na wyścigi, w literackich czasopismach, rozpisywali się o nim: Andrzej Beaunier, Julian Benda, Andrzej Rivoire, Ma-

rjusz Ary Leblond i inni. Wielkie paryskie dzienniki, jak Temps, Figaro, Matin, w ślad za nimi prowincjonalne gazety, lansowały jego nazwisko. Podczas światowej wojny, jego znaczenie jako filozofa wzrosło kosztem — pisarza-artysty.

Zdaniem Klemensa Serpeille

J. A. SZCZEPAŃSKI (Kraków).

Ten kraj był do wczoraj Słowacją...

KOSZYCE.

GDY CZESI MÓWILI O JEDNOŚCI...

Ku uczczeniu sześćdziesiątej rocznicy urodzin Milana Hodży i dwudziestej rocznicy niepodległości Czechosłowacji zorganizowano w Koszycach wystawę „Wschodu Czechosłowacji”. Pobudowano pawilony i „wystawiszczą”, zapelniono je grafikami, wykresami, planami, modelami, fotografiami, zestawieniami i „chłubą”. Osobne sale zajęły sceny z życia „wielkich Czechosłowaków Masaryka, Benesa, Sztefanika, Hodży. „Społeczne, gospodarcze i kulturalne stworzenie Słowacji nie znajduje porównania w Europie!” — wolał pan Milan Maxoń, prezydent miasta Koszyc i główny komisarz wystawy. „Jest to nie tylko przegląd dotychczas wykonanych prac i bodźce do dalszych”, grzmiały oficjalne peryory, „lecz również manifestację czeskosłowackiej jedności i radosny jubileusz pierwszego dwudziestolecia jednolitego, demokratycznego i niepodzielnego państwa czeskosłowackiego”.

W tym samym czasie w paru z brzegu sklepach koszyckich nie chcieli zrozumieć mojej z polska słowaczyny, ale życzliwie odpowiadano na niemiecki, zwłaszcza, gdy się przekonywano, że nie Czech naprzykład, lecz Polak. W tym samym czasie z całą pompą obchodzone uroczystości wmurowania w katedrze św. Elżbiety tablicy żałobnej ku czci Franciszka Rakoczego II, księcia węgierskiego i nacjonalisty. W tym samym czasie Węgrzy w Komar-

de Gobineau, Niemcecy gobinistów, wyjaśnienie swej klęski z r. 1918, znaleźli w doktrynie „Zarysu”. Doszukali się w niej także uzasadnienia dla rastowskiej doktryny hitlerowskiej, uważając Gobineau'a za jej prekursora, czem wzmożli jego aktualność.

Z przedmiotu kultu garstki intelektual-

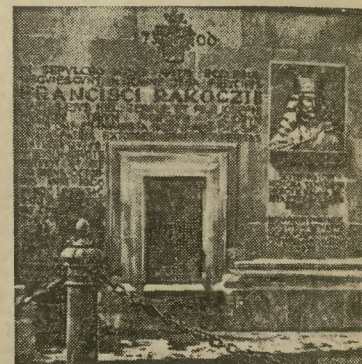
istów, grupy dawnych wagnerjańczyków i „związku gobinistów”, autor „Zarysu” wyrósł na pisarza o pierwszorzędną aktualność. Coraz częściej kojarzy się jego nazwisko z nazwiskiem kanclerza Hitlera na tie ich rastowskich doktryn. Czy słusznie? To wykaże dalszy ciąg niniejszych wywodów.

czterysta tysięcy Słowaków znajdzie się pod panowaniem węgierskim — rozpaczał „Słowak”, „a w Koszycach ulicę Hlinki przechrzczono na ulicę Franciszka Józefa, i wszelkie ślady słowiańskości tepi się bezlitośnie”.

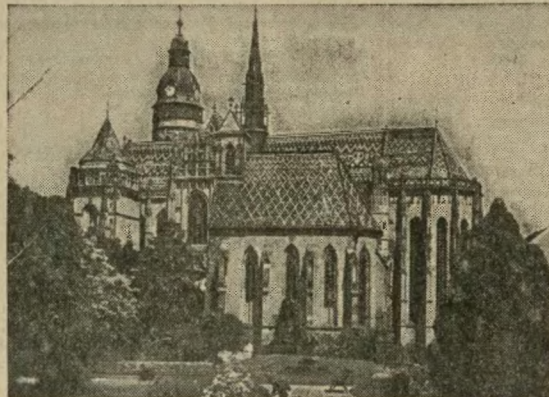
W latach 1918—1938 katedra koszycka świadczyła jawnie o węgierskości Koszyc. Każdy kamień tego wspaniałego gotyku krzyczał węgierską mową. W promieniu

HLINKA I HODŻA.

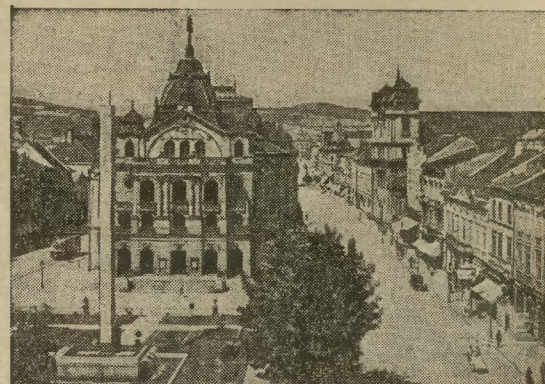
Dwóch wydała Słowacja czołowych mężów stanu na przelomie lat węgierskich i czeskosłowackich: Andreja Hlinkę i Milana Hodżę. Wspólnie walczyli obaj z uciskiem węgierskim, przesładowani i więzieni. Ale po roku 1918 drogi ich rozeszły się. I podczas gdy Hodża kroczył naprzód w karierze czeskosłowackiej, był wielokrotnym ministrem, aż stanął na czele centralistycznego rządu republiki — proboszcz Hlinka tylko z ludu doczekał się uznania, jego sukienki duchownej nie ozdobiły żadne lojalne ordery, a jego partja nawet w okresie flirtu czesko-niemieckiego i udziału sudeckich ministrów-rodaków w rządzie praskim była konsekwentnie opozycyjna i wroga zachłanności czeskiej. Obaj mężowie stanu mieli oddanych sobie ludzi. Który z nich zwyciężył? To pytanie, po jesieni 1938 roku, jest śmieszne. Jeszcze przed przewrotem, na pogrzebie Hlinki w sierpniu tegoż 1938 roku, mówił jego przeciwnik o jednolitej republice, ale o Słowakach, nie Czechosłowakach. Niczego innego, lecz tego roz-



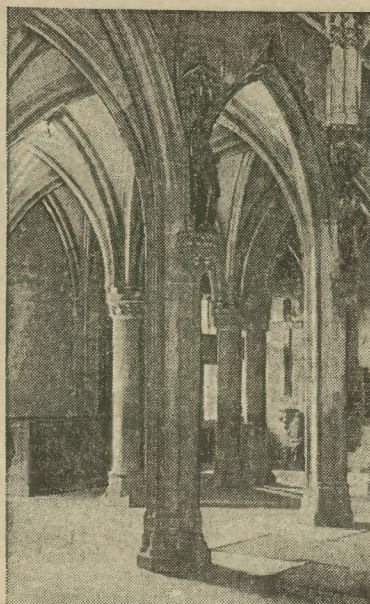
Ostatnia manifestacja irredenty węgierskiej w słowackim okresie Koszyc: plaskorzeźba i napis ku czci Franciszka Rakoczego II, odsoniête wśród żywiolowych pro-węgierskich manifestacji politycznych w dniu 24 lipca 1938 r.



Katedra w Koszycach, najpiękniejszy zabytek węgierskiego gotyku po katedrze w Pięćkościolach (Pécs).



Koszycy nowoczesne: ulica Główna (do lipca 1938 r. ul. gen. Sztefanika) i teatr, który już był niemieckim, węgierskim i słowackim, a obecnie jest znowu węgierskim.



Wnętrze katedry w Koszycach.

różnienia i konsekwencyj zeń wynikających żądał Hlinka. I nie co innego, lecz to zdanie wypełniła t. zw. „rewolucja w Żytniu” z dnia 6 października 1938 roku — ta sama, która zlikwidowała Hodżę i zagroziła mu więzieniem.

KOSZYCE POWRÓCIŁY DO WĘGIER.

Koszycy, małe miasto wielkiej historii Węgier, w republice czeskosłowackiej urosło do posiadania 80 tysięcy mieszkańców, wyższej szkoły technicznej, żywego ośrodka przemysłu i handlu, teatru i muzeum słowackiego. Główne ulice mają charakter niemal wielkomiejski, w wystawach, sklepach, ruchu tramwajowym i samochodowym wśród paropiętrowych kamienic. I cała Słowacja — Polesie dawnych Węgier — stała się krajem podciągającym gospodarczo i kulturalnie wwyż, krajem rosnącego dobrobytu. Drzewo z gór słowackich i pszenica z nizin nadunajskiej umożliwiły ułożenie normalnego budżetu.

Decyzją wiedeńską z dnia 2 listopada powróciły Koszycy do Węgier. Do ostatniej chwili liczyli Słowacy na ich „uratowanie”, pocóż jeździli kołatać o łaskę Hitlera wielbny Tiso, mecenas Diurcański i inni ministrowie nowej Słowacji? „Jak uderzeni obuchem wyszli nasi delegaci z sali po wysłuchaniu wyroku”. „Zgóra

katedry węgierskość była czemś równie znudzeniem z Koszycami, jak polskość ze Lwowem. Węgrzy mieli symbol i mocne oparcie, historia raz jeszcze spełniała rolę nauczycielki życia.

Lecz

INACZEJ JEST ZE SŁOWAKAMI.

Po słowacki mówił policjant, który odszedł, jeśli nie słowacki do pokrewnej czeskiej mową odzywały się urzędy, parafie, koszary. Ale ich głos umilkł dwudziestą jesienią, a nowy głos jest głosem Węgier. I ci, którzy przetrwali — mieszczanie, kupcy, „panowie” — są Węgrami. Po słowacki odpowiada inwalida w kiosku, robotnik zapytany o drogę, baba wiejska. Na kim oprócz się mają ci ludzie, gdy im zabrakło państwa, a brak historii? Na radju z Bratisławki, jak zachęcają odeszy słowackiej propagandy? Na wspomnieniu dwudziestu lat, tak krótkie w dziejach narodu, że łatwo złudzeniem mogą się wydać. Po kwiatkach radosnych tłumów stała biała kość Horthy'ego, gdy Węgrzy powracali do swego królewskiego miasta.

Arbitraz wiedeński miał się ślepo opierać na statystyce etnicznej (z 1910 r.). Dlatego krajal doliny, odrzynał miasta od przedmieść, dlatego utrzymał taki wszechstronny dziwoląg jak Ruś Zakarpacka. W „słowackim” Hossusowie było 90% Węgrów, na Żytnim Ostrowie 80%, większość

węgierską miały *Nowe Zamki, Lewice, Rimawska Sobota, Rożniawa*. Ale Koszyce szerokim pierścieniem otaczają *wsłowiackie o pełnem świadomości narodowej, i nie brak słowacków wokół Wrabłów, Zuzenica, Michalan*, również przyłączonych do Węgier *Ponad pół miliona Węgrów* na leżało przez lat dwadzieścia wbrew swej woli do Słowacji, ale około trzysta tysięcy Słowaków należą dziś do Węgier. Słowacy uważają nową linię graniczną za okrutną krzywdę dla swego posiadania narodowego

SŁOWACJA — WĘGRY — POLSKA

Przemawiając po wkroczeniu do Koszyc zwrócił się regent Horthy w osobnej apostrofie do Słowaków, zapewniając ich (w języku słowackim), że ich prawa narodowe i kulturalne będą uszanowane, że zachowa ją *ultrae szkoły i własnych księży*. Węgry dzisiejsze nie mają być temi dawnymi, które zestawiano z Prusami. Ambicje rewir-

dykacyjne Węgier sięgają zpowrotem ku głównemu lukowi Karpat.

Położenie ekonomiczne i polityczne Słowacji jest szczególnie trudne. Arbitraż węgierski odebrał jej nie tylko 10.420 km² terytorium, nie tylko 779 gmin i kilkanaście miast i nie tylko blisko 900 tysięcy ludności — *zabrał jej przedewszystkiem tę pszenicę, która bujnie rośnie na małej nizinie węgierskiej*. Pozostało drzewo, „słowacka pszenica” jak uspokaja ksiądz Tisó przerażonych przyszlami trudnościami Słowaków.

„Ale nie z samego drzewa człowiek żyje” — chciałoby się strawstować znane przysłowia. Więc Słowacy pielgrzymują po nauki do Trzeciej Rzeszy, biją żydów i zastanawiają się nad przyszłością. Na północ jest *Polska, z którą nie ich dzielnie powinnno*; na zachodzie Czesi, lennicy Niemiec, towarzysze doli państwowej. Najbliższą są *Węgrzy*, ci z tysiącletniego współżycia, ale i ci z Czernowej (miejsce kaźni księdza Hlinki). Więc *Słowacy nie wierzą Węgom*, jak kongresowi Polacy nie

dowierzali Rosji. Losy tego kraju mieszane, węgiersko-słowackiego, który do wczoraj był Słowacją, mają się stać kamieniem probierczym stosunku dwu narodów, z których jeden, bliski nam rasą i mową jest nam równie drogi jak drugi, z którym związaliśmy nas wspólne interesy i przyjaźń przez wieki. Zresztą Koszyce czy Rożniawa, Użród czy Munkacz, potrzebują tak samo *zaplecza*, jak wierzchowy nie mogą żyć bez dolin i miast. Koszyce mają być probierzem. Tymczasem Słowacy składają hold Hitlerowi, a obrzucają kamieniami tych, którzy jedni rewindykacji etnicznych nie postawili wyżej od woli przyjaźni. To jest motyw psychologiczny. Oby chwilowy. *Niemieckość nigdy nie przynosi dobra Słowianom*. Słowacja leży pomiędzy Polską a Węgrami. A żaden, nawet najbardziej powykrecany wąż graniczny nie zdoła rozdzielić bez reszty dwu narodów, żyjących przez wieki pod jednym dachem. Wiele jest na świecie ziem — wspólnych.

czy literackiej, pisanych przez najwybitniejszych ludzi tych czasów.

Gorąco przyjmowany przez całe społeczeństwo polskie, nie zakończył kalendarz Czecha swego żywota wraz z śmiercią wydawcy (1876 r.). Przejęty przez „Czas”, wychodził przez lat kilka pod jego redakcją, by następnie w latach 1904—18 poddać się z kolei „Towarzystwu Miłośników historii i zabytków m. Krakowa”, nosząc jednak stale w tytule nazwisko swego pierwszego wydawcy.

Nie był kalendarz Czecha jedynym tego rodzaju wydawnictwem w Polsce w XIX w., bo literatura kalendarzowa rozweli-możniła się właśnie wówczas ogromnie. Każdy zabór ma swoje specjalne kalendarze, że wymienię tylko kilka najważniejszych: *Netta „Nowy kalendarz polityczny”* (1819—31), *Franciszka Rodziszewskiego „Kalendarzyk polityczny”* (1830—49), *Galezowskiego „Kalendarz nowy domowy”* (1823—36), *Strąbskiego „Kalendarz czyli rocznik”* (1851—6), *Baranowskiego i Sobieszczańskiego „Kalendarz obserwatorium astronomicznego”* (1837—61) i wkońcu najlepsze z nich, najobfitsze w treść, najwykwniejsze pod względem typograficznym: *Jana Jaworskiego „Kalendarz astronomiczno-gospodarski”* i *Józefa Ungra „Kalendarz popularno-naukowy”* i w in. treści ogólnej, naukowej, popularnej, literackiej czy humorystycznej, przyczem pierwszy *Lwów* wystąpił w 1782 r. z kalendarzem *ilustrowanym*, naśladowanym wnet przez inne drukarnie, a szczególnie *grólbowska* w Krakowie.

Dr ADOLFINA MANNÓWNA (Lwów).

KALENDARZE W POLSCE.

CZĘŚĆ II.

KALENDARZYKI POLITYCZNE.

Przy końcu pierwszej połowy XVIII w., bo w 1737 r. wydał w Wilnie jezuita, *Jan Poszowski* nowy rodzaj kalendarza, który wkrótce przyjął się w całej Polsce i pozyskał dla siebie wielu sympatyków, wielu szczególnie naśladowców. Był to t. zw. „*Kalendarz polityczny i historyczny*...”, w którym autor zerał z astrologią, z prognostykarsstwem, wprowadzając w ich miejsce „*rewolucje roczne, lunacje, zaemienia słońca i księżyca, konsylja powszechne, herezje, zakony, serje królów polskich, dzień narodzenia panów i inne rzeczy ciekawe do politycznych rozmów służące*”. Najwięcej miejsca zajmuje prze-

należy to przypisać *Antoniemu Wiśniewskiemu*, pijarowi warszawskiemu, który od 1752 r. wydawał corocznie kalendarz p. t. „*Koleśa warszawska*” (wychodził i po śmierci założyciela do r. 1774), i *Franciszko Paprockie* m u, jezucie wileńskiemu, wydawcy od 1759 r. „*Kalendarzyka politycznego*”, zamionego po r. 1768 na „*Kalendarz wileński*”. Oba te wydawnictwa były omalże identyczne, oba zrywały już bowiem bezapelacyjnie z *astrologią*, a pilnie zwracali natomiast uwagę na wszelkie sprawy bieżące tak krajowe, jak i zagraniczne, na ciekawości fizyczne i astronomiczne, co „miało na widoku zastosowanie wiedzy ludzkiej do celów praktycznych, popularyzowanie nauki i tepienie przesądów”.

Podobny charakter posiadał też i powstał później, bo w 1760 r. „*Kalendarz warszawski*” wydawany przez ks. *Karola Wyrwicza*, prokuratora jezuitów prowincji mazowieckiej, choć pod względem treści był o wiele od poprzednich uboższy, a dalej „*Kalendarz polityczny*” jezuitów lwowskich (od r. 1754) i lwowska też „*Koleśa, albo kalendarz polityczny*” (od 1759 r.), a wkońcu „*Koleśa krakowska, albo kalendarz astronomiczny i geograficzno-chronologiczny*” wydawany przez akademika krakowskiego, *Józefa Alojzego Putanowicza* od 1754 r.

Tylko *oficjalny kalendarz krakowski*, redagowany przez profesorów matematyki tamtejszej Akademii stał twardo na dawnym stanowisku i nie zrywał z prognostykarsstwem. To też, gdy *Jan Śniadecki*, układając z obowiązku swego kalendarza na r. 1776 chciał zamiast „*prognostryka*” dać „*domysł astrologiczny*” spotkał się nie tylko z *bezaprobatą ogółu profesorów* wydziału filozoficznego, ale wywołał nawet wśród nich *wielkie poruszenie*. I dopiero po dwóch latach, gdy *Śniadecki* odważył się powtórnie wystąpić ze swym „*domysłem*”, został on przez ogół przychylnie przyjęty, zwłaszcza że i prasa („*Monitor*”, „*Zabawy przyjemne i pożyteczne*”) występowała już otwarcie przeciw *prognostrykom*, *wysmiewając je i wyszydzając*. W zupełności usunęła je jednak dopiero z Akademii *Krakowskiej reforma Kollatajowska*.

WYDAWNICTWA KSIĘGARZY I ZGROMADZEN ZAKONNYCH.

Razem z nią spada jednak z końcem XVIII w. i cała produkcja kalendarzy krakowskich. Dwa z nich bowiem tylko spotykamy w tym czasie zakrojone na szerszą skalę, a mianowicie *Dębskiego „Kalendarz dla Królestwa Polskiego”* i *May’a „Kalendarz krakowski”*. Długi szereg innych ówczesnych wydawnictw kalendarzowych, a więc owe wszystkie kalendarze „*gospodarskie, ekonomiczne, nowe, krajowe i zagraniczne, narodowe i obce, ciekawe, kieszonkowe, małeńkie, ciągłe, użyteczne*” i t. p., które pokolei wlicza *Władysław Smoleński* w swej rozprawie o polskich kalendarzykach politycznych — wychodziły w Warszawie, Lwowie, Przemyślu, Supraślu, Łowiczu, Połocku, Berdyczowie, czy Grodnie, wydawane jużto nakładem tamtejszych księgarzy, jużto zgromadzeń zakonnych. Wszystkie zaś one, *zaprzestając balamucić umysły prostaków wieszczarstwem, służyły teraz popularyzowaniu wiedzy z dziedziny przródnych, niekiedy czynny przejmując udział w rozstrzygnięciu zagadnień społecznych*.”

Na osobną wzmiankę zasługuje „*Kalendarz obywatelski*”, ułożony przez *Ignacego Krasieckiego*, wymieniający wszystkie rocznice historyczne, przypadające na każdy dzień roku.

KALENDARZE CZECHA.

Alle już w pierwszych latach XIX stulecia ożywiają w Krakowie znów stare tradycje kalendarzowe. Znany bowiem tamtejszy księgarz i wielki miłośnik literatury, *Józef Czech* rozpoczął od 1830 r. wydawnictwo t. zw. „*Kalendarza gospodarsko-astronomicznego*...”, noszącego w latach 1835—48 tytuł „*Kalendarza Wolnego M. Krakowa*”. Oprócz zwykłych wiadomości kalendarzowych, podanych tam z bardzo wielką dokładnością, prawdziwie astronomiczną precyzją, zamieszczały kalendarze Czecha także szereg *artykułów popularno-historycznych*, odnoszących się w pierwszym rzędzie do zabytków i przeszłości Krakowa. Nie brak tam jednak i innych cennych *rozpraw treści naukowej*

ALMANACHY — NOWOROCZNIKI.

Lwów też pierwszy *zainicjował* z pocz. XIX w. nowe wydawnictwo kalendarzowe t. zw. „*almanachy*” czy „*noworoczniki*”, która to nazwa bardziej się na gruncie polskim przyjęła na oznaczenie książki, ofiarowanej publiczności tytułem *Gwiazdki* czy *Wiązania Noworocznego*, gdzie „po raz pierwszy miała znaleźć wyraz potrzeba polszczenia rzeczy bieżących w życiu z przebiegiem prądów i smaków w literaturze”. Powstało to wydawnictwo na wzór podobnych od lat już istniejących we Francji

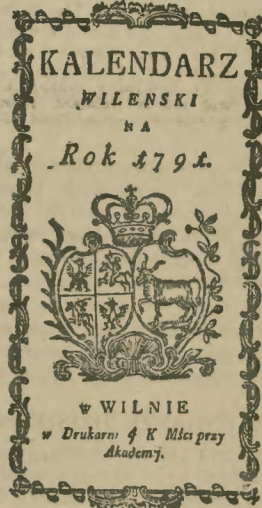


Karta tytułowa kalendarza politycznego warszawskiego z 1791 r.

to *historja*, z przewagą dziejów ojczystych, a chociaż można też czasem znaleźć tam przepowiednie zaemienia słońca czy księżyca, to jednak autor nie przywiązuje do tych nadprzyrodzonych zjawisk żadnego specjalnych znaczeń. Od 1742 r. drukuje *Poszakowski* swój „*Kalendarz rzymski historyczny*” w Warszawie, gdzie obok artykułów o poprawie kalendarza przez *Grzegorza XIII*, obok rozpraw historycznych podaje też wiele ciekawych wiadomości z dziedziny *techniki*.

Śladem *Poszakowskiego* poszli jezuitki *poznańscy* („*Kalendarz polityczny Poznański*”) pierwszy 1740 r.; *lubelscy* („*Kalendarz historyczno-polityczny*” r. 1741, zamieniony w 1743 r. na „*Kalendarz polityczny*”) i *kalisyjcy* („*Honor Najświętszej Marji historycznie wyrażony... przystem kalendarz osobliwy*...” r. 1741), ale żadni z nich nie przewyższyli swymi wydawnictwami pierwowzoru, lecz mu nawet nie dorównali. W obawie widocznie o powodzenie i popularność swych wydawnictw nie odważyli się przedewszystkiem na zupełne zerwanie z prognostykarsstwem. Nie uprawiali wprawdzie astrologii w jej dawnych rozmiarach, ale holdowali wszelkim starym *przesądom*, wierzyli we wpływ planet na zdrowie człowieka, pomieszczały czasem i osobne tablice, oznaczające czas puszczania krwi, zażywania lekarstw, brania łaźni i t. p.

Wnet jednak znaleźli się i tacy ludzie, którzy nie tylko podjęli inicjatywę *Poszakowskiego*, ale też wiele przyczynili się do jej *udoskonalenia*. W pierwszym rzędzie



Karta tytułowa kalendarza wileńskiego z 1791 r.

„*Almanachs des Muses*” i w Niemczech „*Musealmanachs*”.

Pierwszy wystąpił z tą myślą we Lwowie prof. tamtejszego uniwersytetu, *Hanna*, zapowiadając w „*Gazecie Lwowskiej*” 3-go marca 1812 r. „*Prospekt almanachu poezyjnego dla Galicji*”, który osobno w języku polskim, a osobno w niemieckim, miał z jednej strony zgrupować co najprzedsniejsze w prowincji pióra „*pod jednym wspólnym hasłem i do jednej wspólnej myśli*”, z drugiej zaś zapoznać niemieckich w Galicji przybyszów z najnowszym *dobrokiem piśmiennictwa polskiego*. Czy miał on być poprzedzony treścią kalendarzową, czy też miał ją zupełnie pominać, jak to się często zdarzało — tego nie wiemy.

Zamiar *Hanna* nie doszedł bowiem do skutku, spalili się na panewce, ale niezrealizowana próba znalazła wkrótce nowych eksperymentatorów. Już w 1815 r. wyszedł w Lublinie „*Almanach lubelski... dla miłośników literatury ojczystej*”, wydany przez *Klemensa Urnowskiego*, ówczesnego *Landrechtsekretär und delegirter Criminalrath*, późniejszego profesora uniwersytetu warszawskiego, a po nim coraz częściej spotykamy się z podobnymi wydawnictwami, pojawiającymi się wszędzie tam, gdzie tlił najsłabszym choćby płomieniem jaki taki ruch umysłowy i księgarski.

W Warszawie wychodził więc w 1821 r. „*Flora, rocznik damski*” z utworami poetyckimi i prozicznymi: *Lisieckiego, Dmochowskiego, Ksaw. Gó-*



Winieta tytułowa karty kalendarza warszawskiego z 1760 r.

debskiego, Dmuszewskiego i in., z przedrukami z Karpińskiego, Niemcewicza, Drużbackiej itd.; potem w 1824 r. „Sutrzemka, rocznik poezji w upominku pici pięknej“, gdzie „płyniemy już w pełnej fali romantyzmu, wśród baład, trioletów, sonetów, dumek, powieści ludu“ itd., wśród Brodzińskiego, Mickiewicza, Odyńca czy Goszczyńskiego; w 1825 r. „Wanda“ istny „przekładaniec klasyczno-romantyczny“, w którym obok Franciszka Dmochowskiego, Godebskiego występuje Chodźło, Zaleski, Odyniec; we Lwowie zaś „Pielgrzym Lwowski czyli według nadpionu lwowskiego ułożony kalendarz na rok po Narodzeniu Chrystusa Pana 1822“ (wyszedł jeszcze i w 1823 r.), który wedle dalszej zapowiedzi zawierał „literackie, ekonomiczne i ku zabawie służące przedmioty dla pici obojej i każdego stanu jakoteż w gospodarstwie domowym i zatrudnieniach codziennych pożyteczne wiadomości“. Wydawali „Pielgrzyma dwaj Niemcy, profesorowie uniwersytetu francuskiego — Karol Józef Hüttnier i Józef Maury w dwóch aż edycjach po polsku i po niemiecku, jak to niegdyś marzył prof. Hann. „Była to na gruncie galicyjskim — pisze prof. Bruchoński — udała nowość, zawierająca prócz bardzo starannej i samodzielnie ułożonej części kalendarzowej, istotnie pięknie rozwinięta część literacka, która dotąd pozostała najpiękniejszą pamiątką zbiorowej literatury Galicji z owych lat i przez osnowę swoją i przez godny jej polski charakter“.

Obok bowiem literackich i historycznych artykułów samych redaktorów są i „Spiewy ludu“ — gdzie jak się wyraża Antoni Potocki w swojej rozprawce o noworocznikach polskich z doby romantyzmu (Pam. lit. 1902) — „w sposób systematyczny i przekonujący wyklada jak pieśń gminna przez język, treść, rytm i melodię może wpłynąć na poezję“. A obok tego „Bukiet z Lechickiego Parnasu“ (r. 1823) z urywkami poezji Rejsa, Kochanowskiego, Szymonowicza, Zimorowicza, Gawińskiego, Drużbackiej i Naurzewicza z miał za zadanie zapoznać Galicjan z najprzedniejszymi utworami polskiej Muzy.

Po tych pierwszych, próbnym jakby na ziemi polskiej almanachach pojawia się niebawem cały szereg innych, zalewając powodnią swych różnorodnych wydań cały rynek księgarski. Zbiorowe te książki o treści literackiej nie mają już jednak z kalendarzami nic wspólnego, wychodzą tylko wciąż jeszcze z nimi razem w przeddzień Nowego Roku, jako *święteczny podarunek wydawców dla czytelników*.

KALENDARZE DZISIEJSZE.

I ich sława jednak wkrótce przeminęła, a *noworocznik* znów ustąpił miejsca *kalendarzowi*, święcącemu swe triumfy do dnia dzisiejszego. Wszak i dziś, podobnie jak przed laty z nadejściem Nowego Roku pojawiają się całe masy kalendarzy „domowych“ i „gospodarskich“, „historycznych“ i „literackich“, „lekarzkich“ czy „fizycznych“ o treści przeto czasem tylko ogólnej, grupującej beładnie *silva rerum* z całego świata, czasem znów specjalnej, poświęconej jednej tylko dziedzinie *wiedzy wszechludzkiej*. I znów podobnie jak przed laty *prym pomiędzy temi wydawnictwami* *dzierży Kraków, ze swym znanym już na ziemiach całej Rpltej „Kalendarzem IKC“*.

JULJUSZ MANBER (Kraków).

Cień nad Tunisem.

WJAZD DO PORTU.

Ranek mży deszczem drobniutkim, rozpościerającym się nad wodą, jak chłodna, wszędobylska mgła. Ale morze jest spokojne — zresztą tutaj objęły już nasz okręt ramiona lądu, wybiegające aż ku wyspie *Glamour*, na której jeszcze drga i krąży wiatryżona na wszystkie strony oko latarni morskiej. Jeszcze dwie godziny — okręt zwalnia, maszyny pomrukują głęboko i rytmicznie: tutaj kończy się właściwa *zatoła tunetańska*. Po prawej stronie, od wyniosłych brzegów wyduża się ku nam wąski cypel, na którym rozłożył się *port La Goulette*, centrum wywozu fosfatów, materiałów budowlanych, żelaza itd. Do r. 1893 tu kończyła się droga okrętów, przybywających do *Tunisu* — dalej była mierzewa, oddzielająca zatokę od jeziora *El Bahira*, nad którym wznosi się stolica. Teraz prowadzi do niej *kanal*, przekopany przez całą długość jeziora.

Stoję przy burcie. Wzrok penetruje zbocza brzegów, wyrastających na północ od *La Goulette* — aż zatrzymuje się na kamiennym stoku, usianym niekształtnymi głazami, spośród których trudno wyodrębnić jakiś zarys konkretny i sprecyzowany. A przecież na tem miejscu wznosiła się niegdyś *Kartagina*, potężna i bogata republika punicka, której terytorjum rozciągało się od *Konstantyny* w *Algerze* aż po *zatoke Wielkiej Syrti*. Przecież stąd promieniowała kultura wspaniała i tak głęboka, że aż do czasów św. Augustyna niektóre plemiona berberyjskie (nazwa od słowa „barbarus“) posługiwały się językiem punickim, pokrewnym hebrajskiemu. *Kartagina*, zburzona po raz drugi przez Arabów, nie podniosła się więcej. Jej resztek użyto do budowy *Tunisu*.

DWIE DZIELNICE.

Z zadumy wyrwa mnie niecierpliwy ryk holownika. Białe i czyste, wprowadza nas do kanału, powiewając gestą, ciężką kładą dymu, która zasnuwa rudą tkaniną wynurzające się z głębi miasto. Kanał jest wąski, ograniczony kamiennymi barjerami

zaczającymi w głębi zarysami gór, które osłaniają stolicę od zachodu. Wzdłuż wybrzeża rozłożyła się *dzielnica europejska*, bogata i paryska, przecięta asfalterowanymi bulwarów, po których snują się piętrowe tramwaje, wytworne limuzyny i wzburzona rytmem pracowitego pośpiechu ciżba ludzka. Ale wyżej, gdzie minarety wystarczają smukłym dostojnictwem ponad otoczenie — tam trwa martwota od wieków

zadomowionymi tu od wieków, obdarzonymi specjalnymi przywilejami w następstwie traktatu, podpisanego przez *Italię* i rząd *Bey'a w Goletta* w r. 1868. Pod protektoratem Francji wiedzie się *Włochom* bardzo dobrze — żaden z nich w rozmowa na ten temat nie skarżył się na rządy francuskie. Mają zarobki, o jakich marzyliby nie mogli we własnej ojczyźnie, stoją przed nimi otworem wszystkie zawody,



Ogólny widok miasta Tunisu.

jednakich „suks“ — kubiecznych, przydymionych domków. To „*medina*“, *dzielnica tubylców*. Ciasne, stłoczone zaułki tej części miasta podpełzają aż tam, gdzie ponurym kształtem piętrzą się *gmach starej cytadeli*, w której sąsiedztwie bieleje, niezam alkaż mauretański, beyowski pałac *Kasbah*.

Słońce, dotąd stłumione gestym nawisem mgły, teraz wymyka się z niej i opada osłepiającą polewą na miasto i zatokę. Od okrętu odbijają dwie łódki — wiozą na

a dzieci posyłają do szkół włoskich, równo uprawnionych z francuskimi.

NIECO Z PRZESZŁOŚCI TUNISU.

Miasto europejskie ma wygląd jakiegoś Cannes, Nicei czy innego południowo-francuskiego kąpieliska. Ale tubylcza „*medina*“ zachowała swój egzotyczny charakter. Jest tu tak samo, jak przed kilku wiekami, kiedy wielki sultan Marokka, *Al-Mehade*, uczynił miasto stolicą kraju. Najdawniejszą stolicą Tunisu był *Kairuan*, położony w głębokim stepie, obecnie ponad 20.000 mieszkańców liczący *święty gród muzułmanów*. Stara tradycja głosi, że siedmiotrotna pielgrzymka do *Kairuanu* jest równoznaczna z pielgrzymką do Mekki — dla tej to zapewne przyczyny miasto nie podzieliło losu *Kartaginy* czy *Utyki*, po której dziś jeno ruiny żalane sterczą. Z *Kairuanu* stolica została przeniesiona do *Mahdji*, będącej dziś jednym z ważnych portów tunetańskich. Od XII w. stolicą jest *Tunis*, stąd, z pałacu w *Kasbah* *Bey* sprawował wyłączną władzę nad krajem do owego majowego dnia r. 1881, kiedy oznajmiono mu, że w *Bizercie* wyładował oddział francuski pod dowództwem gen. Breart.

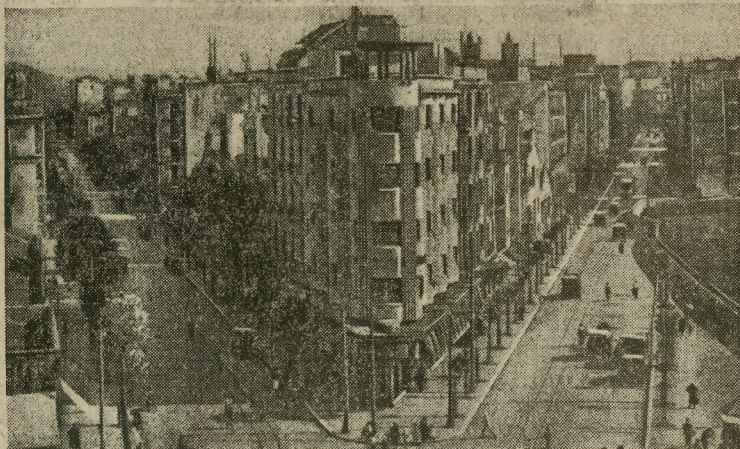
Zle działo się bowiem w Tunisie pod rządami *Bey'a Mohameda es-Sadoda*, powołanego z woli Proroka na tron państwa *Ifriktye* (arabska nazwa Tunisu) w r. 1856, kiedy zamknął oczy na wiecność *Ahmed ben Mahmud-bey*, władca mądry i zapobiegliwy. *Mohammed es-Saddok* w niezem nie przypominał swego poprzednika. Za jego czasów zapanował w kraju chaos finansowy, zle zorganizowana administracja nie umiała sobie poradzic z rozpanoszeniem plemion, a ciagle rewolucje nekaly biedny, zadluzony kraj. Kiedy zaś dlugi, zaciagane przez *Bey'a* w nieskończoność, wzrosły do niepokojących rozmiarów, suweren musiał poddać swoje finanse pod kontrolę międzynarodowej komisji.

Ale wewnętrzne *niepokoje trwały*. Buntownice plemiona paraliżowały handel, a pobożni pielgrzymi tunetańscy coraz rzadziej wyruszyli do świętego grobu Proroka... A już najgorzej działo się na granicy między *Algerem* a *Tunisem*. Zły tam wojownicze i niespokojne plemię *Krumirów*, które, lekceważąc rozkazy *Bey'a*, nieustannie prowokowało graniczne posterunki francuskie, niepokojące plemiona wschodniego *Algeru*, grabiąc w czasie łupieżkich wypadów ich dobytek, pałac wsi i zbiory. Aż przyszedł rok 1881. Wrzód pękł. I jeśli obecnie dojdzie do wojny o *Tunis* między *Francją* a *Italią*, będzie to „zasługa“ wojowniczego plemienia *Krumirów* i... *Bismarcka*.

FRANCJI POMOGLI: KRUMIROWIE I BISMARCK.

Tak... — *Bismarcka*. Kanclerz niemiecki wiedział, że *Francja* ma oddawna apetyt na żywe ziemie *Regencji*, a pragnąc za wszelką cenę poróżnić zachodniego sąsiada Niemiec z *Włochami*, postanowił doprowadzić do tego nawet kosztem jego rozwoju terytorjalnego. W czasie *kongresu berlińskiego*

(Dokończenie na str. XIV)



Plac Anatola France oraz krzyżujące się dwie ulice: Avenue de Paris i Avenue Theodore-Roustan w Tunisie.

mi, na których prują się skiby fal, roztrącanych przez okręt. Za prawym falochronem szklę się spokojna tafla wodowiska, z drobniutkim, mrukliwym grzechotem krąży nad niem dwa hydroplany. Nie niepokoi to zupełnie długonogich, boćkawatych flamingów, maszerujących wokół z chłodną, pogardliwą flegmą. Miasto odcina się coraz wyraźniej poprzez mgielne opary, rozwieszone między morzem, a ma-

brzeg końca lin, nawiąniętych na gigantyczne szpule z przodu i z tyłu parowca. Po chwili okręt wpada w gwałtowne podrygi znanorowanej szkapty. Trwa to dosyć długo — cumowanie do *mola* wymaga znacznej ostrożności, zwłaszcza w portach bardziej uczęszczanych, gdzie łatwo zawadzić o inny okręt.

TUBYLCY I EUROPEJCZYCY.

Na pokład wkracza *policeja francuska*. Wiza, paszport? — wszystko w porządku. Po chwili rozkołysane, pijane kilkudniową chwiejną nogi z uczuciem głębokiej ulgi witają ład afrykański. A już zwartem kłębowiskiem otaczają turystę *przekupnie*, okutani w kremowe burnusy, już zgiełkiem chrapliwym zakrapiają białą egzotykę portu, miasta i gorącego słońca. Można tu kupić najrozmaitsze *przymaki arabskie*: placki z prosa na miodzie, jakieś tłuste gniecełuchy z daktylami, mętną wodę, zabarwioną podejrzany kwasem itp. Natrętni, egzotycznie... brudni, towarzyszą mi aż poza budynki komory celnej, gdzie port łączy się z miastem europejskim. W stolicy *Regencji*, na ogólną liczbę 257.000 mieszkańców, żyje 115.000 Europejczyków. Przeszło połowę stanowią *Włosi* — ich mowa rozbrzmiewa na ulicach *Tunisu* częściej, niż francuska. Spis z r. 1881, od którego datuje się protektorat francuski, wykazał obecność ok. 12.000 Europejczyków w Tunisie; wszyscy niemal byli *Włochami*,



Plac Bab-Sutka w Tunisie, a meczetem w głębi.

EUGENJUSZ ZIELIŃSKI (Małkinia).

Ś N I E G.

(Studjum liryczne).

Duże zasy rosną pod oknami chat nieprawdopodobnie dalekich, chat błękitnych, które oglądam tu wśród mnóstwa krzywych, wzruszających bohomażów. Kto mnie woła: wróć, zapomnij, przejdź obok bezszelustnie z zamkniętymi oczami? Przymykam posłusznie oczy i czuję, jak sypie mi się na nie śnieg i śnieg bez końca.

Oto śmierć papierowa i literacka, cała jestem ze śniegu, biała i martwa, jak zima. Ja: to w pewnych wypadkach pojęcie abstrakcyjne, które oddawna i bezskutecznie domaga się znamion ludzkich. Prawda, że zupełnie na miejscu byłaby tu teraz personifikacja, czy jak się to tam nazywa.

Otrząsam się. Młodziutki śnieg, świeżo spadły z nieba, leży na polach, gładkich, świetlistych płaszczynach ciszy. Czy cieszyłeś kiedykolwiek oczy widokiem ponowy, cudownej pogody zimowej, kiedy powietrze dźwięczy szklano, a śnieg opalizuje, jakby się w nim zataiło siedem barw tęczy? Musisz mi wybaczyć, nie znajduję powodu, dla którego miałbyś trwać w gniewie za to tylko, że tak bez miary, tak bardzo nieostrośnie chłonę świat oczami. Bo jakże...

Padął śnieg, najważniejsze, że padał śnieg w pamiętnym styczniu, miesiącu szarym dotychczas, mglistym i nijakim. Wyszedłem z domu niepotrzebnie, z niejasną myślą deptania komuś po piętach, z rozpaczliwym, mile nastrajającym zamiarem powolnego zanurzania się w głąb ulic. W mokrych, zimnych ulicach gorzał neon, pięknie przeglądały się w asfalcie przejściowe, jak róż lub seledyn, barwy tęczy.

Tuż przede mną skulona pod parasolką dreptała paniusia, niedbale ciągnąc na smyczy ziębniętego, ogłupiałego foxterriera. Nie odstępowałam od paniusi, drobny jej krok, jeśli można tak powiedzieć, wydał mi się niedocieczony i tajemniczy. W rzeczywistości paniusia śpieszyła się zapewne do domu, gdzie miejsce jej — zawiadującej, starej panny — z wszelką pewnością aż nadto było określone i znane. Na cienkich jej nogach opadające północzochy zwinęły się w obwarzanki. Tego jeszcze brakowało, tego i wykrzywionych obcasów... Szła dokądś, zawzięcie poręczana, żalona paniusia — gapionóżka.

Niespodziewanie musiałam stanąć, gdyż i ona stanęła. W bramie domu nadzwyczaj tęsknie i przejmująco gra ktoś na skrzypkach. Mimo wieczoru, mimo niedostatecznego oświetlenia bramy dojrzałam skrzypka. Odwrócony tyłem do ulicy krył twarz w litościwym cieniu. Na głowie miał białą, zbrukaną czapkę studencką, padał mu na nią różowy blask reklam, w blasku powiewnie, jak w tańcu, igrały puchy śnieżne. On grał naporóż obojętnie, nieśmiało dopraszając się łaski ulicy. Zrozumiałymy obydwie: student, grający na skrzypkach, prosił o kilka groszy wsparcia.

On zebrał.

W tej chwili paniusia zrobiła wielkie oczy, zwijając pośpiesznie parasolkę, naraziła się na deszcz, śnieg, Bóg wie jakie nieprzyjemności, chciała się ratować, parasolka upadła — och — aeh, prawdziwy kłopot z taką paniusią, wyglądającą teraz, jak zmokła kura. Na dźwięcznym, złożonym tle ulicy słodko brzmiał samotny głos skrzypiec. Nie przekonywał nikogo, ginał w cieniu innych wielkich głosów, żywych i martwych.

Kolporter, który niestrudzenie powtarzał nazwę modnego, politycznego dziennika, tramwaj, który szaraz potem ostrym zgrzytem zagłuszył słowa kolportera — oto głosy, z którymi napróżnoby się tu mierzyć. Jasne było, że skrzypce nie należą do ulicy, jak również jasne było to, że znalazły się na niej w określonym celu, poto, aby zebrać.

Patrzyłam na smyczek, lekko posuwający się w mroku i w ten właśnie co najmniej dziwny sposób, niejako wzrokiem, z poninieniem zmysłu właściwego, słuchałam gry studenta. Wrażenia wzrokowe i słuchowe złożyły się na jedną oszałamiającą wprost całość. Grał mistrzowsko, obojętne co, słuchało się tego, jak jakiejś „chanson triste“, jakiejś stodo-okrutnej, dojmującej melodii. „Smutneska“ — nazwałam to bez namysłu i stosownie do nazwy pomyślałam o gwiazdach, no, o stepie, no, może o dioniach, złożonych do modlitwy.

W tej chwili otwarto drzwi kolorowej kawiarni i buchnął jazz. Tembardziej podkreślił, co mówię: porwał na niedosięte wyżyny rozekana, nieukojoną w smutku melodię skrzypiec. Smutno było, och smutno na dziwnie odrażającym, zimnym, obmokłym świecie! Znowu znalazłam słowa: „narkotyczny czar“. Jednocześnie, czyniąc tę mimowolną zresztą uwagę, spojrzalam odniechcenia na paniusiu. Stała w miejscu, parasolka i foxterrier, darzone nieuwagą, smętnie tułały się u jej nóg. Paniusia kładła rękę na lewej piersi, a drugą patetycznie wzywała niebo na świadka. Przed bramą zaczęli gromadzić się ludzie.

Ludzi przystawało coraz więcej, ulica szumiała jednostajnie i gdyby tylko mogła wezbrać tłumem tak, jak w wieczory pogodne — byłaby niewątpliwie



Rys. A. Zmuda.

Odwrócony tyłem do ulicy ukrył twarz w litościwym cieniu.

jak rzeka. Ulica szumiała swoje i student grał swoje. Za grubą szybą wystawowa kwaciarni zebrano w bukiety różę, pyszne, królewskie okazy z gatunku stulistnych, t. zw. „centyfolje“. Za każdym pociągnięciem smyczka krwawiły boleśnie, jak żywe rany.

Ten i ów z przechodniów raczej ostrożny w wypowiedaniu sądów o grze, przypadkiem zasłyszanej na ulicy — stawał przed oknem z różami i głośno chwalił piękne kwiaty. Inni, bliżsi grającego, milczeli, jak sprzysiężeni. Przemknęła dorożka-jednokonka, żwawy stukot kopyt końskich posypał się nie w porę wczesnemi, prędko zresztą spłoszonemi oklaskami.

Student grał nieprzerwanie i coraz bardziej krył się, konspirował w cieniu bramy. Zasiłuchana obserwowałam paniusiu i jej śmieszne zabiegi wokół wiekowej, podręcznej torebki, nie chcąc się na czas otworzyć. Czego potrzebowała paniusia, czemu tak bardzo śpieszyła się z wydobyciem rzeczy, o której nic niewiadomo? Okazało się wkrótce: student skończył grę — paniusia trzymała w palcach 20 gr. Jednocześnie, jakby na dany znak, pozostali słuchacze sięgnęli po portmonetki. Oczy wszystkich zwróciły się na człowieka, któremu należało zapłacić. Czy musiał dalej trwać odwrócony do publiczności plecami? Student, grający na ulicy dla kilku groszy — oczywiście, to nieprzyjemne, ale... W gazetach, panie, mogliby wypalić: „symptom wieku“.

Proszę! Dobra paniusia podchodzi do nieszcześnika,

kruchemi rączkami w mitenkach ujmuje go delikatnie za bary, wykręca straszną twarzą ku światłu. „Panie!“ — chce powiedzieć i mówi, jak to ona, niezręcznie, nie po myśli: — „synku!“ Twarz studenta zalana łzami — aeh, do obejrzenia za jedne 20 gr. Paniusia płacze i prosi bliżej, śmieiej, pod światło — pokazać niezwykłą tę boleść światu.

— Co się dzieje, co się dzieje, mój miły Boże! — płacze paniusia gorzkimi łzami.

Tymczasem student, zwrócony twarzą do publiczności nagle, jakby się bronił przed spojrzaniem, począł się cofać w głąb bramy. Nie mógł wiedzieć oczywiście, że w tym ułamku sekundy, jaki go dzielił od zupełnego pograżenia się w cień — ja właśnie zobaczę twarz jego w pełnym świetle. Otwarte usta, świetliste oczy.. Krzyknęłam cicho, mnąc w dłoni i zaraz potem rozpaczliwie przyciskając do ust chusteczkę. Znieruchomiałam. Wpatrzył się we mnie, chodził mu szczęką takim śmiesznym ruchem nie do opowiedzenia, przelknął coś gorzko, z wysiłkiem i niespodziewanie zamierzył się na mnie skrzypcami.

Ktoś uskokzył w bok z przerażeniem.

Spojrzalam znowu po chwili. Skrzypce, trzymane na wysokości twarzy, wyraźnie drżały. Zasłonił się niemi i uchodził, krok za krokiem, od ludzi, słuchaczy miłosiernych, od ich słów, spojrzeń i należnych mu tu przecież uźebranych pieniędzy. Opuszczeni wymownie i współczująco zaczęli siakać nosami.

Ja już wiedziałam, niestety, musiałam iść, gonić go — to był przecież ktoś najoczywiściej zdemaskowany przeze mnie, ktoś jeden jedyny na całym świecie! Chłopce o mocnych ramionach — poci! Szumiały ulice, nisko, pośpiesznie odrywały się od trotuaru podeszwy, jak czarne jezory. W warszawisku, przelewającego się niepowsztrzymanie życia i użycia, przebiegając długie, niespokojne ulice, czuliśmy się nawzajem prześladowanymi i prześladowcami. O, bo on wiedział, że go śledzę, raz nawet odwrócił się niepotrzebnie poto chyba, aby zobaczyć lunę nad miastem.

W jakimś miejscu ulica niepostrzeżenie przechodziła w wiadukt, światła wysokich latarń padały w dół, w ciche, nadbrzeżne uliczki, biegnące równolegle nad czarną przepastną wodą. Kry zielonkawe o nastawionych ostrzach przeciły mu drogę. Byłam blisko, mijalam go, gdy przy świetle, bijącym z wysoka, zwrócił się do mnie twarzą. Tym razem nie zawałam się: nazwałam cię po imieniu!

To byłeś ty — ręce w kieszeniach, podniesiony kołnierz — człowiek, zajęty własnymi myślami, śpieszący się opowiedzome dokąd. Ty, któremu teraz to wszystko opowiadam, który kryjesz się przede mną w mroku... Łudzisz się, że cię nie poznałam? Pamiętam nawet zawily deseń szalika przy twej twarzy, guzik, wiszący na rozkręconej nitce, takie głupstewka, aż wstyd.

Ruszyły kry, popłynęły fale... Zabrała mi cię fala ludzi szorstkich, bezwzględnych, niemal wrogich, powracających z ciężkiej pracy do domu. Poczęłam biec, wołać cię w tłumie, który groźnie, jak burza, szedł, nadszedł ze wszystkich stron. Tłum ten niósł ze sobą ciemność, ciemność gęstniała, latarnie po drodze wydawały się smutne i biedne. Upadłam pod jedną z nich, lecz ta momentalnie zgasła. Objęła mnie ciemność miłościwie, jak Pieta, przyjmująca na kolana ciężkie, umęczone ciało. Przed wpeł przymkniętymi oczami poczęły wirować srebrne muszki, coś znajomego, roje istot śnieżnych, wyległych z puszystej ciszy.

Czyż można się więc dziwić, że teraz, w zapadającym mroku powtarzam jakimś dziwnym, zniżonym do szeptu głosem: chłopce o mocnych ramionach — poci! Jestem bezbronna wobec twojego uśmiechu, kulę się i — nie mów mi tego — wiem, że masz rację, twierdząc, że cierpię na zestarzały ból zęba w sercu.

Padła śnieg, pada śnieg za oknami, to najważniejsze — ponowa.

(Dokończenie ze str. XII).

Kącik dla Pań.

Pod znakiem koronki.

go (r. 1878) Bismarck odbył na temat Tunisu rozmowę z reprezentantem rządu Jules Ferry'm. W przyjaznej pogawędce kanclerz dał do zrozumienia, że Niemcy zajmą życiawie stanowisko na wypadek okupacji Tunisu przez Francję. Dodał, że jeżeli rząd francuski ma się zdecydować na ten krok, należy działać możliwie jak najszybciej, ponieważ Italja czasu nie traci i konsekwentnie pracuje w Tunisie nad transformacją swych silnych wpływów ekonomicznych na polityczne. Akcja spoczywała w rękach energicznego i rzutkiego konsula Italji, Licurga Maccio.

Decyzja zapadła. Należało tylko czekać na pretekst — a tych nie szczędziło panowanie Mahammeda es-Saddok.

W marcu 1881 r. grupa 500 Krumiów przekroczyła granicę, atakując plemię algerskie. Wezwany na pomoc oddział francuski został zmuszony do wycofania się, zostawiając na polu bitwy czterech poległych. Francja złożyła w Tunisie wroczysty protest. „Nie możemy tolerować w pobliżu Algery państwa przeżartego anarchją, nie umiającego uszanować pogranicznych terytorjów“ — wołała prasa francuska. „Wzburzona“, „podenerwowana“, i „zdraśnięta w dumie narodowej“ opinią żądała satysfakcji. Naprózno biedny Bey ofiarował ogromne odszkodowanie za ofiary napaści, obowiązując się jednocześnie uczynić wszystko, by zapobiec w przyszłości podobnym incydentom — interwencja została postanowiona. Gen. Brea r t przybył do pałacu Bey'a z gotowym tekstem traktatu, który władca musiał podpisać.

Oto jego główne punkty: 1) Francja obsadzi swem wojskiem pozycje, które uzna za najważniejsze dla utrzymania porządku na granicach i wybrzeżu Tunisu. 2) Rząd francuski gwarantuje wykonanie traktatów, istniejących między Regencją a mocarstwami europejskimi. 3) Rząd francuski gwarantuje bezpieczeństwo osoby Bey'a, jego dynastji i krajów. 4) W imieniu Francji sprawą wprowadzenia w życie traktatu zajmie się jej przedstawiciel, który jako Rezydent generalny wejdzie w skład gabinetu tunezańkiego. 5) Bey'owi nie wolno zawierać żadnych traktatów międzynarodowych bez porozumienia się z rządem francuskim.

Nowa konwencja, podpisana w r. 1883 w Marsie wzmocniła władzę francuską w Tunisie.

WŁOSKI INFORMATOR.

Kawiarnia przy jednym z głównych bulwarów miasta. Publiczność różnorodna. Powietrze jest błękitne, pełne dymu sklepionego, jak wata, choć monotony brzęk wentylatorów pruje przestrzeń, natrętny i uprzykrzony. Z towarzyszem-Polakiem rozmawiam na temat stosunków społecznych, panujących w Tunisie. Język polski tonie we fali obcych słów, nieśmiały i samotny. Ale w pewnym momencie — niespodzianka. Od sąsiedniego stolika wstaje szczupły, smagły młodzieniec o typowo arabskiej twarzy i odzywa się do nas dość poprawną polszczyzną:

— Panowie wybaczą — ale jako entuzjasta Polski i języka polskiego nie mogłem nie skorzystać z okazji wypróbowania moich sił w dziedzinie, która zajmuje mnie od dłuższego czasu — słowa brzmią obco, głos jest cichy i ciepły. Po chwili wiemy już wszystko o naszym nowym znajomym. Jest on Włochem, choć urodził się w Tunisie. Ojciec jest właścicielem plantacji oliwek, matka Arabka. On sam pracuje jako sekretarz we włoskim towarzystwie im. Dante Alighieri. Jest to najpotężniejsza organizacja kulturalna, prowadząca zakonspirowaną akcję polityczną na terenie Tunisu. Jej członkowie udają się w arabskim przebraui do Mekki, by wśród plemion muzułmańskich prowadzić propagandę na rzecz Italji. Nasz rozmówca zna doskonale wszystkie nazwa narzecza arabskie i berberyjskie. Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób opanował język polski.

— Przed kilku laty — wyjaśnia nam — byłem w Rzymie u mojego brata, który tam studjuje. Miał on kilku przyjaciół-Polaków. Otóż jeden z nich, widząc moje zainteresowania językowe, zaoferował mi samouczek polsko-włoski i „Ogniem i mieczem“ po polsku. Wziąłem się z zapalem do nauki — i oto rezultaty.

Interesują mnie głównie zagadnienia, związane z protektorem francuskim w tym kraju. Nowy znajomy udziela mi chętnie wyjaśnień:

— Tunis dużo zawdzięcza rządowi francuskim. Skonczyły się walki plemienne, będące tu dawniej na porządku dziennym. W związku z tem zmniejszyła się śmiertelność, dochodząca za czasów beyowskich do niepokojących rozmiarów. Oczywiście, wpłynęło na to w największym stopniu polepszenie warunków bytu autochtonów, poddanie niechlujnych plemion kontroli zdrowia i warunków higienicznych — zajmują się tem komisje sanitarne, przemierzające kraj we wszystkich kierunkach. Polepszone sytuację kobiety. Poligamja znikła niemal zupełnie. To są duże sukcesy.



(lewo) Wraz z nastaniem karnawału rozpoczyna się też i panowanie koronki. Piękny ten, efektowny, lekki, powiewny materiał, nadaje się wspaniale na wszelkie toalety wieczorowe i balowe.

Paryż lansuje koronki w przeróżnych gatunkach i kolorach. Modną więc jest pajęczynowo cieniućka chantilly, modną i gruba koronka gipiurowa. Powraca do łask dzisiejszych eleganek staromodna koronka t. zw. hiszpańska, z której nasze babki robiły sobie chusteczki na szyję i „wbrankę“ na głowę. Bardzo efektownie wyglądają wszelkie koronki na cieńszym lub grubszym tiulu.

Wśród najnowszych modeli toalet koronkowych przeważają toalety czarne. Można je nosić na spodzie z sztywnej tafty, lub z miękkiego jedwabiu, czarnego, bądź też kolorowego. Poza czarnymi lansuje jednak Paryż także toalety koronkowe barwne, w rozmaitych kolorach. Obok koronki srebrnej i złotej widzimy więc w najnowszych toaletach wieczorowych koronki we wszelkich odcieniach tak modnego dziś fioleto. Dla



młodych osóbek najbardziej odpowiednie są suknie z koronki w odcieniach pastelowych: blade-różowym, niebieskim, żółtym, czy zielonkawym.

Łatwo a efektownie można też mieszać koronkę z innym materiałem, a więc z tiulem, z aksamitem, z taftą, z miękkim jedwabiem lśniącym, lub matowym itd. W dobie karnawału bardzo ładnie wyglądają zakieciki i capes koronkowe do sukien z innego materiału.

Moda koronki znajduje również swój oddźwięk w sukniach i kompletach popołudniowych. Ładnie i strojnie wygląda każda koronkowa bluzka do popołudniowego kostiumu z welny, czy z aksamitu. Praktyczna pani, która nie chce, czy nie może sprawić sobie całej koronkowej bluzki, łatwo zmodernizuje jakąś dawniejszą sukienkę welnianą, lub jedwabną przez przybranie jej koronką w postaci kamizeleczi koronkowej, czy choćby tylko kołnierzyka — z żabotem lub bez — i mankiecików. Na ten cel każda niemal z nas znajdzie gdzieś w komodzie jakieś dawne kawalki koronki, choćby pochodzące jeszcze... od babuni.

Na ilustracjach naszych widzimy najnowsze modele, ukazujące zastosowanie koronki. 1) Wytworna toaleta wieczorowa z clemnoszafronowej koronki na popielatym spodzie. Długa, bardzo szeroka u dołu, spódniczka wykończona jest pliszką z aksamitu w odcieniu matowo-różowym. W tym samym kolorze pasek i pęk kwiatów. — 2) Miła sukienka popołudniowa z czarnej żorżety. Spódniczka cała plisowana, bluzka, zapięta na guziczki w kształcie kulek, ozdobiona kołnierzykiem i mankiecikami z białej koronki. — 3) Efektowna sukienka wieczorowa z koronki złotej na spodzie z różowego jedwabiu. — 4) Oryginalny kapelus z brązowego filcu. Spiczasta główka w skośnie biegnące zakładki.

dla czegoż miałbym je lekceważyć? Zwłaszcza, że tubylecy, to element niezwykle oporny i trudny do rządzenia. Nie można pominąć milczeniem ruchu nacjonalistycznego, grupującego wcale liczne zastępy tułejskiej ludności. Ów ruch, zapoczątkowany na kilka lat przed zajęciem Tunisu przez Francuzów, został założony przez generała Kere d-dina pod nazwą Destur. Po wojnie światowej partja ukonstytuowała się jako neo-Destur. Żywość jej przejawiała się najsilniej w czasie rządów Frontu Ludowego. Ponad krajem przeszedł wówczas silny wstrząs ruchawek nacjonalistów tunezańskich, związanych, jak się okazało, silnymi więzami z bratnimi organizacjami Marokka i Algery. Obecny Bey, S i d i A h m e d II jest bezwzłownym, zniedołężniałym starcem — cała, nieograniczona władza spoczywa w rękach rezydenta generalnego, którym jest A. Guillon, premier ministrów i minister spraw zagranicznych Tunisu.

Na ulicy potok przechodniów wzbiera w miarę, jak słodce opuszcza się ku rudym wierzchołkom wzgórz Zeugitan, dniami gładnych się na zachodzie. Upał dnia dogasa — nasz towarzysz proponuje wspólny SPACER DO DZIELNICY TUBYLCÓW.

Oczywiście, przystajemy na to chętnie, zwłaszcza że jest on prawdziwą kopalnią szczegółów i wiadomości o mieście i kraju. Więc „tubylecy“ to nie „tubylecy“, lecz „Amaziren“ lub „Jamaziri“ — tak nazywają siebie samych. 98% autochtonów posługuje się językiem arabskim — reszta mówi po

berberyjsku. Ale błędem byłoby uważać ich wszystkich za Arabów. Nigdzie chyba na ziemi nie doszło do takiego pomieszania ras, jak tutaj. Kronikarze i podróżnicy greccy i rzymscy rozróżniali na obszarze dzisiejszego Tunisu, Algery i Marokka różnicę zupełnie odrębnych rasowo ludów: Punitów, Numidyjczyków, Libijczyków, Gaetulów i t. d. Potem, za czasów kolonizacji rzymskiej i po niej przybyli tu Wandalowowie, Arabowie, Hiszpanie, Turcy, Negrzy i in. Dosyć częstym typem wśród Berberów z okolic Matmata są niebieskooocy blondyni, potomkowie osadników z północnej Europy. Tak Berberowie, jak i Arabowie łączą się z plemionami „uled“ (arab.) lub „ait“ (berber). Pięmię składa się z pewnej ilości klanów lub „karuba“, rządzonych przez ojca rodziny. Ponad „karuba“ stoi u plemion osiadłych miasteczko lub „ksar“ — u nomadów nosi nazwę „duar“.

Zapada bladuróżywy wieczór. Jakąś waziatką uliczką wydośćajemy się na rojny plac Bab-Souika, rozciągający się u stóp meczetu, który wycięta w niebo wylupiate białka kopol. Niemal przed każdym kramem czy bazarem w smrodliwym dymie wędzą się na żelaznych rusztach arabskie przysmaki, suto ociekające tłuszczem. Na białych plachtach, rozciągniętych na ziemi, piętrzą się góry daktyli.

— Późnym wieczorem — mówi cicho nasz przewodnik — Europejski nie czuje się tu nader bezpiecznie. Po zaułkach snują się wtedy białe widma, ich oczy w ciemności są złe i mściwe. Ci ludzie nigdy nie odważają dzielnicy europejskiej, jeno nocą, bezpieczni w nieprzeniknionych mrokach,

zbierają się grupkami w pobliżu Barda (pałac Bey'a) i gwarzą, spiskują do późna... Na Avenue de France w ciepłym wieczorze neony kipią jaskrawym, rozdygotanym blaskiem. Tlum jest zamożny i beztroski. Pechani jego nurtem wychodzimy na Avenue Jules Ferry. Ołowiana i objęta wyrasta z białego cokołu postać premiera ministrów, z którego rządów Francja objęła protektorat nad Tunisie.

Kącik rozrywkowy.

REBUS.

(Ul. T. Langner z N. Sacza).



Listy do Redakcji.

Od WP. dra Adama Czyżewi-
c z a, prof. Uniw. J. K. we Lwowie otrzy-
mujemy następujące pismo, które z całą go-
towością i w całości zamieszczamy.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
W Nrze 2 „Kurjera Lit.-Nauk.“ z dnia 9
stycznia b. r. wydrukowano artykuł mgra
Karola Lewickiego p. t. „Rola
politechniki lwowskiej i jej młodzieży
w obronie Lwowa“.

Ponieważ w odniesieniu do Szpitala, po-
mieszczonego tam w czasie obrony Lwowa
podano daty niezgodne z rzeczywistością,
pozwalam sobie jako były komendant tego
Szpitala sprostować fakta.

Komendantem Szpitala na Technice, jesz-
cze w czasach austriackich był pułkownik
lekarz austriacki dr L a t z l, a do końca
tj. do chwili oddania Szpitala w ręce pol-
skie.

Dr Hilgenreiner Jan (Hans)
docent chirurgii uniwersytetu niemieckiego
w Pradze, był czynny w tym Szpitalu au-
striackim jako kapitan lekarz. Dobrowolnie,
mogąc poprzednio wyjechać, pozostał w cza-
sie całej obrony Lwowa, jako lekarz ochot-
nik bardzo czynny w Szpitalu na Technice,
już polskim. Komendantem tego Szpitala
nie był nigdy. Odjechał dopiero w końcu
listopada 1918 r. eskortując pierwszy pociąg
naszych rannych, odesłany do Krakowa.

Pierwszym komendantem Szpitala na
Technice, polskiego, byłem ja, mianowany
przez brygadiera M a c z y Ń s k i e g o
w dniu 3 listopada 1918. Piastowałem ten
urząd do 11 listopada, poczem oddałem go
drowi A l e k s a n d r o w i D o m a s z e-
w i c z o w i, sam zaś objąłem lecze-
nie rannych jako naczelny chirurg. Dr Do-
maszewicz był komendantem aż do chwili
uwolnienia Lwowa od ruskiej inwazji.

Dla ścisłości dodaje, że w owych czasach
nie byłem profesorem Uniwersytetu J. K.
Kazimierza we Lwowie, ale jego skromnym
docentem.

Proszę Wielce Szanownego Pana o przy-
jęcie przy sposobności wyrazów mego praw-
dziwego szacunku i poważania.

Prof. dr Czyżewicz.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. M. M. W TARNOPOLU; „KRAKOWIANIN
55“; WP. M. G. W KRAKOWIE; „O. LIM“ W
WARSZAWIE; WP. ROMAN POLAK; Nie skorzy-
stamy.

Wesoły kącik.

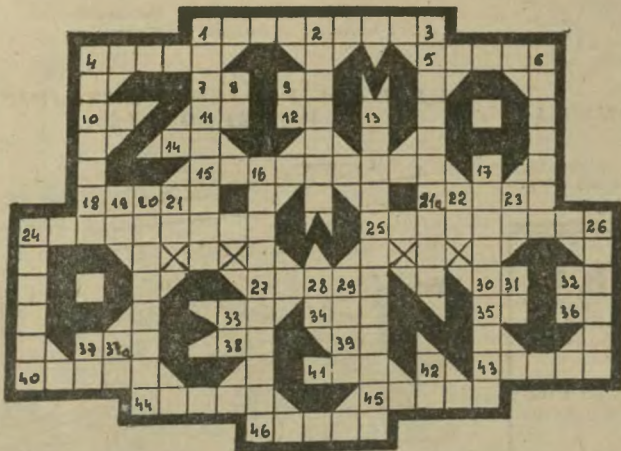
NIEOCZEKIWANE PYTANIE.

(Z) — Pawełek namiętnie lubi gruszkę.
Nie je, tylko niemal je polyka. Znowu sie-
dzi przy pełnym koszyku gruszek.
Matka przestrzega go przed zbyt niemi-
łakostwem i mówi doń:
— Słuchaj Pawełku! Nie jedz tyle gru-
szek naraz. Pewien chłopczyk, tak jak ty,
łakomo polykał gruszkę i umarł z przeje-

Krzyżówka Nr 3.

(Ul. Stefan Chmielewski ze Lwowa).

Poziomo: 1. przyrząd do mierzenia po-
ziomu wody; 4. znaki po uderzeniu; 5. rodzaj
stylu; 7. pytanie; 9. bóstwo egipskie; 10. litera
fonet; 11. zaimek, wsp.; 12. litera fonet; 14.



dwie litery słowa „staw“; 15. zaznaczenia, uwa-
gi; 18. w tajemniczość w sztuce; 21a. uosobienie
boleści; 24. imię męskie, wsp.; 25. gatunek, ro-
dza; 27. inaczej owies i siano, wsp.; 30. przy-
łamek; 32. litera fonet., wsp.; 36 = 9; 37. punkiel
włosów; 38. litera grecka fonet.; 39. dwie jedna-
kowe litery; 40. imię żeńskie; 41. ukrop; 43. imię
żeńskie; 44. niedostatek, l. mn.; 45. doborowe
towarzystwo, 2 p. l. p.; 46. puchar, kielich, wsp.

Pionowo: 1. wystawiający na licytację; 2.
inaczej zakręci głowę, obalamusi, wsp.; 3. wno-
sząca skargę; 4. sztylet; 6. kierownik akcji ar-
tystycznej; 8. jednostka oporu elektr.; 9. nuta; 13.
zaświadczenie, wsp.; 16. świętoszka; 17. balwo-
chwałstwo, 1 p. l. mn.; 19. dwie litery słowa

SŁUCHAJCIE, SŁUCHAJCIE!...

Gdzie jest Fensterglass?

Gdzie jest Fensterglass?! Oto pytanie, któ-
re za „Kroniką Polski i Świata“ powtórzyła
cała prasa polska. Naprawdę, Fensterglass,
wymarzony „szwarcharacter“ dla polskiego
filmu zniknął bez śladu, ulotnił się na krót-
kiej drodze między powieścią a filmem. Je-
go miejsce czarnego charakteru „Strachów“
zajął D r e w i c z, stuprocentowy aryjczyk.
Właściwie nie powinno nas to dziwić, przy
obecnych tendencjach do usuwania obcych
naleciałości.

Właściwie powinniśmy się cieszyć, że film
nasz tak szybko chwytą rytm współczesno-
ści.

A jednak nie cieszymy się, przeciwnie bi-
rą nas t. zw. djabli, gdyż wiemy wszyscy,
gdzie jest Fensterglass, i na usta wymyka się
co chwila słowo soczyste, grube i nieczyste.

To jest właśnie najgorsze — tylko słowo.
Topimy naszą pasję po oglądnięciu 99% na-
szych filmów w słowach, zamiast ująć te ol-
brzymią, wyzwoloną, wstrząsającym kieżem
filmowym, energię w odpowiednie łożysko
i uruchomić, choćby niewielki młynek ro-
dzimiej twórczości filmowej.

A tyle jest do zrobienia — nasz film jest
w powiatach i do tego b. rzadko zmienia-
nych, nie reprezentuje żadnego poziomu, nie
posiada własnego oblicza.

Jest więc pole do popisu: ten, kto wywie-
dzie polski film na drogę doskonałości, uzy-
ska wiekopomną sławę u jakichś pięciuset
osób, no może przesadzam, u czterystu Tak,
u czterystu osób, gdyż fakt, że prasa polska
poszukuje skwapliwie p. Fensterglassa, za-
wdzięczamy t. zw. P. T. Publiczności.

Publiczności, która zachłystuje się „Zna-
chorem“ czy „Wilezurem“, płacze na „Trę-
dowatej“, publiczności, w której stały rekwi-
zyt naszych filmów gość „zalany w pestkę“,
budzi nieklamana wesołość, która wierzy, że
tak fatalny film jak „Strachy“ jest szczy-

żnienia, zanim zdolał zjeść zaledwie po-
łowe tego, co miał.

Pawełek, szeroko otwierając oczy, zapy-
tuje:
— A co się, mamusiu, stało z drugą po-
łową gruszek?

W SZKOLE.

(G) Nauczyciel (do uczniów): Proszę nie
zapisywać wszystkiego, co mówię. Przecież
to nie ma sensu.

WIEK KOBIETY.

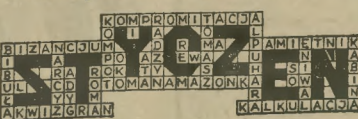
(G) — Przepraszam, czy można wiedzieć
ile wiosen pani sobie liczy?

— Kobiety nie należy nigdy pytać o jej
wiek!

— Jakto? Więc pani jest już w tym
wieku!

„deska“; 20. zarazki, wsp.; 21. dwie litery sło-
wa „pniak“; 22. „ci, oni“ w jęz. martw., wsp.;
23. spółnik; 4. kupa, tłum; 26. inaczej „chiński
srebro“; 28. bóstwo egipskie; 29. część twarzy;
31. słowo pożegnania, wsp.; 32. litera fonet.; 33.
rzeka we Włoszech, wsp.; 37. nuta; 37a. zaimek,
wsp.; 42. rodzaj gleby, wsp.

Rozwiązanie krzyżówki Nr 2.



ROZWIĄZANIE REBUSU z Nru 2.

Nie czyni nic pochopnie w złości, bo gniew
tę zły doradca.

tem polskiej produkcji.
Jeśli w sklepie nas nabiorą i dadzą kiepski
towar, omijamy ten sklep zdaleka. Gdybyś-
my się tą prostą zasadą życiową kierowali
i przy filmach, film nasz stałby napewno na
poziomie naszego teatru.

Wiadomo, nie stoi i nie stanie szybko,
gdyż obecny poziom odpowiada P. T. Pub-
liczności, a może nie odpowiada tylko
przyjmuje go bez słowa protestu jako zło
konieczne! Tem gorzej, posiadac moc i nie
użyć jej, gdy zachodzi tego potrzeba, jest nie-
wybacalne.

Jakże szybko zapomniano o jedynym bo-
haterze naszych czasów, o tym wielkim czło-
wieku, który, będąc w jednym z kin war-
szawskich na filmie krajowej produkcji,
w pewnym momencie zdjął buty i rzucił ni-
eml w ekran.

Czyn jego nie zyskał specjalnego uznania,
przeciwie, bohaterstwo swe okupił więzi-
niem i protokołem, lecz w pamięci niezlic-
nych, którym nasza twórczość filmowa leży
nie tyle na kieszeni, ile na sercu, pozostanie
na zawsze, jako ten jeden sprawiedliwy.

Kiedy zaś nasza twórczość filmowa wy-
jdzie z krętych uliczek ordynaryjnych zbrodni,
alkoholizmu, nieślubnych dzieci, gwałtów
i handlarzy żywym towarem, w dniu premie-
ry prawdziwie polskiego filmu, odeb-
dzie się wielka uroczystość. Nastąpi odsłone-
nie pomnika nieznanego bohatera, stojącego
na wysokim cokole z podniesioną dumnie
głową a w ręku będzie dzierzył buty. I będą
mowy, kwiaty, orkiestra i wszyscy wzruszeni
będą krzyknąć: „Niech żyje!“ A pomnik ci-
śnie butami w publiczność i zawoła: — Teraz
krzyżycie, nie mogliście wcześniej! A nie-
którzy będą się pytać: Gdzie jest Fenster-
glass?! Dlaczego niema Fensterglassów? Na-
próżno Fensterglassów już nie będzie.

MARJAN KOMAR.

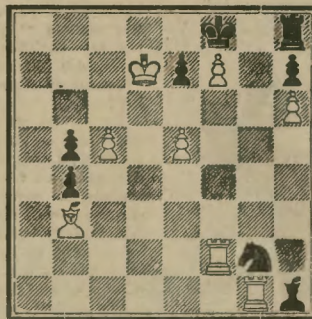
Kurier szachowy

Nr. 3 (660).

Referent: Mieczysław Galuszka, korespon-
dent pism zagranicznych: The British
Chess Magazine, Chess, L'Equiquier, La
Strategie i Schaakwereld.

A. Groener („British Chess Magazine“
1938).

Czarne: Kf8, Wh8, Gh1, Sg2, piony: b4,
b5, e7, h7 (8).



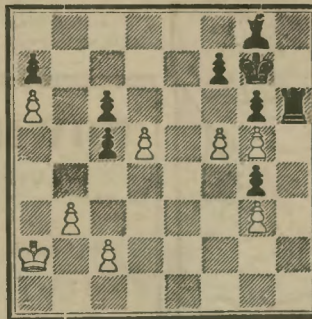
Białe: Kd7, Wf2 g1, Gb3, piony: c5, e5,
f7, h6 (8).

3-chodówka. 8+8=16.

Mat w 3 posunięciach.

A. A. Tralcki (II nagr. w konkursie międ-
zynarodowym „Magyar Sakkvilag“ 1936).

Czarne: Kg7, Wh6, Gg8, piony: a7, c5, c6,
f7, g6, g4 (9).



Białe: Ka2, piony: a6, b3, c2, d5, f5, g3,
g5 (8).

Końcówka (+) 8+9=17.

Białe zaczynają i wysgrywają.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z NRU 2 (659):

3-chodówki I. Keres i K. Heubleina: 1.
d8S; I. l. Gxh8 2. W-e6 i 3X; II. 1.
Wa-d8 2. G-d4 i 3X; III. 1. Wg-d8 2.
Gxg6 i 3X.

Końcówki J. Hoogeveena: 1. S-d6
H-e1+ 2. K-d7 H-b4! 3. S-b7+ K-b5
4. H-d5+ K-a6 5. S-d6 H-a4+ 6. K-c8
H-b4 7. H-c8+ H-b6! 8. H-a4+ H-a5

B. H-c4+ K-a7 10. H-f7+ i wygr.
5. H-b8 (5. H-b6 6. H-d8+!) 6. H-a2+
K-b6 7. H-b3+ i wygr.
4. K-b6 5. H-c6+ K-a7 6. S-d6
K-b8! H-c7+ K-a8 8. K-c8! g8 9.
H-c6+ i wygr.
4. K-a4 5. S-c5+ K-a5 6. H-a8+
K-b6! 7. H-c6+ K-a7 8. H-a6+ K-b8
9. K-c6 i wygr.

Partja Nr. 3 (802).

Białe: R. Fine Czarne: S. Flohr
grana w turnieju wielkich mistrzów Avro
w Holandji w listopadzie ub. r.

Obrona francuska.

- 1. e4 e6 15. Wxc4 H-d8 (10)
- 2. d4 d5 16. H-h5 S-e7 (11)
- 3. S-c3 G-b4 17. W-d4 g6 (12)
- 4. e5 e5 18. H-f3 H-c7 (13)
- 5. G-d2 S-e7 19. S-c3 S-f5
- 6. S-f3 (1) 20. S-b5 H-b6 (15)
- 7. dxc5 Gxc5 21. Wxd7 Kxd7
- 8. G-d3 (3) S-h4 (4) 22. g4 S-h4 (16)
- 9. 0-0 S-c6 23. Hxf7+ G-e7
- 10. W-e1 (5) h6! (6) 24. G-b4 Wa-e8
- 11. S-a4 G-f8 25. Gxe7 Wxe7
- 12. W-cl (7) G-d7 (8) 26. H-f6 a6
- 13. Sxh4 Hxh4 27. W-d1! axb5 (17)
- 14. c4! dxc4 (9) 28. G-a4+ Czarne
podały się.

UWAGI:

- (1) Zwykle grywa się tu: 6. S-b5 Gxd2+
7. Hxd2. Rozwój zastosowany w partji jest
mało zbadany. Ciekawym byłby dalszy
ciąg 7... S-f5 8. g4 a6 9. Gxf5 axb5 10.
Gxb5+ z trudną do oszacowania pozycją.
- (2) To posunięcie jest właściwie przyczyną
przegranej czarnych. Należało grać 6...
0-0 lub 6... S-c6, a także 6... cxd4 można
było grać.
- (3) Białe operują prostymi posunięciami
rozwojowymi, połączeniemi bezpośrodkami
groźbami, a więc tu np. 9. Gxf5 exf1 z po-
gorszeniem formacji pionów czarnych.
- (4) 8... S-e7 9. S-a4 poczem Sxc5 i czar-
ne byłby osłabiane na czarnych polach.
- (5) Grozi S-g5.
- (6) 10... G-e7! należało grać; 10... 0-0!
11. Gxh7+ Kxh7 12. S-g5+.
- (7) Grozi otwarciem linii przez 13. c4.
- (8) Zawiera groźbę: 13... Sxf3+ 14.
Hxf3 Sxe5 15. Wxe5 Gxa4.
- (9) Należało zbadać bliżej 14... S-e7, aby
odbić na d5 skoczkiem. Natomiast 14... d4
ostabiłoby piona, 14... S-b4 nie pomogło-
by wobec 15. G-b1 dxc4 16. W-e4.
- (10) Grozi b5.
- (11) 16... b5! 17. W-f4 g6 18. Gxg6; 16...
g6! 17. Gxg6 fxg6 18. Hxg6+ K-e7 19.
H-f6+ K-e8 20. Hxh8.
- (12) 17... S-d5! 18. Wxd5! exd5 19. e6!
(13) Grozi m. in. S-c5!
- (14) 19... a6 20. S-e4 S-d5 21. Wxd5
exd5 22. S-f6+.
- (15) 20... H-c6 21. Wxc6 bxc6 22. S-c7+
K-d8 23. S-c6+ fxg6 24. Gxf5 exf5 25.
e6; albo 20... H-c8 21. W-c4 G-c6 22.
W-cl a6 23. Wxc6 bxc6 24. Wxc6 po-
czem S-c7+.
- (16) 22... S-e7 23. Hxf7!
- (17) Inne posunięcia też nie pomagają
np. 27... K-c6 28. Hxe7 groźba H-d6x.

Wiadomości ze świata szachowego.

Birmingham. W styczniu odbędzie się
tu turniej. Uczestnicy: Thomas, List, Mie-
ses i Prins.

Margate. W dorocznym turnieju Wiel-
kanocnym wezmą tego roku udział m. l.
Capablanca i Keres.

Warszawa. W turnieju ogólnopolskim
podoficerskim drużynowym zwyciężyli:
I Lwów 20%, II-III Łódź i Grodno po
18%, Kraków i Toruń po 18. Warszawa
17%, Przemysł 17. Flota 8 1/2 Lublin 7 1/2 pkt.
Bruksela. Gromer (mistrz Francji) pokonał
O'Kelly'ego w stos. 2, -1 = 2.

Parýż. Wynik turnieju o mistrz. klubu
L'Equiquier de Paris XV: I Ralman 8 1/2,
II-III Hoeningler i Monosson po 8, IV,
Matwiejew 7 1/2 pkt. (12 uczestn.)

Z BIBLIOGRAFJI.

TUHAN BARANOWSKI. Szach królów.
Ciekawa książka, traktująca o różnych za-
gadnieniach szachowych, zawierająca szere-
g partji, ujęta w formie reportaży.

Anegdoty ciekawe.

CO ZNACZY SPRYT.

(y) Kilkanaście lat temu postanowili dwaj
lekarze angielscy z powodu braku praktyki
w ojczystym kraju wybrać się dla poszukania
szczęścia za ocean, do Brazylii. W tym celu
zapisał się jeden z nich jako lekarz okręto-
wy na parowcu „Książę Walji“, a dru-
gi na statku, który nosił nazwę „Królowa
Anglii“. Na tych okrętach, należą-
cych do „Transatlantycznego towarzystwa An-
gio-Brazylijskiego“, spędzili kilka tygodni.

Przybywszy do Rio de Janeiro, utworzył
tam przy jednej z głównych ulic luksusowe
ambulatorjum lekarskie, umieszczając nad
wejściem do tegoż widoczny zdala następu-
jący napis:

Dr X i Dr Y

byli lekarze Królowej angielskiej i księcia
Walji przyjmują w godzinach...

Jak łatwo zrozumieć, pacjentów im nie bra-
kło.

ZBIGNIEW GROTOWSKI.

RYS. CHARLIE I M. PIOTROWSKI.

Pod znakiem ziemi.

KOT ZACZAŁ...

Nie wiemy jeszcze, czy dojdzie do wojny persko-francuskiej. W każdym razie stosunki dyplomatyczne są już zerwane i poselstwo irańskie opuściło Paryż. Być może, że niebawem usłyszymy o rozpoczęciu kroków wojennych. Wszystko możliwe jest w tym czasie...

A wszystko poszło o jednego głupiego kota. Kot stał się przyczyną groźnego konfliktu dwóch państw. Utwierdza nas to jeszcze bardziej w przekonaniu, że koty, to zwierzęta podstępne i fałszywe, którym wierzyc nie można. Cała ta historia przypomina słynny monolog Wyrwicza — na temat „królik zaczął... Tu zaczął... kot...”

I jeśli jeden potrafi poróżnić ze sobą dwa państwa, to jak wielkie konflikty może wywołać grupa ludzi, przebieglejszych i chytrzejszych od niejednego kota.

Dziś są takie czasy, że

KONFLIKTY LEŻĄ NA ULICY.

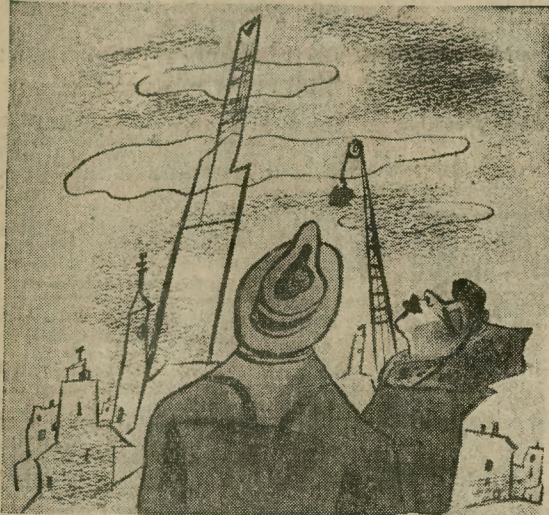
Nie trzeba wynajdywać pretekstów. Sowiety i Japonia miały rozpocząć wojnę — o ryby... tak, o małe rybki, których nie można było łowić w pobliżu linii granicznych.

Na Rusi Zakarpackiej grają dziś wilki. Kto wie, czy jutro „rząd” W o ł o s z y n a nie ogłosi, że są tresowane psy, przetrzucone przez granicę przez ościenne państwo w celach dywersyjnych. I o wilki rozgorzeją nowe walki.

Wells przepowiadał, że wojna wybuchnie z powodu jednej pestki, która utkwiła w zębach jakiegoś żyda. Tak — jest to najzupełniej prawdopodobne — pokój świata może się wyrwać na pestce, na skórze od jaffskiej czy hiszpańskiej pomarańczy.

NA SWÓJ SPOSÓB.

Rys. M. Piotrowski.



W Warszawie buduje się dwudziestopiętrowa wieża pierwszej stacji telewizyjnej.
O n a: — Nic dziwnego, że z takiej wysokości wszystko będzie widać!...

ZAKOPANE PRZYSZŁOŚCI.

Rys. M. Piotrowski.



— A tam, jak daleko pan okiem sięgnie, hen wszędzie wciągają się u naszych stóp wspaniałe... inwestycje...

TESKNOTA ZA WOJENNĄ PRZYGODĄ.

Na czym polega owa dzisiejsza „kruchość” pokoju, tego kolosa na glinianych nogach? Oto ludzie poprostu męczą się pokojem. Nie wierzą, jeśli was zapewniają, że pokolenie, które przeszło wojnę — nie dopuści do wybuchu nowej wojny. Jest to jedno

Rys. Charlie.

SZOPKA POLITYCZNA 1939 R.



HAILE SELASSIE: — To panów już też wycofali z tej szopki!...

z wielkich kłamstw, jakimi się mamimy. Właśnie to wojenne pokolenie tęskni — za wojenną przygodą.

Tęskni za wojną również młode pokolenie. Wyczuwa się w niej zapowiedź nowej wielkiej jeszcze nieznannej przygody.

Pamiętajmy, że ludzie dzisiejsi — pragną silnych wrażeń. Tych wrażeń może im właśnie dostarczyć zawierucha wojenna. Przysposobienie wojskowe, sporty wyrobiły w nich lekceważenie niebezpieczeństwa. Są już niejako duchowo przygotowani do wojny.

Lekturę ich codzienną stanowią opisy przyszyłych wojen. Przechodzą niejako myślowe przysposobienie do tych zmagających, które uważają za nieuchronne.

To też, gdy dziś karabiny same zaczynają strzelać, to nastroje wojenne padają na bardzo podatny grunt.

W NIEBEZPIECZNEJ DŻUNGLI.

Nie było, zdaje się, momentu, w którymby łatwiej było podpalić świat, niż dzisiaj.

W szybkim tempie zlikwidowano wszystkie oazy pacyfizmu. Francja, zdradliwie stanęła w szeregach, gdy pojawiły się rozkazy mobilizacyjne. Socjaliści francuscy uchwalają bardzo wojownicze rezolucje.

Zapłonęła żądzą wojenną i Ameryka!

To — co w roku 1917 działy łódzie podwodne — dziś stało się wskutek znanych wypadków w Niemczech. Wczoraj „Lusitania” — dziś — palenie synagog — zmobilizowało opinie amerykańską przeciwko Niemcom. Znawcy życia amerykańskiego twierdzą nawet, że dziś Ameryka jeszcze bardziej ochoczo chwyciłaby za broń, niż dwadzieścia lat temu. Ocean Atlantycki stał się znowu małym kanałem, który trzeba będzie przepływać, aby znowu gasić pożar europejski.

Szwajcaria — najbardziej chyba „neutralny” kraj świata, zbroił się na gwałt. Holandia i Szwajcaria chowają swe złoto. Świat stał się jedną wielką niebezpieczną dżunglą.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO POLSKI.

I zastanawiam się, coby było, gdyby tak teraz wylądowali na ziemi — Marsjanie.

POWIEDZONKA.

(G) — Łatwiej jest zrobić majątek, niż go wydać — twierdził pewien fałszerz pieniędzy.

— Ja tego nie przeżyję! — zawołał z rozpaczą morderca, gdy mu odczytano wyrok skazujący go na karę śmierci.

— Tego już za wiele! — oburzył się pewien gość w restauracji, gdy mu podano zbyt małą porcję.

— Pieniądze albo życie! — pomyślała sobie pewna panna, gdy o jej rękę ubiegali się równocześnie bankier i lekarz.

— Spałem jak zabity! — stwierdził niedoszły nieboszczyk, po obudzeniu się z letargu.

— Nie mam szczęścia do loterii! — westchnął pewien kaszkar, którego przyłapano na gorącym uczynku włamania się do kolektury loterii.

nie? Naprzykład gdzieś w okolicy Z b a s z y n i a.

Natychmiast stworzonooby dla nich specjalny obóz, a Marsjanie ubiegaliby się o obywatelstwo polskie.

— Myśmy tu przyjechali — mówiliby Marsjanie — bo w całym wszechświecie niepokój i stłyszeliśmy tylko, że tu u was spokój. Wszędzie jest dobrze, ale w Polsce najlepiej. Zresztą już u nas na Marsie mówią: wszystkie drogi prowadzą do Polski.

— No dobrze, ale na jakiej podstawie panowie domagacie się obywatelstwa polskiego?

— No jakto... myśmy przywędrowali z księżycą na Marsa, a wiadomo, że przed wieloma wiekami księżyc tworzył z ziemią jedną całość i potem dopiero się oderwał. A my właśnie pochodzimy z tej części księżycy, która przylegała do D r o h o b y c z a ...

To też Marsjanie mają pełne prawo do osiedlenia się na naszej ziemi.

— No i co panowie tu będziecie robić?

— Jakto co? Kupimy sobie gdzieś kamienicę koło parku Krakowskiego lub parku Jordana w Krakowie. Chcemy być sąsiadami pana Zygmunta Nowakowskiego.

— To wy na Marsie znacie Zygmunta Nowakowskiego?...

— Co znaczy znamy!... Pan Nowakowski codziennie daje nam znać znakami świetlnymi o swych sukcesach, on pierwszy wprowadził reklamę neonową ziemskiej literatury...

Wtem wzrok Marsjanina padł na pierwszą stronę popołudniowego dziennika...

— Co się tu u was dzieje? I to ma być spokojna, stara ziemia?... Tego nawet na Marsie niemal... Dzieci, wracamy na Marsal

Gdy na Marsie omawia się dziś sprawy wojenne, każdy marsjański szanujący się dziennikarz tytułuje je „Pod znakiem Ziemi”.

W BARZE WARSZAWSKIM.

Rys. M. Piotrowski.



— Panie starszy, cóżto, wprowadziliście już telewizję w waszym lokalu?!

Z POWODU PROJEKTU ZASTĄPIENIA WÓDKI POEZJĄ...

Rys. Charlie.



— Już znowu wracasz z knajpy?!

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Dodatek do Nru 16 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z dnia 16 stycznia 1939 r.



Na lewo:
**PODCZAS ZY-
CZEŃ NOWO-
ROZCZYCH
NA ZAMKU
KRÓLEWSKIM
W WARSZA-
WIE.** Serdecz-
ny charakter
miało przywita-
nie się P. Pre-
zydenta R. P.
prof. Ignacego
Mościckiego z
Wodzem Naczel-
nym Marszał-
kiem Polski Ed-
wardem Smi-
głym-Rydzem.



Na lewo:
**ROZBUDOWA
FRANCUS-
KIEJ FLOTY
WOJEN-
NEJ.** Rząd pre-
miera Daladie-
ra, który jest
zarazem mini-
strem obrony
narodowej, nie
szczędzi wydat-
ków, by zabez-
pieczyć Francję
przed możliwi-
mi atakami nie-
przyjacielskimi.
Szczególną
uwagę poświęca
się we Francji
rozbudowie flo-
ty wojennej. —
Oto jeden z
francuskich
pancerników —
„Dunkierka“.



**DRAPACZE NIEBA NA TLE ZAŚNIEŻONEGO PAR-
KU.** Centralny park w Nowym Jorku przykryty jest
obecnie grubą warstwą śniegu. Dostarcza on fotografom
i malarzom wiele zajmujących motywów, zwłaszcza gdy
się uwzględni dalsze tło: nowojorskie drapacze chmur.



ECHA TUNISKIEJ PODRÓŻY PREM. DALADIERA. Jednym z najefektowniejszych punktów jej programu była defilada dwudziestotysięcz-
nej armji kolonjalnej.



NEOPOGANIZM NIEMIECKI. Święta Bożego Narodzenia były w III Rzeszy pierwszym wyraźnym atakiem sfer rządzących na uświęcone tyłowiową tradycją chrześcijańskie obchody. — Tak np. pod Salzburgiem urządzono pochód na cześć germańskiej bogini Perchta. A to wszystko odbywało się w miejscowości nazwanej według jednego ze świętych chrześcijańskich: w miejscowości St. Johann.



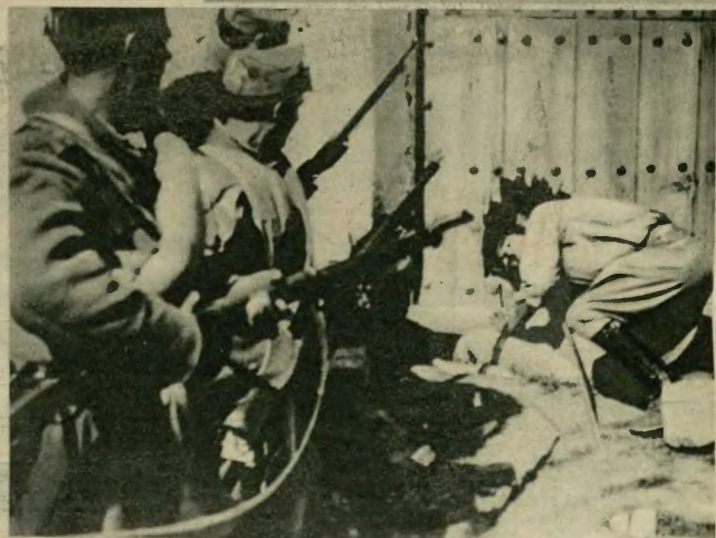
Na lewo:
SINCLAIR LEWIS UKŁADA SCENARIJUSZ FILMOWY I GRA W FILMIE. Znany amerykański powieściopisarz Sinclair Lewis przedł obecnie do pracy w filmie. — Ułożył scenariusz sztuki filmowej „Angela jest 22” i sam gra tam jedną z głównych ról. Na zdjęciu Sinclair Lewis (w środku) na próbie z partnerami.



Z DYMEM POŻARÓW. Jeden z tak licznych epizodów zaciętych walk na Dalekim Wschodzie: japońskie wojska burzą fortyfikacje miasta, które staje się pastwą płomieni.



ORYGINALNA HARFA. Murzynka, artystka-rzeźbiarka Augusta Savage pracuje obecnie nad olbrzymią harfą, przeznaczoną na tegoroczną wystawę w Nowym Jorku. Struny tej harfy to postacie murzyńskie, które śpiewać będą narodowy hymn murzyński.



Z WALK NA FRONCIE KATALOŃSKIM. Aparat fotograficzny uchwycił znamieny moment: z nawpół zrujnowanego domostwa w jednym z miasteczek pod Leridą wydobywa się przez otwór w deskach jeden z żołnierzy czerwonych, przekonawszy się o beznadziejności oporu przeciw wojskom narodowym.



KITCHENER ZMARTWYCHWSTAJE W FILMIE. Rozgłośnie były swego czasu krwawe boje, jakie w Sudanie brytyjskie wojska z Kitchenerem na czele toczyły z Mahdim. Obecnie jedna z angielskich firm filmowych nakręca pod Omdurmanem film, odtwarzający te walki.

INDJANSKA KSIĘŻNICZKA SPIEWA W AMERYKAŃSKIM RĄDKIEM. Księżniczka Athille ze szczepu Cherokee dostarcza dzisiaj Jednemu z amerykańskich przedsiębiorstw radiowych najpopularniejszych punktów programu.



Poniżej: NIEZWYKŁA FOTOGRAFIA... KOGUTA. I to niebyłoby jakimś kogutem, lecz laureatą konkursu płaćtwa domowego. Nie dbając o swoją sławę ten kogut, znany pod nazwą „La Fletche”, wcale nie zrobił do fotografii obowiązkowej przyjemnej miny, lecz wygląda raczej na jakiegoś straszdyka.

Poniżej: NOWY JORK BURZY TOR KOLEJKI NADTERENOWEJ. Okazała się ona niepraktycznym zabytkiem minionych już lat. W uroczysty sposób przejechał po torze ostatni pociąg, a potem robotnicy zabrali się do zdemolowania ostatnich śladów kolejki.

WENECJA, ALE NIE WŁOSKA, TYLKO KALIFORNIJSKA. W „prawdziwej” Wenecji śniegi i zimna przychodzą teraz często zupełnie naturalną drogą. — W Wenecji kalifornijskiej trzeba było urządzić sztuczne lodowisko, na którym sport tyżwiarski uprawia się w kostiumach bynajmniej nie zimowych.





Witaj zimo!

Pariski model efektownego kostiumu narciarskiego z kombinacją trzech barw: czarnej, czerwonej i białej.



Na lewo: ŁÓDZ PODWODNA W ZIMOWYM KOSTJUMIE. Załogi łodzi podwodnych nie próżnią nawet w zimie. Ich „warsztat pracy” przedstawia się wówczas dla oka estetyka bardzo ładnie, ale marynarze mają z tym śniegiem i lodem wiele kłopotu.



NAWET WEZUWJUSZ UBRACIŁ SIĘ W ZIMOWY KOSTJUM. Niezwykły widok, naogół niezgodny z obrazem wulkanu, widać w okolicy jeziora w okolicy miasta w południowej Italii.



Hala Gąsienicowa w zimie, w sportowych wrażeniach sezonowych zawsze tak miłe zapisana.

U góry na prawo: MŁODZIUTKA MISTRZYNI SKOKU NARCIARSKIEGO. Miss Daphne Walker liczy sobie dopiero 15 latek, a już jej ewolucje narciarskie w St. Moritz budzą podziw.



Na prawo: SANKI ZIMOWYM DYLIŻANSEM POCZTOWYM. Na dobry pomysł wpadł zarząd poczty w Górach Kruszcowych; w lecie kursuje tam dylżans pocztowy z zachowaniem starożytnego romantycznego wyglądu, w zimie zastępują go sanki, które również cieszą się dużą popularnością.



WITAJ ZIMO! Wesoło wita ją towarzystwo w St. Moritz w Szwajcarii. — Dźwiękom harmonji towarzyszą radosne okrzyki, a roześmiane twarze uczestników zabawy świadczą o ich szczerości.



... NA BIAŁO. ... z wyobraźnią ... zrywaj się



„ZACZAROWANE KOŁO” W KRAKOWIE. Z okazji jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej znakomitego artysty i reżysera Wacława Nowakowskiego, Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego w Krakowie wystawił niegrane od wielu lat „Zaczarowane Koło” Lucjana Rydla. Z pięknego tego przedstawienia podajemy tutaj scenę z aktu drugiego z Wojewodą w interpretacji p. Nowakowskiego.



„SĘDZIA Z ZALAMEI” W WILNIE. Wspaniały ten dramat Calderona gra obecnie teatr wileński w doskonałej reżyserji dyr. Pobóg Kielanowski. Na zdjęciu czolowi wykonawcy (od prawej): pp. Wollejko (Crespo) i Juszkiewicz (Don Lope).



DZIECI RADOMSKIE WITAJĄ NOWY ROK. Działka szkoły powszechnej im. Konopnickiej w Radomiu na pożegnanie Starego a powitanie Nowego Roku urządziła bardzo udane widowisko.



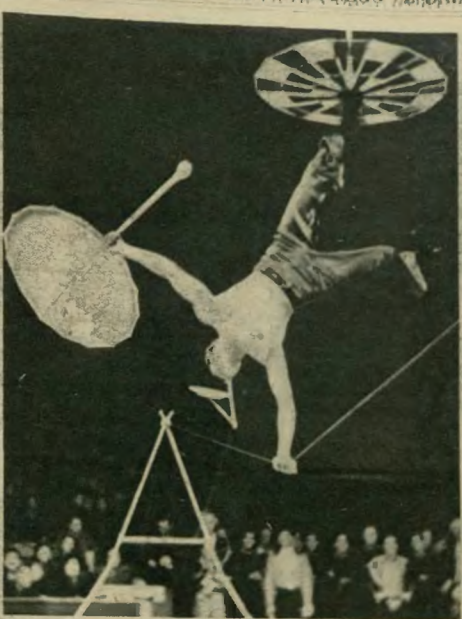
GWIAZDKA DLA BIEDNYCH W ŚWIECIU. Członkowie Stowarzyszenia Pań i Konferencji Męskiej św. Wincenciego a Paulo w Świeciu pamiętali podczas świąt Bożego Narodzenia o najbiedniejszych, darząc ich cennymi podarunkami.



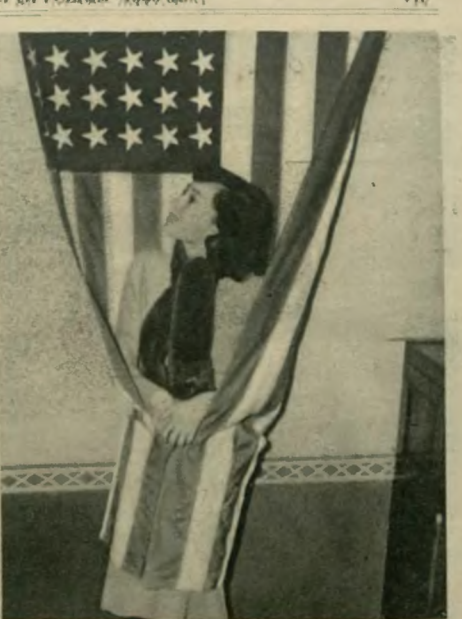
PRZED POMNIKIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W RZYMIE. Wycieczka Rodziny urzędniczej złożyła podczas pobytu w Rzymie, hołd przed pomnikiem Wskreszaciela Polski.



PRAKTYCZNY KAPELUSIK. Na obecną porę, ale równie dobrze do noszenia w inne sezony: z filem koloru kasztanowatego ze szpilkami ze skóry. Model domu mól Claude St. Cyr w Paryżu.



Z NOWYCH WIDOWISK CYRKOWYCH W LONDYNIE. Okres kwiat Bożego Narodzenia, to główny sezon angielskich widowisk cyrkowych. W cyrku Betram Mills w Londynie najgłośniejsze oklaski zyskują brawurowe popisy linościszka Reverhos.



Z AUSTRIJACZKI AMERYKANKĄ. Ludwika Rainer, znana austriacka gwiazda filmowa, należy do licznej już obecnie grupy emigrantów. Przyjęła ona obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, na dowód czego dała się fotografować ze sztandarem gwiazdzistym.

Na prawo: **LITEWSKIE TANCERKI W LONDYNIE.** — W stolicy Anglii robi się obecnie przygotowania do wielkiego między narodowego popisu tanecznego. M. in. odbywają próby przybyłe z Kowna tancerki litewskie w narodowych strojach.



Poniżej: **LORD MAYOR LONDYNU DARZY KWIATAMI ARTYSTKI CYRKOWE.** Ryerski gest, który bardzo się publiczności podobał — wykonał Lord Mayor Londynu, który będąc w cyrku na przedstawieniu, wręczył potem osobliście bukiety kwiatów wol tyżerkom.

Poniżej: **POMNIK U WJAZDU NA NOWĄ A UTO STRADĘ.** Na dawnej granicy pomiędzy Austrią a Niemcami pod Salzburgiem, w mieście, gdzie kanclerz Hitler zainaugurował osobiście budowę nowej autostrady, wzniesiony zostanie olbrzymi pomnik, dzieło rzeźbiarza Thoraka — którego model znajduje się na moście chajkajkiej wystawie architektury.





Na lewo: **CODZIENNA GIMNASTYKA GWIAZDY FILMOWEJ.** Kirsten Heiberg, jedna ze wschodzących gwiazd filmu amerykańskiego, w ten sposób odbywa codzienną gimnastykę.



Ucz się — potem fotografuj!

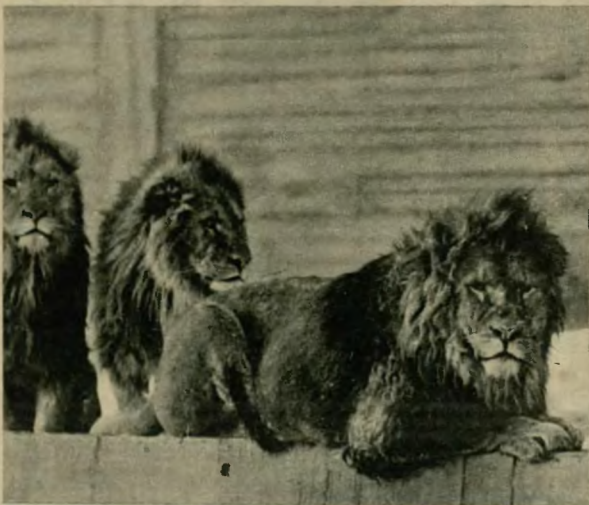
W naszym bezpłatnym Poradniku P 2 znajdziesz fotoamator to, co należy wiedzieć, aby otrzymać dobre obrazy. Ryciny pokazują najlepsze modele fotoaparatów, odległościomierze, statywy i wszystko, co Cię interesuje. Nasz Poradnik fotograficzny spełnia chętnie Twoje życzenia. Nawet stary aparat przyjemny na wpół — reszta na miesięczne spłaty 60k

FOTO-GREGER, Poznań 3.

Poniżej: **ZWYCIĘZCY JAPONCZYCY DOBRÓDZIEJAMI CHINCZYKÓW.** Japonia pragnie Chiny nie tylko zdobyć, ale i pozyskać sobie. Dlatego postępujące naprzód wojska japońskie rozdają żywność głodującym Chińczykom.

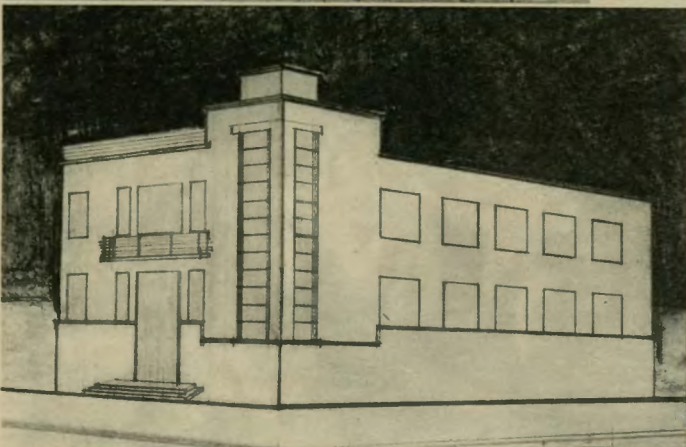


WALKA W... KOSZULACH. Genewa obchodzi corocznie oryginalne święto. Oto w r. 1602, gdy książę sabaudzki zaatakował miasto, obywatele jego, zbudzeni nagle ze snu, w nocnych koszulach odparli najeźdźców. Na pamiątkę tego zwycięstwa odbywają się corocznie igrzyska w odpowiednich „kostjumach”.



Na lewo: **ZIMOWE BYTOWANIE LWÓW WARSZAWSKICH.** Warszawski Ogród Zoologiczny dba o swoje zwierzęta i stara się zimę zrobić dla nich jak najznośniejszą. Dzięki temu i lwy, przyzwyczajone do zupełnie innego klimatu, czują się teraz nie najgorzej.

Na prawo: **ŚLIZGAWKA W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ.** Przed laty Dolina Szwajcarska była miejscem skupiającym przez cały rok najrozmaitsze widowiska i przyjemności Warszawy. Obecnie, przy rozbudowie stolicy, dla Doliny Szwajcarskiej nastąpiły gorsze czasy i tylko w zimie jako teren ślizgawkowy cieszą się ona dużą frekwencją.



OLKUSZ BUDUJE DOM STRZELECKI. Celem uczczenia 20-lecia Niepodległości Polski, społeczeństwo olkuskie postanowiło wybudować Dom Strzelecki przy ul. 3-go Maja na placu ofiarowanym przez zarząd miasta.

DINOL
BEZPIECZNY — BEZ POCZEMU DACH
PRZESTRZENI — PRZY POCZEMU POD
— POTU



PIERWSZY KOŚCIÓŁ IM. ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W STANACH ZJEDN. W Sheffield, w stanie Ohio poświęcono jeszcze na kilka miesięcy przed wyniesieniem tego Świętego na ołtarz, pierwszą świątynię pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, staraniem ks. Augustyna Binny, misjonarza ze Zgrom. św. Wincentego a Paulo.